

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne  
z 23. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 11 października 2012 r.  
(drugi dzień obrad)

Warszawa  
2012



## TREŚĆ

### 23. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 11 października 2012 r.)

str.

str.

#### Wznowienie posiedzenia

#### Komunikaty

Sekretarz Poseł Marek Wojtkowski . . . . . 109

#### Zmiana porządku dziennego

Marszałek . . . . . 110

#### Punkt 27. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących

Poseł Tadeusz Arkit . . . . . 111

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maciej Grabowski . . . . . 111

Poseł Urszula Augustyn . . . . . 112

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maciej Grabowski . . . . . 112

Poseł Jarosław Zieliński . . . . . 113

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Michał Deskur . . . . . 113

Poseł Małgorzata Sadurska . . . . . 114

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Michał Deskur . . . . . 115

Poseł Jarosław Zieliński . . . . . 115

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Michał Deskur . . . . . 115

Poseł Witold Klepacz . . . . . 115

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Andrzej Massel . . . . . 116

Poseł Piotr Chmielowski . . . . . 117

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Andrzej Massel . . . . . 117

Poseł Zbigniew Sosnowski . . . . . 118

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Wojciech Hajduk . . . . . 118

Poseł Zbigniew Włodkowski . . . . . 119

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Wojciech Hajduk . . . . . 119

(Przerwa w posiedzeniu)

#### Wznowienie posiedzenia

#### Punkt 27. porządku dziennego (cd.)

Poseł Edward Siarka . . . . . 120

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Andrzej Massel . . . . . 120

Poseł Arkadiusz Mularczyk . . . . . 121

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Andrzej Massel . . . . . 121

Poseł Arkadiusz Mularczyk . . . . . 122

Poseł Łukasz Borowiak . . . . . 122

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Bogdan Zdrojewski . . . . . 122

Poseł Łukasz Borowiak . . . . . 123

Poseł Barbara Bartuś . . . . . 124

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Cezary Rzemek . . . . . 124

Poseł Bolesław Grzegorz Piecha . . . . . 125

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Cezary Rzemek . . . . . 125

Poseł Barbara Bartuś . . . . . 125

Poseł Czesław Głuza . . . . . 126

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji

i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński . . . . . 126

Poseł Czesław Głuza . . . . . 127

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji

i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński . . . . . 127

Poseł Dawid Jackiewicz . . . . . 127

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Rafał Baniak . . . . . 128

Poseł Arkadiusz Czartoryski . . . . . 129

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Rafał Baniak . . . . . 129

Poseł Krystyna Skowrońska . . . . . 130

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maciej Grabowski . . . . . 130

Poseł Teresa Piotrowska . . . . . 131

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maciej Grabowski . . . . . 131

Poseł Paweł Arndt . . . . . 132

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Hanna Majszczyk . . . . . 132

Poseł Maciej Orzechowski . . . . . 133

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Hanna Majszczyk . . . . . 133

#### Punkt 28. porządku dziennego: Informa- cja bieżąca

Poseł Jan Kaźmierczak . . . . . 134

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Barbara Kudrycka . . . . . 134

Poseł Jan Kaźmierczak . . . . . 136

Poseł Włodzimierz Bernacki . . . . . 137

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk . . . . . 138

Poseł Krystyna Łybacka . . . . . 138

Poseł Piotr Szeliga . . . . . 139

Poseł Urszula Augustyn . . . . . 139

Poseł Jerzy Żyżyński . . . . . 140

Poseł Romuald Ajchler .....	140
Poseł Józef Rojek .....	141
Poseł Łukasz Borowiak .....	141
Poseł Witold Czarnecki .....	141
Poseł Jarosław Żaczek .....	142
Poseł Ewa Wolak .....	142
Poseł Maria Nowak .....	143
Poseł Marzena Dorota Wróbel .....	143
Poseł Marek Rząsa .....	143
Poseł Marzena Machałek .....	144
Poseł Mirosława Nykiel .....	144
Poseł Zbigniew Dolata .....	145
Poseł Stanisław Lamczyk .....	145
Poseł Zbigniew Kuźmiuk .....	145
Poseł Borys Budka .....	146
Poseł Anna Zalewska .....	146
Poseł Joanna Fabisiak .....	147
Poseł Anna Elżbieta Sobecka .....	147
Poseł Killion Munyama .....	148
Poseł Ewa Malik .....	148
Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak .....	148
Poseł Jadwiga Wiśniewska .....	148
Poseł Renata Butryn .....	149
Poseł Andrzej Szlachta .....	149
Poseł Izabela Leszczyna .....	149
Poseł Waldemar Śługocki .....	150
Poseł Mariusz Orion Jędrysek .....	150
Poseł Jan Kaźmierczak .....	151
Poseł Krystyna Łybacka .....	151
Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka .....	152
<b>Zmiana porządku dziennego</b> Wicemarszałek Wanda Nowicka .....	154
<b>Punkt 29. porządku dziennego: Sprawoz- danie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw</b> Poseł Sprawozdawca Janusz Piechociński ...	154
Poseł Antoni Mężydło .....	157
Poseł Piotr Babinetz .....	158
Poseł Witold Klepacz .....	160
Poseł Janusz Piechociński .....	161
Poseł Leszek Aleksandrak .....	162
Poseł Jarosław Żaczek .....	162
Poseł Anna Elżbieta Sobecka .....	163
Poseł Piotr Pyzik .....	164
Poseł Łukasz Borowiak .....	164
Poseł Barbara Bubula .....	164
Poseł Krystyna Pawłowicz .....	165
Poseł Piotr Babinetz .....	165
Poseł Monika Wielichowska .....	166
Poseł Antoni Mężydło .....	166
Poseł Piotr Chmielowski .....	167
Poseł Janusz Piechociński .....	167
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Małgorzata Olszewska .....	168

Poseł Anna Elżbieta Sobecka .....	171
Poseł Janusz Piechociński .....	171
<b>Punkt 30. porządku dziennego: Przedsta- wione przez ministra zdrowia „Spra- wozdanie z realizacji »Narodowego pro- gramu zwalczania chorób nowotworo- wych« w roku 2011 oraz przyjęty przez Radę Ministrów harmonogram zadań wykonywanych w ramach programu wieloletniego »Narodowy program zwalczania chorób nowotworowych« w roku 2012 wraz z kierunkami realiza- cji zadań tego programu na lata 2013 i 2014” wraz ze stanowiskiem Komisji Zdrowia</b> Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziejewicz-Winnicki .....	172
Poseł Beata Małecka-Libera .....	174
Poseł Elżbieta Gelert .....	175
Poseł Tomasz Latos .....	176
Poseł Piotr Chmielowski .....	177
Poseł Marek Gos .....	179
Poseł Marek Balt .....	180
Poseł Kazimierz Ziobro .....	182
Poseł Leszek Dobrzyński .....	183
Poseł Anna Elżbieta Sobecka .....	183
Poseł Adam Rogacki .....	183
Poseł Piotr Chmielowski .....	184
Poseł Krystyna Łybacka .....	184
Poseł Lidia Gądek .....	185
PPoseł Piotr Pyzik .....	185
Poseł Elżbieta Gapińska .....	186
Poseł Leszek Aleksandrak .....	186
Poseł Czesław Hoc .....	186
Poseł Elżbieta Rafalska .....	187
Poseł Marek Rząsa .....	187
Poseł Jolanta Szczypińska .....	188
Poseł Tomasz Latos .....	188
Poseł Marek Balt .....	188
Poseł Jarosław Żaczek .....	189
Poseł Marzena Machałek .....	189
Poseł Tadeusz Dziuba .....	190
Poseł Romuald Ajchler .....	190
Poseł Bogdan Rzońca .....	191
Poseł Jadwiga Wiśniewska .....	191
Poseł Andrzej Szlachta .....	192
Poseł Marek Gos .....	192
Poseł Piotr Szeliga .....	192
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziejewicz-Winnicki .....	193
Poseł Marek Balt .....	197
Poseł Romuald Ajchler .....	197
Poseł Beata Małecka-Libera .....	198
<b>Zmiana porządku dziennego</b> Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak .....	198
<b>Punkt 31. porządku dziennego: Przed- stawiony przez Radę Ministrów</b>	

**dokument: Sprawozdanie z realizacji „Programu ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu w Polsce w 2011 roku” wraz ze stanowiskiem Komisji Zdrowia**

P. o. Główny Inspektor Sanitarny

Marek Posobkiewicz	199
Posel Czesław Hoc	203
Posel Józef Lassota	205
Posel Dariusz Piontkowski	206
Posel Dariusz Cezar Dziadzio	208
Posel Marek Gos	210
Posel Jacek Czerniak	212
Posel Romuald Ajchler	213
Posel Kazimierz Ziobro	214
Posel Anna Elżbieta Sobecka	215
Posel Piotr Chmielowski	215
Posel Piotr Pyzik	215
Posel Józef Lassota	216
Posel Cezary Olejniczak	216
Posel Michał Jach	216
Posel Józef Rojek	217
Posel Czesław Czechyra	217
Posel Jacek Kwiatkowski	218
Posel Piotr Polak	218
Posel Romuald Ajchler	218
Posel Tomasz Latos	218
Posel Tomasz Kamiński	219
Posel Zbigniew Kuźmiuk	219
Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk	219
Posel Wiesław Stanisław Janczyk	220
Posel Jerzy Szmit	220
Posel Dariusz Cezar Dziadzio	220
Posel Piotr Szeliga	221
Posel Dariusz Piontkowski	221
Posel Dariusz Cezar Dziadzio	222
Posel Piotr Szeliga	222
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Igor Radziejewicz-Winnicki	222
Posel Czesław Hoc	224

**Punkt 32. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych**

Posel Sprawozdawca Magdalena Kochan	225
Posel Ewa Kołodziej	225
Posel Stanisław Szwed	226
Posel Artur Górczyński	226
Posel Piotr Walkowski	227
Posel Anna Bańkowska	227
Posel Piotr Szeliga	227
Posel Zbigniew Kuźmiuk	228
Posel Piotr Pyzik	228
Posel Maria Zuba	229
Posel Tomasz Górski	229
Posel Tomasz Kamiński	229
Posel Piotr Szeliga	229

Posel Cezary Olejniczak	230
Posel Waldemar Andzel	230
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda	230

**Punkt 33. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o koncesji na roboty budowlane lub usługi**

Posel Sprawozdawca	
Maria Małgorzata Janyska	231
Posel Artur Gierada	232
Posel Jerzy Szmit	232
Posel Jerzy Borkowski	233
Posel Krzysztof Borkowski	233
Posel Cezary Olejniczak	234
Posel Piotr Pyzik	234
Posel Artur Gierada	234
Prezes Urzędu Zamówień Publicznych	
Jacek Sadowy	235

**Punkt 34. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o obowiązkach w zakresie informowania o zużyciu energii przez produkty wykorzystujące energię**

Posel Sprawozdawca Tomasz Piotr Nowak	236
Posel Piotr Cieśliński	236
Posel Leonard Krasulski	236
Posel Krzysztof Kłosowski	237
Posel Krzysztof Borkowski	237
Posel Cezary Olejniczak	237
Posel Tomasz Górski	238
Posel Piotr Pyzik	239
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki	
Tomasz Tomczykiewicz	239
Posel Tomasz Górski	239
Posel Piotr Pyzik	239
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki	
Tomasz Tomczykiewicz	239

**Punkt 35. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych oraz niektórych innych ustaw**

Posel Sprawozdawca Janusz Piechociński	239
Posel Antoni Mężydło	240
Posel Piotr Babinetz	241
Posel Witold Klepacz	241
Posel Janusz Piechociński	241
Posel Tomasz Kamiński	241
Posel Jarosław Żaczek	242

**Punkt 43. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie uznania projektu dyrektywy**

str.

str.

**Parlamentu Europejskiego i Rady  
w sprawie zbiorowego zarządzania  
prawami autorskimi i prawami po-  
krewnymi oraz udzielania licencji wie-  
loterytorialnych dotyczących praw do  
utworów muzycznych na potrzeby ich  
wykorzystania na internetowym polu  
eksploatacji na rynku wewnętrznym za  
niezgodny z zasadą pomocniczości**

Poseł Sprawozdawca Tomasz Kamiński . . .	242
Poseł Marek Łapiński . . . . .	242
Poseł Jarosław Sellin . . . . .	243
Poseł Adam Kępiński . . . . .	243
Poseł Andrzej Sztorc . . . . .	244
Poseł Tomasz Kamiński . . . . .	244
Poseł Edward Siarka . . . . .	244
Poseł Piotr Pyzik . . . . .	244
Poseł Tomasz Kamiński . . . . .	245

**Oświadczenia**

Poseł Jerzy Ziętek . . . . .	245
Poseł Piotr Pyzik . . . . .	246
Poseł Lidia Gądek . . . . .	247

Poseł Wojciech Penkalski . . . . .	248
Poseł Maria Nowak . . . . .	249
Poseł Bogdan Rzońca . . . . .	250
Poseł Henryk Kowalczyk . . . . .	250
Poseł Waldemar Andzel . . . . .	251
Poseł Marek Poznański . . . . .	251

*(Przerwa w posiedzeniu)*

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygło-  
szonych**

Poseł Jan Warzecha . . . . .	253
Poseł Piotr Chmielowski . . . . .	253
Poseł Marian Cycoń . . . . .	253
Poseł Andrzej Dąbrowski . . . . .	254
Poseł Józef Rojek . . . . .	255
Poseł Piotr Szeliga . . . . .	255
Poseł Andrzej Szlachta . . . . .	256
Poseł Jan Warzecha . . . . .	256
Poseł Jerzy Wenderlich . . . . .	257
Poseł Jan Ziobro . . . . .	257



(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 05)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Jerzy Wenderlich, Wanda Nowicka, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak i Marek Kuchciński)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Marka Wojtkowskiego, Wojciecha Zubowskiego, Jarosława Górczyńskiego oraz Marka Poznańskiego.

Reprezentacja sekretarzy oto już siedzi.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą wspomniani już wcześniej posłowie Marek Wojtkowski oraz Wojciech Zubowski.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Marek Wojtkowski i Marek Poznański.

Sekretarze zajęli już miejsca, więc to nam ułatwia wszystko. Nie muszę ich specjalnie już tutaj zapraszać.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów. Mamy komunikaty? Mamy.

### **Sekretarz Poseł Marek Wojtkowski:**

Mamy komunikaty.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 9.30,
- do Spraw Unii Europejskiej wspólnie z Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 10,
- Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 10,
- do Spraw Służb Specjalnych – o godz. 11,
- Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – o godz. 11.15,
- Regulaminowej i Spraw Poselskich – o godz. 12,
- do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 12.45,
- Finansów Publicznych – o godz. 13,
- Etyki Poselskiej – o godz. 13.30,
- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wspólnie z Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 13.30,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży – o godz. 14,
- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – o godz. 14,

- Łączności z Polakami za Granicą – o godz. 14,
  - Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – o godz. 14.30,
  - Zdrowia – o godz. 14.30,
  - Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 16,
  - Spraw Zagranicznych – o godz. 16.15,
  - Administracji i Spraw Wewnętrznych – o godz. 17,
  - Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – o godz. 17,
  - Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wspólnie z Komisją Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 17,
  - Finansów Publicznych – o godz. 18,
  - Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 18.
- Pragnę również poinformować, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:
- Dolnośląskiego Zespołu Parlamentarnego – o godz. 14.30, sala nr 25 w budynku G,
  - Parlamentarnego Zespołu ds. Przeciwdziałania Ateizacji Polski – o godz. 16, sala nr 109 w budynku C-D,
  - Parlamentarnego Zespołu Wspierania Inicjatyw Kulturalnych – o godz. 16, sala nr 25 w budynku G,
  - Parlamentarnego Zespołu ds. Piastów w Ślonskiej Godki – o godz. 18, sala nr 25 w budynku G,
  - Parlamentarnego Zespołu ds. Wolnego Rynku – o godz. 19, sala nr 102. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Myślę, że wszystko detalicznie, łącznie z godzinami i numerami sal, żeście państwo zapamiętali. A jeśli nie, to widziałem, że wszystko notował pan poseł Kuźmiuk, to sobie państwo od niego odpisecie.

A teraz już pragnę poinformować, że prezes Rady Ministrów zawiadomił Sejm o zamiarze przedłożenia prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Zmian z Manili

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich**

do załącznika Międzynarodowej Konwencji o wymaganiach w zakresie wykształcenia marynarzy, wydawania im świadectw oraz pełnienia wacht z 1978 r.

Posłowie w określonym terminie nie zgłosili zastrzeżeń co do zasadności wybranego przez Radę Ministrów trybu ratyfikacji tego dokumentu.

Komisja Spraw Zagranicznych przedłożyła sprawozdanie, w którym wnosi o przyjęcie tego zawiadomienia premiera bez zastrzeżeń.

Sprawozdanie komisji zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 786.

W związku z tym, na podstawie art. 120 ust. 4 regulaminu Sejmu, informuję o braku zastrzeżeń co do zasadności wybranego przez Radę Ministrów trybu ratyfikacji tego dokumentu.

Informuję też, że prezes Rady Ministrów zawiadomił Sejm o zamiarze przedłożenia prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Umowy o współpracy w zakresie nawigacji satelitarnej między Unią Europejską i jej państwami członkowskimi a Królestwem Norwegii.

Posłowie w określonym terminie nie zgłosili zastrzeżeń co do zasadności wybranego przez Radę Ministrów trybu ratyfikacji tego dokumentu.

Komisja Spraw Zagranicznych przedłożyła sprawozdanie, w którym wnosi o przyjęcie tego zawiadomienia premiera bez zastrzeżeń.

Sprawozdanie komisji zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 787.

W związku z tym, na podstawie art. 120 ust. 4 regulaminu Sejmu, informuję o braku zastrzeżeń co do zasadności wybranego przez Radę Ministrów trybu ratyfikacji tego dokumentu.

Komisja Infrastruktury przedstawiła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 730.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Infrastruktury przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 772.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decy-

zję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Chciałbym jeszcze poinformować, że właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawie ustaw: o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o koncesji na roboty budowlane lub usługi, a także o obowiązkach w zakresie informowania o zużyciu energii przez produkty wykorzystujące energię.

Sprawozdania te, bo są dwa sprawozdania, zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 773 i 774.

W związku z tym, na podstawie art. 95f regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w dyskusjach nad tymi punktami porządku dziennego Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

No i teraz już możemy zrobić to bez przeszkód.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 27. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.**

Zawsze warto przypominać reguły gry, jakie rządzą tym punktem.

(*Posel Małgorzata Sadurska*: Pamiętamy.)

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Proszę, proszę, panie marszałku.)

Ale coś państwo mówiliście.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Że pamiętamy.)

Niektórzy pamiętają, niektórzy nie.

(*Posel Małgorzata Sadurska*: Ale chętnie posłuchamy.)

Tak więc przypomnę, a tego nigdy dość, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Czas zaczynać pytania. Teraz już pierwsze z nich.

Widzę panią posłankę Urszulę Augustyn i pana posła Tadeusza Arkita z Platformy Obywatelskiej. Pierwsze pytanie dotyczy unikania płacenia podatku dochodowego przez spółki kapitałowe wykorzystujące możliwość przekształcenia w spółkę komandytowo-akcyjną, a następnie poprzez przeniesienie więk-



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich**

szości akcji spółki komandytowo-akcyjnej do funduszu inwestycyjnego zamkniętego, tworzonego na potrzeby tej transakcji. Pytanie kierowane jest do ministra finansów.

Pan minister Maciej Grabowski nieco się spóźnił, ale to na pewno po to, żeby bardziej rzetelnie i dokładnie odpowiedzieć na pytania. Tak że rozpoczynamy.

Pierwszy pyta pan poseł Tadeusz Arkit.

**Poseł Tadeusz Arkit:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W ostatnim czasie obserwuje się liczne przypadki działań przedsiębiorców, którzy chcąc zoptymalizować swoje obciążenia podatkowe, a głównie oszczędzić na podatku dochodowym, przekształcają spółki kapitałowe w spółki osobowe, spółki komandytowo-akcyjne. Spółki te są spółkami osobowymi, w których za zobowiązania odpowiada co najmniej jeden wspólnik bez ograniczenia, zwany on jest komplementariuszem, a co najmniej jeden wspólnik jest akcjonariuszem, który nie odpowiada za zobowiązania spółki. Skutkiem przekształcenia spółki kapitałowej w spółkę komandytowo-akcyjną jest przesunięcie w czasie obciążeń z tytułu podatku dochodowego. Spółka komandytowo-akcyjna nie oblicza i nie odprowadza comiesięcznych zaliczek na podatek dochodowy, tak jak spółka akcyjna lub spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Opodatkowaniu podatkiem dochodowym podlegają wspólnicy spółki komandytowo-akcyjnej w dniu otrzymania dywidendy wypłaconej na podstawie uchwały walnego zgromadzenia w przedmiocie podziału zysku.

Dokonywanie przekształceń spółek kapitałowych w spółki komandytowo-akcyjne było szeroko propagowane przez doradców podatkowych głównie ze względu na korzyści płynące z opodatkowania takiej formy działalności i o ile odroczenie w czasie należnego podatku dochodowego nie uszczupliłoby poszczególnych budżetów, ponieważ byłyby one zasilane w późniejszym terminie, o tyle ostatnio dochodzi do sytuacji mających na celu całkowite wyeliminowanie płacenia podatku dochodowego, który zasila budżet państwa oraz w pewnym procencie budżety jednostek samorządu terytorialnego.

Niepokojącym sygnałem jest przenoszenie większości akcji spółek komandytowo-akcyjnych do funduszu inwestycyjnego zamkniętego, notabene tworzonego na potrzeby tej transakcji. Zauważona tendencja sprowadza się do pozostawienia komplementariuszowi 0,01% akcji spółki komandytowo-akcyjnej, zaś fundusz inwestycyjny zamknięty staje się akcjonariuszem posiadającym 99,99% akcji spółki komandytowo-akcyjnej. Celem takiej operacji jest uniknięcie płacenia podatku dochodowego, ponieważ fundu-

sze inwestycyjne działające na podstawie przepisów ustawy z dnia 27 maja 2004 r. o funduszach inwestycyjnych są zwolnione z podatku dochodowego od osób prawnych.

Pytanie do pana ministra. Czy ministerstwo planuje wprowadzenie takich przepisów, które uniemożliwią unikanie płacenia podatku dochodowego przez spółki kapitałowe, wykorzystujące możliwość przekształcenia w spółkę komandytowo-akcyjną, a następnie, tak jak mówiłem, przeniesienia większości akcji spółki komandytowo-akcyjnej do funduszu inwestycyjnego zamkniętego? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Teraz uprzejmie proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana ministra Macieja Grabowskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Posłowie! Rzeczywiście wczoraj też mówiliśmy o optymalizacji, panie pośle, a dzisiaj kontynuujemy ten temat.

Po pierwsze trzeba powiedzieć, że zgodnie z aktualnymi przepisami o podatku dochodowym spółki, które nie posiadają osobowości prawnej, a więc spółka cywilna, spółka jawna, spółka komandytowa i spółka komandytowo-akcyjna, o której państwo mówicie, nie są podatnikami podatku dochodowego. Czyli z punktu widzenia podatku dochodowego my ich niejako nie dostrzegamy, a opodatkowanie jest na poziomie wspólników.

W zasadzie, można powiedzieć, do 16 stycznia tego roku, kiedy to została podjęta uchwała przez siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego, sytuacja była dość klarowna, ponieważ jeszcze 2 lata temu NSA stwierdził, że w przepisach prawa podatkowego – tu przywołam – brak jest jakiegokolwiek przepisu, który stanowiłby podstawę stosowania wobec akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej odmiennych zasad opodatkowania niż w stosunku do komplementariusza spółki komandytowo-akcyjnej oraz wspólników innych spółek niemających osobowości prawnej. Tymczasem odmiennie stanowisko, tak jak powiedziałem, z początku bieżącego roku doprowadziło do tego, że mamy do czynienia z powstawaniem wielu spółek komandytowo-akcyjnych, których jedynym celem – jak uważam – jest uniknięcie opodatkowania. Trzeba powiedzieć, że jest art. 84 konstytucji, który mówi o zasadzie sprawiedliwości podatkowej i zasadzie powszechności opodatkowania. Inaczej mówiąc, jeżeli dochód powstaje w związku z identycznymi zdarzeniami o ekonomicznie tożsa-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski**

mym rezultacie, to powinien zostać objęty tym samym opodatkowaniem.

Przykłady, które państwo podajecie, rzecz jasna wskazują, że tak nie jest. My dostrzegamy tę sytuację. Tak jak powiedziałem, ona w szczególności wynika z tej uchwały siedmiu sędziów z początku tego roku. Minister finansów podjął działania legislacyjne dlatego właśnie, że działania, nie wiem, interpretacyjne czy innego rodzaju w tym wypadku są niewystarczające, musi nastąpić zmiana ustaw podatkowych. W tej chwili jesteśmy na etapie konsultacji międzyresortowych, a materia, którą zmieniamy, jest dosyć skomplikowana. Tak jak powiedziałem, do tej pory w systemie podatków dochodowych nie mamy w ogóle uwzględnionego opodatkowania spółek osobowych, więc musimy, wprowadzając to, pamiętać, że jest kilka problemów. Powiemy może o dwóch.

Po pierwsze, musimy złamać zasadę transparentności tej spółki, tak żeby ta spółka była dostrzegana w systemie podatków dochodowych. A po drugie, musimy myśleć o przejściowych przepisach, kiedy wprowadzamy opodatkowanie akcjonariuszy czy komplementariuszy tych spółek. W tej chwili mogą powiedzieć, na jakim etapie są te prace – są zaawansowane. Wiem, że rada legislacyjna, która działa przy premierze, również zajmuje się tym projektem i wyda opinię na temat naszej propozycji. Myślę, że w listopadzie ten projekt powinien trafić pod obrady parlamentu. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi Grabowskiemu.

Oczywiście jest pytanie dodatkowe i zadawać je będzie pani poseł Urszula Augustyn.

**Poseł Urszula Augustyn:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, już z samej pańskiej wypowiedzi wynika, że materia, o której dyskutujemy, jest naprawdę bardzo delikatna i trudna. Rozumiem także, że ministerstwo pozostaje w stałym kontakcie z samorządami, dla których wpływy do budżetu są bardzo istotne, i nie ma się co dziwić, że zwracają nam uwagę na to, że na ich terenie działają różnego rodzaju spółki i niektóre z nich prowadzą taką politykę, żeby niekoniecznie trzeba było zasilać budżety samorządowe. A istotne jest chyba też to, że rozmawiamy o spółkach, które mają bardzo duże dochody, wpływy, więc nie ma się co dziwić samorządom, że i one chciałyby część tych wpływów, czyli podatek, który od tych obrotów jest odprowadzany czy powinien być odprowadzany, a nie jest, zobaczyć w swoich

budżetach. Tak więc naprawdę materia jest delikatna i warto na nią zwrócić uwagę.

Chciałabym zapytać o to, czy państwo, współpracujący z samorządami, macie jakiegokolwiek szacunki na temat tego, jakie to mogłyby być pieniądze, to znaczy ile takich spółek funkcjonuje i jakie to byłyby przychody dla samorządów. Samorządy, każdy w swojej skali, próbują takie szacunki przeprowadzić, i wydaje się, że są to naprawdę dosyć znaczne środki, które gdyby wsparły samorządy, mogłyby być bardzo dobrze wykorzystane.

Skoro w listopadzie te przepisy mogą trafić pod obrady Izby, to moje pytanie jest następujące: Czy uchwalone przepisy byłyby w stanie zapewnić zasilenie budżetów już w 2013 r., bo to jest istotne? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Ponownie pan minister Maciej Grabowski.

Panie ministrze, proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:**

Pani poseł, właśnie, ile to nas kosztuje? Problem jest taki, że ten proceder się rozwija i, tak jak powiedziałem, nabrał rozpędu po uchwale siedmiu sędziów NSA w tym roku. Myśmy szacowali, że podatek płacony przez spółki komandytowo-akcyjne to jest rząd wielkości 260 mln, więc jeśli chodzi o ubytek w przypadku samorządów, to jest mniej więcej 22%, czyli wielkość rzędu 45 mln. Natomiast, tak jak powiedziałem, tych spółek mamy w tej chwili około 2 tys., może trochę więcej niż 2 tys. Trudno powiedzieć, ile ich będzie na koniec roku, ale trzy lata temu tych spółek było około 1 tys. Widzimy więc doskonale, że ich przybywa. Zresztą muszę powiedzieć, że podejmujemy działania, które zmierzają do uszczelnienia systemu, to jest nasz stały kierunek i stała troska.

Wczoraj rozmawialiśmy tutaj dłużej o umowach w sprawie podwójnego opodatkowania i umowach o wymianie informacji podatkowych, ale to jest tylko jeden z przykładów działań ministra finansów, który dba o to, żeby ograniczać te agresywne optymalizacje podatkowe. Dotyczy to również prawa wewnętrznego. W tym przypadku próbujemy, czy dokonujemy takich zmian, jeżeli dostrzegamy takie zachowania podatników, żeby ograniczać właśnie te optymalizacje.

Trzeba podkreślić jedno. Tak jak wydaje nam się, że jesteśmy już u końca tego procesu zamykania pewnych luk podatkowych, powiedziałbym, bardzo oczywistych, myślę na przykład o umowach z Cyprem czy umowie z Luksemburgiem, to w związku tym te luki, które mamy w prawie wewnętrznym, są tym bardziej wykorzystywane. Tak że tę działalność musimy podejmować równocześnie na wielu frontach, bo jeżeli

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski**

Cypr okazuje się w tej chwili niedostatecznie atrakcyjny dla tych pozornych działań ekonomicznych, to, rzecz jasna, możliwości optymalizacyjne, które oferuje – według interpretacji NSA – w tej chwili nasze ustawodawstwo, są bardziej wykorzystywane. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do drugiego pytania. Zadadzą je pani poseł Małgorzata Sadurska, poseł Jarosław Zieliński oraz poseł Zbigniew Kuźmiuk z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie dotyczy działań Policji mogących nosić znamiona szykan i inwigilacji wobec uczestników udających się na marsz w Warszawie „Obudź się, Polsko” w dniu 29 września 2012 r. Pytanie kierowane jest do ministra spraw wewnętrznych.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Jarosław Zieliński.

Bardzo proszę.

**Posel Jarosław Zieliński:**

Dziękuję.

Jak wszyscy wiemy, 29 września br. w Warszawie odbył się marsz w obronie wolności i demokracji „Obudź się, Polsko”. Mimo niespotykanej, ogromnej liczby uczestników, marsz przebiegał bez żadnych zakłóceń. Jednak już w ramach przygotowań do tego marszu funkcjonariusze Policji, niejednokrotnie po cywilnemu, w wielu miejscach w kraju podejmowali działania w stosunku do organizatorów i uczestników marszu, wyjazdów na marsz, mogące nosić znamiona inwigilacji. Od organizatorów marszu domagano się list z danymi uczestników, wykonywano telefonny do prywatnych mieszkań organizatorów, zbierano informacje o firmach wynajmujących autokary. Zadawane przez policjantów pytania nie dotyczyły stanu technicznego pojazdów czy ewentualnie przewożonych przedmiotów, były natomiast skoncentrowane na pozyskaniu informacji, w tym danych osobowych dotyczących organizatorów i uczestników marszu.

Użyte siły i środki podjęte wobec uczestników pokojowej manifestacji były zupełnie nieadekwatne do charakteru marszu i wskazują, że działania Policji mogły nosić znamiona inwigilacji wobec obywateli korzystających z przysługującego im w demokratycznym państwie prawa do udziału w pokojowej manifestacji. Podkreślam: pokojowej manifestacji.

Jest to tym groźniejsze, że dotyczyło to organizatorów marszu z całej Polski i miało miejsce w różnych częściach kraju, jak Polska długa i szeroka, na przy-

kład w Tomaszowie Lubelskim, Puławach, Bytomiu, Jeleniej Górze, Płocku, Opocznie, Gdańsku, Kluczborku, Bolesławcu, Łochowie czy Wyszowie i w szeregu innych miejsc. Działania te i związane z nimi próby inwigilacji mogły więc wynikać – i raczej wynikały, bo nie sądzimy, żeby było inaczej – z odgórnych dyspozycji. Chcemy zapytać: Panie ministrze, kto i jakie dyspozycje i polecenia w tej sprawie wydawał, jaki był ich cel i jaka podstawa prawna? Bo to jest sytuacja niespotykana. Oburzeni są również sami policjanci, którzy nie rozumieli, dlaczego muszą te działania podejmować. Zacytuję, panie ministrze, wypowiedź jednego z nich: Pracuję w Policji – mówi policjant – z poczuciem obowiązku, chęcią zwalczania bandytyzmu i trudno byłoby pogodzić pracę ze świadomością, że jesteśmy ponownie wykorzystywani do walki politycznej, jak niegdyś milicja czy SB. Panie ministrze, to jest głos bardzo charakterystyczny. Proszę o odpowiedź: Kto i jakie polecenia w tej sprawie i dlaczego wydawał?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Proszę o odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana ministra Michała Deskura.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie państwa posłów, przede wszystkim pragnę potwierdzić, że w dniu 29 września 2012 r. na terenie miasta stołecznego Warszawy równolegle odbywało się szereg zgromadzeń publicznych, w których łącznie uczestniczyło ponad 40 tys. osób. Chciałbym również podkreślić, że podczas ich zabezpieczenia nie stwierdzono naruszania porządku publicznego, a użyte siły i środki policyjne były adekwatne. Komenda Stołeczna Policji nie odnotowała wpływu zawiadomień o przestępstwie, skarg ani innych informacji w powyższym zakresie. Policja nie stosowała środków przymusu bezpośredniego.

Z informacji otrzymanych z Komendy Głównej Policji wynika, że zgłoszone zostały następujące zgromadzenia publiczne: marsz w obronie wolności słowa i godności człowieka – deklarowana liczba uczestników 100 tys. osób, uczestniczyło ok. 40 tys. osób; „Standardy demokracji w Polsce” – deklarowana liczba uczestników 50 osób, uczestniczyło ok. 50 osób; zgromadzenie publiczne mające na celu wyrażenie protestu przeciwko działaniom Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji – deklarowana liczba uczestników 500 osób, uczestniczyło ok. 150 osób; „Warszawa jest dla wszystkich” – deklarowana liczba uczestników



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur**

100 osób, uczestniczyło ok. 25 osób; „Stop bezprawiu prokuratur i sądów w Polsce” – deklarowana liczba uczestników 100 osób, nie odbyło się; wystąpienie społeczne pod nazwą „Uroczystości związane z IV Wojewódzkim Zjazdem Delegatów PSL Województwa Mazowieckiego” – deklarowana liczba uczestników 300 osób, uczestniczyło ok. 350 osób; protest przeciwko podwyższaniu wieku emerytalnego – deklarowana liczba uczestników 450 osób, uczestniczyło ok. 1000 osób; manifestacja w obronie wolności słowa – deklarowana liczba uczestników 150 osób, uczestniczyły 2 osoby; protest wobec naruszania przez Japonię suwerenności terytorialnej Chin – deklarowana liczba uczestników 200 osób, uczestniczyło 170 osób.

Wysoka Izbo! Chciałbym podkreślić ważną, pozytywną rolę, jaką spełniała Policja podczas wskazanych przeze mnie wydarzeń. O pomoc w zabezpieczeniu przebiegu zgromadzeń do policjantów zwracali się również sami ich organizatorzy. Funkcjonariusze, wypełniając sumiennie swoje obowiązki, zagwarantowali uczestnikom manifestacji bezpieczeństwo w drodze na zgromadzenia i nie dopuścili do zakłóceń porządku publicznego.

Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że przy tak dużej liczbie zgromadzeń istniało prawdopodobieństwo, że może dojść do zbiorowego naruszenia porządku publicznego bądź do dążenia do konfrontacji członków różnych manifestacji tak między sobą, jak i z Policją. Zaistnienie jakiegokolwiek z tych sytuacji mogłoby stanowić zagrożenie dla życia, zdrowia lub mienia uczestników manifestacji i osób postronnych.

Podsumowując, w trakcie prowadzonych przez Policję działań w dniu 29 września 2012 r., zgodnie z informacją otrzymaną z Komendy Głównej Policji, wylegitymowano 63 osoby, pouczone 8 osób, nałożono 8 mandatów karnych kredytowych na kwotę 800 zł, skontrolowano 4 pojazdy. Pragnę ponownie potwierdzić, że zabezpieczenie zgromadzeń publicznych w dniu 29 września 2012 r. przebiegało w sposób prawidłowy. Nie stwierdzono naruszania porządku publicznego. Użyte środki i siły policyjne były adekwatne do sytuacji. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

Tak za daleko to niech pan nie odchodzi, bo będzie jeszcze pytanie dodatkowe, a później prośba o odpowiedź uzupełniającą.

Pytać będzie pani poseł Małgorzata Sadurska.

**Poseł Małgorzata Sadurska:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie ministrze, jeżeli wiarygodność pana resortu jest taka jak wiarygodność podawanych przez

pana danych dotyczących liczby uczestników marszu „Obudź się, Polsko”, to powiem, że szkoda pieniędzy podatników na utrzymywanie pana resortu. To po pierwsze.

Po drugie, panie ministrze, obraził pan Polaków, obraził pan uczestników, tych, którzy brali udział w marszu. Deklaruję, że przyślę panu płytę CD i zdjęcia, żeby mógł pan sobie po prostu paluszką policzyć, ile było ludzi na marszu. Gwarantuję panu, że było ok. 200 tys., nie była to ta liczba, którą pan podaje.

Panie ministrze, mam pytanie: Dlaczego w czasie Marszu Niepodległości Policja nie zachowała takiej gorliwości, kiedy np. niemieckie lewackie bojówki były później Polaków? Dlaczego wtedy ich nie sprawdzałaście?

Mam pytanie: Czy tak samo, w cudzysłowie, zabezpieczacie państwo np. marsze równości? Panie ministrze, mam pytanie, prośbę o konkretną odpowiedź. Niech pan nie ucieka w różne bajeczki dotyczące wszystkich zgromadzeń, tylko da konkretną odpowiedź (*Dzwonek*) na pytanie dotyczące marszu „Obudź się, Polsko”: Kto wydał decyzję o wchodzeniu do biur poselskich, bo w moim biurze poselskim była Policja, o wchodzeniu do autokarów, o żądaniu list uczestników, liczby autokarów, o dzwonieniu do firm, które wynajmowały autokary? Proszę o precyzyjną odpowiedź. Proszę nas nie obrażać, panie ministrze, bo pana odpowiedź była skandaliczna.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Poproszę pana ministra.

Szanowna pani poseł, szanuję panią, ale oczywiście odpowiedź pana ministra może panią nie satysfakcjonować. Można domagać się odpowiedzi dodatkowej, ale...

**Poseł Małgorzata Sadurska:**

Panie marszałku, ta odpowiedź obrażała...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

...nie usłyszałem żadnego tonu, który mógłby obrazić panią poseł, kiedy pan minister odpowiadał.

**Poseł Małgorzata Sadurska:**

Nie, panie marszałku, pan minister kłamał, jeżeli chodzi o liczbę uczestników. Kłamał.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie używajmy takich słów. Oczywiście...

(*Poseł Jarosław Zieliński*: Panie marszałku, kłamstwo zawsze obraża.)

Słucham?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich**

(Poseł Jarosław Zieliński: Kłamstwo zawsze obraża.)

Dobrze, zostanmy przy swoich opiniach, ale kiedy jest pytanie, starajmy się, żeby rzeczywiście padała odpowiedź i żeby nic takiego, co skrzeczy, nie pojawiało się pomiędzy.

Pan minister Michał Deskur.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych  
Michał Deskur:**

Odpowiadając na dodatkowe pytania, chciałbym potwierdzić, że zgodnie z raportem końcowym Komendy Stołecznej Policji z dnia 30 września 2012 r. liczba uczestników wynosiła ok. 40 tys. osób. Nie mam innych wiarygodnych danych, które pozwoliłyby określić...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Przyślemy płytę.)

Bardzo proszę.

Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi.

**Poseł Jarosław Zieliński:**

Panie marszałku, przecież były pytania o działania inwigilacyjne, o wchodzenie do autobusów, o żądanie list uczestników, danych osobowych. Co to jest w ogóle za odpowiedź? Panie marszałku, niech pan zareaguje, dlatego że jest to obrażanie posłów i Sejmu. Żądamy odpowiedzi na konkretne pytania, a nie tych bajek.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Umówmy się tak. Zbyt wiele wymaga pan od marszałka. Nie mam bezpośrednich narzędzi przymusu, których mógłbym użyć wobec pana ministra tylko dlatego, że jest pan niezadowolony.

(Poseł Małgorzata Sadurska: Panie marszałku, mam prośbę.)

Pani poseł...

(Poseł Małgorzata Sadurska: Niech pan poprosi o odpowiedź na piśmie.)

...uprzejmie proszę. Mieliście państwo możliwość zadania w sposób nieskrępowany tego pytania, a pan minister miał prawo również w sposób nieskrępowany udzielić odpowiedzi.

(Poseł Małgorzata Sadurska: Prosimy o odpowiedź na piśmie.)

Jest jeszcze taka formuła, że posłowie, jeśli nie uzyskują pełnej, satysfakcjonującej odpowiedzi – wychodzę tu państwu naprzeciw – zwracają się czasem z prośbą o odpowiedź na piśmie.

(Poseł Jarosław Zieliński: Odpowiedź na piśmie.)

Odpowiedź na piśmie.

(Poseł Małgorzata Sadurska: Panie marszałku, tak, prosimy.)

Teraz, będąc pośrednikiem między państwem a panem ministrem, zwracam się do pana ministra....

(Poseł Krystyna Skowrońska: Skończcie już, inni też chcą zadać pytanie.)

(Poseł Jarosław Zieliński: My teraz z panią poseł Skowrońską nie rozmawiamy.)

...żeby pan minister był uprzejmy, jak to się praktykuje, udzielić państwu posłom odpowiedzi w tej sprawie na piśmie, tak?

Proszę bardzo, pan minister.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych  
Michał Deskur:**

Chciałbym potwierdzić, że chętnie udzielę na piśmie odpowiedzi na precyzyjnie sformułowane pytania. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi.

Tonujmy emocje i nie używajmy słów nieadekwatnych – że ktoś z trybuny obraża państwa posłów. Nie jest to, myślę, najwłaściwsza...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Obraża naszą inteligencję.)

Nie. Jeśli pan poseł Kuźmiuk mówi, że pan minister obrażał pana inteligencję – pana inteligencja jest tak wielka, że jej nie sposób obrazić, panie pośle, na miłość boską. (Oklaski) Tego się trzymajmy i będzie to w pana interesie.

I trzecie pytanie – czym prędzej przechodzę, żeby tę dynamikę drugiego pytania zgubić.

Posłowie Witold Klepacz, Jerzy Borkowski i Piotr Chmielowski z Ruchu Palikota pytać będą o niegospodarność w pionie informatyki PKP PLK oraz reakcję Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej na ujawnione nieprawidłowości. Pytanie kierowane jest do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

Jako pierwszy pytać będzie pan poseł Witold Klepacz.

**Poseł Witold Klepacz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W czerwcu 2012 r. pan poseł Jerzy Borkowski skie-



**Posel Witold Klepacz**

rował konkretne pytania w sprawie dublowanych zakupów w Biurze Informatyki PKP PLK SA. W odpowiedzi na jego zapytania pan minister zobowiązał się do przedstawienia na forum Sejmu wyników przeprowadzonej kontroli do końca czerwca i zapewniał zgromadzonych, że nic nie zostanie zamiecione pod dywan. Czy ktoś z pań posłanek i panów posłów miał okazję zapoznać się z wynikami przeprowadzonej kontroli? Na to pytanie należy odpowiedzieć, że nie.

Niewiele czasu zajęło mi ustalenie okresu, w którym miały miejsce podwójne zakupy – był to rok 2010 i 2011. W rocznym raporcie spółki PLK SA za rok 2011 napisano, że w celu zmniejszenia ryzyka występowania zakłóceń w strukturze systemu informatycznego spółki spowodowanych działaniem czynników niepożądanych wdrożono i rozwija się system monitorowania bezpieczeństwa. Z kolei w specyfikacji istotnych warunków zamówienia, która została opublikowana w marcu 2012 r. na platformie przetargowej spółki, od wykonawcy oczekuje się stworzenia koncepcji systemu monitorowania bezpieczeństwa w oparciu o licencję Microsoftu. Podobne zapisy znajdziemy na temat systemu zarządzania projektami inwestycyjnymi. W raporcie napisano, że sprawny przepływ informacji jest jednym z podstawowych elementów zapewniających PKP PLK SA sukces gospodarczy, a rok 2011 był kolejnym rokiem dynamicznych zmian w zasobach informatycznych spółki. Widać zatem wyraźnie sukces gospodarczy spółki, który objawia się z roku na rok zwiększoną stratą finansową, w której udział mają podwójne i potrójne zakupy.

Czy ministerstwo uważa, że likwidacja stanowiska członka zarządu odpowiadającego za pion informatyki w PKP PLK SA oraz późniejsze odwołanie dyrektora biura informatyki wyczerpuje wszystkie możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności osób, które bezpośrednio odpowiadają za wielomilionową niegospodarność w tej spółce? Jak ministerstwo wytłumaczy fakt, że osoba pełniąca funkcję wiceprezesa...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

To już pan poseł Chmielowski będzie dopytywać.

Teraz poproszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana ministra Andrzeja Massela o udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Andrzej Massel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie pana posła, uprzejmie informuję, że na pole-

cenie prezesa Zarządu Polskich Linii Kolejowych pana Remigiusza Paszkiewicza od 17 maja w spółce prowadzone były czynności kontrolne mające na celu ustalenie okoliczności, w jakich doszło do powstania nieprawidłowości. 14 czerwca udzielana była informacja o wszczęciu tej kontroli i jej planowanym zakresie. Kontrola nadal trwa. W przypadku trzech umów zawieranych przez PKP Polskie Linie Kolejowe stwierdzono, że ich zawarcie ma negatywne konsekwencje dla spółki. Dotyczy to w szczególności umowy na rozbudowę serwerowni w Warszawie, gdzie tryb wyłonienia wykonawcy nie gwarantował wyboru najkorzystniejszej oferty.

Po drugie, umowy na usługi konsultingowe dotyczące wsparcia w zakresie przygotowania dokumentacji przetargowej na wdrożenie w PKP PLK systemów informatycznych.

Po trzecie, chodzi o umowy na usługi doradcze dotyczące wykonania analizy i stworzenia koncepcji w zakresie wdrażania w spółce systemu usług katalogowych, poczty korporacyjnej i zarządzania stacjami wraz z doradztwem w procesie wyboru wykonawców oraz nadzorem nad realizacją tych wdrożeń.

W przypadku umów, o których mowa punktach w drugim i trzecim, czyli tych usług konsultingowych i usług doradczych, stwierdzono, że zakres prac nimi objętych w większości pokrywa się z zakresem obowiązków wykonywanych przez pracowników PKP PLK, zatem zawarcie umów było bezzasadne i narażło spółkę na zbędny wydatek. W związku z powyższym podpisanie wszystkich trzech umów zostało wstrzymane. Kontrola wykazała, iż Biuro Informatyki PKP PLK nie posiada pełnego katalogu sprzętu i oprogramowania informatycznego będącego w użytkowaniu spółki.

Ponadto w trakcie kontroli zakupów sprzętu, oprogramowania i usług doradczych w zakresie informatyki we wszystkich jednostkach spółki w latach 2009–2012, za pierwsze dwa kwartały roku 2012, stwierdzono bardzo dużą liczbę zakupów dokonywanych z wolnej ręki z pominięciem procedur przetargowych. Kontrola wykazała także nieprawidłowości w zakresie dostaw licencji oprogramowania informatycznego w spółce oraz jego posiadanej ilości w stosunku do potrzeb przedsiębiorstwa oraz zawieranych w tym zakresie umów.

Ponadto w trakcie czynności kontrolnych ustalono, iż dokumenty dotyczące zadań realizowanych przez Biuro Informatyki PKP PLK były podpisywane przez pracowników nieposiadających do tego uprawnień. W trakcie prowadzonej przez Biuro Kontroli i Audytu Wewnętrznego kontroli prawidłowości zawierania przez PKP PLK umów w obszarze informatyki z lat wcześniejszych stwierdzono braki w posiadanej przez spółkę dokumentacji, co często utrudniało dokonanie prawidłowej ich oceny. Pomimo to stwierdzono, że dokonywano ominięcia procedur przetargowych poprzez dzielenie zamówień dla tej

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel**

samej firmy udzielanych tego samego dnia nawet na pięć mniejszych umów.

Ustalono również, że doszło do wielu uchybień formalnych naruszających obowiązującą w PKP PLK procedurę wewnętrzną przy zawieraniu umów z obszaru informatyki.

W wyniku dokonanych przez kontrolujących ustaleń podjęto m.in. następujące działania.

Po pierwsze, wykonano analizę projektów umów rozstrzygniętych w ostatnim okresie, a jeszcze niepodpisanych pod kątem ich zgodności z ustawą o zamówieniach publicznych oraz zasadności pod kątem strategii interesu spółki.

Po drugie, wstrzymano podpisanie i realizację dwóch umów na usługi doradcze w zakresie informatyki przygotowanych w okresie między 17 a 30 maja br. o łącznej wartości około 1,4 mln zł brutto.

Po trzecie, podjęto decyzję o unieważnieniu postępowania w związku z wyborem wykonawcy rozbudowywanej serwerowni w trybie z wolnej ręki i ponowne przeprowadzenie postępowania w trybie przetargowym.

Po czwarte, zobowiązano kierujących wszystkimi jednostkami organizacyjnymi spółki do należytego zabezpieczania interesów PKP PLK w ramach zawieranych umów.

Po piąte, zobowiązano osoby zajmujące kierownicze stanowiska w spółce do prowadzenia stałej kontroli funkcjonalnej w kierowanych przez nie komórkach PKP PLK w zakresie realizowanych przez te komórki zadań, w szczególności zagadnień związanych z informatyzacją spółki.

Po szóste, wystąpiono do zewnętrznych organów kontrolnych o informację w sprawie toczących się oficjalnie postępowań w spółce.

Po siódme, odwołano ze stanowiska dyrektora Biura Informatyki.

Po ósme, sprawowany jest stały nadzór nad prowadzonymi przez spółkę zamówieniami w obszarze informatyki. W wyniku tych działań analizowane są wszystkie zamówienia, część z nich została wstrzymana lub uległa istotnej modyfikacji.

Po dziewiąte, prowadzone jest postępowanie wewnętrzne w sprawie sieci LAN i WAN z uwzględnieniem kluczowych punktów.

Po dziesiąte, zbierany jest sukcesywnie materiał dotyczący stwierdzonych w obszarze informatyki nieprawidłowości. Jest on przygotowywany do oceny prawników pod kątem możliwości naruszenia przepisów prawa karnego.

Jednocześnie informuję, że kontrola obszarów informatyki jest nadal realizowana. Przewidywany czas zakończenia kontroli ustalony został na 31 grudnia br. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Piotr Chmielowski.

**Poseł Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Domniemywamy, że biuro kontroli spółki posiadało znacznie wcześniej konkretne informacje dotyczące niegospodarności, dublowanych zakupów, płacenia za rzeczy niewykonane. Mało tego, również domniemywamy, że przewodniczący rady nadzorczej, a jednocześnie dyrektor w ministerstwie transportu, posiadał znacznie szersze informacje pozwalające na podjęcie zdecydowanych kroków zapobiegających dalszej niegospodarności oraz na ujawnienie i pociągnięcie do odpowiedzialności pseudolobbystów, to znaczy tych osób, które te zapotrzebowania wykonywały, powołujących się w dodatku na wpływy w zarządzie spółki PKP Polskie Linie Kolejowe SA.

Dlaczego w dalszym ciągu tak funkcjonuje ten nadzór i czy ministerstwo odkryło nazwisko pseudolobbysty, któremu ochronę zapewnił, jak domniemywamy, przewodniczący rady nadzorczej spółki PKP Polskie Linie Kolejowe SA? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Proszę ponownie pana ministra Massela.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na to pytanie, stwierdzam, że z przedstawionego przeze mnie materiału wynika, iż ta kontrola jest bardzo szczegółowa. W związku z tym żadne okoliczności, które mogłyby wzbudzać podejrzenie, nie pozostaną bez reakcji.

Ministerstwo, kiedy tylko przyjęło informację o nieprawidłowościach, zwróciło się do zarządu spółki o wszczęcie działań kontrolnych i są one realizowane, na bieżąco też uzyskujemy od spółki w tej sprawie informacje. W związku z tym potwierdzam to, co zostało powiedziane jeszcze 14 czerwca, że nic w tej sprawie nie będzie zamieciono pod dywan. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Nie żegnamy pana ministra Massela, bo będzie jeszcze odpowiadał na jedno pytanie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich**

Teraz pytanie posłów Zbigniewa Sosnowskiego, Mirosława Pawlaka, Andrzeja Sztorca i Zbigniewa Włodkowskiego z Polskiego Stronnictwa Ludowego, dotyczące zniesienia niektórych sądów rejonowych oraz ustalenia siedzib i obszarów właściwości sądów apelacyjnych, sądów okręgowych i sądów rejonowych, kierowane do ministra sprawiedliwości.

Pierwszy pytać będzie pan poseł Zbigniew Sosnowski.

**Posel Zbigniew Sosnowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Z dniem 1 stycznia 2013 r. mają wejść w życie rozporządzenia w sprawie zniesienia niektórych sądów rejonowych oraz w sprawie ustalenia siedzib i obszarów właściwości sądów apelacyjnych, sądów okręgowych i sądów rejonowych. Jednak zakończenie procesu legislacyjnego ustawy o okręgach sądowych sądów powszechnych oraz zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych po tym terminie może doprowadzić do chaosu w obowiązującym prawie i w organizacji sądów, bowiem rozporządzenia te stoją w sprzeczności z projektowaną ustawą.

Plany podpisania rozporządzenia w sprawie zniesienia niektórych sądów rejonowych spotkały się z wielką krytyką środowisk lokalnych oraz prawniczych. Pomyśl pana ministra spowodował powstanie społecznej inicjatywy skupionej na obronie dotychczasowego ustroju sądów powszechnych. Projekt obywatelski trafił do łaski marszałkowskiej i do tej pory pozostaje jedynie w przysłowiowej zamrażarce.

Likwidacja sądów rejonowych to dyskryminacja wielu małych powiatów i jego mieszkańców. Takie przekonanie panuje we wszystkich powiatach, w których mają być zlikwidowane sądy rejonowe. Dla mnie najlepszym tego przykładem jest powiat rypiński. Przeciętny Kowalski będzie zmuszony w skrajnych przypadkach podróżować kilkadziesiąt kilometrów do właściwego wydziału sądu. Nie dotyczy to wyłącznie tych obywateli, także sędziowie będą zmuszeni podróżować między sądami, bądź codziennie dojeżdżać ze swojego miejsca zamieszkania, co spowoduje dodatkowe koszty związane z ich pracą, nie wspominając już o kosztach związanych ze zmianami administracyjnymi wywołanymi reorganizacją.

W związku z powyższym prosimy o odpowiedź na następujące pytania: Jaki wymiar oszczędności przyniesie wprowadzona zmiana? Pytanie drugie: Czy poza skłóceniem lokalnych środowisk samorządowych reforma ta przyniesie pozytywne skutki? Pytanie trzecie: Minister sprawiedliwości twierdzi, że reforma niczego nie zmieni. Jeśli tak, to dlaczego podpisał rozporządzenie? I pytanie czwarte: Skąd wynika pośpiech ministra Gowina przy podpisaniu

rozporządzenia, skoro tryb wprowadzonej zmiany został zakwestionowany skargą konstytucyjną? Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan Wojciech Hajduk.

Uprzejmie proszę pana ministra.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Wojciech Hajduk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytania pana posła, na początku przede wszystkim chcę wskazać, że tzw. zniesienie części sądów rejonowych jest w istocie przekształceniem tych sądów w wydziały zamiejscowe. Z punktu widzenia obywatela, z punktu widzenia strony nic się nie zmienia, ten sam sąd w tym samym budynku rozpoznaje te same sprawy. Zmiany z punktu widzenia organizacji, jaką jest wymiar sprawiedliwości, tak naprawdę dotyczą struktury wewnętrznej i mają służyć usprawnieniu wymiaru sprawiedliwości.

Odniosę się już do szczegółowych pytań. Jeżeli chodzi o oszczędności, które będą uzyskane dzięki tym zmianom, to musimy je rozpatrywać w dwóch płaszczyznach. Pierwsza to płaszczyzna finansowa. Będą one wynikały z likwidacji stanowisk prezesów, wiceprezesów, głównych księgowych i kierowników finansowych. Druga płaszczyzna, na której trzeba rozważać oszczędności, to płaszczyzna organizacyjna. W szczególności, proszę państwa, mamy możliwość zrationalizowania, wykorzystania kadr orzecznich i kadr urzędniczych i to jest główne zamierzenie ministra sprawiedliwości.

Państwo muszą wiedzieć, że dzisiaj obsadzenie wolnego stanowiska sędziowskiego trwa ponad rok. W małym sądzie, gdy z jakichś przyczyn zabraknie sędziego, mamy do czynienia z sytuacją kryzysową. Gdy zabraknie dwóch sędziów, mamy do czynienia z paraliżem tego lokalnego wymiaru sprawiedliwości. Przekształcenie małych sądów rejonowych w wydziały zamiejscowe przede wszystkim umożliwi stworzenie systemu zastępstw, tak aby w sytuacji gdy zabraknie sędziego, nie dochodziło do przewlekłości i nie dochodziło do niebezpieczeństwa wypłacania odszkodowań stronom, które o takie odszkodowania występują.

Proszę państwa, głównym celem tej reformy jest zrationalizowanie wykorzystania kadr orzecznich i kadr urzędniczych. Muszą państwo wiedzieć, że przy ustalaniu dla poszczególnych sądów poziomu etatyzacji, czyli liczby etatów orzecznich, bierze się pod uwagę wpływ spraw na jeden etat sędziowski. W małych sądach poziom etatyzacji jest ukształto-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk**

wany na korzystniejszym poziomie niż w dużych sądach, a to z tej przyczyny, by nie doprowadzić do zapaści w sytuacji, gdy zabraknie sędziego. Zmiany, które przeprowadził minister sprawiedliwości rozporządzeniem, umożliwią wyrównanie poziomu etatyzacji w skali całego kraju i umożliwią odzyskanie, tak to określę, mocy przerobowych i skierowanie w przyszłości etatów orzecznich do tych sądów, które są najbardziej obciążone.

Innymi słowy, oszczędności to są wymierne korzyści finansowe i jest to uwolnienie pewnych mechanizmów związanych z prawidłową etatyzacją wymiaru sprawiedliwości.

Właściwie w tej mojej odpowiedzi zawierają się te kwestie, które były poruszane we wszystkich pytaniach.

Jeżeli chodzi o wypowiedź ministra sprawiedliwości czy raczej o pytanie, w którym pan poseł twierdził, że minister powiedział, iż nic się nie zmienia, to – o ile taka wypowiedź miała miejsce – mogło to dotyczyć tylko i wyłącznie obywateli. Z punktu widzenia obywatela nic się nie zmienia, a wręcz sytuacja obywatela się poprawia. Będzie miał ten sam dostęp do sądu, ale do sądu, który będzie działał sprawniej, szczególnie w sytuacjach kryzysowych.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące pośpiechu w przypadku podpisania rozporządzenia, proszę państwa, chcę wskazać, że początek konsultacji dotyczących tego rozporządzenia to grudzień 2011 r. Tym samym nie ma mowy o żadnym pośpiechu. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

Jak rozumiem, będzie pytanie dodatkowe.

Proszę o zadanie pytania dodatkowego pana posła Zbigniewa Włodkowskiego.

**Posel Zbigniew Włodkowski:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Pan minister Gowin wielokrotnie podkreślał, zresztą zrobił to również pan minister w pierwszym zdaniu swojej wypowiedzi, że sądy nie są likwidowane, lecz jedynie przekształcane w wydziały zamiejscowe. Pan prof. Kulesza, twórca systemu samorządowego w Polsce, w dzisiejszej „Rzeczpospolitej” zauważa, że wydział sądu to prawie sąd. Podkreśla jednocześnie, że to „prawie” w tym przypadku robi dużą różnicę, bo albo mamy poczucie, że żyjemy w dobrze zorganizowanej przestrzeni instytucjonalnej, albo że jesteśmy odstawieni na peryferie.

Pytanie, panie ministrze: Czy pan minister zamierza przeprowadzić poważną, całościową restrukturyzację sądownictwa w Polsce, czy jednak nadal

będzie pan minister przeprowadzał zmiany, wskutek których ma dojść do degradacji mniejszych samorządów, głównie powiatów?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Ponownie pan minister Wojciech Hajduk.

Proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proszę Państwa! Sędziowie są mianowani do sądów dożywotnio, są nieusuwalni. Nie można przenieść sędziego do innego sądu bez jego zgody. Innymi słowy, utrzymanie takiej rozdrobnionej struktury, jaka jest dzisiaj, powoduje, jak już wcześniej powiedziałem, w sytuacji nieobecności jednego sędziego, spowodowanej chorobą, awansem, rezygnacją z zawodu, przeniesieniem w stan spoczynku, paraliż wymiaru sprawiedliwości, tego lokalnego wymiaru sprawiedliwości, tego konkretnego sądu. Przekształcenie sądów w wydziały zamiejscowe nie jest degradacją ani gminy, ani powiatu. Ci sami obywatele mają taki sam, a nawet lepszy dostęp do wymiaru sprawiedliwości.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o pewne obawy związane z tym przekształceniem, jeżeli chodzi o pewne nasze przyzwyczajenia, a niekiedy nawet ambicje, one nie mogą stać na przeszkodzie tworzeniu efektywnych struktur państwa. Wymiar sprawiedliwości jest czymś więcej niż lokalne ambicje pojedynczych osób. My pracujemy dla społeczeństwa, nasza rola jest służebna wobec społeczeństwa i, proszę państwa, wymiar sprawiedliwości musi sprawnie działać. Sędziów więcej nie będzie i te kadry, które są, muszą być racjonalnie wykorzystane.

Jeżeli chodzi o konkretną odpowiedź na pytanie pana posła, to powiem, że tego typu rozwiązania, jakie zaproponował minister sprawiedliwości, przekształcając sądy rejonowe w wydziały zamiejscowe innych sądów, jest właśnie krokiem ku racjonalizacji wymiaru sprawiedliwości. Nie ma innej drogi. Jedynie w dużych jednostkach można zapewnić prawidłową pracę, prawidłowe tempo i przede wszystkim zastępowalność sędziów. W małych jednostkach, proszę państwa, brak jednego sędziego to jest paraliż sądu. W dużej jednostce nieobecność dziesięciu sędziów nie jest problemem. W średniej jednostce nieobecność pięciu sędziów jest problemem, ale do przewyżczenia. Małe sądy są nieodporne na tego typu zjawiska i musimy sobie z tym poradzić. Dzisiaj najważniejsze jest to, by przy obecnym finansowaniu zapewnić jak największą sprawność wymiaru sprawiedliwości. Nie ma innej drogi niż tworzenie sprawnych struktur państwa, sprawnych struktur sądowych. Dziękuję.

(Głos z sali: Brak wiary.)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Chciałbym ogłosić krótką, 3-minutową przerwę.

Uprzejmie zapraszam panią poseł Krystynę Skowrońską i panią poseł Teresę Piotrowską.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 10 min 04  
do godz. 10 min 08)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 27. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przystępujemy do rozpatrywania pytania nr 5.

Pytanie nr 5 złożyli posłowie: Arkadiusz Mularczyk, Edward Siarka, Piotr Szeliga, Jan Ziobro, Kazimierz Ziobro i Jarosław Żaczek, posłowie Solidarnej Polski. Pytanie dotyczy procesu prywatyzacji Polskich Kolei Linowych i dokonanych w związku z tym zmian personalnych.

Jako pierwszy pytać będzie pan poseł Edward Siarka.

**Poseł Edward Siarka:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Opinia publiczna jest zaniepokojona zawirowaniami wokół procesu prywatyzacji Polskich Kolei Linowych SA. Na przełomie września i października br. miały zostać podjęte kluczowe rozstrzygnięcia związane z prywatyzacją tej spółki. Jest szereg firm zainteresowanych przejęciem tego majątku, który, nie ukrywam, na Podhalu traktujemy jako dobro narodowe, mające konkretną wartość nie tylko materialną, ale i historyczną. W tym czasie, na przełomie września i października, został odwołany zarząd spółki, który niewątpliwie miał zasługi w prowadzeniu PKL. Do spółki zostały wprowadzone nowe osoby, m.in. pan Gosek, i stąd nasze pytanie w tej sprawie i zainteresowanie procesem prywatyzacji.

Chciałbym podkreślić, że Polskie Koleje Linowe istnieją od 1936 r. i należy do nich m.in. najstarsza w Polsce kolej linowa na Kasprowy Wierch, Gubałówkę. Dzisiaj PKL zarządza łącznie 16 wyciągami i kolejkami. Przychód tej spółki za 2011 r. wynosił 51 mln zł, a czysty zysk – 9 mln zł. W związku z tym, że proces prywatyzacyjny przebiega w tej chwili, według nas, w sposób niegwarantujący rzetelności jego przeprowadzenia, zadaliśmy następujące pytanie, mianowicie: Jak Rada Ministrów (*Dzwonek*), prezes Rady Ministrów zamierza wydać zwierzchnie polecenia celem uporządkowania sytuacji i wskazania kierunku rozwoju i przyszłości PKL oraz jakie przesłanki merytoryczne stoją za odwołaniem starego zarządu tej spółki i powołaniem nowego? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Teraz poproszę pana ministra Andrzeja Massela, podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, o udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Andrzej Massel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie pana posła, informuję, że prywatyzacja wybranych spółek z grupy PKP wynika z przyjętej przez Radę Ministrów w dniu 17 kwietnia 2007 r. strategii dla transportu kolejowego do roku 2013. Zgodnie z ustawą z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego Polskie Koleje Państwowe proces prywatyzacji spółki Polskie Koleje Linowe SA, czyli PKL SA, prowadzi jej właściciel, tj. spółka PKP SA. Jednym z głównych celów prywatyzacji PKL jest zapewnienie spółce dalszego rozwoju oraz utrzymanie wysokiego standardu świadczonych przez nią usług. Do osiągnięcia tych celów niezbędne jest pozyskanie odpowiedniego kapitału od inwestorów. Spółka nie przewiduje możliwości ograniczenia kręgu potencjalnych inwestorów zainteresowanych nabyciem akcji PKL. Inwestorem może zostać każdy podmiot posiadający zdolność do czynności prawnych, a więc także państwowe i samorządowe osoby prawne.

Prywatyzacja spółki PKL SA wiąże się ponadto z koniecznością uzyskania przez PKP SA środków finansowych na spłatę zadłużenia z tytułu kredytów i obligacji – w tym objętego gwarancjami Skarbu Państwa – które spółka przejęła po byłym przedsiębiorstwie państwowym PKP. Zbywanie aktywów, w tym akcji i udziałów wybranych spółek grupy PKP, stanowi jedną z form pozyskania przez spółkę środków na spłatę zobowiązań. Z ekonomicznego punktu widzenia fakt, iż spółka PKL SA jest podmiotem rentownym i dobrze prosperującym, stanowi ważny argument przemawiający za jej prywatyzacją. Rynek transakcji kapitałowych cechuje się tym, że dla wielkości popytu i wysokości ceny kluczowe znaczenie ma atrakcyjność proponowanej oferty. Gdyby sprzedaż PKL SA miała nastąpić przy złej sytuacji ekonomicznej spółki, należałoby spodziewać się mniej korzystnych warunków cenowych i większego niezadowolenia społecznego z powodu niekorzystnej finansowo transakcji. W kwestii planowanej prywatyzacji spółki PKL istotne jest również to, że działalność gospodarcza w zakresie przewozów pasażerów kolejami linowymi w celach turystycznych nie należy do branż, które zapewniają społeczeństwu podstawowe usługi transportowe.



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel**

Odwołanie zarządu PKL SA – zgodnie ze stanowiskiem przekazanym przez PKP SA – nie ma wpływu na realizację procesu prywatyzacji tego podmiotu. Akcje spółki zbywa ich właściciel, czyli PKP SA. Zarząd PKL SA nie przeprowadza prywatyzacji spółki. Powoływanie i odwoływanie członków zarządu spółki jest uprawnieniem jej walnego zgromadzenia, realizującego politykę personalną właściciela. Od razu zaznaczę, że zmiana zarządu nie ma związku z oceną jego działalności. Ocena działalności poprzedniego prezesa jest wysoka, choćby z uwagi na zrealizowane inwestycje modernizacyjne.

Zbycie akcji PKL SA jest jednym z kilku projektów prywatyzacyjnych, składających się – wraz ze sprzedażą nieruchomości należących do PKP SA – na szereg działań, które zaowocują spłatą przez PKP SA całego wielomiliardowego zadłużenia odziedziczonego po przedsiębiorstwie państwowym PKP. W tym kontekście trzeba stwierdzić, że wypłata przez PKL corocznie nawet 10 mln zł dywidendy na rzecz właściciela nie zabezpieczy potrzeb finansowych PKP w zakresie obsługi zadłużenia. Dotychczasowe działania prywatyzacyjne przyniosły efekty w postaci zmniejszenia tego zadłużenia. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Arkadiusz Mularczyk.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

**Poseł Arkadiusz Mularczyk:**

Panie Ministrze! Zaiste dziwna to konstrukcja. PKP sprzedaje spółkę PKL, która przynosi zyski, żeby spłacić swoje zobowiązania. To jest trochę tak, jakbyśmy zarzynali kurę, która znosi złote jaja, żeby zjeść z niej rosół. To jest taka strategia. Najwyższy sprzeciw musi budzić sytuacja, w której odwołuje się, zmienia zarząd spółki, która dobrze funkcjonuje, przynosi zyski, dochody, na dwie osoby kompletnie nieznające branży turystycznej. Co więcej, obecny prezes pan Piotr Gosek w niejasnych okolicznościach został odwołany z funkcji wiceprezesa Totalizatora Sportowego w czasach afery hazardowej. Czy osoba, która nie nadawała się na wiceprezesa Totalizatora Sportowego, daje gwarancję pełnienia odpowiedzialnej funkcji prezesa PKL SA? To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa: Co z gruntami, które zabrano mieszkańcom Podhala, góralom, żeby mogła funkcjo-

nować kolejka na Kasprowy Wierch? (*Dzwonek*) Przecież te nieruchomości, grunty wywłaszczano na cele publiczne. Obecnie państwo chce prywatyzować przedsiębiorstwo, które było państwowe, było pewnym majątkiem i skarbem Podhala. Państwo chce to przeznaczyć na sprzedaż, żeby spłacać długi PKP SA. Naprawdę jest to sytuacja kompletnie kuriozalna. Chciałbym pana ministra poinformować, że Solidarna Polska złożyła w tej sprawie pismo do ABW, prokuratury i NIK-u z prośbą o objęcie nadzorem i skontrolowanie działań PKP SA wobec PKL SA. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Ponownie pan minister Andrzej Massel.

Proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odnosząc się do wypowiedzi pana posła Mularczyka, informuję jeszcze raz, że prywatyzacja spółki Polskie Koleje Linowe wynika z faktu, że świadczenie przewozów takimi kolejami nie jest podstawową działalnością PKP SA. Zgodnie z ustawą jeszcze z 2000 r. PKP SA ma przeprowadzić proces prowadzący ostatecznie do prywatyzacji spółek, które nie są spółkami o znaczeniu strategicznym, a niewątpliwie Polskie Koleje Linowe nie są taką spółką. Prywatyzacja nic nie zmienia, jeśli chodzi o działalność PKL. PKL będą nadal woziły turystów, m.in. na Kasprowy Wierch. Z tego punktu widzenia jest ona neutralna, również z punktu widzenia ochrony środowiska.

Jeśli chodzi o pytania dotyczące członków nowego Zarządu PKL, to oczywiście zwrócimy się do PKP SA z prośbą o udzielenie informacji na temat kwalifikacji tych osób.

Natomiast odnosząc się do informacji mówiącej o złożeniu przez grupę posłów zapytania do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, uważam, że jest to działanie prawidłowe. Organa takie powinny sprawdzać, czy proces prywatyzacji odbywa się transparentnie. Uważamy, że w przypadku tego procesu również powinno tak być. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie zadaje...

**Posel Arkadiusz Mularczyk:**

Panie ministrze, prezes PKP jest odmiennego zdania. Powiedział, że politycy nie powinni mieszać się w sprawy dotyczące procesu prywatyzacji. Ale dziękuję panu za tę deklarację.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zadawać będą posłowie Łukasz Borowiak i Małgorzata Adamczak z Platformy Obywatelskiej. Pytanie w sprawie digitalizacji polskich dóbr kultury kierowane jest do ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Jest pan poseł.

Uprzejmie proszę, pan poseł Łukasz Borowiak.

**Posel Łukasz Borowiak:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Digitalizacja i rozwój technologii sieciowych są istotnym czynnikiem rozwoju ekonomicznego i społecznego. Digitalizacja dokumentów archiwalnych, bibliotecznych, muzealnych oraz audiowizualnych jest również jednym ze sposobów zabezpieczenia majątku państwa i ma szczególne znaczenie w przypadku obiektów zagrożonych bezpowrotnym zniszczeniem. Z tego powodu niezbędne są zdecydowane działania, których celem będzie nadanie polskiemu dziedzictwu narodowemu postaci cyfrowej i zapewnienie mu odpowiedniego dla jego rangi kulturowej miejsca w światowych zasobach cyfrowych. Cele te można osiągnąć poprzez zapewnienie inicjatywom digitalizacyjnym koordynacji w zakresie tworzenia zasobów, a także poprzez długotrwałą ochronę tych zasobów oraz ich udostępnienie.

Istotnym elementem programu digitalizacji w Polsce powinna być zmiana podejścia do gromadzenia i zabezpieczania, a szczególnie udostępniania cyfrowych narodowych obiektów kultury, edukacji i nauki. Gromadzenie polskiego dziedzictwa narodowego, jego przechowanie dla następnych pokoleń, jego jak najszerze udostępnienie jest powinnością instytucji powołanych do przechowywania zasobów kultury.

Polskie instytucje wprowadzają nowoczesne metody zabezpieczenia dóbr kultury, tworząc ich cyfrowe odwzorowanie. Dzięki staraniom ministerstwa stworzono wieloletni program rządowy poświęcony digitalizacji. Wyrażam nadzieję, że prace ministerstwa zmierzające do udostępnienia polskich zasobów kultury narodowej są priorytetowymi działaniami ministerstwa i że środki finansowe na ten cel będą systematycznie wzrastały. W I kwartale br. uruchomiony został nabór wniosków do kolejnej edycji programu „Kultura+”, priorytet: Digitalizacja. Jest to

szczególny projekt, który umożliwi dostęp do dzieł kultury narodowej na przykład mieszkańcom małych miejscowości.

W związku z powyższym proszę pana ministra o odpowiedź na moje pytanie: Jakie zasoby kultury narodowej zostaną zdigitalizowane w ramach obecnej edycji programu „Kultura+”, priorytet: Digitalizacja? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O udzielenie odpowiedzi proszę ministra kultury i dziedzictwa narodowego pana Bogdana Zdrojewskiego.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

**Minister Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego  
Bogdan Zdrojewski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Przede wszystkim chciałbym podziękować za zwrócenie uwagi na ten właśnie obszar aktywności Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, który w ostatnich latach stał się szczególnie ważny, stał się przedmiotem decyzji o charakterze organizacyjnym, logistycznym, a nie tylko tych, o których pan poseł przed chwilą powiedział.

Stworzyłem cztery centra kompetencji, które zajmują się różnymi obszarami digitalizacji. Centra kompetencji powstawały w latach 2008–2012. Należą do nich: Narodowe Archiwum Cyfrowe, które zajmuje się przede wszystkim dokumentami występującymi najczęściej w pojedynczych egzemplarzach, Biblioteka Narodowa, która zajmuje się przede wszystkim księgozbiorem, książkami, ale także, co ważne, starodrukami, Narodowy Instytut Dziedzictwa, który powstał przez przekształcenie KOBiDZ-u i zajmuje się zabytkami ruchomymi i nieruchomościami – zabytkowymi oczywiście, a także Narodowy Instytut Audiowizualny, który zajmuje się przede wszystkim archiwami czy zasobami archiwalnymi zawierającymi relacje z wydarzeń artystycznych obejmujących bardzo różne dziedziny sztuki. Są to wydarzenia filmowe, muzyczne i inne.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące naboru, to ten rok jest pierwszym pełnym rokiem, w którym taki nabór się odbył. Natomiast następny rok jako kolejny będzie stwarzał szansę wykorzystania także tych doświadczeń, o których pan poseł przed chwilą powiedział.

Jakie są kryteria? Pierwsze i najważniejsze kryterium to efektywność i jakość. Przyjmujemy wniosek, które będą gwarantowały właściwą wydajność w procesach digitalizacyjnych, ale też będą dawały szansę uzyskania wysokiej jakości rozdzielczości, jakości odtworzeniowej, w niektórych wypadkach ra-

**Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Bogdan Zdrojewski**

tunkowej, zabezpieczającej określone materiały. To jest ten pierwszy najistotniejszy punkt.

Drugi. Każda instytucja, która strątuje w tym programie, powinna mieć przygotowaną strategię na następne lata. Powinien to być okres minimum trzech lat, co daje szansę startującym w konkursie.

Trzeci element, z mojego punktu widzenia niezwykle istotny, a trochę lekceważony – przedmiot digitalizacji musi zostać udostępniony do użytku publicznego. Czyli ci, którzy digitalizują określone zasoby, muszą się potem tym zasobem digitalizacyjnym podzielić z publicznością, z odbiorcami.

Jeżeli chodzi o dofinansowanie, to państwowe instytucje narodowe mają szansę na uzyskanie 100-procentowego dofinansowania, instytucje samorządowe mają szansę uzyskać do 80% dofinansowania, zazwyczaj jest to 80%.

Jeżeli chodzi o uprawnione podmioty, to w tym programie występują, podkreślam, w tym programie, państwowe instytucje narodowe, jak również instytucje współprowadzone, instytucje samorządowe. Dla instytucji NGOs program dotyczący procesów digitalizacyjnych, mając wspomóc tego typu działania zbudowany jest odrębnie, nie w ramach wieloletniego programu rządowego.

Jeżeli chodzi o środki finansowe przeznaczone poza konkursem w ramach tego wieloletniego programu rządowego, to wygląda to tak. Narodowy Instytut Audiowizualny ma szansę uzyskać do 20 mln zł w ciągu pięciu lat. Jeżeli chodzi o Bibliotekę Narodową – jest to ok. 6 mln, Narodowe Archiwum Cyfrowe – dokładnie 6,4 mln, natomiast Narodowy Instytut Dziedzictwa prawie 6 mln. Jeżeli chodzi o wydatki globalne, to na rok 2012 jest to 25 mln zł, na rok 2013 – również 25 mln, w poprzednim roku było mniej.

Podmioty, które zgłosiły się do tej pory i już realizują projekt, to 39 podmiotów plus jeden współprowadzony. Blisko połowa to instytucje samorządowe, z czego bardzo się cieszę. Od razu powiem, że dostęp do tych środków finansowych, które są zapewnione w programach wieloletnich, daje szansę realizacji bardzo różnych projektów.

Ponieważ pan poseł zadał pytanie, co digitalizujemy, co tak naprawdę byłoby do pokazania, w ramach ilustracji podam kilka przykładów z paru dziedzin, aby było mniej więcej wiadomo, jaki zakres objęty jest tym projektem. Digitalizujemy oczywiście zasób filmowy – ten, który uznajemy za najcenniejszy. W ramach programu, nie wieloletniego programu rządowego, tylko PO IiS, realizujemy przede wszystkim takie działania, jak ratowanie i digitalizowanie, przenoszenie na nośniki cyfrowe filmów przedwojennych – wszystkich tych, które udało się przechować i uratować. Natomiast jeżeli chodzi o kino powojenne po 1945 r., to są tu najważniejsze filmy, m.in.: Krzysztofa Zanussiego „Struktura kryształu” i „Iluminacja”, Kieślowskiego „Amator”, „Krótki film o zabija-

niu” i „Krótki film o miłości”, Kazimierza Kutza na przykład „Milczenie”, Munka „Człowiek na torze”, Krauzego „Dług”, Machulskiego „Szwadron”, Marczewskiego „Dreszcze”. To są przykłady, które mogą podać w tej chwili, bo w ich przypadku proces digitalizacji jest albo zaawansowany, albo został już zakończony. Oczywiście mamy inne filmy, które zostały także zdigitalizowane, ale wymieniając poszczególnych reżyserów, chciałem pokazać, jakie filmy podlegają w tej chwili digitalizacji.

Jeżeli chodzi o czasopisma, jest na przykład „Kurier codzienny” wydawany pomiędzy rokiem 1925 a 1938. Digitalizujemy go w całości. Taki wniosek do nas przyszedł, został zaakceptowany. Jest ponad 6 tys. skanów pochodzących z archiwów warszawskich dotyczących odbudowy stolicy, wszystko to, co znajduje się w Warszawie. Jest to niezwykle cenne, niezwykle ciekawe. Bardzo zależy nam na tym, aby pokazać, jak wyglądała odbudowa Warszawy, by było to dostępne. To jest, podkreślam, ponad 6 tys. skanów. Są rzeczy niszowe, mało znane, jak figurki biskwitowe. Mało kto wie, co to są figurki biskwitowe, ale to właśnie pokazuje, jaki zakres kompetencji posiadamy w tej materii. (*Dzwonek*)

Już kończę. Jeżeli chodzi o to, co zostało już zdigitalizowane, jest to na przykład 38 tys. książek, w tym cała literatura klasyczna polska, czyli ta, która jest związana z lekturami, ale też wolne lektury, realizowane przez podmiot NGO w ramach popularyzacji i udostępniania tego wszystkiego, co służy także procesom edukacyjnym. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe.

Czy pan poseł chce zadać pytanie dodatkowe?

**Poseł Łukasz Borowiak:**

Panie Marszałku! Właśnie otrzymaliśmy bardzo wyczerpującą odpowiedź na moje pierwsze pytanie. Tak naprawdę mieliśmy przygotowane drugie pytanie, ale w związku z tym, że odpowiedź była bardzo wyczerpująca, wycofuję się z zadania dodatkowego pytania. Dziękuję, panie ministrze. Dziękuję, panie marszałku.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Dziękuję panu ministrowi za tak wyczerpującą odpowiedź.

Przystępujemy do kolejnego pytania.

Będzie to pytanie 7. Zadawać je będą państwo posłowie Barbara Bartuś, Bolesław Grzegorz Piecha



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich**

i Tomasz Latos. Pytanie dotyczy likwidacji dyspozytorni karetok pogotowia ratunkowego i zmian w organizacji systemu ratownictwa medycznego w woj. małopolskim, mogących stanowić zagrożenie dla zdrowia oraz życia potrzebujących pomocy medycznej z terenu powiatów gorlickiego, sądeckiego, limanowskiego i nowotarskiego. Owo pytanie kierowane jest oczywiście do ministra zdrowia.

Jako pierwsza pytać będzie pani poseł Barbara Bartuś.

Bardzo proszę.

**Poseł Barbara Bartuś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pismo, które dotarło do Gorlic z końcem września, zelektryzowało wszystkich. Wydział Polityki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, powołując się na „Wojewódzki plan działania systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego” zatwierdzony przez ministra zdrowia, poinformował, że na I kwartał 2013 r. przewidziano likwidację rejonowej dyspozytorni pogotowia ratunkowego i uruchomienie na naszym terenie wyłącznie jednej dyspozytorni w Tarnowie.

Panie ministrze, problem planowanego przeniesienia dyspozytorni karetok pogotowia do Tarnowa po raz pierwszy poruszałam w zapytaniu poselskim w lipcu br., a dotyczyło ono Nowego Targu. Otrzymałam odpowiedź, którą zresztą pan podpisywał, i argumenty powoływane w niej jeszcze bardziej przekonują, że jest to zły pomysł, a ministerstwo lekceważy sytuację, bo nie zna specyfiki naszego terenu. Panie ministrze, podstawowym powodem uniemożliwiającym prawidłowe funkcjonowanie planowanego systemu na naszym terenie, na terenie górskim, są m.in. trudności z łącznością radiową i komórkową, a nawet całkowity jej brak w wielu miejscowościach. Na przykład w powiecie gorlickim badania wykazały, że odsetek braku łączności radiowej wynosi 47%. Chodzi też o zakłócenia w komunikacji dyspozytorów z zespołami ratownictwa medycznego ze względu na brak możliwości lokalizacji miejsca zgłoszenia oraz drogi dojazdu zespołu. Te i inne argumenty przeciw koncentracji dyspozytorni podnoszą poszczególni starostowie, zostało także przyjęte negatywne stanowisko Konwentu Starostów Województwa Małopolskiego.

Podstawowe pytanie, które chcemy zadać, jest takie. Co ma na celu scentralizowanie systemu zgłoszeń alarmowych? Pytamy, bo na pewno nie jest to skrócenie czasu, w jakim karetka dojedzie do chorego?

Panie ministrze, aby nie narażać zdrowia i życia chorych, należy bezwzględnie wstrzymać likwidację co najmniej dyspozytorni z terenu powiatów gorlickiego, sądeckiego, limanowskiego i nowotarskiego. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Cezary Rzemek.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Cezary Rzemek:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Pani Poseł! Jeżeli chodzi o scentralizowane dyspozytornie, to jest to słuszna decyzja wojewody małopolskiego. Świetnym przykładem jest tutaj zmiana w woj. świętokrzyskim, gdzie w tej chwili jest tylko jedna dyspozytornia, czyli jeden dyspozytor zawiaduje całym województwem. Doprowadziło to – świadczą o tym dane, które wpływają do ministerstwa – do skrócenia czasu dojazdów i lepszej dyspozycji karetok na całym terenie.

Jeżeli chodzi o woj. małopolskie, to 2 października w Ministerstwie Zdrowia odbyło się spotkanie wszystkich wojewodów i był poruszany temat łączenia dyspozytorni w woj. małopolskim. Jest zapewnienie, zresztą jest to logiczne, że one nie zostaną przyłączone na raz, tylko będą przyłączane systemowo, jedna po drugiej. Jeżeli w przypadku jednej dyspozytorni opóźni się przyłączanie, to nie będzie mogło następować kolejne, żeby to nie sparaliżowało prac na terenie całej Małopolski. Docelowo w Małopolsce mają być dwie dyspozytornie. Dyspozytornie, o których pani poseł wspomniała, będą przyłączane do Tarnowa i do Krakowa, i na pewno będzie to służyło polepszeniu zarządzania systemem, karetkami.

Jeżeli chodzi o łączność i dostępność, to wdrażany jest system SWD PRM, w którym w przyszłym roku zostanie wdrożona aplikacja pokazująca szczegółową mapę, czyli każdy, kto się połączy z numerem 112 lub 999 od razu będzie widoczny, będzie się na niej wyświetlało, z którego miejsca dzwoni i w którym miejscu są zlokalizowane najbliższe karetki, żeby można było udzielić pomocy. Co do komunikacji to wojewoda małopolski również poruszał ten temat i mówił, że nie ma problemów z komunikacją z karetkami, czyli z zespołami wyjazdowymi.

W konsekwencji informacji, jakie mamy, także z innych rejonów, jesteśmy jak najbardziej za przyłączeniem dyspozytorni, o których pani wspomniała, do dyspozytorni w Tarnowie i w Krakowie, co już w 2011 r. zostało zatwierdzone przez ministra zdrowia i wówczas było to omawiane na forum publicznym, zarówno w województwie, jak i w ministerstwie na spotkaniach z ratownikami. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Bolesław Grzegorz Piecha.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

**Posel Bolesław Grzegorz Piecha:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, jak zwykle odpowiedział pan obok, bo nie dowiedziałem się, nie dowiedzieliśmy się nic o tym, dlaczego akurat w woj. małopolskim dzieje się tak, a nie inaczej. Przedstawił pan jakieś enigmatyczne sformułowanie, że będzie lepiej. Zapewnienia, że będzie lepiej, słyszę od 5 lat. Od 5 lat ma być lepiej, tyle tylko że karetki błędą, tak jak błędziły, mylą się, tak jak się myliły, jeśli chodzi o przyjazd do pacjentów, w dalszym ciągu błędą. Ja bym chciał się dowiedzieć, jaki był cel wprowadzenia tej zmiany.

Pan chyba wie o tym, że na to, aby powstały w powiatach centra zawiadamiania ratunkowego, czyli dyspozytornie, wyłożono pieniądze budżetowe. Było to wiele milionów złotych, które rząd w ramach odpowiedniej strategii zainwestował właśnie w te centra. Proszę mi powiedzieć, ile było tych pieniędzy, jeżeli chodzi o woj. małopolskie, i jakie będą teraz oszczędności. Czy to znaczy, że kolejne miliony złotych zostały wyrzucone w błoto? To jedna sprawa. Druga sprawa. Ilu ludzi zwolnicie? To jest przecież podstawowa rzecz, jeżeli mówimy o oszczędności.

Proszę powiedzieć, czy nie warto tych działań ukierunkować chociażby w na takie dwie sprawy. Po pierwsze, na zapewnienie łączności komórkowej w tym rejonie. (*Dzwonek*) Ja tu mam wydruk i przy kolejnych gminach jest napisane: brak, brak, brak, brak, częściowe zakłócenie, generalnie brak. Panie ministrze, żaden system lokalizacyjny nie obejmie tego, kto dzwoni, jeżeli nie ma na tym terenie jakiegokolwiek zasięgu.

I związana z tym kolejna sprawa. Proszę mi powiedzieć, na jakiej to zasadzie dyspozytor, który jest w Tarnowie, nie znając topografii, mając świadomość zakłóceń łączności, będzie lepiej dysponował karetką niż lokalny w powiecie, zwłaszcza w terenie górskim, gdzie leżą chociażby Gorlice.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Ponownie pan minister Rzemek.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Cezary Rzemek:**

Dziękuję jeszcze raz.

Panie pośle, to nie dotyczy tylko woj. małopolskiego, ponieważ wypowiedź odnosiła się do woj. małopolskiego, ja to tylko poruszyłem. Każde województwo pracuje nad zintegrowanym systemem dyspozytorni, oczywiście nie chodzi tu o karetki. Gdy pan poseł zlokalizuje na mapie wszystkie powiaty, to na pewno się ze mną zgodzi co do tego, że czasami lepiej,

aby karetka stała na obrzeżu jakiegoś powiatu niż w samym centrum. Ta lokalizacja... Chodzi o to, że dyspozytor będzie mógł lepiej zawiadywać tymi karetkami, ponieważ w przypadku utworzenia większych dyspozytorni automatycznie zmieni się miejsce stacjonowania poszczególnych karetek.

Co do pieniędzy, jakie zostały wydane, w tej chwili nie udzielię panu tej informacji, muszę zebrać dane. Przekażę je panu na piśmie.

Jeżeli chodzi o system komórkowy, to nie wiem, jakie państwo mają dane.

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha*: Oficjalny wydruk.)

Komórki, telefony komórkowe działają. Z tego, co wiem, 2 października wojewoda małopolski poświadczał, że ma kontakt, na całym terenie województwa jest możliwy kontakt przez telefon komórkowy. System, o którym mówiłem, SWD PRM, będzie dwustopniowy. On będzie działał nie tylko przez telefon komórkowy, ale też drogą radiową, więc będzie możliwość zastępowania się, jeżeli nie będzie działał jeden, będzie drugi. Z tego, co rozumiem, w tej chwili dyspozytorzy też jakoś kontaktują się z jednostkami...

(*Głos z sali*: Przez telefony stacjonarne.)

...i jeżeli będzie taka potrzeba, to takie same możliwości będą mieli dyspozytorzy w Krakowie i w Tarnowie.

A więc jeżeli chodzi o informację, to nie. Natomiast jeśli chodzi o mapę, gdy będzie wypadek czy zdarzenie, do którego trzeba będzie wysłać karetkę, dyspozytor ze skoncentrowanej dyspozytorni ma możliwość wysłania tej karetki, która jest fizycznie najbliższej, a niekoniecznie tej, która dany obszar obsługuje.

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha*: Ilu ludzi z pracy wyrzucicie?)

Jeżeli chodzi o dyspozytorów, docelowo ma powstać 17 stanowisk. Obecnie w dyspozytorni zatrudnionych jest 20 osób, czyli teoretycznie będą zlikwidowane trzy miejsca pracy...

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha*: Sprawdzimy.)

...co nie oznacza, że system zmianowy nie będzie powodował jeszcze rozbudowania o kolejne stanowiska. Na razie przez wojewodę małopolskiego do planu wpisanych jest 17 stanowisk pracy dla dyspozytorów. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

**Posel Barbara Bartuś:**

Panie marszałku, tylko jedno słowo.

Uwierzyłabym panu ministrowi, że może mam błędne dane, mam je na piśmie, o tej sieci komórkowej, ale ja tam mieszkam i wiem, z ilu miejsc w ogóle



**Posel Barbara Bartuś**

nie można połączyć się przez komórkę, z nikim. A więc, panie ministrze, proszę zweryfikować swoją wiedzę i prosimy, apelujemy: przemyślcie tę decyzję jako ministerstwo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Obiecała mi pani jedno słowo, a były cztery.

**Posel Barbara Bartuś:**

Dziękuję bardzo.

(Posel Bolesław Grzegorz Piecha: Dziękujemy bardzo.)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Szanowni państwo, przystępujemy do kolejnego pytania, które złożyli pani poseł Małgorzata Pepek i pan poseł Czesław Głuza z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy wydatkowania środków na usuwanie skutków powodzi w 2010 r. i kierowane jest do ministra administracji i cyfryzacji.

Jako pierwszy pytać będzie pan poseł Czesław Głuza.

**Posel Czesław Głuza:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Od początku 2012 r. ministerstwo przyznało łącznie promesy na blisko 650 mln zł na usuwanie skutków powodzi. Dotyczy to głównie tej powodzi, która nawiedziła Polskę w 2010 r. To pieniądze pochodzące z rezerwy celowej budżetu państwa na przeciwdziałanie i usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Przyznane środki są wykorzystywane na remont i odbudowę dróg, mostów, infrastruktury wodno-kanalizacyjnej oraz innych obiektów użyteczności publicznej zniszczonych lub uszkodzonych w wyniku klęsk żywiołowych.

Chciałbym zapytać pana ministra o podsumowanie wydatkowanych do tej pory środków na usuwanie skutków powodzi w 2010 r., jeżeli oczywiście to możliwe, z podziałem na województwa. Przede wszystkim jednak pragnę zapytać o to, czy są planowane kolejne promesy, bowiem w wielu miejscach skutki tragicznej powodzi z 2010 r. nie zostały dotąd usunięte lub usunięto je w części, a brakuje pieniędzy na kontynuację rozpoczętych prac. Są to potrzeby pilne. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan minister Włodzimierz Karpiński, sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.

Proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji  
Włodzimierz Karpiński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Dziękuję za to pytanie, bo rzeczywiście skala zniszczeń powstałych wskutek działania żywiołów, w szczególności powodzi z 2010 r., była wyjątkowa. Oszacowano ją na ponad 12,5 mld zł. Została także zauważona przez Komisję Europejską, bo z uwagi na wielkość zniszczeń polski rząd w 2010 r. wystąpił do Komisji Europejskiej, aby wspomogła środkami z Funduszu Solidarności Unii Europejskiej, który wspiera w przypadku takich kataklizmów. Wystąpienie było skuteczne i na ten cel przez Komisję zostało przyznanych ponad 105 mln euro.

Jeśli mówimy o łącznych stratach na poziomie 12,5 mld zł, to w samej infrastrukturze jednostek samorządu terytorialnego straty te przekraczały 4 mld zł, w gospodarce wodnej ponad 1 mld, w rolnictwie 1,5 mld, w mieniu prywatnym prawie 2 mld zł.

Jak rozumiem, w większości zapytań państwa posłów dotyczących możliwości udzielania pomocy, najczęściej pojawia się troska o mienie w infrastrukturze komunalnej i samorządowej. W zeszłym roku na tego typu odbudowę przeznaczono ponad 700 mln zł, natomiast łącznie w latach 2010–2012 ponad 2800 mln zł – to są dotacje celowe z budżetu państwa na odtworzenie mienia komunalnego.

Jeśli pan poseł jest zainteresowany w tej chwili, to przedstawię podział na poszczególne województwa, jeśli nie, to mogę przesłać na piśmie szczegółowe dane. Mogę tylko powiedzieć, że wszystkie województwa taką pomoc otrzymały w różnym zakresie, w zależności od skali zniszczeń – od ponad 2 mln zł w województwie zachodniopomorskim do ponad 1600 mln zł w małopolskim. Województwo śląskie otrzymało 3/4 miliarda, podkarpackie też 3/4 miliarda. To są trzy województwa, małopolskie, śląskie i podkarpackie, które otrzymały najwięcej pieniędzy, ale także była tam największa skala zniszczeń.

O Funduszu Solidarności również mówiłem. Chciałbym powiedzieć, że ta skuteczna aplikacja rządu polskiego także skutecznie była przez administrację rządową wykorzystana, bo zgodnie z umową z Komisją Europejską do 18 lipca 2012 r. pieniądze z Funduszu Solidarności zostały wykorzystane w 100%.

Jeśli chodzi o pytanie odnośnie do samorządów, które otrzymują promesy, to pomoc dla poszkodowanych w wyniku powodzi oczywiście jest kontynuowana. W planie na przyszły rok na ten cel mamy przeznaczone 500 mln zł. Dodatkowo w tym roku w związku z tym, że staramy się, aby pieniądze z rezerwy celowej były wykorzystane maksymalnie, w 100% – bo efektywność odbudowy pokazuje, że, po pierwsze, jest potrzeba diagnozowana przez władze lokalne, a po drugie, gminy, korzystając z tych dotacji,

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji  
Włodzimierz Karpiński**

odbudowują bardzo efektywnie – będziemy to kontynuowali, łącznie z bieżącym monitorowaniem. W tej chwili dla gmin województwa śląskiego, na wniosek wojewodów w porozumieniu z samorządami gmin województwa małopolskiego, przygotowywane są promesy na ok. 10 mln, pod warunkiem że te pieniądze zostaną skonsumowane do końca roku budżetowego.

Natomiast trzeba równocześnie zaznaczyć, że oprócz skutków tragicznej powodzi z 2010 r., mieliśmy inne klęski żywiołowe. W czerwcu, lipcu i częściowo w sierpniu wystąpiły przecież zjawiska powodzi na Dolnym Śląsku jak i huraganów. W tym roku tylko na Dolnym Śląsku, Kujawach i Pomorzu gminy otrzymały prawie 40 mln zł dotacji.

Na przyszły rok, panie pośle, w rezerwie celowej na ten cel przewiduje się prawie 1,5 mld zł, jak wspominałem, 500 mln na infrastrukturę, dla samorządów. Oprócz tego oczywiście jest infrastruktura związana z przeciwdziałaniem powodzi, a także programy wieloletnie – Odra 2000 i program dotyczący górnej Wisły, który jest realizowany przez pełnomocników rządu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Czy pan poseł chciałby zadać jeszcze pytanie dodatkowe?

Bardzo proszę.

**Poseł Czesław Gluza:**

Dziękuję, panie ministrze, za odpowiedź. Jako były starosta chcę potwierdzić, że rzeczywiście w tym zakresie była bardzo sprawna współpraca między administracją rządową a samorządami.

Pan minister pozwoli, że dopytam jeszcze o kwestię finansowania planowej regulacji rzek i potoków. Myślę, że nikogo nie trzeba przekonywać do tego, iż lepiej zapobiegać negatywnym skutkom powodzi, niż je usuwać. Dlatego pytam: Czy ministerstwo planuje w bieżącym lub przyszłym roku uruchomić jeszcze jakieś środki na ten cel? Częściowa już jakby odpowiedź padła, natomiast mnie chodzi konkretnie o regulację rzek i potoków.

Z tym wszystkim jest taka sytuacja, że bardzo dużo cieków wodnych nie posiada swojego właściciela. Czy jest możliwość wpłynięcia głównie na samorządy województw, żeby rzeczywiście do tej kwestii podeszły bardziej rzetelnie? Do tej pory bowiem wygląda to tak, że odpowiedzialność spada przede wszystkim na podmioty najniższego szczebla. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O odpowiedź uzupełniającą proszę jeszcze raz pana ministra Włodzimierza Karpińskiego.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Administracji i Cyfryzacji  
Włodzimierz Karpiński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Rozmawiamy w istocie o rezerwie celowej na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. W tym strumieniu pieniędzy znajdują się programy zarówno odrzański, jak i wiślan – dotyczący górnej Wisły, środkowej Wisły jest opracowany, w planie jest dotyczący dolnej Wisły. Tak więc jeśli chodzi o inwestycje, które związane są z ciekami wodnymi w tych województwach, to o ile są one uwzględnione w tym programie, to jest decyzja pełnomocników i poszczególnych wojewodów, którzy partycypują na tych obszarach w odpowiednich programach, a więc w tym zakresie może to być finansowane. Natomiast w istocie, jak rozumiem, pańskie pytanie dotyczy działu: Gospodarka wodna, i jest to w gestii ministra środowiska. Mogę powiedzieć tylko tyle, że jest przygotowywane Prawo wodne w takim duchu, żeby jednoznacznie stwierdzić, kto jest odpowiedzialny, z uwzględnieniem podziału w zakresie efektywności: samorządy za mniejsze ciekami wodne, centralna administracja za te dwa wielkie ciekami, zlewnie Odry i Wisły, i w tym zakresie także uszczelnienie finansowania. Takie prace legislacyjne trwają. Jeśli chodzi o strumień pieniędzy z tej rezerwy celowej, to – tak jak powiedziałem – o ile znajduje się to w poszczególnych programach: odrzańskim czy wiślanym, to zadania te będą finansowane tak, jak to ustalą pełnomocnicy rządu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zadać będą posłowie Dawid Jackiewicz i Arkadiusz Czartoryski z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie dotyczy decyzji polskiego rządu o rezygnacji z realizacji projektu budowy nowego bloku energetycznego na węgiel kamienny w Ostrołęce pomimo ponad 200 mln zł wydanych dotychczas na tę inwestycję.

Jako pierwszy pytać będzie pan poseł Dawid Jackiewicz.

Uprzejmie proszę.

**Poseł Dawid Jackiewicz:**

Dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! W latach 2009–2012 wydatkowano ponad 200 mln zł na projekt pn. „Budowa nowego

**Posel Dawid Jackiewicz**

bloku energetycznego w Ostrołęce”. Pieniądze te zostały wyrzucone w błoto, ponieważ realizacja tego zadania została niedawno zamrożona, wstrzymana. Ta sprawa stanowi przykład tego, jak w rozpasany sposób – jakie jest marnotrawstwo środków publicznych, jaka jest arogancja niektórych prezesów spółek państwowych i jak wielki jest brak nadzoru ze strony Skarbu Państwa, Ministerstwa Skarbu Państwa, nad majątkiem państwowym i nad działalnością prezesów zarządów niektórych spółek państwowych. Wybudowanie nowego bloku energetycznego na węgiel kamienny w Ostrołęce miało kosztować około 7 mld zł i planowano tę inwestycję już od kilku lat. Od 2008 r. nowy Zarząd ENERGA SA z prezesem na czele zapewniali, że mają wystarczającą ilość środków, aby tę inwestycję sfinansować bez niczyjej pomocy, bez pomocy zewnętrznej. W międzyczasie na koszt elektrowni za setki tysięcy złotych wielokrotnie wieloosobowe wycieczki pod hasłem poszukiwania inwestora strategicznego wyjeżdżały do Japonii, do Chin, do krajów Dalekiego Wschodu. W 2010 r. utworzono spółkę celową pn. Elektrownia Ostrołęka, która zatrudniła 13 osób, w tym doskonale opłacany zarząd i radę nadzorczą. Członkowie tego zarządu, na przykład pan prezes, zarabiali, zarabiają po 300 tys. zł rocznie, rada nadzorcza, wszyscy jej członkowie, po około 4 tys. zł miesięcznie. Spółka Elektrownia Ostrołęka za 11 mln rocznie wносиła do Polskich Sieci Elektroenergetycznych coroczną opłatę przyłączeniową akonto przyszłego podłączenia do linii wysokiego napięcia, pomimo że ewentualne wyprowadzenie mocy z tej elektrowni miało nastąpić nie wcześniej niż w 2018 r. Przez ostatnie 4 lata ENERGA Elektrownie Ostrołęka wydała 6 mln zł na firmy prawnicze, marketingowe i biura projektowe, za 70 mln zł wykupiono grunty, za 70 mln zł kupiono las i wykarczowano go po to, żeby powstała tam ta elektrownia. *(Dzwonek)* Sumując, na to zadanie w okresie ostatnich kilku lat wydano ponad 200 mln zł. Panie ministrze, kto ponosi odpowiedzialność za tak karygodną decyzję o zaniechaniu tej inwestycji? Czy ministerstwo sprawowało jakikolwiek nadzór nad tą inwestycją, miało świadomość tego, że wydatkowane są pieniądze publiczne, a inwestycja nie powstanie? Czy kogokolwiek pociągnięto do odpowiedzialności za tę absolutnie błędną i szkodliwą decyzję? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Na to pytanie odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Rafał Baniak.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Rafał Baniak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Panowie posłowie zadający pytania na temat ostatniej decyzji Grupy ENERGA, traktuję pytanie pana posła Jackiewicza jako wyraz troski o finanse, w tym finanse publiczne, ponieważ w tym ujęciu zwyciężajowym chciałbym mówić o środkach Grupy ENERGA jako przynajmniej w części pieniądzach wszystkich podatników. W związku z pytaniem pana posła chciałbym przede wszystkim poinformować – i tej informacji chciałbym się trzymać – że Grupa ENERGA nie zrezygnowała z działań, lecz jedynie zawiesiła działania związane z realizacją tej inwestycji. Decyzja o wstrzymaniu działań związanych z realizacją przedsięwzięcia wynika z istotnej zmiany okoliczności niezależnych od Grupy ENERGA, których nie można było wcześniej przewidzieć. I tak, podjęte działania są w szczególności wynikiem wyraźnego pogorszenia warunków oferowanych zarówno na rynku finansowym, jak i na rynku budowlanym. Instytucje finansowe ograniczają limity alokacji środków finansowych na duże przedsięwzięcia infrastrukturalne realizowane w formule project finance oraz żądają ustanowienia bardzo wysokich, kosztownych zabezpieczeń przenoszących praktycznie wszystkie kluczowe ryzyka na Grupę ENERGA. W takiej sytuacji kontynuacja przedsięwzięcia w tej formule wpłynęłaby na istotne obniżenie wartości rynkowej Grupy ENERGA.

Potwierdzeniem tej tezy były wyniki analiz przeprowadzonych przez doradców w procesie organizacji finansowania projektu, które doprowadziły do dwóch kluczowych wniosków. Po pierwsze, że nie ma ekonomicznie uzasadnionego powodu, aby finansować budowę nowego bloku w Ostrołęce właśnie w formule project finance. Koszty finansowania w tej formule są znacząco wyższe od finansowania bilansowego z powodu konieczności poniesienia kosztów gwarancji zabezpieczających kluczowe umowy projektu, jak chociażby umowa na dostawę paliwa czy umowa odbioru energii elektrycznej, umowa z generalnym realizatorem inwestycji, przy czym – jeszcze raz podkreślam – większość czynników ryzyka i tak obciążałaby Grupę ENERGA. Po drugie, niemożliwe jest ograniczenie ryzyka Grupy ENERGA do poziomu odpowiadającego wartości kapitału własnego wniesionego do spółki specjalnego przeznaczenia, spółki SPV. Obciążenie Grupy ENERGA wysokim ryzykiem realizacji tego przedsięwzięcia ograniczyłoby zdolność do realizowania innych, również ważnych ekonomicznie, elementów planu inwestycyjnego Grupy ENERGA.

Należy tu zaznaczyć, szanowny panie pośle, że w stosunku do modelu finansowego, który był podstawą podjęcia decyzji o realizacji projektu, zmieniły się niektóre założenia, jak chociażby prognozy doty-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak**

czące rynku, ścieżek cenowych energii, nośników energii, uprawnień do emisji CO<sub>2</sub> czy też świadectw pochodzenia, ilości darmowych uprawnień do emisji CO<sub>2</sub>, przyznanych instalacji w związku z opóźnieniem realizacji projektu – trzeba powiedzieć, że elektrownia nie otrzyma części darmowych uprawnień – zmiany prognoz makroekonomicznych, kosztów transportu węgla czy kosztów zakupu biomasy. Ważna jest zmiana warunków, jeżeli chodzi o wsparcie dla współspalania. Zgodnie z ostatnią propozycją planowane jest zmniejszenie wsparcia dla współspalania biomasy, mówię o skróceniu okresu wsparcia do pięciu lat przy niskim współczynniku korekcyjnym wykorzystywanym przy określaniu ceny zakupu. Należy również przypomnieć, że w momencie podejmowania kluczowych decyzji Grupa ENERGA miała być przejęta przez Grupę PGNiG. Pamiętajmy, że była taka idea. To zwiększyłoby możliwości finansowania projektu według wcześniej przyjętych założeń. Ale jeszcze raz podkreślając, że to decyzja o zawieszeniu, a nie o zakończeniu projektu, mając na względzie powyższe kwestie, o których przed chwilą powiedziałem, ale także realizowaną konsekwentnie strategię inwestycyjną w innych obszarach, zdecydowaliśmy się wstrzymać realizację przedsięwzięcia i przystąpić do poszukiwania partnerów, którzy będą gotowi przejąć część wydatków i ryzyk. *(Dzwonek)*

W ostatnim okresie przeprowadzono wstępne rozmowy z podmiotami...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie ministrze, może umówmy się, że dokończy pan to w drugiej części, dobrze?

A teraz byśmy oddali głos panu posłowi Czarotowskiemu, żeby zechciał zadać pytanie dodatkowe.

**Posel Arkadiusz Czarotowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jest pan. Mam nadzieję, że wyciągnie pan konsekwencje z tego, że ENERGA wprowadza pana w błąd. Na stronie internetowej ENERGA od dłuższego czasu, od kilkunastu dni, wisi raport finansowy Grupy ENERGA za ostatnie osiem miesięcy, i jest tam najlepszy wynik ENERGA w historii od powstania tej firmy. Chwali się ENERGA, że ma 16-procentowy wzrost EBITDA, ma 11-procentowy wzrost przychodów i że jest to świetny wynik. A informacja jest zatytułowana: świetne wyniki Grupy ENERGA pomimo otoczenia kryzysowego w Polsce czy w Europie. To po pierwsze.

Po drugie, co takiego zmieniło się od miesiąca? Jeszcze miesiąc temu potężne maszyny, inwestowano

miliony złotych na tej działce. I co takiego zmieniło się od miesiąca raptem, że się te wszystkie wskaźniki zmieniły? Chciałbym też zapytać, co ENERGA ma do ukrycia, że nie podaje parlamentarzystom ani samorządowcom z terenu informacji na ten temat. Pomimo że, korzystając z art. 19 i 20 ustawy o mandacie posła i senatora, byliśmy w Grupie ENERGA, nie udzielono nam żadnych informacji i nikt z Zarządu Grupy ENERGA się z nami nie spotkał. Mało tego, wiceprezes zwał normalnie z firmy, nie chcąc spotkać się z parlamentarzystami z tego okręgu. I pytanie ostatnie: Jakie konsekwencje ministerstwo wyciągnie wobec Zarządu Grupy ENERGA, która wydała 200 mln zł, okazuje się, że wyrzuciła je w błoto, i zlekceważyła prawo, uniemożliwiając wykonanie mandatu posła i senatora?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

I ponownie pan minister Rafał Baniak, podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa.

Proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Skończę tylko informację o tym, że nie wstrzymano projektu, a jedynie zawieszono. W dalszym ciągu...

*(Posel Arkadiusz Czarotowski: Nieprawda, nic nie dostaliśmy.)*

...realizowane są działania, chociażby prawne i ekonomiczne, badanie due diligence projektu, zabezpieczone są aktywa Grupy ENERGA, przenoszone są aktywa do spółki specjalnego przeznaczenia, kontynuowany jest proces pozyskiwania stosownych zgód administracyjnych niezbędnych do realizacji projektu, finalizowane są zawarte umowy, chociażby te dotyczące budowy dróg dojazdowych, pozyskiwane są brakujące grunty niezbędne do realizacji kompletnego bloku energetycznego wraz z całą infrastrukturą towarzyszącą.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła odnośnie do nieudostępnienia dokumentów parlamentarzystom, to rzeczywiście minister skarbu państwa jest w posiadaniu informacji, że w dniu 8 października senator PiS Robert Mamątow oraz poseł PiS zadający pytanie pan Arkadiusz Czarotowski odwiedzili gdańską siedzibę Grupy ENERGA i zażądali wydania dokumentów spółki, w tym uchwał zarządu i rady nadzorczej związanych z podjętą przez firmę w połowie września decyzją o wstrzymaniu budowy ostrołęckiego bloku węglowego. Według moich informacji, państwo parlamentarzyści otrzymali część dokumentów, o które prosili, pozostałe zgodnie z procedurami

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak**

zostaną przedstawione państwu po tym, jak spółka sama skompletuje listę oczekiwanych dokumentów. Jeżeli jest inaczej, panie pośle, to ja to oczywiście wyjaśnię. Mam informację...

(Poseł Arkadiusz Czartoryski: Nikt się z nami nie spotkał. Dopiero po interwencji policji powiedziano nam, że nie dostaniemy...)

Sprawdzę to, wyjaśnię, jak to było. Jeszcze...

(Poseł Arkadiusz Czartoryski: A odnośnie do...)

...pozwolę sobie z panem posłem być w kontakcie w tej sprawie.

(Poseł Arkadiusz Czartoryski: Ale przedtem...)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, już się pan minister odniósł do tego.

(Poseł Arkadiusz Czartoryski: Ale nie o to chodzi...)

Proszę nie dialogować. Każdy ma tu swój punkt w regulaminie zapisany.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:**

Panie pośle, szanowni państwo, minister skarbu państwa pod swoim nadzorem ma cztery grupy energetyczne, które posiadają łącznie około 70% zainstalowanej mocy w krajowym systemie energetycznym. Chcę powiedzieć wyraźnie, że przykładamy szczególną wagę do kwestii bezpieczeństwa energetycznego kraju. Wszystkie projekty poddawane są bieżącej analizie w wyniku zmieniających się zmiennych. Jeżeli chodzi o ten konkretny przypadek, to jeszcze raz powtarzam, nie ma rezygnacji, jest wstrzymanie, jest dalsza analiza i poszukiwanie innych modeli finansowania. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Przystępujemy do kolejnego pytania.

A pytanie zadawać będą panie posłanki Krystyna Skowrońska i Teresa Piotrowska z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy zwrotu podatku od wartości dodanej, podatku VAT, przedsiębiorcom i kierowane jest oczywiście do ministra finansów.

Jako pierwsza pytanie zadawać będzie pani poseł Krystyna Skowrońska.

Bardzo proszę.

**Poseł Krystyna Skowrońska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! W ostatnim okresie toczy się burzliwa dyskusja wska-

zująca, że główną przyczyną trudności w prowadzeniu działalności gospodarczej przedsiębiorców jest stosowana metoda dokonywania zapłaty podatku od wartości dodanej, tak zwanego VAT-u. Podatnicy wskazują, że obowiązująca dziś zasada memoriałowa, czyli taka, że przedsiębiorca musi zapłacić podatek od transakcji, nawet jeżeli nie otrzymał pieniędzy, jest uciążliwa, a często i ryzykowna, w sytuacji gdy kontrahent nie płaci. Problem ten podnosią głównie tzw. mali podatnicy, czyli tacy, których obroty roczne nie przekraczają 1,2 mln euro, a więc około 5 mln zł, i którzy podatek VAT powinni zapłacić w terminie 90 dni, a z ulgi za złe długi mogą skorzystać, jeżeli kontrahent nie zapłaci należności w przeciągu 180 dni.

Według obecnie obowiązującej ustawy o VAT w myśl art. 21 ust. 1 mały podatnik może wybrać metodę rozliczania polegającą na tym, że obowiązek podatkowy powstaje z dniem uregulowania całości lub części należności, nie później niż 90 dni, licząc od dnia wydania towaru lub wykonania usługi, czyli tzw. metodę kasową, pod rygorem wypełnienia określonych obowiązków wobec urzędu skarbowego.

Sprawa dotyczy podatku VAT, ma dwa ważne aspekty – pierwszy dla podatnika, drugi dla budżetu państwa. W związku z tym chcę zapytać: Jaka jest skala korzystania przez małych podatników z kasowej metody zapłaty podatku VAT? Jakie zmiany i kiedy zamierza wprowadzić rząd w zakresie podatku od towarów i usług, jeżeli chodzi głównie o stosowanie metody kasowej, o termin zapłaty podatku VAT, w sytuacji gdy kontrahent nie dokona zapłaty w terminie 90 dni, a także kiedy podatnik będzie mógł skorzystać z ulgi za złe długi? Dzisiaj z tej ulgi może on skorzystać, gdy kontrahent nie zapłaci należności w ciągu 180 dni. A zatem jakie metody zapłaty podatku VAT obowiązują w krajach Unii Europejskiej, w tym dla małych podatników? Czy nie uważa pan minister, że głównym powodem kłopotów podatników nie jest wybierana przez nich metoda zapłaty podatku VAT, ale w wielu przypadkach niesolidność kontrahentów? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana ministra Macieja Grabowskiego.

Uprzejmie proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Poseł! Dziękuję za pytania, a właściwie cały szereg pytań, nie jest to jedno pytanie.



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski**

Na wstępie chciałbym powiedzieć tak, że według dyrektywy unijnej, według orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, z którym oczywiście nasza ustawa musi być zgodna, nie ma możliwości, żeby wprowadzić do naszego ustawodawstwa ogólną zasadę rozliczenia kasowego VAT.

Tak jak pani zauważyła, pani poseł, w tej chwili mamy instytucję kasową nakierowaną czy opcyjnie nakierowaną na małego podatnika, który ma przychody do 5 mln zł. Nie jest zarejestrowanych zbyt wielu podatników, którzy korzystają z tej metody, chociaż według moich informacji co najmniej 95% podatników mieści się w limicie przychodów określonych właśnie granicą 1200 tys. euro. Jeżeli dobrze pamiętam, to jest to liczba poniżej 10 tys. Mamy zarejestrowanych około 1600 tys. podatników podatku VAT, o ile dobrze pamiętam, a więc 10 tys. to jest niewielka liczba, mimo że ustawodawca przewiduje możliwość rzecz jasna, tak jak powiedziałem, opcyjnego wyboru metody kasowej.

To wskazywałoby, że nie ta metoda jest najbardziej istotną przesłanką dla eliminacji tych zatorów płatniczych czy też niesolidnych płatności. Tak się przynajmniej mogłoby wydawać. Wydaje mi się, że podatnicy nie korzystają z tej metody z innych powodów. Z jednej strony oczywiście można powiedzieć, że podatek należny byłby zapłacony dopiero po uzyskaniu zapłaty od dłużnika, natomiast równocześnie podatek naliczony byłby możliwy do odliczenia dopiero po zapłacie przez tego podatnika swoich zobowiązań. To oczywiście nie działa, mówiąc w cudzysłowie, w jedną stronę, tylko ta metoda działa w dwie strony, więc możliwość odliczenia musi być wówczas zachowana również w sposób kasowy. Myślę, że to jest też ta przyczyna, dla której stosunkowo niewielu podatników wybiera tę metodę, ponieważ wówczas mogą odliczać podatek dopiero wtedy, kiedy sami uregulują swoje zobowiązania.

Rozumiem, że pani poseł pytała również, jak ta zasada jest stosowana w innych krajach. Tak jak powiedziałem, nie znam kraju europejskiego, który stosuje dla wszystkich podatników metodę kasową. Większość krajów określa, właśnie podobnie jak polski ustawodawca, pewien limit przychodów, poniżej którego podatnicy mogą wybrać metodę kasową lub pozostać w metodzie memoriałowej, natomiast ten próg jest generalnie dużo, dużo niższy niż w naszym kraju. Przykładowo w Estonii wynosi 200 tys. euro, na Łotwie – niecałe 100 tys. euro, w Słowenii – 200 tys. euro, w Szwecji – 300 tys. euro, w najbogatszym kraju europejskim, czyli w Luksemburgu – również 300 tys. euro. Przypomnę, że u nas to 1200 tys. euro. Jedyny znany mi przypadek, gdzie ten limit jest wyższy, to jest Wielka Brytania, gdzie on wynosi 1350 tys. funtów.

Tak jak pani poseł zauważyła, w tej chwili podatek, który rozlicza się metodą kasową, po 90 dniach

niejako musi przejść na metodą memoriałową. Rzeczywiście ten warunek, wydaje się, jest dość restrykcyjny. Być może on również waży na to, że mało podatników wybiera tę metodę. W tej chwili rząd planuje zmianę tej zasady, tak żeby nie była ona barierą w wybieraniu tej metody.

Jeśli chodzi o problem złych długów, tzw. instytucji złych długów w VAT, ta instytucja również jest obwarowana pewnymi warunkami administracyjnymi. W tej chwili pracujemy nad tym, żeby te bariery ograniczyć, tak aby ta instytucja złych długów była szerzej stosowana. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pani poseł Teresa Piotrowska.

**Posel Teresa Piotrowska:**

Dziękuję, panie marszałku.

Z pewnością problemem dla polskiego podatnika nie jest metoda rozliczania podatku VAT, ale dużo kłopotu sprawiają zatory płatnicze wynikające z niesolidności wielu przedsiębiorców i niepłacenie faktur na czas, co niestety często nie wynika z problemów finansowych, ale ze zwykłej niesolidności.

Panie Ministrze! Wracając do metody kasowej, chciałabym zapytać, czy pana zdaniem stosowanie rozliczenia VAT w taki sposób przez podatników kooperujących z dużymi przedsiębiorcami rozliczającymi się memoriałowo nie spowoduje niechęci tych dużych przedsiębiorców do współpracy z tymi, którzy będą stosowali metodę kasową rozliczenia podatku VAT. Czy taka zmiana, czy taki wybór może stanowić jakieś zagrożenie dla tych małych firm? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Ponownie o uzupełniającą odpowiedź proszę pana ministra Macieja Grabowskiego.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:**

Myślę, że pani poseł ma rację, tzn. na pewno to jest następna przesłanka, dlatego również w tej chwili małe firmy czy wiele małych firm nie wybiera metody kasowej, bo podstawowa zasada podatku VAT, czyli neutralności, a więc jednoczesności naliczania i rozliczania tego podatku po obu stronach, musi być zachowana. W związku z tym ten, nazwijmy go, duży dłużnik nie zawsze chce współpracować

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski**

z małym podatnikiem, który stosuje metodę kasową, bo mógłby odliczyć podatek dopiero, gdy zapłaciłby temu wierzycielowi. Dlatego wydaje mi się, że ten wybór, że to, aby mały podatnik cały czas mógł dokonywać wyboru, czy chce pozostać w metodzie memoriałowej, czy wybrać metodę kasową, musi być zachowany.

Nie wydaje mi się, aby można było narzucić, żeby taki był racjonalny wybór, żeby narzucić małym podatnikom, że mogą rozliczać się wyłącznie metodą kasową, bo wówczas mogłoby to doprowadzić do sytuacji, że ci duzi przedsiębiorcy chcieliby współpracować wyłącznie z tymi większymi, którzy przekraczają poziom, powiedzmy, 5 mln zł przychodu, i niejako tworzylibyśmy w ogóle barierę dostępu dla tych mniejszych przedsiębiorstw, jeśli chodzi o współpracę z tymi większymi przedsiębiorstwami.

A więc z pewnością należy być tutaj bardzo ostrożnym, żeby, niejako myśląc o tym, aby wspomagać tę słabszą stronę, czyli tych mniejszych wierzycieli, zupełnie nie odciąć ich od rynku i od tych największych przedsiębiorstw. Wydaje mi się, że pomysł, żeby nałożyć obowiązek przechodzenia na metodę kasową, byłby jednak kontrproduktywny i w tej chwili takiego pomysłu, w każdym razie w Ministerstwie Finansów, nie mamy. Dziękuję. *(Oklaski)*

*(Posel Krystyna Skowrońska: Dziękujemy, panie marszałku.)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pozwoliłem, żeby wybrzmiały oklaski dla pana ministra pani posłanki Piotrowskiej i pani posłanki Skowrońskiej. Tak się stało.

Teraz już ostatnie pytanie, a zadawać je będą posłowie Paweł Arndt i Maciej Orzechowski z Platformy Obywatelskiej. Dotyczy owo pytanie nałożenia na gminy obowiązku zwrotu 20% kwoty dotacji celowej przekazanej na dofinansowanie zakupu podręczników dla uczniów w ramach realizacji rządowego programu pomocy uczniom „Wyprawka szkolna” w 2011 r. Pytanie kierowane jest do ministra finansów.

Pierwszy pytanie zadawać będzie pan poseł Paweł Arndt.

**Posel Paweł Arndt:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Program rządowy „Wyprawka szkolna” ma na celu pomoc uczniom z niezamożnych rodzin w zakupie podręczników szkolnych. Program ten realizowany był już wcześniej, w roku 2001. Na ten cel przeznaczaliśmy kwotę 115 mln zł. Program ten realizowany jest w roku bieżącym. Właśnie w tej chwili kwoty są

wypłacane beneficjentom. Program ten ma być też realizowany w kolejnym roku – 2013. Takie są założenia projektu budżetu.

W praktyce rozliczanie tego programu następuje w taki sposób, że środki z budżetu państwa poprzez wojewodów przekazywane są do gmin, a gminy wypłacają je beneficjentom. I tutaj pojawił się problem. Środki przekazywane są przez wojewodów, a wojewodowie, przynajmniej niektórzy, w trybie nadzorczym nałożyli na gminy obowiązek partycypacji w wysokości 20% w ramach tego programu. Wojewodowie opierają się tutaj na ustawie o finansach publicznych, konkretnie na art. 128 tej ustawy, i oczekują, że gminy zwrócą te 20% łącznie z odsetkami. Podobnie do tego problemu odniosła się nasza instytucja, Biuro Analiz Sejmowych, która również w jakiejś mierze podziela pogląd niektórych wojewodów, jednocześnie jednak twierdzi, że nie wszystkie przepisy są tutaj jednoznaczne i warto by się zastanowić, czy niektórych nie należy zmienić.

Chciałbym spytać panią minister, czy pani minister i ministerstwu znane są przypadki różnej interpretacji tych przepisów i tego, że gminy jednak są zmuszane do partycypowania w rządowym projekcie. Chciałbym, żeby pani minister się do tego odniosła. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów panią minister Hannę Majszczyk.

Uprzejmie proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Rzeczywiście, zgodnie z ustawą o finansach publicznych zadania własne jednostek samorządu terytorialnego mogą być dofinansowane z budżetu państwa do wysokości 80%, chyba że odrębne ustawy stanowią inaczej. Oczywiście sam ten przepis w ustawie o finansach publicznych nie jest jedyną podstawą, która daje prawo do tego dofinansowywania, czy też taką możliwość, bo oczywiście w prawie materialnym, wynikającym z innych przepisów, musi być również zawarte jakieś stwierdzenie, że dane zadanie może być dofinansowane z budżetu państwa. I program rządowy, o którym pan poseł w pytaniu wspominał, dotyczący „Wyprawki szkolnej”, oparty jest na przepisach ustawy o systemie oświaty, zgodnie z którymi uczniowie mają prawo do pomocy materialnej bądź to z budżetu państwa, bądź to z jednostek samorządu terytorialnego. I te same przepisy dają Radzie Ministrów możliwość przyjmowania rządowych programów, których celem jest między innymi wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i młodzie-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk**

ży oraz innych grup społecznych. I właśnie na podstawie tej delegacji, zawartej we wspomnianej przeze mnie ustawie, została przyjęta uchwała o tym programie rządowym, o którym pan poseł wspomina w pytaniu, w zakresie „Wyprawki szkolnej”. Mówię o tym dlatego, że właśnie ta podstawa prawna, art. 90u, o którym mówię, ten przepis, umożliwia tworzenie różnych programów. I w tym katalogu znajduje się również możliwość tworzenia programów, których celem byłoby wspomaganie organów prowadzących szkoły lub placówki. Celowo tutaj powołuję się na te dwie różne podstawy, aby zaznaczyć różnice w kształtowaniu tych programów. W tym pierwszym, na podstawie którego został przyjęty program „Wyprawka szkolna”, wyraźnie mówi się o skierowaniu go do ucznia, a nie do organu. Dlatego też również rozporządzenie Rady Ministrów z 25 maja 2011 r. w sprawie szczegółowych warunków udzielania uczniom pomocy finansowej na zakup podręczników już w § 1 mówi o szczegółowych warunkach udzielania pomocy uczniom. Również kolejne przepisy tego rozporządzenia są bezpośrednio adresowane do beneficjenta tej pomocy, a nie do organu, jako tego, który zgodnie ze wspomnianą ustawą jest również zobowiązany do wykonywania zadań własnych w tym zakresie. Dlatego też te przepisy, o których wspomniałam, i adresowanie ich do beneficjenta, jakim jest uczeń, a nie do organu, który jest zobowiązany również do wykonywania tych zadań, wskazywałyby na bezpośrednie odniesienie się tej pomocy do ucznia, czyli bez tych zasad. I to jest wyjątek od tej zasady, o której mowa w art. 128, który umożliwiałby pełne finansowanie takiej pomocy przyjętej przez rząd. Tym niemniej, biorąc pod uwagę fakt, że w ustawie o systemie oświaty również są przepisy, które wskazują na to, że pomoc w zakresie socjalnym jest zadaniem własnym samorządu terytorialnego – rzeczywiście, w ostatnim czasie doszły do nas informacje o pewnych różnicach w interpretacji tych przepisów i w podejściu do nich – w najbliższym czasie oczywiście zbadamy dokładnie tę sprawę w celu ujednolicenia stosowania tych przepisów na terenie kraju. Nie wiem, czy akurat zmiana przepisów jest tutaj potrzebna, czy też wystarczy jednolita interpretacja i poinformowanie właściwych organów, które miałyby w związku z tym jakieś wątpliwości, tak aby uniknąć tego różnego interpretowania. Oczywiście, gdyby to nie było wystarczające, naturalnie podejmiemy kroki w celu zmiany przepisów. Ale wydaje mi się, że takie działania w chwili obecnej nie są konieczne. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, pani minister.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Maciej Orzechowski.

Uprzejmie proszę.

**Poseł Maciej Orzechowski:**

Panie marszałku, dziękuję bardzo.

Pani Minister! Wysoka Izbo! Właśnie to stało się podstawą skierowania zapytania prawnego do Biura Analiz Sejmowych, że jest taka niejednoznaczność, ale po słowach pani minister jesteśmy już spokojniejsi, bo wygląda na to, że ta pomoc była bezpośrednio kierowana do ucznia, co prawda przez organy prowadzące, jakimi są gminy, ale przecież to jest bardzo trudna sprawa, bo przecież uczniowie, którzy uczęszczają na zajęcia, nie muszą pochodzić z jednej gminy, to znaczy: nie ma takiego obowiązku, oni mogą pochodzić z różnych gmin. Co więcej, gmina często partycypuje w realizacji programów oświatowych szkół, które są albo szkołami niepublicznymi, albo na przykład szkołami, które czasami wykraczają poza zakres szkolnictwa podstawowego czy gimnazjów. Dlatego też taka jednoznaczna decyzja, jednoznaczne wytyczne ze strony Ministerstwa Finansów stworzyłyby klarowną sytuację.

Chciałbym też uzyskać informację od pani minister, co w przypadku tych wszystkich gmin, które już zdążyły zwrócić tę 20-procentową pomoc. Czy one będą mogły się ubiegać u wojewodów stosownych województw o zwrot tych środków, skoro – zgodnie z tym, co powiedziała pani minister – one były kierowane do ucznia, a nie do organu prowadzącego? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Ponownie pani minister Hanna Majszczyk.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk:**

Panie Pośle! Tak jak powiedziałam, przepis, który określa ukierunkowanie tej pomocy, mówi o uczniu. Natomiast również wskazywałam na pewne niejasności wynikające z przepisów ustawy o systemie oświaty, które być może mogły spowodować różne interpretacje. W pytaniu panów posłów wskazywano na różne interpretacje w różnych województwach. Na dzień dzisiejszy mamy tak naprawdę informację o jednym województwie, w którym taka sytuacja zaistniała. Oczywiście, jeżeli jest to precedens szerszy, sprawdzimy to, przynajmniej takie informacje do ministerstwa nie dotarły. Ale w tym momencie trudno jest mi określić, jak należy postąpić w takich sytuacjach, jakie to są przypadki, bo każdej jednostce przysługuje przecież prawo odwołania od decyzji, więc cała procedura musi być zachowana. Nie ma tutaj żadnego ręcznego sterowania takimi zasadami, bo jeżeli pewne rzeczy już zaistniały, to oczywiście zgodnie z przepisami ustawy o finansach publicznych



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majczyk**

i innymi przepisami, które stosuje się w procedurze administracyjnej, musi być zachowana normalna procedura, czyli jeżeli jest decyzja, musi być odwołanie po to, żeby sprawa została załatwiona zgodnie z przepisami administracyjnymi. I oczywiście będziemy to wszystko pilotować tak, aby było to jednolite na terenie kraju. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, pani minister.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone. Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 28. porządku dziennego: Informacja bieżąca.**

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie skutków reformy nauki i szkolnictwa wyższego, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Przypomnę jeszcze zasady procedowania nad informacją bieżącą. Otóż są one takie, chciałbym to przypomnieć: Przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów nie może trwać dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów.

Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Czuję już za sobą obecność pani marszałek Wandy Nowickiej, więc rozpoczęcie nowego punktu: Informacja bieżąca przekazuję w jej godne ręce. Dziękuję.

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Jana Kaźmierczaka.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Jan Kaźmierczak:**

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Jest co najmniej kilka przesłanek po temu, żebyśmy dzi-

siaj zajęli się sprawami nauki i szkolnictwa wyższego. Wydaje mi się, że pierwszą naturalną przesłanką jest ta, że mamy początek października, czyli początek nowego roku akademickiego, gdzie ciągle jeszcze trwają święta środowiska akademickiego, czyli inauguracje nauczania w kolejnych uczelniach. Ponieważ w Polsce większość prac naukowych jest realizowana na uczelniach, więc także o nauce warto dzisiaj chyba porozmawiać. Drugą przesłankę stanowi fakt, że mamy za sobą bardzo długie i wytężone prace Sejmu poprzedniej kadencji nad przyjęciem dość znaczących reform zarówno w obszarze nauki – pakiet ustaw, które weszły w życie w 2010 r. – jak i szkolnictwa wyższego, tj. ustaw, które weszły w życie w zeszłym roku. Były tam wprowadzone zmiany dotyczące ustawy o stopniach i tytule naukowym. Wreszcie może trzecia przesłanka, którą wymieniam jako ostatnią, ale w moim przekonaniu jest ona chyba najważniejsza. Mianowicie jako inżynier z wykształcenia jestem głęboko przekonany, że żaden system nie może skutecznie funkcjonować bez sprzężeń zwrotnych. W naturalny sposób, w przypadku systemu prawa, takim sprzężeniem zwrotnym powinno być dokonywanie przeglądu skuteczności i funkcjonowania ustanowionego prawa po to, żeby ewentualnie podjąć działania zmierzające do jego naprawy, rozszerzenia, uzupełnienia itd.

Z tego właśnie powodu, pani minister, prosimy o swego rodzaju refleksję na temat tego, w jaki sposób skutkują zmiany wprowadzone w roku 2010 i w 2011. Od razu muszę powiedzieć, że współczuję, bo w ciągu 10 minut pewnie nie da się wszystkiego na ten temat powiedzieć. Ale mam nadzieję, że pytania koleżanek i kolegów posłów umożliwią pani minister uzupełnienie tej wypowiedzi. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o udzielenie odpowiedzi minister nauki i szkolnictwa wyższego panią Barbarę Kudrycką.

Bardzo proszę, pani ministrowi.

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka:**

Pani Marszałek! Szanowne Panie Posłanki i Szanowni Panowie Posłowie! Dziękuję za zadanie tego pytania, ponieważ to pytanie pozwala nam na głębszą refleksję nad reformami i stanem wdrażania ich w naukę i szkolnictwo wyższe. Wszyscy wiemy, w szczególności rząd Donalda Tuska ma tego pełną świadomość, że rozwój cywilizacyjny i gospodarczy kraju nie zależy tylko od przedsiębiorczości ludzi, od inwestycji infrastrukturalnych, od budowy dróg czy też wykorzystywania bogactw naturalnych. Rozwój kraju zależy przede wszystkim od poziomu edukacji i nauki, ponieważ bezpośrednio determinują one roz-

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
Barbara Kudrycka**

wój kapitału ludzkiego, czyli kompetencji, kwalifikacji i kreatywności innowacyjnej ludzi. Traktując to bardzo poważnie, w poprzedniej kadencji przeprowadziliśmy bardzo głębokie reformy systemowe i zmieniliśmy cały system w taki sposób, aby można było osiągnąć te efekty, na których nam zależy. Oczywiście większość z tych efektów uzyskamy dopiero za kilka lub kilkanaście lat. Nie powinniśmy się oszukiwać, że po roku czy też dwóch latach od wejścia w życie nowych ustaw będziemy mieli bardzo konkretne zmiany, które nas usatysfakcjonują.

Pozwólcie państwo, że skoncentruję się na tych najważniejszych sprawach, które – wydaje się, że przez bardzo dużą szczegółowość przepisów – udało nam się zrealizować, a potem przejdę do tych, które są nadal problemem, nad rozwiązaniem którego nadal pracujemy. Zidentyfikowałam pięć najpoważniejszych osiągnięć naszych nowych rozwiązań legislacyjnych. Przede wszystkim udało nam się zintegrować system nauki ze szkolnictwem wyższym, opierając jednocześnie cały system na dwóch fundamentalnych wartościach, czyli powszechności szkolnictwa wyższego i elitarności nauki. Wychodząc z założenia, że aspiracje edukacyjne społeczeństwa są jedną z najważniejszych wartości i osiągnięć 20-lecia wolnej Polski, wprowadziliśmy jak najszybszy dostęp do edukacji na poziomie wyższym, ale też staraliśmy się go rozszerzać poprzez to, aby na przykład zapewnić stypendia socjalne dla najuboższych grup studentów i dostęp do kredytów studenckich dla wszystkich potrzebujących. Mamy tutaj konkretne rezultaty. W roku akademickim 2008/2009 2,5 tys. studentów korzystało z kredytów studenckich, a w roku akademickim 2010/2011 korzysta z nich już 6 tys. osób. Wprowadziliśmy również zakaz czy też ograniczanie odpłatności za niektóre usługi edukacyjne i administracyjne na uczelniach. To wszystko pozwala nam na jak najbardziej powszechny dostęp do szkolnictwa wyższego i utrzymanie poziomu wykształcenia na poziomie około 40%. Mamy ambicje, żeby osiągnął on nawet 45% wśród danego rocznika maturzystów.

Dlaczego mówimy o drugiej wartości jako elitaryzmie nauki? Otóż wychodząc z założenia, że takie prawdziwie dogłębne naukowe poznanie jest przywilejem tylko niektórych, głównie tych najbardziej utalentowanych, kreatywnych osób, staraliśmy się wprowadzić takie zasady, które pozwolą uczelniom i ich władzom, także instytutom naukowym PAN i instytutom badawczym na to, aby w większym stopniu w wewnętrznej polityce personalnej promować tych najlepszych, a także stworzyć system do najlepszego i najbardziej dynamicznego rozwoju naukowego. Tylko wspierając tych utalentowanych naukowców, możemy bowiem przewidywać, że poziom nauki polskiej będzie coraz wyższy. Mamy doświadczenia z jednym jedynym grantem w ostatnim konkursie IRC. Wydaje się, że ten system jeszcze się kształtuje. Liczę, że w przyszłości będzie już widać więcej efektów. Sądzę

też, że na te efekty wpłynie również zastosowanie podwyżek w instytutach naukowych z dotacji statutowej w roku 2012 oraz podwyżek dla kadry uczelni wyższych, które planujemy od 1 stycznia 2013 r., licząc, że będą one stale realizowane i osiągną w 2015 r. 30% wzrostu.

Wszystko to oraz nowa oferta kształcenia oparta na efektach doprowadzić powinny również do większego uporządkowania systemu nauki i szkolnictwa wyższego, przede wszystkim w odniesieniu do uczelni wyższych, do tego, żeby wyodrębniły się uczelnie badawcze o statusie akademickim, od których oczekujemy nie tylko dobrej dydaktyki i prowadzenia badań naukowych – i oceniamy poziom badań i poziom dydaktyki – ale oczekujemy również angażowania studentów do programów badawczych i kształcenia tam właśnie najbardziej utalentowanych i uzdolnionych studentów. Natomiast od tych pozostałych uczelni, przede wszystkim uczelni zawodowych, ale nie oznacza to, że tylko i wyłącznie zawodowych, oczekujemy przede wszystkim, że będą kształcić praktyczne umiejętności studentów. Dzięki temu, jeśli dobrze to zrealizują, istnieje szansa, że odejdziemy od bylejakości kształcenia na wszystkich poziomach i we wszystkich uczelniach, tam gdzie ona się pojawia, na rzecz dobrego, naukowego, ogólnoteoretycznego kształcenia w uczelniach akademickich badawczych i praktycznego kształcenia umiejętności praktycznych w uczelniach zawodowych i na tych wszystkich kierunkach, gdzie są profile praktyczne. Moim zdaniem właśnie wdrożenie profili praktycznych może zastąpić bylejakość odtwarzania programów badawczych i dydaktycznych z uczelni akademickich.

Drugie osiągnięcie to stymulowanie uczelni do efektywnego gospodarowania środkami publicznymi. Przede wszystkim zależy nam na tym, aby uczelnie akademickie i ich władze, ale nie tylko, oczywiście instytuty naukowe i badawcze również, w swoich działaniach menedżerskich nastawione były na osiąganie określonych rezultatów. Oczekujemy tutaj właśnie od uczelni badawczych wysokiego poziomu badań i kształcenia opartego na programach badawczych, a od zawodowych wysokiej jakości kształcenia umiejętności praktycznych. Służy temu już obecnie poddawany konsultacjom społecznym algorytm finansowania z dotacji podstawowej czy też stacjonarnej kierowanej do uczelni – inny algorytm obowiązuje w uczelniach badawczych, inny w uczelniach zawodowych – a także służą temu nowe kryteria oceny jakości kształcenia stosowane przez Polską Komisję Akredytacyjną.

Wymagając efektywnego gospodarowania środkami publicznymi, staramy się też wpływać na procesy konsolidacyjne i restrukturyzacyjne jednostek naukowych. Rozpoczęła się już konsolidacja instytutów badawczych, powstały też centra badawczo-przemysłowe, np. Geocentrum Polska, centra naukowe GeoPlanet, a trzy instytuty naukowe w Krakowie połączyły się w jedno centrum. Mamy oczywiście bardzo

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
Barbara Kudrycka**

rozproszony system i ta konsolidacja będzie rozłożona w czasie. Finansowe motywacje tej konsolidacji są już wdrożone i jestem przekonana, że będzie ona następowała coraz szybciej. Z kolei restrukturyzacja (*Dzwonek*) w jednostkach naukowych i w uczelniach również jest stymulowana przez zachęty finansowe, a muszę dodać, że to efektywne gospodarowanie środkami publicznymi jest także niejako wymuszane na uczelniach. Wiemy, że trzy uczelnie miały zadłużenie przekraczające 25% wpływów ze środków publicznych, w tej chwili realizują program naprawczy – jesteśmy przekonani, że z dobrym skutkiem.

Trzecie osiągnięcie to fakt, iż stworzyliśmy jednocześnie lepsze możliwości rozwoju w przypadku najlepszych jednostek naukowych oraz pracowników naukowo-dydaktycznych – w nauce poprzez kulturę grantową i zwiększające się finansowanie w formie grantu, dotację projakościową z KNOW, inwestując w laboratoria i urządzenia badawcze (20 mln zł), i oczekując, w odniesieniu do uczelni zawodowych, że będą uczestniczyły także w konkursach na najlepsze kierunki studiów czy też na nowe programy kształcenia lub na nowe kierunki studiów.

Czwarte osiągnięcie – zwiększyliśmy finansowanie nauki i szkolnictwa wyższego, dostosowując je do priorytetów rozwojowych kraju. Zgodnie z Krajowym Programem Badań NCBiR finansuje strategiczne badania w energetyce – wymienię tylko, króciutko, niskoemisyjne technologie węglowe, finansowanie w sprawach dotyczących łupków czy też energii jądrowej – w medycynie klinicznej odpowiadającej na wyzwania chorób cywilizacyjnych (Strateg Med, czyli badania związane z chorobami cywilizacyjnymi) czy też badania materiałowe z zakresu lotnictwa (platforma lotnicza). Wartością tutaj jest również znaczące zaangażowanie przemysłu i sektora biznesu w finansowanie tych badań.

Piąty punkt to odmłodzenie kadry naukowej i zarządzającej w nauce i szkolnictwie wyższym. Służą temu nie tylko limity wieku przy piastowaniu funkcji na uczelniach czy też uczestnictwie w organach zarządzających nauką, ale także szersze perspektywy rozwoju młodej kadry, specjalna pula grantów dla młodych, „Diamentowy Grant” dla studentów i szybsza kariera naukowa – 280 habilitacji już odbyło się w nowym trybie.

Czego nie udało się osiągnąć? (Już ostatnie zdanie.) Oczywiście nie udało się tak, jakbyśmy sobie życzyli, ograniczenie wymogów biurokratycznych. Pracujemy nad tym, aby wprowadzić tutaj zmiany. Głównie przygotowaliśmy już zmiany w Prawie zamówień publicznych, żeby było bardziej przyjazne dla procedur związanych z finansowaniem sprzętu laboratoryjnego.

Współpraca uczelni z gospodarką jeszcze kuleje. Można powiedzieć, że o ile wcześniej to było jak małżeństwo po rozwodzie, czyli niespecjalnie kochały się

te dwa sektory, teraz jest to małżeństwo z rozsądku. Finansowanie – odpis 1% z CIT, będzie to wpływać od biznesu do uczelni wyższych i myślę, że będzie tutaj pomocne.

(*Głos z sali:* Do jednostek naukowych.)

Oczywiście, do jednostek naukowych.

Nie do końca udało się też przedstawienie jednostek naukowych na menedżerskie zarządzanie. W uczelniach niepublicznych są powoływani rektorzy z konkursów, w uczelniach publicznych, nawet wpisywano to do statutów, w zasadzie wszędzie były przeprowadzone wybory. Nie udało się to jeszcze, ale myślę, że musi tu być stała praca nad poprawą w tym zakresie, czyli takie, jakbyśmy sobie tego życzyli, skuteczne ograniczenie nieprawidłowości funkcjonujących w nauce i szkolnictwie wyższym, np. nepotyzmu, plagiatów, konfliktu interesów. Powołaliśmy w PAN Komisję Etyki w Nauce czy Zespół do spraw Dobrych Praktyk Akademickich, bo widzimy, jak wiele...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Pani ministro, bardzo przepraszam, ale proszę konkludować. Już czas został przekroczony bardzo znacznie.

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
Barbara Kudrycka:**

Bardzo dziękuję, pani marszałek. Dziękuję państwu. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani ministro.

Otwieram dyskusję.

Do dyskusji zostali zgłoszeni posłowie oraz posłanki, a przed zamknięciem listy zapytam: Czy jeszcze ktoś z pań posłanek bądź panów posłów chciałby się zapisać w tym punkcie porządku dziennego do zabrania głosu?

Jeśli nie, to lista zostaje zamknięta.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jan Kaźmierczak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Jan Kaźmierczak:**

Dziękuję, pani marszałek.

Chciałbym powiedzieć, że zapomniałem w swoim wystąpieniu podkreślić, iż ograniczam czas wystąpienia, choć miałem 5 minut, żeby pani minister miała większą szansę na pełną odpowiedź. Tak że proszę o potraktowanie tego w ten sposób.



## **Posel Jan Kaźmierczak**

Pani minister, ja mam dwa w zasadzie pytania dotyczące aspektów ważnych z mojego punktu widzenia, wprowadzonych w reformie zwłaszcza nauki. Mianowicie uważam, że takim niezwykle ważnym przedsięwzięciem było systemowe ustanowienie obsługi środków, które są przekazywane na naukę, poprzez dwie agencje płatnicze: Narodowe Centrum Badań i Rozwoju oraz Narodowe Centrum Nauki. Obie te instytucje nie są jednakowo młode. Narodowe Centrum Nauki jest zupełnie nową instytucją ustanowioną ustawą z 2010 r., a Narodowe Centrum Badań i Rozwoju ma już dłuższą tradycję. Być może dlatego głosy, które do mnie docierają, jeżeli chodzi właśnie o NCN, dochodzą chyba jeszcze ciągle w bólach porodowych. Środowiska naukowe zgłaszają różne uwagi, często krytyczne, dotyczące tego, jak to się dzieje, przy czym nie chodzi mi o sprawy merytoryczne, tylko bardziej o sprawy funkcjonowania. Powiem choćby o jednej kwestii, która się w tych krytycznych ocenach pojawia. Mianowicie chodzi o fakt, iż NCN, wprowadzając dwuetapową procedurę oceny projektów, czyli badanie zgodności z wymogami formalnymi i ocenę merytoryczną, przekazuje zainteresowanym wyniki jakby łącznie, czyli nie informuje o usterkach formalnych wcześniej, co umożliwiałoby być może poprawienie tych wniosków i powtórne zgłaszanie w kolejnych konkursach. Jak pani minister ocenia funkcjonowanie agencji płatniczych?

Druga sprawa, ponieważ mam jeszcze 20 sekund. Myślę, że bylibyśmy wszyscy bardzo zainteresowani, gdyby pani minister zechciała nam przybliżyć tę koncepcję, pod którą się oburzać podpisuję. Chodzi o 1% CIT-u na naukę. Nie wiem, czy będzie to według modelu francuskiego, czy będzie jakiś oryginalny model wypracowany w Polsce. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Włodzimierz Bernacki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Posel Włodzimierz Bernacki:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! W swoich pytaniach odniosę się tylko do pkt 5 pani wystąpienia, więc do nowych regulacji prawnych odnoszących się do szybkiej ścieżki awansu.

Rzeczywiście kiedy słuchamy przedstawicieli ministerstwa, możemy odnieść takie oto wrażenie, że otwiera się drogę do stopnia doktora osobom nieposiadającym tytułu magistra, tak to ujmie ustawa. Umożliwia ona nadanie stopnia doktora habilitowanego z pominięciem konieczności opublikowania roz-

prawy habilitacyjnej, bez potrzeby odbycia kolokwium habilitacyjnego oraz bez konieczności wygłoszenia wykładu habilitacyjnego. Daje też prezydentowi Rzeczypospolitej prawo nadania tytułu profesora osobie nieposiadającej stopnia doktora habilitowanego, a więc rzeczywiście możemy odnieść wrażenie, że, jednym słowem, hulaj dusza, CK nie ma, ale czy aby na pewno.

Odniosę się do kwestii doktoratu. Wedle art. 11 ustawy warunkiem wszczęcia przewodu jest opublikowanie książki lub artykułu, to jest wszczęcie przewodu. Jednak ta sama ustawa właściwie obliuguje doktora do tego, że powinien przygotować rozprawę. W wielu wypadkach będzie to kolejna książka, czyli zamiast jednej pracy teraz będziemy mieli dwie.

Habilitacja. Procedura habilitacyjna sprowadzona została tylko i wyłącznie do oceny dorobku. Właściwie żąda się przedstawienia listy publikacji, która jest oceniana przez ekspertów bez konieczności przeprowadzenia rozmowy z habilitantem. Nie jest zatem istotne, czy ów potrafi prowadzić wykład akademicki, odpowiadać na pytania zadawane przez innych badaczy. Funkcjonowanie komisji habilitacyjnej w takim kształcie może prowadzić do negatywnych ocen wobec badaczy, naukowców posiadających opinię politycznie niepoprawnych.

Wreszcie chciałbym zadać pytanie, jak należy rozumieć sformułowanie odnoszące się do członka komisji, definiujące członka komisji jako członka o uznanej renomie naukowej, w tym międzynarodowej. To jest art. 18a. Wątpliwości budzą też terminy: termin 7 dni dla CK na stwierdzenie poprawności wniosku, 6 tygodni na powołanie komisji. *(Dzwonek)* Już koniec. Przy profesurze żąda się wypromowania trzech doktorów, dzisiaj nieformalnie jednego. Niezbędne jest przeprowadzenie zespołowi badawczemu realizującemu projekt badawczy finansowany ze środków europejskich oraz odbycie stażu naukowego poza granicami kraju. Tak jak przy habilitacji, w celu nadania tytułu profesora powołuje się komisję składającą się z pięciu osób o międzynarodowym...

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle, czas minął, tak że...

## **Posel Włodzimierz Bernacki:**

...dorobku naukowym, a jednostka zgłasza dzieśnięciu.

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo dziękuję.

**Posel Włodzimierz Bernacki:**

Wreszcie, na koniec już, czy nie jest tak, że państwo zaproponowali to rozwiązanie, tak naprawdę poprzez te dodatkowe przepisy blokując drogę awansu, i że właśnie art. 9a mówi, że jednego profesora może zastąpić dwóch doktorów, jednego doktora – dwóch magistrów...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie pośle, czas już minął. Dziękuję bardzo.

**Posel Włodzimierz Bernacki:**

Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Krystynę... Przepraszam, przepraszam.

Proszę pana posła Franciszka Jerzego Stefaniuka z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie marszałku.

**Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Pani marszałek, byłem gotów ustąpić kobiecie, ale zaprotestowała.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chciałbym zadać pytanie, czy ministerstwo ma wpływ na kształtowanie kierunków nauczania na wyższych uczelniach. Mówiła pani minister o współpracy z jednostkami badawczo-rozwojowymi, z instytucjami naukowymi, a ja się pytam, czy jest współpraca ministerstwa z Ministerstwem Edukacji Narodowej, Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej w kierunku wykształcenia przyszłych pokoleń na potrzeby Polski, na potrzeby kraju, ponieważ dzisiaj mamy taką sytuację, przepraszam, że użyję języka przemysłowego, że jest nadprodukcja absolwentów na kierunkach marketing i zarządzanie, organizacja turystyki, socjologia, pedagogika, kiedy zamyka się szkoły ze względu na ograniczoną populację, a powiem nawet, że prawników i ekonomistów, którzy poszukują pracy, przechodzą przez nasze biura, więc mamy po prostu ogład. Natomiast brakuje innych specjalistów, nie zgłasza się nikt, kto ma wykształcenie inżynierskie, technologiczne, brakuje inżynierów budownictwa, architektów itd.

Pani minister, przypomina mi się wypowiedź z tej tribuny Leszka Balcerowicza, który w 1989 r. powiedział – i to jest jakby klątwa Balcerowicza – że nasza młodzież w przyszłości nie będzie stać przy obrabiarkach, tylko zasiądzie przy biurkach z komputerami. Dzisiaj każdy przychodzi i szuka takiej pracy, żeby

było biurko i komputer, bo nic więcej nie potrafi robić. Prosiłbym więc, żeby zwrócić na to uwagę.

Jeszcze jedna kwestia. Zwracam uwagę, ale oczywiście w sensie pozytywnym, na potrzebę utrzymywania i rozwijania wyższych uczelni zawodowych w terenie, żeby młodzież nie musiała emigrować. One odgrywają bardzo pozytywną rolę, tak że akurat chwałę ten kierunek. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Głos zabierze pani posłanka Krystyna Łybacka z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo oproszę, pani posłanko.

**Posel Krystyna Łybacka:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Rozpocznę od tego, na czym skończył pan marszałek Stefaniuk. W istocie przybliżenie miejsca studiowania do miejsca zamieszkania potencjalnego studenta jest bardzo ważne, bo ogranicza koszty studiowania. Natomiast projekt rozporządzenia pani minister dotyczącego sposobu podziału dotacji podstawowej, o którym pani wspomniała w wystąpieniu, jest wysoce niekorzystny dla szkół zawodowych. Stosowną uchwałę w tej sprawie podjął nawet KRePSZ, dlatego że pani minister nie zamierza finansować pracowników szkół zawodowych, dla których jest to drugi etat. Art. 96 ust. 2, na mocy którego pani minister wydaje to rozporządzenie, nie zakłada różnicowania pracowników, jeżeli mają legalną umowę o pracę i są zaliczani do minimum kadrowego ze względu na liczbę etatów. Proszę w ten sposób nie utrudniać życia szkołom zawodowym, bo one tracą płynność finansową.

Druga kwestia, tu także odwołuję się do stanowiska ciała kolegialnego, jakim jest KRASP. Kiedy pani minister zamierza opracować kompleksową strategię rozwoju szkolnictwa wyższego? Tak naprawdę zaczęliśmy od zmian ustaw, nie mając końcowej wizji, do czego one mają doprowadzić. Ta strategia winna być tak naprawdę częścią ponadsektorowej strategii rozwoju kapitału ludzkiego. Czy trwają prace i kiedy zostaną zakończone?

Mówiła pani minister jako o sukcesie o stypendiach dla studentów, o stypendiach socjalnych, o kredytach. Pani minister, od roku 2004, kiedy fundusz stypendialny został podwojony, zwiększył się z 750 mln do 1,5 mld, bo objęto nim wtedy wszystkich studentów niezależnie od typu uczelni i typu studiów, nie uległa zmianie wielkość funduszu na stypendia socjalne. Jeżeli chodzi o liczbę kredytów studenckich, jest to wynikiem świadomości studentów, że mogą z takiego kredytu skorzystać.

Pani minister powiedziała również jako o sukcesie, że ograniczono liczbę płatnych usług edukacyjnych. Pani minister, przecież wprowadzono równocześnie odpłatność za drugi kierunek studiów, która

### **Posel Krystyna Łybacka**

powoduje mnóstwo zamieszania na uczelniach. (*Dzwonek*) Czy pani minister zamierza trwać przy sztucznie wprowadzonym zapisie ograniczającym do 2% możliwość przyjmowania nowych studentów w uczelniach publicznych? Jest to sztuczne podtrzymywanie życia uczelni niepublicznych o nie najlepszej renomie, bo te dobre uczelnie się wybronią.

Wreszcie pytanie: Jak jest naprawdę stanowisko resortu, jeżeli chodzi o pomysł Ministerstwa Finansów, aby zabrać wprowadzony w okresie II Rzeczypospolitej 50-procentowy odpis z tytułu kosztów uzyskania przychodu dla naukowców? Czyżby pani minister uważała, że teraz nie trzeba pobudzać intelektualnie polskich naukowców? Bo to miało wtedy taki sens.

Panu posłowi Kaźmierczakowi chcę odpowiedzieć: Panie pośle, zachęcam, żeby pan sięgnął do stenogramu z posiedzenia podkomisji. Wtedy pan dostanie pełną informację o 1% odpisu z CIT, ponieważ pomysł narodził się podczas tego posiedzenia. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Piotr Szeliga:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ja także pociągnę wątek stypendiów. Bardzo często do mnie zwracają się studenci.

Po pierwsze, pani przesunęła relacje, z 60 do 40%, zwiększyła pani stypendia socjalne, ale realnie właśnie nie jest to odczuwalne, dlatego że państwo nie zwiększyli funduszu, kwoty. Czy ministerstwo będzie zabiegało przy przyszłorocznym budżecie, żeby zwiększyć jednak kwotę stypendiów socjalnych, żeby była godna dla studentów?

Kolejna rzecz. W odniesieniu do stypendiów rektora bardzo często pojawiają się głosy, że nie tylko, że tak powiem, średnia decyduje, ale na wielu uczelniach niestety wystarczy jakieś bzdurne zaświadczenie o udziale o jakimś projekcie artystycznym i student z mniejszą średnią otrzymuje jednak stypendium rektora. To jest, uważam, niesprawiedliwe.

Także jeśli chodzi o stypendia od pani z ministerstwa, bardzo dużo osób skarży się, że państwo nawet nie odsyłają uzasadnienia decyzji, dlaczego państwo odmawiają przyznania komuś danego stypendium. Do mojego biura poselskiego kilka takich osób się zgłosiło.

Następna rzecz. Studenci mówią, że przez te przepisy, które pani wprowadziła, jest teraz po prostu produkcja bzdurnych zaświadczeń o warsztatach, o kon-

ferencjach naukowych. Ponoć państwo w ogóle nie sprawdzacie realności tego i często właśnie osoby, które nie zasługują na te stypendia ministerstwa, otrzymują je i śmieją się, że tak powiem, że frajerzy im przyznają te pieniądze. Jakże konkretnie osoby? Jakże są procedury sprawdzania, szczególnie tych właśnie zaświadczeń, przy przyznawaniu stypendiów pani minister? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Urszula Augustyn z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Urszula Augustyn:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Pani Posłanki i Panowie Posłowie! Pani minister, myślę, że bardzo dużo nowego jak gdyby powietrza razem z tego ustaw, który w 2010 r. i w 2011 r. został przegłosowany, wpłynęło do uczelni wyższych. Ale chyba najważniejsze jest to, w jaki sposób uda nam się szybko...

(*Posel Zbigniew Dolata: Lepiej, żeby pieniądze wpłynęły zamiast powietrza...*)

Gdyby pan poseł był uprzejmy mnie nie rozpraszać, byłabym bardzo wdzięczna. Troszeczkę kultury.

Chyba jednak istotna jest zmiana myślenia, zmiana podejścia, zmiana sposobu patrzenia na to, w jaki sposób można wykorzystać nowe zapisy do tego, żeby uczelnie były faktycznie samodzielne, żeby przede wszystkim podnieść efekty nauczania, żeby poziom nauczania był jak najwyższy, żeby – o tym marzymy chyba wszyscy, nawet z optymizmem patrząc na ten kraj – nasze uczelnie choćby po trochu, ale sukcesywnie pięły się w rankingach międzynarodowych, a nie ciągle były na miejscach dosyć niskich. Żeby to wszystko można było osiągnąć, potrzeba nie tylko tej zmiany myślenia, ale, myślę, potrzeba kontrolowania tego, co w uczelniach się dzieje, i kierunkowania. Takim jednym z bardzo dobrych pomysłów był pomysł na to, żeby wprowadzać do uczelni kierunki zamawiane. Ministerstwo od jakiegoś czasu te kierunki zamawiane stosowało. Chciałabym zapytać: Jak państwo oceniacie wpływ stosowania takiej metody w wyższych uczelniach? Czy faktycznie uczelnie są tym zainteresowane, czy korzystają z tego? Bo jest to pomysł, który wspomaga i uczelnie, i studenta, który na taki kierunek zamawiany chce się zapisać. To jest jedna kwestia – kwestia odpowiedzi wyższych uczelni, a szczególnie wyższych szkół zawodowych, na potrzeby rynku.

Druga sprawa to sprawa, którą pani minister potrąciła delikatnie. Mimo że znajdujemy się w dosyć trudnej sytuacji budżetowej, bo wiadomo, dyscyplina finansów publicznych jest dosyć mocno tutaj respek-



**Posel Urszula Augustyn**

towana (*Dzwonek*), pani minister powiedziała o tym, że zrealizuje swoją obietnicę, a więc podwyżki płac dla pracowników naukowych, dla nauczycieli akademickich zostaną zrealizowane. Gdyby pani minister zechciała powiedzieć kilka zdań więcej na ten temat, jak to będzie wyglądało w najbliższym roku akademickim. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Żyżyński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jerzy Żyżyński:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Panie i Panowie Posłowie! Szanowna, Przemila Pani Minister! Bardzo wiele mądrych rzeczy zostało powiedzianych. Ja uzupełnię dwie kwestie.

Po pierwsze, CIT w tym roku był planowany na poziomie mniej więcej 25 mld zł, na rok przyszły – 30 mld zł. 1% CIT to byłoby 300 mln zł, przy założeniu, że wszyscy płatnicy CIT odprowadzą 1%.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: To nie jest możliwe.)

No więc to jest pewna fikcja, bo wszyscy nie odprowadzą, to jakieś kilkadziesiąt milionów, to jest po prostu tworzenie pewnej iluzji propagandowej. To jest pierwsza sprawa.

Po drugie, radziłbym, przemila pani minister, żeby nie pisać: wydatki na naukę – pisać: nakłady na naukę, bo to ma aspekt jakościowy. Wydatki to są koszty. Nakłady to też są koszty, ale przynoszą efekty, pewne zamierzone efekty. Otóż nakłady na naukę to jest ten efekt, który powinien przynieść rozwój cywilizacyjny. Sama pani minister powiedziała.

Ale skupię się na kwestii wynagrodzeń. Te 9% z rezerw celowych to jest po prostu też pewna iluzja, która nie odtwarza tych strat, które nastąpiły w minionych latach. A chciałbym powiedzieć szanownym państwu i pani minister, że tak jak ryba psuje się od głowy, tak normalność buduje się od dołu, czyli od fundamentów. Otóż jest istotna kwestia polegająca na tym, że płace, wynagrodzenia w szkolnictwie wyższym nie są zbudowane na właściwych fundamentach, bo to, co mówimy o wzroście – jakieś granty itd., to są dodatki dla wybranych. Natomiast normalnie to funkcjonuje, jak zbudujemy fundamenty wynagrodzeń, które się zaczynają od tego, że asystent, który robi doktorat... Bo pani minister powiedziała: dla najlepszych, najzdolniejszych naukowców, młodych naukowców. Pani minister, wszyscy, którzy zostają na uczelni, to są ci najzdolniejsi. Ten najzdolniejszy asystent powinien mieć przynajmniej średnią krajową. Robi doktorat (*Dzwonek*), powinien otrzymać awans

płacowy dwukrotny, minimum 50%, dwa razy więcej. Kolejny awans powodowałby wzrost, powinna to być dodatkowa średnia krajowa dodana do dotychczasowego wynagrodzenia. Profesor wtedy zarabiałby wynagrodzenie na godnym poziomie w relacji do krajowej średniej. Tej normalności państwo nie budujecie, tylko konserwujecie ten wadliwy system struktury wynagrodzeń, który był ukształtowany przez ostatnie 20 lat. To było 20 straconych lat.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie pośle, proszę kończyć. Czas upłynął.

**Posel Jerzy Żyżyński:**

Kończę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Romualda Ajchlera z Klubu Poselskiego...

**Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Otóż...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

...Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Romuald Ajchler:**

...pani poseł Krystyna Łybacka podniosła szereg ważnych kwestii. Nie chcąc ich powtarzać, chciałbym tylko potwierdzić, że zgadzam się z tymi wypowiedziami, i prosiłbym, aby pani w sposób szczególny się do nich odniosła.

Ale w swoim wystąpieniu powiedziała pani, czego nie udało się państwu zrobić. Między innymi nie udało się ograniczyć biurokracji. No to chcę zapytać z kolei, jak pani planuje długo tę walkę, gdyż to jest jedna z wielu przeszkód, która nie tylko występuje na uczelniach czy w szkolnictwie, ale także w innych dziedzinach gospodarki, która przeszkadza w rozwoju kraju. I stąd tak ważny element, wydawałoby się, beznakładowy, można szybko osiągnąć, ale trzeba chcieć. Natomiast nie udało się pani również, jak pani twierdzi, ograniczyć plagiatów. Stąd pytanie. Dzisiaj można w Internecie kupić pracę magisterską, dzisiaj można kupić doktorat. Co państwo zamierzacie, jakie

### **Posel Romuald Ajchler**

radikalne działania w tej sprawie podjąć, aby ten proceder przestał w ogóle istnieć?

Ostatnia sprawa. Był już tutaj zasygnalizowany ten temat. Mówiła pani, że na skutek tych reform, które zostały przedstawione czy wprowadzone w poprzedniej kadencji, poziom nauki będzie wyższy. Chciałbym w takim razie zadać pytanie. Na świecie jest prowadzony ranking uczelni wyższych. Chciałbym się dowiedzieć: Jaką pozycję zajmują najlepsze uczelnie w Polsce? Która to jest lokata? Czyż nie jest tak, ta skala osiąga także rankingu piłkarskiej reprezentacji Polski? Bo takie informacje też są. Chciałbym, aby pani wymieniła najlepszą uczelnię, która najwyżej plasuje się w tym rankingu. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Rojek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Józef Rojek:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Pani minister mówiła tutaj wiele o szkolnictwie zawodowym, i słusznie, bo dzisiaj przyszedł taki czas, że jest zapotrzebowanie na inżynierów, potrzebuje tego przemysł. Chciałbym poruszyć kwestię państwowych wyższych szkół zawodowych – pani w tym momencie zrobiła tutaj jakąś minę – chcę zadać pytanie w tym zakresie. Jaki los przewiduje pani dla tego typu uczelni? Bo kiedyś te uczelnie powstawały, i dobrze, z różnych względów – i ze względów politycznych, i ze względu na dostępność w przypadku młodzieży z Polski powiatowej czy regionalnej, i ze względu na pewną kompensatę za dobra utracone wskutek reformy administracyjnej. Taka jest prawda. Do tego typu szkół bardzo wielką rolę przywiązywały samorządy, nawet przekazując grunty, a jeżeli na tych gruntach były budowle – one też były przekazywane. Oczywiście decyzja była państwa. Mówię o tym dlatego, bo w pewnym momencie funkcjonowanie i istnienie tych szkół, tych uczelni stało pod znakiem zapytania, bo państwo to przyznajecie, że były jakieś zamysły.

Dlatego dzisiaj, przy tej okazji chciałbym zapytać, jaką przyszłość pani widzi w przypadku tego typu uczelni. Pytam o to dlatego, że, przynajmniej jak dla mnie, jak dowiaduję się od władz uczelni, są pewne problemy i natury finansowej, i dotyczące tej jasnej, zdecydowanej strategii, oczekiwanej przez uczelnie od ministerstwa. Dlatego byłbym wdzięczny, gdyby pani powiedziała coś więcej na ten temat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Łukasz Borowiak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

### **Posel Łukasz Borowiak:**

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Szanowna Pani Minister! Wysoka Izbo! W bieżącym roku rząd przeznaczył blisko 1,9 mld zł na stypendia. Ponad 1,6 mld zł z tej kwoty zostało przeznaczone na stypendia socjalne, zapomogi, stypendia za dobre wyniki w nauce i wybitne osiągnięcia artystyczne lub sportowe. Dzięki wprowadzeniu nowych rozwiązań w systemie pomocy materialnej zwiększyła się liczba studentów uprawnionych do stypendium socjalnego. Jedną z form pomocy dla studentów są także kredyty studenckie. I choć istnieją już od 1998 r., to nie wszyscy chętni mogli ubiegać się o pożyczki. O kredyt mogą ubiegać się wszyscy studenci bez względu na typ uczelni bądź formę studiów. Spłata zaczyna się po dwóch latach od ukończenia studiów, co daje możliwość na pewną stabilizację studenta. Jest także oczywiście możliwość umorzenia kredytu. W związku z tym mam pytanie do pani minister. Ilu studentów skorzystało z tej formy pomocy w roku 2011, ale w stosunku do ubiegłego roku akademickiego? Chodzi mi oczywiście o kredyty studenckie i stypendia.

Kolejne pytanie, takie dosyć szczegółowe. Chodzi mi o osoby niepełnosprawne. Jak wiemy, jest też możliwość otrzymania stypendium specjalnego. Ilu w ubiegłym roku studentów, czyli osób niepełnosprawnych, skorzystało z tego typu pomocy? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Witold Czarnecki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Witold Czarnecki:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Od chwili objęcia resortu nauki przez panią profesor Barbarę Kudrycką we wszystkich jej wystąpieniach – słyszeliśmy to też dzisiaj – pojawia się, moim zdaniem, nieuzasadniony optymizm mający swe źródło w głębokiej wierze w to, że wprowadzenie samego systemu, reformy nauki i szkolnictwa wyższego już doprowadzi do poprawy sytuacji w tych obszarach. Czy są jakieś racjonalne przesłanki do takiego optymizmu? Myślę, że takich podstaw nie ma. Otóż w strategii „Europa 2020” z marca 2010 r. podkreśla się konieczność sko-

**Posel Witold Czarnecki**

ordynowanych działań w całej Europie, by nie utracić znaczenia i nie spaść do drugiej ligi nowego światowego porządku. Jednym z tych działań jest podniesienie przez wszystkie państwa członkowskie wydatków na badania i rozwój do poziomu 3% PKB w 2020 r. W polskiej strategii rozwoju nauki do 2015 r. przyjęto ścieżkę wzrostu, dzieląc ją na trzy składowe: po pierwsze – nakłady z budżetu, po drugie – nakłady z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej, po trzecie – nakłady przedsiębiorstw. W odniesieniu do wszystkich tych składowych od 2008 r. obserwujemy niedofinansowanie, którego skumulowane przez te lata skutki przekładają się na kwoty od kilku do kilkunastu miliardów w przypadku przedsiębiorstw.

Pani minister, jak pani sobie wyobraża nadrobienie tych zaległości i powrót na ścieżkę wzrostu tak, by w roku 2015 osiągnąć 1,26% PKB, a w roku 2020 – 1,75% PKB, skoro nie udało się tego dokonać, nie udało się utrzymać na ścieżce wzrostu w tych warunkach, w jakich nie był jeszcze żaden polski rząd, bo tylko ten rząd korzystał z perspektywy finansowej 2007–2013, wynegocjowanej zresztą przez rząd Prawa i Sprawiedliwości? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Żaczek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jarosław Żaczek:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać kilka pytań w bardzo ważnej dla studentów kwestii, szczególnie w dzisiejszych trudnych czasach. Chodzi o pytania dotyczące odpłatności za studia.

Pani minister, jakie kryteria musi spełnić student, aby móc kontynuować bez wnoszenia opłat studia na drugim kierunku studiów stacjonarnych w uczelni publicznej? Jaki limit punktów otrzymuje student studiów stacjonarnych w uczelni publicznej, w ramach których ma prawo do korzystania z zajęć bez wnoszenia opłat? W jaki sposób monitorowane jest wykorzystywanie przez studenta liczby punktów z przyznanego limitu?

Kolejna kwestia. Ile razy student może korzystać z prawa do rozpoczęcia studiów na drugim kierunku studiów stacjonarnych uczelni publicznej bez wnoszenia opłat?

Ostatnie pytanie. Czy uczelnie mogą pobierać opłaty za rejestrację na kolejny semestr, rok akademicki, za egzamin, w tym egzamin poprawkowy, komisyjny, dyplomowy, za wydawanie dziennika praktyk zawodowych, złożenie i ocenę pracy dyplomowej bądź wydanie suplementu do dyplomu? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Ewa Wolak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Ewa Wolak:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Efektem reformy w nauce i szkolnictwie wyższym jest m.in. wzmocnienie praw studentów oraz znaczne zwiększenie oferty finansowej dla utalentowanych studentów. Myślę, że to jest bardzo ważne przedsięwzięcie. Studenci zyskali znaczną autonomię, otrzymali Kartę Praw Studenta, która ma ustawowe umocowanie. Było to wielokrotnie podkreślane w trakcie dyskusji na posiedzeniach Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży czy podkomisji.

Szanowni Państwo! Pani Minister! Zgodnie z Prawem o szkolnictwie wyższym zarówno uczelnie publiczne, jak i niepubliczne nie mogą pobierać opłat m.in. za rejestrację na kolejny semestr czy rok studiów, egzaminy poprawkowe, egzaminy komisyjne, złożenie i ocenę pracy dyplomowej, wydawanie suplementu do dyplomu. Chciałabym zapytać panią minister, czy ministerstwo monitoruje uczelnie pod kątem tych przedmiotowych opłat. To jest dość ważne. Czasami z artykułów prasowych dowiadujemy się, że jeszcze nie wszystkie uczelnie wywiązują się z tego obowiązku.

Druga sprawa. Szczegółowe warunki odpłatności za studia lub usługi edukacyjne określa umowa zawarta między uczelnią a studentem w formie pisemnej. Zgodnie z nowymi przepisami umowy dotyczą również studentów studiów stacjonarnych w uczelniach publicznych. Uczelnia powinna zawierać te umowy w formie pisemnej ze wszystkimi studentami rozpoczynającymi studia. Chciałabym zapytać panią minister, czy wszystkie uczelnie wywiązują się z tego ustawowego obowiązku.

Chciałabym jeszcze dopowiedzieć, zapytać, ile środków finansowych przeznaczyło ministerstwo nauki na stypendia socjalne, zapomogi, czy zwiększyła się liczba studentów uprawnionych do pobierania stypendiów socjalnych. Prosiłabym bardzo panią minister także o przekazanie nam dokładnej informacji, ile ministerstwo nauki przeznaczyło środków na stypendia i kształcenie młodzieży na kierunkach zamawianych. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos teraz zabierze pani posłanka Maria Nowak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.



### **Posel Maria Nowak:**

Dziękuję.

Pani Minister! Ustawa wprowadziła zmiany w systemie pomocy materialnej kierowanej do studentów i doktorantów. Jednoznacznie należy wskazać, że środki budżetowe przeznaczane na pomoc materialną nie zaspokajają w pełni potrzeb wynikających z zasady wyrównywania szans w dostępie do studiów wyższych.

Dlatego pierwsze krótkie pytanie: O ile wzrosną te środki na pomoc materialną w następnym roku?

Sprawa następna. Pani minister, studenci wskazują, że zakres podmiotowy jest niejasny i bardzo różnie interpretowany przez uczelnie. Dodatkowo nadzór nad dystrybucją środków publicznych przeznaczonych z budżetu państwa na pomoc materialną dla studentów i doktorantów jest niedostateczny i nieskuteczny. Na temat nieprawidłowości w tym zakresie wypowiedział się w informacji pokontrolnej NIK. Mamy także raport przygotowany przez rzecznika praw studenta. Wysoce niepokojące są dane mówiące o nieterminowych wypłatach świadczeń, na przykład odbieraniu świadczeń lub obniżaniu ich wysokości w trakcie roku akademickiego. Zdarza się, że uczelnie celowo opóźniają wypłacanie świadczeń. Bywa, że okres wydawania decyzji trwa do 8 miesięcy. Ponadto o stypendium można się ubiegać tylko na początku semestru, a bardzo często bywa tak, że sytuacja materialna studenta zmienia się nagle bardzo niekorzystnie w trakcie semestru. Te komisje powinny więc działać w sposób ciągły.

Pani minister, powołując się na art. 200a ust. 2 ustawy, władze niektórych uczelni ograniczają istniejącą już liczbę stypendiów doktoranckich wraz ze zwiększeniem liczby stypendiów doktoranckich z dotacji projakościowej. Stypendium z dotacji projakościowej jest często traktowane jako substytut stypendium doktoranckiego. Dlatego chciałabym usłyszeć, jakie jest stanowisko pani minister w tych kwestiach, które tu poruszyłam, i jak pani minister chce wyeliminować te nieprawidłowości.

Ostatnia sprawa, bardzo krótka. Niektóre uczelnie odmawiają przyznania stypendium doktoranckiego z dotacji projakościowej z powodu zbyt małej liczby uczestników studium doktoranckiego na danym roku, jeżeli jest ich mniej aniżeli czterech. Czy tutaj ministerstwo planuje jakieś zmiany legislacyjne? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Marzena Dorota Wróbel z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Marzena Dorota Wróbel:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dowiedzieliśmy się dzisiaj, że w polskim szkolnictwie wyższym i w nauce dzieje się bardzo dobrze, a będzie jeszcze lepiej. Na co innego wskazują, pani minister, zewnętrzne rankingi, bo najlepsze polskie uniwersytety są gdzieś w okolicach czwartej setki uniwersytetów światowych. Wiele wyższych uczelni zamieniło się po prostu w wyższe szkoły średnie. Jest to związane w dużym stopniu ze sposobem finansowania wyższych uczelni, ale także z niżem demograficznym, co jest oczywiste. Uczelniom opłaca się rekrutować jak największą liczbę studentów i później tanio ich kształcić. Tanio, czyli na przykład w dużych grupach, bez należytego monitorowania procesu jakości kształcenia. Co więcej, ministerstwo także na to nie zwraca uwagi, bo jednak widać wyraźnie, że te uwarunkowania nie są brane pod uwagę chociażby przy przydzielaniu pieniędzy poszczególnym uczelniom wyższym. Jeśli słyszę, że jedna osoba sprawdza sto prac licencjackich, no to, pani minister, to jest chore, to nie ma tutaj mowy o jakimś wyławianiu talentów, indywidualizacji procesu kształcenia. My po prostu nie jesteśmy w stanie odnawiać później także kadry naukowej. Uważam więc, że finansowanie wyższych uczelni z budżetu państwa w zbyt małym stopniu jest jednak uzależnione od jakości kształcenia. I pytanie brzmi: Co ministerstwo zamierza z tym zrobić?

Innym problemem, pani minister, jest korporacjonizm, który widać wyraźnie w przypadku wyższych uczelni, i nepotyzm. Gdyby przejrzeć dokumenty wyższych uczelni, można by sprawdzić, że na przestrzeni wielu lat 3–4 rodziny de facto zarządzają daną wyższą uczelnią. Pytanie: Czy ministerstwo ten problem dostrzega i czy w jakiś sposób zamierza zaradzić tym – chyba jednak – nieprawidłowościom? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Marek Rząsa z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Marek Rząsa:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Na wstępie chciałbym serdecznie podziękować za tę informację. Szczególnie tę część, w której pani wspomina o wsparciu młodych naukowców i – co nade wszystko mnie bardzo interesuje – menedżerów innowacji.

Bardzo mnie cieszy, pani minister, odwracanie struktury kształcenia na rzecz uczelni technicznych i zawodowych. Mówię to jako humanista, ale to bardzo dobre. Niemniej jednak nadal sporo się mówi

**Posel Marek Rząsa**

o wręcz niecelowym kierowaniu środków finansowych na kształcenie na kierunkach, które w żaden sposób nie korelują ze współczesnym rynkiem pracy. Czy pani minister ma możliwość bezpośredniego wpływu na nabory na studia głównie pedagogiczne i humanistyczne, po których ukończeniu absolwenci nie mają praktycznie najmniejszych szans na podjęcie pracy w wyuczonym zawodzie, zgodnie z ukończonym kierunkiem?

Chwała również pani minister za to, że kładzie pani duży nacisk na kierunki zamawiane, które, jak rozumiem, są lepiej finansowane. Czy nie należałoby, skoro na kierunki niezbędne dla gospodarki, dla nauki, dla społeczeństwa polskiego...

(*Posel Anna Zalewska*: Janka Kulasa brakuje w tej kadencji.)

Mogę skończyć spokojnie? Dziękuję.

(*Posel Anna Zalewska*: Proszę bardzo.)

Skoro dajemy na te kierunki więcej pieniędzy, czy nie należałoby się w przyszłości zastanowić nad zmniejszeniem dotacji na kształcenie studentów na kierunkach rynkowo wręcz zbędnych? Takie rozwiązanie mogłoby doprowadzić do pewnej normalności i uniknięcia sytuacji, jakie niestety mają miejsce obecnie, gdy na uczelniach wyższych kształci się nawet kilkuset pedagogów. Przykro o tym mówić, ale taka jest brutalna prawda, że ich przyszły los na rynku pracy jest określony, są z góry skazani na niepowodzenie.

Z tego ostatniego zdania wypływa moje ostatnie pytanie: Na ile ministerstwo, a może przede wszystkim na ile uczelnie wyższe monitorują losy swoich absolwentów? Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Marzena Machałek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Marzena Machałek:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Wystąpienie pani minister to było trochę zaklinanie rzeczywistości. Niestety, rząd PO i PSL demontuje państwo na każdym szczeblu i w każdym obszarze. Państwo Tuska jest nieprzyjazne nie tylko dla przedsiębiorców, pacjentów, ale w tej chwili staje się też coraz bardziej nieprzyjazne dla wyższych uczelni. W sposób szczególnie zniszczyliście polskie licea, stały się one tresurą do matury, a teraz następuje proces niszczenia szkolnictwa wyższego poprzez jego dramatyczną biurokratyzację. Kopiujecie bezmyślnie europejskie systemy, które nijak nie przystają ani do polskich potrzeb, ani do naszej rzeczywistości. Myślę w tej chwili o krajowych ramach kwalifikacji. Z jednej

strony jest ogromna biurokratyzacja, z drugiej strony likwiduje się – pani minister, nie rozumiem dlaczego – ministerialną listę kierunków czy likwiduje się standardy nauczania dla poszczególnych kierunków. Czy pani minister ma świadomość, jaki proces następuje w przypadku polskich uczelni wyższych? Niszczenie szkolnictwa wyższego poprzez jego biurokratyzację wynika stąd, że pracownicy naukowcy zamiast być mistrzami, stają się urzędnikami, stają się biurokratami. Zamiast koncentrować się na pracy naukowej, twórczej pracy naukowej, twórczym kontakcie ze studentem, tworzą fikcyjne dokumenty w europejskiej nowomowie po to, żeby zrealizować nowe rozporządzenia. Czyli z jednej strony chwalimy się dużą liczbą studiujących osób (*Dzwonek*), a z drugiej strony zapominamy, że w efekcie co dziesiąty absolwent jest bezrobotny, a wielu z nich zasila europejski rynek pracy jako pracownicy fizyczni. Tak wygląda rzeczywistość rzeczywistości, natomiast wy chcecie wmówić rzeczywistość fikcyjną, rzeczywistość Platformy Obywatelskiej, teraz będzie można tworzyć fikcyjne kierunki, marketingowo bardzo atrakcyjne, natomiast niedające szansy młodym ludziom na pracę i dobrą przyszłość. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Mirosława Nykiel z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Mirosława Nykiel:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Szanowna Pani Minister! Doceniając dobre zmiany, jakich pani minister już dokonała w ogóle w dziedzinie nauki, zmiany w dobrym kierunku, ale także, i chcę to podkreślić, w kierunku otwarcia nauki na gospodarkę, a zwłaszcza na rzecz innowacyjnej gospodarki, o tych zmianach już tutaj pani minister mówiła, pozwolę sobie przypomnieć tylko te, które wydają mi się najistotniejsze. Wspomnę o programie, który pozwoli 500 zdolnym młodym naukowcom innowacyjnym, menadżerom naukowcom wyjechać do najlepszych ośrodków na całym świecie na staże i szkolenia, a także o kierunkach zamawianych, o których tutaj już była mowa. To są tylko niektóre działania, które pozwoliły otworzyć naukę na gospodarkę. Ale mamy niedosyt. Pani minister o tym mówiła, ja też taki niedosyt odczuwam i podzielają go pewnie siedzący tutaj na tej sali również inni posłowie niezależnie od przynależności partyjnej, że to ciągle za mało. Co zrobić jeszcze teraz? Bo jak wiemy, Unia Europejska kieruje ogromne środki na naukę i w tej aktualnej perspektywie, i w tej przyszłej. Uczelnie już świetnie nauczyły się pozyskiwać te środki. Co zrobić, jakie zmiany jeszcze

### **Posel Mirosława Nykiel**

teraz, pani minister, wprowadzić, aby one właśnie przełożyły się na sukces innowacyjnej gospodarki. Myślę, że pani minister ma w tym względzie plany i prosiłabym, żeby pani się z nami podzieliła tymi planami.

Drugie moje pytanie dotyczy trudniejszej sprawy, bo leżącej bardziej w sferze mentalnej naszej kadry profesorskiej. Chciałabym panią minister zapytać, czy jest tak, jak mówią studenci, młodzi studenci, zdolni studenci, doktoranci, że są blokowani (*Dzwonek*) przez już wiekową, doświadczoną, ale ważną w hierarchii uczelni kadrę profesorską. Czy tak jest? Jeśli tak jest, to proszę powiedzieć, jakie planuje pani w tym zakresie zmiany. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Dolata z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Zbigniew Dolata:**

Wysoka Izbo! Pani Minister! Informacja bieżąca dotyczy skutków reformy nauki i szkolnictwa wyższego. Szczercze mówiąc, jest to dość odważne stwierdzenie, bo to, co koalicja Platformy z PSL zaproponowała, reformą uznane chyba być nie może, bo według słownika języka polskiego reforma to jest zmiana mająca na celu ulepszenie istniejącego stanu rzeczy.

Chciałbym zapytać panią minister o ocenę wprowadzenia odpłatności za drugi kierunek studiów, bo to już na pewno nie jest reforma. Mamy 1900 tys. studentów, z tego około 5% podejmuje studia na więcej niż jednym kierunku i spośród tych 5% na pewno większość to są osoby najzdolniejsze, najbardziej ambitne, najbardziej aktywne, które dążą do tego, żeby uzyskać szerokie spektrum wykształcenia, które ułatwi im start w dorosłe życie, ułatwi im zdobycie dobrej pracy. Ta zmiana, która wprowadza odpłatność, uderza więc w tych najbardziej zdolnych młodych ludzi, których nie będzie stać na płacenie za kolejny kierunek studiów. Ponadto ta zmiana jest niekonstytucyjna, jest sprzeczna z art. 70 konstytucji, który zapewnia bezpłatne nauczanie. Nasz klub parlamentarny, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość skierował stosowny wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, który, o czym jestem przekonany, orzeknie niezgodność tego rozwiązania z konstytucją. A dodatkowo pani minister powinna też wyjaśnić, myślę, że z tej trybuny, to zamieszanie, które wokół tej zmiany powstało, a wynika z pewnych rozwiązań, które są wątpliwe (*Dzwonek*), a uczelnie nie wiedzą, jak postępować. Fatalne skutki zmian widać najlepiej na

przykładzie systemu stypendialnego, bo jeśli w 2010 r. stypendium naukowe otrzymywało 230 tys. studentów, to w 2011 r. ponad 100 tys. mniej, czyli jest spadek o 56%, przy właściwie faktycznym braku zwiększenia środków na stypendia socjalne. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Lamczyk z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Stanisław Lamczyk:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Liczba zgłoszeń patentowych, jakie z uczelni wpłynęły do urzędu patentowego, wzrosła w roku 2011 w stosunku do roku 2007 o 100% i wynosi w tej chwili 1260 zgłoszeń patentowych, a na koniec roku 2007 wynosiła 660. Widać, że zaczyna działać tutaj ustawa, wartości dodane, jak chcą studenci, zostali oni zachęceni i zaczyna to właśnie działać. Innowacyjność jest motorem działań ludzi i społeczeństw. Jednak mam pytanie do pani minister, jak powiązać w większej skali małą i średnią przedsiębiorczość z nauką, bo jak wiemy, w innowacje inwestuje tylko 21% z tego segmentu. Jak zachęcić, żeby właśnie więcej ich inwestowało? To jest powód, dlaczego nasz przemysł jest ulokowany w środku globalnego łańcucha dostaw, produkujemy głównie części do urządzeń, a nie jesteśmy właścicielami nowych technologii. Dlatego jest pytanie o to, jak to wszystko powiązać. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Parokrotnie tutaj już w różnych wypowiedziach padała informacja, że przybliżenie uczelni publicznej do miejsca zamieszkania potencjalnego studenta jest rzeczą niesłychanie ważną. To jest rzecz ważna nie tylko z punktu widzenia dostępności uczelni wyższej, publicznej uczelni wyższej dla studentów, ale także jeżeli chodzi o instrument rozwoju regionalnego. Uczelnie publiczne w mniejszych ośrodkach akademickich są właśnie



**Posel Zbigniew Kuźmiuk**

takim ważnym elementem składowym podtrzymującym rozwój regionalny. I w tym kontekście chciałbym zapytać, czy resort przewiduje jakieś dodatkowe instrumenty wsparcia dla tego typu uczelni w sytuacji, kiedy mamy do czynienia ewidentnie z niżem demograficznym, którego apogeum, jak pamiętam, będzie przypadało w roku 2020. A więc w uczelniach ten niż zaznacza się w tej chwili dopiero, czy jest w fazie początkowej, za parę lat będzie apogeum. Czy państwo przewidujecie instrumenty wsparcia?

I druga ważna rzecz, o której mówił pan profesor Żyżyński. Pani minister mówiła o środkach, pokazywała tutaj na slajdach te coraz wyższe nakłady na edukację i naukę. Trudno polemizować, jeżeli chodzi o liczby, tak zapewne jest. Ale spora część tych pieniędzy to są pieniądze pochodzące z Unii Europejskiej. Co będzie w okresie przejściowym pomiędzy jedną a drugą perspektywą? No i wreszcie, pani minister, dlaczego te pieniądze trafiają właśnie do wybranych, natomiast nie budują tych fundamentów, o których mówił profesor Żyżyński. Chodzi o odpowiedni poziom płac dla pracowników, dla nauczycieli akademickich, którzy zaczynają swoją karierę, którzy chociażby otwierają przewody doktorskie. Tu ten poziom wynagrodzeń jest żenująco niski i nie ma żadnej motywacji do tego, żeby ci ludzie się rozwijali. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Borys Budka z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Borys Budka:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Szanowna Pani Minister! Szanowni Państwo! Po wsłuchaniu tych wystąpień moje pytania, które przygotowałem, mógłbym schować do kosza i zapytać panią minister: Dlaczego pani w ogóle cokolwiek robi? Najlepiej zostawić tak, jak było, a jeszcze lepiej cofnąć się do epoki słusznie minionej i tego pseudoautonimizmu uczelni, dlatego że, jak widać, niektórzy nie potrafią zrozumieć istoty reformy, istoty tego autonomizmu, jak również chyba nie potrafią zrozumieć tego, że zaufanie do kadry naukowej, zaufanie do osób, które pracują w szkolnictwie wyższym, to podstawa funkcjonowania tego systemu. Drugie pytanie powinno brzmieć: Czy pani zamierza otworzyć fabrykę pieniędzy? Ja też jestem pracownikiem naukowym i też bym chciał 300, 400, 500% więcej dostać. Myślę, że te pytania pozostaną bez odpowiedzi.

Natomiast skupiając się na rzeczach merytorycznych, mam prośbę do pani minister o próbę krótkiej oceny nowego systemu procesu uzyskiwania stopnia naukowego doktora habilitowanego, dlatego że funkcjonuje ta nowa ścieżka, umownie mówiąc, już rok. Czy ministerstwo dysponuje danymi, ile osób skorzystało z tej ścieżki?

Drugie moje pytanie związane jest z podnoszonymi w niektórych środowiskach zarzutami, że ta nowa ścieżka, zwłaszcza w obszarze nauk humanistycznych czy społecznych, stwarza dosyć duże utrudnienia dla osób, które dysponują już dorobkiem naukowym, bo kryteria oceny, oparcie ich na preferowaniu artykułów obcojęzycznych czy też na tej tzw. liście filadelfijskiej, powodują gdzieś tam dyskryminację tych osób. Czy ministerstwo podziela te obawy?

I ostatnie moje pytanie. *(Dzwonek)* Czy ministerstwo w związku z różnymi sygnałami rozpatruje możliwość wydłużenia czasu korzystania z tej tzw. starej ścieżki, która jeszcze przez rok będzie obowiązująca, czyli nowelizacji art. 33 ust. 2 ustawy nowelizującej? Czy pani minister mogłaby rozwiać te wątpliwości? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Anna Zalewska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Anna Zalewska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Zaczę od pani wystąpienia i epatowania wykresami, z których to rzekomo ma wynikać, jak znacznie podniesiono wydatki na naukę, edukację w szkolnictwie wyższym. Pani minister oczywiście zdaje sobie sprawę, że tak jest dzięki funduszom strukturalnym, dlatego że jeżeli wyodrębnilibyśmy pieniądze wprost z budżetu na to płynące, to zobaczylibyśmy, że są one znacznie mniejsze. Rząd Prawa i Sprawiedliwości prawie 70 mld euro na to wynegocjował po to m.in., żeby właściwie finansować edukację. Przypominam, że 70 mld euro to owe obiecane przez państwa 300 mld zł. To jest dostępne. Dyskutowałabym o umiejętności wykorzystywania tychże pieniędzy.

Słusznie pani minister wspomniała o strategii Europa 2020, gdzie są ujęte kluczowe zadania, flagowe projekty i m.in. jest mowa o owym wykształceniu, zakłada się, że 40% obywateli Unii Europejskiej będzie wykształconych. Radośnie i jak zwykle ze swadą pani mówi, że będzie to 45%. Nad tą strategią się dyskutuje, mówi się, że jest bardzo nierzeczywista, bardzo nierealna. Nie widzę powodu, dla którego my mamy mieć 45% wykształconych ludzi. Miejmy ich, ale myślimy o tym, żeby ich było więcej, żeby byli do-

**Posel Anna Zalewska**

brze wykształceni, z właściwymi umiejętnościami, a nie mówmy, że będziemy to 45%.

I ostatnia kwestia, pani minister, to kierunki zamawiane. Pierwsze zwiastuny pokazują, że to jakaś katastrofa. Po pierwsze, nikt nie monitoruje owego zamawiania kierunków i wydawania na to pieniędzy (*Dzwonek*)...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Proszę kończyć, pani posłanko, bo czas mamy bardzo ograniczony.

**Posel Anna Zalewska:**

...studenci zaczynają, nie kończą, jak to dzieje się w takiej sytuacji. Oprócz tego nijak się to ma do rynku pracy. Tak więc cieszymy się, miejmy wykształconych ludzi, którzy jeszcze bardziej będą sfrustrowani, że z owym wyższym wykształceniem nie znajdują się na rynku pracy.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Pani posłanko, bardzo proszę już kończyć.

**Posel Anna Zalewska:**

I ostatnia kwestia. Nijak się to ma do tego, w jaki sposób – na coraz niższym poziomie – kształcona jest młodzież w szkołach średnich. W związku z tym pytanie: Jakie są pomysły na korelację pomiędzy tymi sektorami? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo mi przykro, że pani posłanka przekroczyła limit czasu.

Mamy zapisanych do głosu jeszcze kilka osób i w takim razie, żeby dać szansę wszystkim się wypowiedzieć, ograniczam czas do 1 minuty. Spróbujemy w takim razie, może nam się uda. Jeżeli nie, to skończymy wcześniej.

Teraz głos zabierze pani posłanka Joanna Fabisiak.

Bardzo proszę i proszę skumulować wypowiedź, ograniczyć do 1 minuty.

**Posel Joanna Fabisiak:**

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Moje pytanie będzie dotyczyło spraw nauki, bo to jedna

z najważniejszych kwestii, aby poziom nauki polskiej był coraz wyższy, a jednocześnie zwiększała się innowacyjność. Temu niewątpliwie mają służyć środki przeznaczane na badania naukowe, ale także sposób oceny. Chciałabym spytać: Czy jest wdrożona w jakimś stopniu czy też kiedy będzie wdrożona wynikająca z ustawy nowa parametryczna ocena jednostek naukowych? Pozwala to na pewną konkurencyjność, na taką ocenę, która wyłania te najlepsze. Czy może pani minister już powiedzieć o jakichś efektach?

Drugie pytanie, wiążące się ściśle z pierwszym, dotyczy innowacyjności. Wiem, że to bardzo mało czasu, ustawa 2 lata temu w kwietniu była uchwalona, więc trudno mówić o efektach (*Dzwonek*), ale o pewnych kierunkach już pewnie tak. Zatem znów pytanie: Czy drgnęło już coś w sprawach innowacyjności? I trzecie pytanie...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

**Posel Joanna Fabisiak:**

Ostatnie pytanie chciałabym zadać, jeśli wolno.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Już limit czasu się skończył.

Udzielam głosu pani posłance Annie Elżbiecie Sobeckiej z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

1 minuta, pani posłanko.

**Posel Anna Elżbieta Sobecka:**

Dziękuję, pani marszałek.

Pani minister, jak wprowadzone przez panią minister zmiany wpłynęły na wzrost zatrudnienia absolwentów uczelni wyższych na rynku pracy? I drugie pytanie: Dlaczego zmniejsza się nakłady państwa na naukę, zważywszy na to, że jeszcze w 2009 r. stanowiły one 0,34% PKB, a aktualnie zmniejszyły się do 0,31?

Reforma nauki i szkolnictwa wyższego to dużo pięknych słów o wspaniałych perspektywach, utalentowanej młodzieży, jakości nauki i zwiększeniu roli młodego pokolenia naukowców, ale rzeczywistość jest niestety inna. W ocenie naukowców i studentów reforma nie tylko nie poprawiła stanu nauki, ale i spowodowała wiele negatywnych skutków. Coraz częstsze cięcia środków w nauce skutkują nie tylko kłopotliwym wynagrodzeniem kadry naukowej, ale i brakiem funduszy na badania. W efekcie Polska cofa się coraz bardziej pod względem rozwoju naukowego w stosunku do innych krajów europejskich.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Killion Munyama z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Poseł Killion Munyama:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Mam trzy krótkie pytania. Pierwsze: Jak przebiega ocena okresowa nauczycieli akademickich i ocena jednostek naukowych? Czy według pani minister Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych spełnia swoją rolę do tej pory?

Drugie pytanie. Chciałbym się dowiedzieć, na jakim etapie jest tworzenie listy absolwentów wyższych uczelni w Polsce pochodzących z państw z innych kontynentów? Wiem, że jakiś czas temu zobowiązało się ministerstwo do tworzenia właśnie takiej listy, która byłaby potrzebna ambasadam polskim i niezwykle cenna, żeby zidentyfikować osoby, które mogłyby być pomocne w pogłębieniu dialogu gospodarczo-kulturalno-naukowego z różnymi kontynentami.

I na koniec, chciałbym zapytać o coś jako nauczyciel akademicki. Niepokojące jest to, że (*Dzwonek*) podmioty zagraniczne są zdolne do kupowania uczelni w Polsce. Czy to nie powoduje problemów w funkcjonowaniu naukowców, kiedy taki podmiot zagraniczny kupuje uczelnię? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Ewa Malik z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Poseł Ewa Malik:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Szanowni Państwo! W ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym wprowadzono pojęcie spółki celowej, do zadań której należy w szczególności obejmowanie udziałów w spółkach kapitałowych lub tworzenie spółek kapitałowych, które powstają w celu wdrożenia wyników badań naukowych lub prac rozwojowych prowadzonych na uczelni. Z informacji, które uzyskałam w środowisku pracowników naukowych, wynika, iż uczelnie napotykać wiele przeszkód, chcąc realizować ten zapis ustawowy, a przecież pomysł spółek celowych miał przede wszystkim wspierać innowacyjność w badaniach naukowych na uczelniach.

Moje pytanie jest następujące: W ilu uczelniach takie spółki już powstały? Czy ministerstwo zna i analizuje utrudnienia, na jakie napotykać uczelnie przy

powoływaniu spółek celowych? Czy ministerstwo zamierza wprowadzić jakieś zmiany? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Jagna Marczałajtis-Walczak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! W świetle nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym obowiązującej od 1 października 2011 r. uczelnie wyższe mają obowiązek stosowania, zgodnie z ustawą, polityki kadrowej. Ustawa ta reguluje okres zatrudnienia dla poszczególnych stanowisk. Pracownikom posiadającym tytuł naukowy profesora umowa wygasa w wieku lat 70, a pozostałym pracownikom – w 65. roku życia. Problem dotyczy mianowanych pracowników dydaktycznych zatrudnionych według zapisów poprzedniej ustawy na czas nieokreślony na stanowiskach np. wykładowcy czy starszego wykładowcy, którym rektor nie może wypowiedzieć umowy ze względu na osiągnięcie wieku emerytalnego.

Pytanie: Czy będą wprowadzone ze strony ministerstwa jakieś dodatkowe narzędzia umożliwiające rozwiązanie zaistniałej sytuacji?

Druga sprawa dotyczy urlopów dla poratowania zdrowia. Aktualnie rektor zobowiązany jest do udzielenia takiego urlopu na podstawie zwykłego zaświadczenia lekarskiego bez możliwości weryfikacji jego zasadności. (*Dzwonek*) Pracownik nie musi stanąć przed...

Już kończę, pani marszałek.

Pracownik nie musi stanąć przed żadną komisją, wystarczy zwykłe zaświadczenie, a uczelnia ponosi podwójne koszty – związane z pracownikiem na zwolnieniu lekarskim i pracownikiem, który go zastępuje. Czy jest szansa na wprowadzenie zapisów, które tę sprawę jakoś uregulują i odciążą uczelnie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Jadwiga Wiśniewska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Poseł Jadwiga Wiśniewska:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! W ubiegłym roku wprowadzono nowy system przyznawania stypen-



### **Posel Jadwiga Wiśniewska**

diów dla najzdolniejszych studentów. Nie tylko zmieniło nazwę ze „stypendium za wyniki w nauce” na „stypendium rektora”, ale także wprowadzono rygorystyczne kryteria jego przyznawania. Efektem tych zmian jest to, że w 2011 r. aż 101 tys. studentów mniej niż w roku poprzednim otrzymało stypendium za wyniki w nauce, to jest spadek o 56%. Powodem jednak nie jest deficyt zdolnych młodych ludzi, lecz wspomniane restrykcyjne zasady. Określają one, że student musi być np. współautorem publikacji w międzynarodowym czasopiśmie lub uczestniczyć w konferencjach międzynarodowych. Sama średnia, niestety, nie wystarczy. Wiele kontrowersji budzi także fakt, że gdy studiuje się na dwóch kierunkach lub większej liczbie kierunków stypendium rektora można pobierać tylko na jednym z nich. Kolejnym ograniczeniem jest to, że uczelnia może przyznawać stypendium rektora tylko 10% studentów z danego roku. Zwracam przy tym uwagę pani minister, że limit ten nie został przez uczelnie wykorzystany. (*Dzwonek*)

W związku z powyższym proszę o odpowiedź na pytanie: Czy pani minister dostrzega potrzebę zmian obecnych zasad przyznawania stypendiów? Jeśli tak, to kiedy zostaną one podjęte?

Zwracam również uwagę, że stypendia naukowe stanowiły znaczące wsparcie dla młodych ludzi pochodzących z ubogich rodzin, ludzi bardzo ambitnych i zdolnych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos teraz zabierze pani posłanka Renata Butryn z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Renata Butryn:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Miałam okazję pracować w poprzedniej kadencji w podkomisji i komisji, które reformowały i naukę polską, i polskie szkolnictwo wyższe, i muszę powiedzieć, że pamiętam burzliwe dyskusje na temat drugiego kierunku studiów i autonomii uczelni, której oczywiście bronił rektorzy. Pamiętam też dyskusję na temat możliwości kształtowania programów przez uczelnie w sposób autonomiczny. To był dar dla tych uczelni, dar, który był pomocny i dla młodej kadry naukowej, i dla studentów. Dlaczego? Dlatego że można było tak kształtować te kierunki studiów, żeby były odpowiedzią na zapotrzebowanie rynku pracy, jak również odpowiedzią na ambicje naukowe studentów i młodej kadry naukowej.

Chciałabym zapytać: Czy ministerstwo monitoruje, jak uczelnie to wykorzystują i czy nie warto by

było nagradzać tych uczelni, które w sposób poważny i odpowiedzialny podeszły do tego problemu? Chciałabym również zapytać o krajowe ramy kwalifikacji, jak funkcjonują w ocenie pani minister i w ogóle departamentów ministerstwa, a także o akredytację dotyczącą losów absolwentów uczelni na rynku pracy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Andrzej Szlachta:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Moje pytanie dotyczy problemu wynagrodzeń pracowników naukowo-dydaktycznych wyższych uczelni.

Od wielu lat nauczyciele akademicki nie byli objęci podwyżkami wynagrodzeń. W ten sposób nastąpiła rażąca degradacja wynagrodzeń tej ważnej dla kształcenia polskiej inteligencji grupy zawodowej. Pani minister zapowiedziała podwyżki dla nauczycieli akademickich od 1 stycznia 2013 r. Przez 3 lata z rzędu mają to być podwyżki w granicach 9,14% w stosunku do obecnej średniej płacy. Czy należy rozumieć tę podwyżkę tak, że uczelnie publiczne otrzymają corocznie środki na wynagrodzenie wyższe o ponad 9% każdego roku, zaś sposób rozkładu tej podwyżki pomiędzy poszczególne stanowiska naukowo-dydaktyczne ustalą władze uczelni? Czy podwyżkami zostaną objęci pracownicy niebędący nauczycielami akademickimi? I ostatnie pytanie. Proszę o informację, jakie środki finansowe przeznaczono w 2011 r. na granty naukowe i ilu pracowników naukowych skorzystało z tych grantów. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pani posłanka Izabela Leszczyna z klubu Platformy Obywatelskiej.

### **Posel Izabela Leszczyna:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Bardzo się cieszę, że pan poseł Kuźmiuk potwierdził, że wykres prezentowany przez panią minister nie był iluzją, tylko stanem rzeczywistym, faktem, tak jak iluzją nie jest 9-procentowa podwyżka zapowiadana na przyszły rok dla pracowników akademickich ani iluzją nie jest 1-procentowy odpis CIT-u, bo nawet, panie pośle, gdyby to było kilkadziesiąt milionów w przyszłym roku, to zapewniam, że znalazłby się

**Posel Izabela Leszczyna**

niejeden instytut badawczy, który chętnie by te pieniądze wziął i zagospodarował na swoje badania, wreszcie iluzją nie jest to, że przez 5 lat, od kiedy ministrem jest Barbara Kudrycka, nakłady na naukę wzrosły o 70%. Nie było takiego skoku w historii III Rzeczypospolitej. I to są fakty, a nie iluzje.

*(Głos z sali: Raczej iluzje.)*

Pani minister, w tym kontekście moje pytanie. W wielu wypowiedziach państwa posłów pojawia się zarzut, że w rankingach międzynarodowych nasze uniwersytety, wyższe uczelnie są strasznie nisko. Czy pani minister mogłaby nam powiedzieć, czy w latach 2000–2005, 2005–2007 było lepiej? Czy my wtedy brylowaliśmy na salonach naukowych świata, a teraz spadliśmy?

*(Głos z sali: A co przez 5 lat?)*

Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Waldemar Sługocki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Waldemar Sługocki:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pani minister, w swym wystąpieniu była pani uprzejma zwrócić uwagę na bardzo istotny fakt, a mianowicie na bardzo dobre wykorzystanie przez kierowany przez panią resort środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej. Myślę tutaj naturalnie o polityce spójności. Nauka i szkolnictwo wyższe to liderzy wykorzystujący środki europejskie, i to zarówno w ramach Programu Operacyjnego „Innowacyjna gospodarka”, w ramach programu „Infrastruktura i środowisko”, w ramach Programu Operacyjnego „Rozwój Polski Wschodniej”, jak i, o czym nie mówiła pani minister, w ramach regionalnych programów operacyjnych.

Kolega podawał w wątpliwość oddziaływanie tych środków. Należy pamiętać, że te inwestycje realizowane są w myśl zasady  $n+2$  i, jak pani minister wspominała (*Dzwonek*), nakłady wynoszą 22 mld. 8 mld już zainwestowano w konkretne laboratoria i uczelnie wyższe. Jak rozumiem, z czasem pojawiły się produkty i pojawiają się rezultaty, oddziaływanie w dłuższym horyzoncie czasu.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie pośle, proszę konkludować, czas minął.

**Posel Waldemar Sługocki:**

Mam pytanie o nową perspektywę, pani minister. Co i w jaki sposób, także w tym kontekście, o którym pani mówiła, czyli w kontekście strategii „Europa 2020”, będzie uznane przez panią minister za priorytetowe i na co będą wydatkowane środki z budżetu Unii Europejskiej w latach 2014–2020, także w kontekście budowania pozytywnych sprzężeń między nauką a przedsiębiorczością? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle. Już pani minister...

**Posel Waldemar Sługocki:**

Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

...uzyskała pytanie.

Głos zabierze pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, niezrzeszony.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Mariusz Orion Jędrysek:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Dwa krótkie pytania. Jak idą sprawy związane z umożliwieniem, ułatwieniem odpisywania podatku VAT przez uczelnie, w ogóle przez jednostki badawczo-rozwojowe? Druga sprawa. Makabrą są w tej chwili przetargi na uczelniach, gdy mamy pojedynczych producentów gdzieś z krańca świata i musimy robić przetargi, a przez to dużo tracimy. Traci się nie tylko finansowo, traci się również czas. W związku z tym należałoby wyłączyć spod tak ostrego trybu przetargowego zakupywanie aparatury przez uczelnie. Czy jest to możliwe? Czy pani minister nad tym pracuje? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Dzięki współpracy, dobrej współpracy i samodyscyplinie pań posłanek i panów posłów udało nam się dać szansę wszystkim posłom i posłankom zadać pytanie pani minister.

Bardzo proszę o zabranie głosu jeszcze nie panią minister, lecz pana posła Jana Kaźmierczaka.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Jan Kaźmierczak:**

Dziękuję, pani marszałek.

Szanowni Państwo! Dzięki usilnym staraniom naszych koleżanek i kolegów z prawej strony sali dzisiejsza debata miała się chyba przerodzić w dyskusję na temat tego, czy była reforma, czy nie. Ja to tak zrozumiałem. Otóż znowu odwołam się do swojego wykształcenia inżynierskiego, mianowicie to Isaac Newton już dosyć dawno temu stwierdził, że akcja wywołuje reakcję. Pani minister, jeżeli wysłuchać uważnie głosów, które tutaj były wygłaszane, to utwierdza to mnie, i myślę, że panią także, w przekonaniu, że rzeczywiście reforma się rozpoczęła, co więcej, się udaje, ponieważ reakcja jest bardzo zdecydowana i głosy na temat tego, że najlepszym rozwiązaniem jest utrzymanie status quo, wybrzmiewały tu bardzo wyraźnie.

Ja zresztą muszę powiedzieć, że jestem pod dużym wrażeniem biegłości wręcz ekwilibrystycznej niektórych koleżanek i kolegów. Przepraszam bardzo, ale przekonywanie nas o tym, że reformą jest tylko to, co ja uważam za reformę, a najlepiej, żeby reformą było utrzymanie status quo, jest naprawdę dosyć dziwnym dziwologiem. Z kolei przekonywanie nas, że utrzymanie centralnego rozdzielnictwa to jest brak biurokracji, a przekazanie uprawnień w dół to jest biurokratyzacja spraw... Przyznam, że nie rozumiem, ale może rzeczywiście tak jest.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Chciałbym powiedzieć, że dość intensywnie brałem udział w pracach nad reformami, które pani minister nam dzisiaj przedstawiała. Po pierwsze, jestem dumny z tego, że miałem taką możliwość, i jeszcze raz chciałbym pani minister Barbarze Kudryckiej podziękować za to, że podjęła odważną decyzję, żeby w latach 2009, 2010 i 2011 te reformy wdrożyć. Oczywiście zgadzam się z opiniami, że skutki tych reform to jest sprawa dalekosiężna. Podobnie jak ocena oddziaływania środków wydatkowanych na naukę, o czym mówił przed chwilą pan poseł Sługocki, to też nie jest kwestia jednego czy dwóch tygodni, ale miesięcy, a nawet lat.

Nadal jestem przekonany, że warto było odbyć dzisiejszą debatę jako element sprzężenia zwrotnego, tworzenia mechanizmu oceny, jak te reformy idą. Co więcej, jestem zdania, że Sejm powinien przyjąć taką niepisaną umowę, może ponad podziałami politycznymi, że ocena tej chyba najgłębszej czy najszerzej zakrojonej z reform dokonanych w poprzedniej kadencji będzie się odbywała sukcesywnie, bo chyba warto, pani minister.

Wreszcie taka sprawa, nie chcę nadużywać czasu, ale jeszcze jedną rzecz chciałbym powiedzieć pani przewodniczącej Łybackiej. Pani przewodnicząca, ja chętnie przeczytam protokół z posiedzenia podkomisji. Nie mam przyjemności uczestniczyć w tej kadencji w jej pracach.

*(Poseł Krystyna Łybacka: A szkoda.)*

Muszę jednak powiedzieć, że rozmowy na temat tego, jak mają wyglądać systemy transferu środków z przemysłu czy z gospodarki do nauki, to nie jest ta

kadencja Sejmu. W 1947 r. Zgromadzenie Narodowe Francji przyjęło rozwiązania, które tego typu system tam wprowadziły. Pani minister Kudrycka może potwierdzić, że na początku poprzedniej kadencji usiłowaliśmy zainspirować panią minister tego typu pomysłami, co skończyło się pewną negacją ze strony, powiedzmy, także chyba ministra finansów. W każdym razie te pomysły, obojętnie, kto jest ich autorem, warto wdrożyć, jak sądzę, nawet jeżeli – jak ktoś z panów posłów tu stwierdził – miało być 300 mln, a jest jakieś marne kilkadziesiąt. Przyznam, że nie bardzo rozumiem te rachunki, jako że jeśli należy się 300 mln, a 20% podmiotów, powiedzmy, nie uiszcza podatku CIT – wydaje mi się, że byłaby to tragedia dla gospodarki, i służby skarbowe chyba do tego nie dopuszczają – to z jakiegoś średniego rachunku wyszłoby, że zostaje nam dwieście kilkadziesiąt milionów, a nie 70, ale nie jest to ważne.

Uważam, że wprowadzenie tego typu mechanizmów być może spowoduje coś, co koleżanki i koledzy nie zawsze chcą dostrzegać, mówię o opozycji. Mianowicie Polska jest o tyle unikalnym krajem, także w Unii Europejskiej, ale nie tylko, również w świecie, że proporcje środków, które są u nas wydatkowane z budżetu państwa na naukę i szkolnictwo wyższe, zwłaszcza na naukę, i tych, które są wydatkowane przez podmioty niepubliczne, są nieco zachwiane. Nie chcę rozwijać tej myśli. Może warto kiedyś do tego wrócić.

Pani minister, raz jeszcze dziękuję za udzielone odpowiedzi. Mam nadzieję, że także głosy, które były prezentowane podczas debaty, będą dla kierowanego przez panią resortu i dla pani inspiracją do dalszych skutecznych działań w kierunku reformowania polskiej nauki i szkolnictwa wyższego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Pani posłanka Łybacka, jak rozumiem, w trybie sprostowania.

Bardzo proszę.

### **Poseł Krystyna Łybacka:**

Bardzo dziękuję, pani marszałkini.

Wysoka Izbo! Panie Pośle! Pan bardzo często się powołuje, i słusznie, na to, że jest pan przedstawicielem szeroko pojętego środowiska akademickiego, często pan podkreśla, że jest samodzielnym pracownikiem, tytularnym. Ja zakładałam, że kogoś takiego obowiązuje obiektywizm oceny sytuacji i dlatego powiedziałam, że tak naprawdę należy sięgnąć do protokołu z posiedzenia podkomisji. Sądzę, że nie tyle jest istotny – tu się z panem zgadzam – spór o to, kto jest autorem, ale ważne jest to, aby było to skuteczne rozwiązanie. *(Oklaski)*



**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Udzielam głosu pani minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbarze Kudryckiej.

Bardzo proszę, pani ministro.

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Ja mam ogromny zaszczyt pracować już w drugiej kadencji nad nauką i szkolnictwem wyższym, mogę też porównać prace z poprzedniej kadencji z pracami prowadzonymi w tej kadencji. Oczywiście zgadzam się, że to była zasługa pani przewodniczącej, jeśli chodzi o pomysł na odpis 1% CIT, gdy spotkaliliśmy się na posiedzeniu podkomisji.

Mówiąc trochę bardziej refleksyjnie, chciałabym powiedzieć, że dostrzegam bardzo dużą różnicę między debatą z poprzedniej z kadencji a debatą z tej kadencji prowadzoną nad nauką i szkolnictwem wyższym. W zasadzie sprowadza się to do tego, co ma do powiedzenia PiS, bo pozostałe partie polityczne, tak jak w poprzedniej kadencji, krytykują, wskazują problemy, których zdaniem przedstawicieli tych partii nie udało się rozwiązać, albo pytają, jak będziemy je wspólnie rozwiązywać. Mam wrażenie, że przedstawiciele, posłowie PiS wpadli w tej kadencji w jakąś wirtualną rzeczywistość i nawet nie przypominają sobie debat i swoich własnych argumentów z poprzedniej kadencji, w której pracowaliśmy nad samymi zmianami ustawowymi. Mam też wrażenie, że ta wirtualna rzeczywistość, w którą państwo z prawej strony wpadliście, jest niestety bardzo bliska czasom sprzed roku 1989 czy 1990. Jeśli państwo domagacie się centralnie obowiązującej listy kierunków studiów i jednolitych standardów kształcenia, czego domagała się pani Marzena Machałek, to ewidentnie chcecie wrócić do czasu sprzed zmian demokratycznych, sprzed ustanowienia autonomii programowej uczelni, którą im teraz nadaliśmy. Dlaczego o tym mówię? Dlatego że tylko Rosja i Polska miały centralną listę kierunków studiów i centralne standardy kształcenia. Teraz uczelnie odpowiedzialne są za to, jak kształcą i jakie programy tworzą, żeby najlepiej wykształcić studentów.

Mało tego, państwo nie akceptujecie twardych danych. W tamtej kadencji rozmawialiśmy na podstawie twardych danych, i zmian w przepisach, i wszystkich propozycji finansowych. Teraz, nawet gdy widziecie to na wykresach, gdy jest to powtarzane przez rząd, a także przez posłów innych partii, państwo nie przyjmujecie tego do wiadomości, tylko pozostajecie w wirtualnej rzeczywistości i mówicie, że jest po prostu źle, kompletna degrengolada nauki i szkolnictwa wyższego, lepiej było przed rokiem 1989. Przecież tak nie można. Wróćmy do stylu pracy z poprzedniej kadencji, bowiem to, co państwo reprezentujecie, rze-

czywiście jest zbudowane tylko na tautologiach, o których tutaj mówiono: rzeczywistość, rzeczywistość, rzeczywistość, i tworzymy wirtualny świat. Zarzucacie mi jednocześnie optymizm, wielu posłów zarzuca mi jednocześnie optymizm.

(Poseł Witold Czarnecki: Nieuzasadniony optymizm.)

Nieuzasadniony optymizm. Powiem, dlaczego przemawia przeze mnie ten optymizm. To nie jest tylko nasza ciężka praca w poprzedniej kadencji i teraz nad wdrożeniem i monitorowaniem wdrożenia. Chodzi również o to, że największą wartością naszego społeczeństwa są nasi studenci, młodzi naukowcy, bo oni są prawdziwymi liderami przyszłości. Efekty reform będą za kilka, kilkanaście lat, jak mówiłam, a dzięki dobrej jakości edukacji i nauki możemy naprawdę wierzyć, że będziemy mieli dobrych liderów w przyszłości. Mało tego, zostało to bardzo wysoko ocenione przez Komisję Europejską, która w rekomendacjach dla rządu w 2012 r. wysoko oceniła nasze zmiany legislacyjne, twierdząc, że jest to bardzo ambitna reforma i teraz musimy ją dobrze wdrażać. Zresztą monitoring uczelni będzie prowadzony przez grupę wysokiego szczebla powołaną przez Komisję Europejską spośród naukowców i wierzę, że ta grupa będzie również bardzo obiektywnie oceniać nasze uczelnie. Poza tym mamy sukcesy, ponieważ coraz więcej naukowców pracuje w międzynarodowych zespołach badawczych. Nie będę już powtarzać osiągnięć związanych z Radą Naukową CERN, gdzie pani profesor Zalewska została przewodniczącą. Pracuje tam ponad 200 polskich naukowców i inżynierów. Mam na myśli także wiele innych programów, w tym najważniejsze europejskie programy badawcze, takie jak XFEL i FEL, więc możemy optymistycznie patrzeć w przyszłość, tym bardziej że wykonaliśmy gigantyczną pracę w poprzedniej kadencji.

(Poseł Krystyna Łybacka: W tej też.)

W tej kadencji wykonujemy nie mniej gigantyczną. Było kilka poważnych problemów, które państwo przedstawiliście, m.in. pani poseł Łybacka i pani poseł Wróbel, a także państwo z PSL-u. Problemy dotyczą tego, co się stanie ze szkołami zawodowymi, z PWSZ, ale także z innymi o statusie zawodowym. Otóż jest to już wprowadzone do przepisów i także egzekwujemy to, układając odpowiednio algorytmy finansowania, a także tworząc specjalne instrumenty w konkursach promujących pewne działania. Oczekujemy od uczelni zawodowych państwowych i niepaństwowych, że przede wszystkim skoncentrują się na realizacji kształcenia zawodowego o profilu praktycznym, że nie będą gorzej od uczelni badawczych o statusie akademickim odtwarzać kształcenia ogólnoteoretycznego, tylko będą kształcić praktyczne umiejętności. To jest zapisane, pani poseł, w algorytmie, gdzie wskaźnik za praktyczne profile kształcenia jest o 1,2% wyższy.

Jeśli chodzi o kadre, to problem z tymi szkołami polegał na tym, że tak naprawdę nie miały one własnej kadry, tylko była ona dojeżdżająca, a jedynymi

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
Barbara Kudrycka**

osobami, które tam tak naprawdę rządziły, byli kanclerze i administracja, na którą tutaj narzekaliście. (*Oklaski*) Dlatego teraz musimy doprowadzić do tego, żeby one miały własną kadrę. Skoro następuje restrukturyzacja na uczelniach, to na pewno wystarczy odpowiednich naukowców na poziomie profesora i adiunkta w połączeniu z rozwiązaniami, które wprowadziliśmy, czyli niższymi kryteriami dotyczącymi stopni naukowych przy minimum kadrowym, aby tę własną kadrę zbudować i żeby to kadra opiekowała się studentami i ich poziomem, a nie administracja tych szkół. Dlatego dzięki podstawowemu etatowi pracy, dzięki temu, że będą zaangażowane na podstawowym etacie osoby pracujące w tych zawodowych uczelniach, jest szansa. Zobaczcie państwo, że na każdym z kierunków studiów zawodowych wystarczy dwóch profesorów. Dzięki temu, że te uczelnie będą realizować praktyczne profile kształcenia, które praktycznie przygotowując, będą zwalczać tę bylejałość gorzej odtwarzanych tych samych programów i tych samych kierunków z wybitnych uczelni, z bardzo dobrych uczelni akademickich, jest szansa nie tylko na przetrwanie, ale także na rozwój tych uczelni. Najciekawsze jest to, że gdy patrzymy na zwiększenie liczby studentów, to okazuje się, że wzrasta liczba studentów w szkołach zawodowych. To jest bardzo dobry sygnał. Studenci chcą mieć kwalifikacje zawodowe, praktyczne profile, chcą iść do pracy od razu po trzech latach, a potem ewentualnie wrócić na studia magisterskie.

(*Posel Krystyna Łybacka*: To powinno być rozłożone na trzy lata.)

Wreszcie mamy szansę do tego doprowadzić i liczę, że wspólnymi siłami. To jest jedno z najpoważniejszych wyzwań, które przed nami stoi.

Następna sprawa. Wspominaliście tutaj państwo o tych wszystkich wydatkach. Nie chcę tego powtarzać, ale mam wypisane, jak wzrastały wydatki na naukę od 2007 do 2011 r. Jest to naprawdę bardzo duży wzrost, z 0,32% w 2007 r. do 0,44% w 2011 r. To są twarde dane i proszę naprawdę z nich korzystać, a nie funkcjonować w świecie nierzeczywistych danych. (*Dzwonek*) Poza tym liczba stypendystów socjalnych wzrosła o 20 tys. Pula finansowania wzrosła z 518 mln do 615 mln, natomiast liczba studentów spadła. Z roku na rok liczba studentów spada niemalże o 100 tys. Jeśli pula stypendiów zostaje ta sama albo odrobinę się zwiększa, tak jak tutaj, to przy ogólnej liczbie studentów mniejszej o 100 tys. zwiększa się liczba osób uprawnionych i uzyskujących te stypendia.

(*Posel Zbigniew Dolata*: A stypendia motywacyjne?)

Stypendia motywacyjne są adresowane do tych, którzy są naprawdę najlepsi. Panie pośle, czy wie pan, co się działo w poprzedniej kadencji? Studenci studiowali na 16 kierunkach, żeby otrzymywać 16

stypendiów motywacyjnych na każdym z tych kierunków.

(*Posel Zbigniew Dolata*: To był jeden przypadek.)

Jeden przypadek, jeśli chodzi o 16 kierunków, ale ilu studentów było na 3 kierunkach z przepisywanymi ocenami z jednego kierunku na drugi?

(*Posel Tomasz Kulesza*: Ale był.)

Zresztą jeden z panów posłów, zdaje się, że pan poseł Dolata, powiedział, że 5% studentów korzysta z pomocy materialnej, a my ją odbieramy. Nie, my mówimy o 10% najlepszych studentów. 10% najlepszych ma prawo do bezpłatnego drugiego kierunku.

(*Posel Zbigniew Dolata*: Nie, ja nie.)

Nie odpowiem na wszystkie pytania, ale chciałabym przypomnieć te rozwiązania, które proponował rząd PiS, gdy miał szansę wdrażać własne reformy. Na pozostałe państwa pytania odpowiem na piśmie. Jeśli weźmiemy pod uwagę państwa działania, które znalazły swój wyraz w ustawach, dotyczące lustracji wykładowców, przekształcenia korporacji PAN w towarzystwo naukowe i podporządkowania instytutów PAN rządowi, stworzenia jedynego praworządnego uniwersytetu opartego na jedynych prawdziwych wartościach, to możemy przypuszczać, że PiS mogą satysfakcjonować tego typu zmiany, które rzeczywiście przywracają system scentralizowanego zarządzania uczelniami i nauką, którą nie tylko nie dają wolności nauce, autonomii w zarządzaniu, jak również autonomii programowej, lecz także określają, jakie wartości mają być realizowane przez uczelnie wyższe i instytuty naukowe. Z takim podejściem dramatycznie się nie zgadzamy. Rząd Platformy Obywatelskiej będzie pracować nad tym, aby jak najszybciej, najbardziej otwarty był dostęp dla wszystkich studentów, aby jak najbardziej poprawiać jakość nauki i aby doprowadzić do sytuacji, że uczelnie będą realnie odpowiadać za własne działania, jakość kształcenia i badań. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani ministro.

Wypowiedź pani ministry kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Debata nad informacją rządu ma charakter zamknięty. Czas został przekroczony, więc nie udzielam głosu. Pani ministra zobowiązała się do udzielenia odpowiedzi na piśmie na wszystkie pozostałe pytania.

(*Posel Zbigniew Dolata*: Sprostowanie.)

(*Posel Krystyna Łybacka*: Ale muszę mieć sprostowanie błędnej wypowiedzi.)

Powiedziałam, nie udzielam głosu.

(*Posel Krystyna Łybacka*: Pani marszałek, tu nie chodzi o odpowiedź, tylko o sprostowanie błędnej wypowiedzi.)

W przypadku pani posłanki było wyłącznie wymienione pani nazwisko, nie była cytowana wypo-



**Wicemarszałek Wanda Nowicka**

wiedź, więc nie ma... Jeśli tylko wymieniono nazwiska, to nie ma potrzeby...

(*Posel Zbigniew Dolata*: Ale w moim przypadku było wymienione nazwisko.)

Powiedziałam, nie udzielam głosu.

Przystępujemy do kolejnego punktu.

Komisja Polityki Społecznej i...

(*Posel Zbigniew Dolata*: Pani marszałek nie stosuje się do regulaminu.)

Panie pośle, proszę nie utrudniać prowadzenia obrad. Stosuję się do regulaminu Sejmu i do tego, jak debata... Proszę wyjaśnić to sobie w tej chwili z panią ministrami.

Przystępuję do kolejnego punktu.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 775.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałkini Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 29. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw** (druki nr 627 i 730).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Janusza Piechocińskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Sprawozdawca  
Janusz Piechociński:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! To jest jeden z trudniejszych w tej kadencji projektów ustaw. Ze zrozumiałych względów rynek telekomunikacyjny, medialny złał nam się nie tylko technologicznie. Mamy do czynienia z dużą nowelą Prawa telekomunikacyjnego. Przypomnę, że także dzisiaj będzie finisz prac nad ustawą o przyspieszeniu inwestycji w szerokopasmowy Internet. W związku z tym były pewne zależności natury merytorycznej i legislacyjnej w pracach nad oboma projektami, ale udało nam się w ramach spójnego funkcjonowania sejmowej Komisji Infrastruktury przedłożyć sprawozdanie w nadzwyczaj krótkim trybie.

W imieniu sejmowej Komisji Infrastruktury wnoszę więc do Wysokiego Sejmu o rozpatrzenie w drugim czytaniu sprawozdania komisji.

Szanowni państwo, kilka uwag dotyczących procedowania. Wokół tego projektu iskrzyło i iskrzy, dlatego że obejmuje on bardzo szeroki obszar spraw, a także decyduje o konkurencyjności na rynku, o prawach i powinnościach operatorów, a także o nowych narzędziach regulacyjnych, jeśli chodzi o Urząd Komunikacji Elektronicznej, a także na nowo zmienia nie tylko model, ale także stawki opłat za częstotliwości wykorzystywane dla celów telekomunikacyjnych i medialnych. W związku z tym podkomisja powołana przez sejmową komisję procedowała na kilku posiedzeniach przy bardzo licznym przedstawicielstwie środowiska. Zebraliśmy wszystkie poprawki zgłoszone w trybie konsultacji w stosowną tabelę, bardzo transparentnie. Poprosiliśmy o ocenę legislacyjną i merytoryczną rządu. W kilku takich właśnie taktach stworzone zostało sprawozdanie podkomisji.

Może szczególnie zwrócę uwagę na najistotniejsze rozwiązania, które zostały wprowadzone na tym etapie; to najważniejsze poprawki wprowadzone w trakcie posiedzeń podkomisji nadzwyczajnej. Po pierwsze, na skutek postulatów zgłaszanych przez środowisko telekomunikacyjne uchylono w art. 15 obowiązek przeprowadzania postępowania konsultacyjnego w odniesieniu do decyzji dotyczących dostępu telekomunikacyjnego, ponieważ taki obowiązek nie wynika z pakietu dyrektyw. Jednocześnie wprowadzono poprawkę do art. 19 ust. 2a, która ma na celu wyeliminowanie wątpliwości interpretacyjnych i jednoznaczne rozstrzygnięcie o tym, że nie stanowi zmiany projektu rozstrzygnięcia zmiana uzasadnienia projektu decyzji, a zatem nie zajdzie w takim przypadku konieczność przeprowadzenia postępowania konsultacyjnego czy konsolidacyjnego.

Druga istotna poprawka: w celu ścisłego odwzorowania brzmienia przepisu dyrektywy przyjęto poprawkę do art. 39 ust. 6 oraz art. 40 ust. 5 ustawy, wskazującą, iż w przypadku gdy operator poniósł wydatki na nowe przedsięwzięcia inwestycyjne, prezes UKE, ustalając opłaty z tytułu dostępu telekomunikacyjnego, umożliwi temu operatorowi uzyskanie rozsądnej stopy zwrotu z kapitału zaangażowanego w nowe przedsięwzięcie inwestycyjne, a nie zwrotu części zainwestowanego kapitału, jak było pierwotnie w projekcie. To jest istotna korekta na korzyść tych, którzy chcą inwestować w rozwój polskiego rynku telekomunikacyjnego.

Po trzecie, przyjęto poprawkę do art. 57 ust. 6 ustawy, zgodnie z którą w przypadku zawarcia umowy o świadczenie usług telekomunikacyjnych, związanego z ulgą przyznaną abonentowi, jeżeli przedmiotem tej ulgi jest telekomunikacyjne urządzenie końcowe, przedsiębiorcy będzie przysługiwać roszczenie z tytułu jednostronnego rozwiązania umowy przez abonenta lub z winy abonenta przed upływem terminu, na jaki umowa została zawarta, jeżeli ten abonent wypowie umowę przed dniem rozpoczęcia



## Posel Sprawozdawca Janusz Piechociński

świadczenia usług. Poprawka miała na celu uwzględnienie postulatów przedsiębiorców telekomunikacyjnych, ponieważ telekomunikacyjne urządzenia końcowe są bardzo często przedmiotem ulgi, a dotychczasowy przepis stwarzał abonentom możliwość zerwania umowy z jednoczesnym zatrzymaniem urządzenia. Tutaj jesteśmy uczciwi wobec tych, którzy w ten sposób premią przyszłego konsumenta swojej usługi, żeby zabezpieczyć ich elementarne interesy. Sądzę, że znajdzie to poparcie całej Izby.

Czwarta istotna poprawka na tym etapie prac legislacyjnych polega na doprecyzowaniu w art. 71b ustawy, iż termin przeniesienia numeru powinien wynosić maksymalnie jeden dzień roboczy od dnia określonego w umowie o przeniesienie numeru. Jednocześnie wskazano, od jakiego podmiotu dotychczasowy dostawca usług może żądać zwrotu wypłaconego odszkodowania, w przypadku gdy opóźnienie w przeniesieniu numeru nastąpiło z przyczyn niezależnych, nieleżących po stronie dotychczasowego dostawcy usług. Zgodnie z poprawką przedsiębiorcy przysługuje zwrot od podmiotu, z winy którego nastąpiło opóźnienie. To także bardzo istotna poprawka, ważna dla czytelnych relacji na rynku.

Kolejna bardzo istotna poprawka: na skutek uwag przedsiębiorców wprowadzono zmianę w art. 77 ustawy, dotyczącą obowiązku dostawy publicznie dostępnych usług telefonicznych zapewnienia kierowania krótkich wiadomości tekstowych SMS do numerów alarmowych do właściwego terytorialnie wojewódzkiego centrum powiadamiania ratunkowego albo centrum powiadamiania ratunkowego. Zgodnie z poprawką zapisu tego nie stosuje się do usług świadczonych w stacjonarnej publicznej sieci telekomunikacyjnej, co uwarunkowane jest względami technicznymi. Dodatkowo w czasie prac komisji ograniczono ten obowiązek do usług aktywnych i wydłużono *vacatio legis*. Chodzi o to, żeby nie tworzyć przepisu martwego z punktu widzenia realności wdrożenia w życie.

Kolejna bardzo istotna zmiana, to że po szerokiej dyskusji z przedstawicielami środowiska wprowadzono grupę poprawek obejmujących regulacje dotyczące częstotliwości. Tutaj za najistotniejszą uznaję zmianę w art. 116 ust. 9 ustawy. Wprowadzono regulację, zgodnie z którą prezes UKE w porozumieniu z prezesem właściwym do ochrony konkurencji i konsumentów może odmówić rezerwacji częstotliwości na kolejny okres, w szczególności w przypadku gdy dokonanie rezerwacji częstotliwości na kolejny okres mogłoby doprowadzić do nadmiernego skupienia częstotliwości przez grupę kapitałową, w której znajduje się dany podmiot. Rozszerzenie dyspozycji przepisu o taką regulację stanowi uwzględnienie uwag środowiska w tym zakresie. Jesteśmy już po etapie wchodzenia nowych podmiotów masowo na rynek, a pojawiają się sytuacje konsolidacji na rynku także w zakresie dysponowanych częstotliwości. Przyjęto poprawki polegające na wskazaniu, że w przypadku

dokonywania zmiany rezerwacji w celu optymalizacji wykorzystania widma albo dokonywania rezerwacji częstotliwości na kolejny okres z zakresu, dla którego nie były wcześniej przeprowadzone: przetarg, aukcja albo konkurs, albo zostały przeprowadzone, ale nie zostały rozstrzygnięte, kwoty opłaty będzie ustalał prezes UKE na podstawie opinii powołanego przez siebie biegłego lub biegłych o wartości rynkowej tych częstotliwości. Wokół tego rozwiązania było dużo bardzo merytorycznej dyskusji, ale uznaliśmy że ta formuła jest najbezpieczniejsza dla racjonalnego funkcjonowania organu regulacyjnego, który ma w swojej polityce regulacyjnej realizować określone zadania, ale także bardzo czytelna, jeśli chodzi o sytuację podmiotów rynkowych.

Wprowadzono przepis, zgodnie z którym postępowania w sprawie rezerwacji częstotliwości nie będzie się wznawiać, jeżeli od dnia ogłoszenia wyników przetargu, aukcji albo konkursu upłynęło 10 lat, a decyzji w sprawie rezerwacji częstotliwości nie uchyla się, jeżeli od dnia jej doręczenia lub ogłoszenia upłynęło 10 lat. Przepis ma na celu zapewnienie pewności i stabilności inwestycyjnej.

Zwracam też uwagę, że przyjęto grupę poprawek regulujących kwestię pozwoleń na używanie urządzeń radiowych, postulowanych w szczególności przez środowisko radioamatorów. Tutaj warto zwrócić uwagę na zmianę w art. 144 ust. 2 pkt 2 ustawy. Wskazano, że nie wymaga pozwolenia używanie urządzenia radiowego nadawczego lub nadawczo-odbiorczego używanego w służbie amatorskiej nie tylko przez cudzoziemca, ale również przez obywatela polskiego stale rezydującego za granicą, w przypadku gdy urządzenie to jest używane zgodnie z przepisami międzynarodowymi przez okres nie dłuższy – uwaga – niż 90 dni. Przyjęto także poprawkę do art. 144c ustawy, zgodnie z którą rejestr urządzeń radiowych niewymagających pozwolenia jest jawny i jest publikowany na stronie podmiotowej BIP UKE. Poprawka uwzględniła w tym zakresie uwagi środowiska, bardzo aktywnego. Uregulowano także kwestie identyfikacji radiostacji amatorskich poprzez rozszerzenie delegacji do wydania w tym zakresie rozporządzenia. Istotnie zmieniono także art. 183 ust. 3 pkt 2 oraz ust. 4 ustawy, uzupełniono go o usługi telekomunikacyjne, przez co zrównano, w aspekcie dotyczącym zarządzania danymi na terminalu użytkownika, regulację usług telekomunikacyjnych z regulacją usług świadczonych drogą elektroniczną. Usługi te są oferowane na tych samych urządzeniach i często za pomocą podobnego lub wręcz takiego samego oprogramowania – na przykład za pomocą przeglądarki można dostarczyć usługę świadczoną drogą elektroniczną lub usługę telekomunikacyjną – dlatego ich rozróżnianie w przepisach jest nieuzasadnione. To jest konsekwencja tego, co dzieje się na rynku technologii telekomunikacyjnych czy informacyjnych.

Na etapie prac sejmowej Komisji Infrastruktury dokonano następujących zmian, istotnych dla projektu: na skutek uwag Federacji Konsumentów przyjęto

**Posel Sprawozdawca Janusz Piechociński**

poprawki do art. 60a ust. 1, art. 60a ust. 3a, art. 61 ust. 5 i art. 61 ust. 5, polegające na doprecyzowaniu przepisów poprzez określenie minimalnego wymaganego terminu realizacji przez abonenta prawa wypowiedzenia umowy w przypadku braku akceptacji proponowanych przez dostawcę zmian w warunkach świadczenia usług, w tym dotyczących cen. Zmiana ta ma charakter prokonsumencki, bo takiż ma wymiar cały pakiet dyrektyw europejskich.

Dodano także w art. 77 nowy ust. 3, który ogranicza obowiązek zapewnienia połączenia z numerami alarmowymi, jeśli chodzi o SMS-y, do przypadków, gdy abonent ma aktywne usługi. Jednocześnie wydłużono do 1 stycznia 2015 r. *vacatio legis* na wejście w życie przepisów regulujących obowiązek kierowania SMS-ów do numerów alarmowych. Już sygnalizowałem, że na etapie prac podkomisji ta sprawa także znajdowała określone rozstrzygnięcia.

Przyjęto także poprawkę do art. 180a ust. 1 pkt 1 polegającą na wydłużeniu okresu retencji danych z 12 do 18 miesięcy. Zwracam uwagę, że część parlamentarzystów sygnalizowała to, uzasadniając to tym, że to poprawi skuteczność walki z korupcją. W tej sprawie nie tylko na tej sali, ale także poza nią, mamy podzielone, jak państwo wiecie, nie tylko po ACTA, opinie. Stąd rozstrzygnięcie należy do Wysokiej Izby.

Po szerokiej dyskusji dotyczącej art. 185 ust. 5 w przepisie tym uszczegółowiono limity opłat za częstotliwości w poszczególnych kategoriach i podkategoriach służb radiokomunikacyjnych. Określone w projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw limity opłat rocznych za prawo do dysponowania częstotliwością dotyczyły ogólnie określonej kategorii. Takie rozwiązanie rodziło wątpliwości co do tego, czy wskazane w projekcie ustawy limity opłat umożliwiałyby określenie maksymalnego limitu opłaty dla wszystkich podkategorii w danej kategorii służby radiokomunikacyjnej. Skutkiem przyjęcia poprawki było bardziej dokładne i szczegółowe określenie limitu dla konkretnych podkategorii służb radiokomunikacyjnych. Sygnalizuję, że w tej sprawie także pojawiają się pomysły, aby dokonać takiego wyróżnienia także w obszarze telewizji.

Dodatkowo wprowadzono poprawkę do art. 185 ust. 6 mającą na celu obniżenie o 50% limitu rocznej opłaty za prawo do dysponowania częstotliwością, w przypadku wykorzystania częstotliwości do rozpowszechniania lub rozprowadzania wyłącznie takich programów radiofonicznych lub telewizyjnych, które nie zawierają przekazów handlowych. Zwracam uwagę, że kwestie dotyczące ceny opłaty za częstotliwość ostatnio nie tylko w obszarze polskiej polityki i debaty parlamentarnej, lecz także życia społecznego wywołały określone emocje. Część tych emocji bierze się z totalnego niezrozumienia nowego zjawiska przejścia z analogu na cyfrę i jego konsekwencji, a także nie dostrzeżono zalet rządowej propozycji nowego mecha-

nizmu ustalania opłat dla służby radiofuzji naziemnej. Zwracam uwagę, że ta propozycja rządowa, przedstawiona komisji, ma na celu właśnie wprowadzenie nowych zasad określania kwot maksymalnych opłat rocznych za prawo do dysponowania częstotliwością, uproszczenie regulacji dotyczących naliczania opłat, a także – i to jest najistotniejsza kwestia – ustanawia nowe kryteria dotyczące maksymalnych kwot opłat, z pełnymi tego konsekwencjami. Zwracam uwagę, że dotychczas funkcjonowaliśmy w tym obszarze w oparciu o liczbę stacji i parametry techniczne stacji. Proponuje się zaś, aby było to ustalane w oparciu o rodzaj służby, wykorzystywany zakres częstotliwości, szerokość kanałów częstotliwości, a także rodzaj obszaru. W dotychczasowym Prawie telekomunikacyjnym w radiofuzji naziemnej za prawo do dysponowania częstotliwościami o łącznej szerokości 1 kHz na obszarze jednej gminy lub w mniejszym zakresie – do 174 MHz – jest 400 zł. Są propozycje nowych zapisów w tym obszarze, a zwracam uwagę, że tutaj jest wyszczególnienie na obszary i preferujemy te obszary oraz tych nadawców, którzy korzystają z częstotliwości, którzy działają na obszarach wykluczenia cyfrowego, działają na obszarach mniej zurbanizowanych, a także, co mocno sygnalizowałem w końcówce poprzedniej części swojego wystąpienia, którzy nie mają oferty o charakterze handlowym. W związku z tym...

(*Posel Anna Elżbieta Sobecka*: A gdzie to jest zapisane?)

Pani poseł, za chwilę do tego dojdziemy i będę miał dla pani świetną wiadomość, bo zwracam uwagę, że w wyniku nieporozumienia, być może niedoczytania albo ulegania emocjom, część posłów jednego z klubów opozycyjnych zgłaszała w czasie prac sejmowej Komisji Infrastruktury poprawkę, która – uwaga – znacząco podwyższałaby opłaty, a nie je obniżała. Dotyczyło to także tych nadawców, na których akurat temu środowisku szczególnie zależy. I dzięki temu, że poprosiłem, abyście państwo napisali poprawkę w trybie regulaminowym, mieliśmy chwilę, później wnosiliście wnioski o reasumpcję, żeby nie było kompromitacji. Więc proponuję, aby było mniej emocji, by naprawdę spokojnie zakończyć to świetnymi informacjami.

Mam w związku z tym uwagę: te przeniesione do projektu nowego rozporządzenia rozwiązania pokazują bardzo wyraźnie, że w inny sposób będziemy to liczyli, np. wysokość opłaty za prawo do dysponowania częstotliwością przez jedną stację radiofoniczną w zakresie fal długich wynosi 10 tys. zł, a w projekcie nowego rozporządzenia to zależy od tego, czy gmina jest wiejska, miejsko-wiejska, wiejska z wyłączeniem miast na prawach powiatu, czy jest to miasto na prawach powiatu, czy w końcu każdy rodzaj gminy. Więc warto po prostu przeanalizować, jakie są tego konsekwencje, bo one są bardzo istotne.

Proszę państwa, także sejmowa Komisja Infrastruktury w swojej analizie – bo w którymś momencie przerwaliśmy posiedzenie, odbyły się także posie-

## **Poseł Sprawozdawca Janusz Piechociński**

dzenia wspólnie z komisją kultury po to, aby uniknąć dyskusji – zauważa, że w związku z tymi nowymi mechanizmami naliczania opłat za częstotliwości może się wytworzyć sytuacja, w której administracja rządowa – nawet jeśli podmiot, który miałby to później regulować, byłby niezależny – może w oparciu o te rozwiązania działać, funkcjonować, obniżając jakość debaty publicznej, ograniczając wolność, możliwość reprezentowania różnych poglądów przez świadome manipulowanie opłatami w zależności od podmiotu, który z tej częstotliwości korzysta. Informuje, że takie posiedzenie sejmowej komisji odbyło się.

Zwracam też uwagę, jako że chciałbym być bardzo konsekwentny, proszę państwa, na przykład na propozycje opłat dotyczące telewizji cyfrowej. Opłata za cały multiplex wynosi 7 868 960 tys. zł, za jeden ogólnopolski program w zależności od standardu: w przypadku standardu SD – 983 tys. zł, w przypadku standardu HD – 1967 tys. zł. Opłata w przypadku telewizji analogowej wynosi 2 800 tys. zł, w przypadku telewizji cyfrowej, podkreślam: za jeden kanał ogólnopolski – 983 tys. zł.

Chcę zwrócić uwagę na podsumowanie tego rozwiązania łącznie z rozporządzeniem kierowanym do konsultacji. W zakresie radiofonii analogowej mamy preferencje dla nadawców lokalnych. Opłaty za ogólnopolskie sieci radiowe dla fal UKF nie będą zmieniane. W zakresie radiofonii cyfrowej ceny są preferencyjne, aby zachęcić nadawców do wdrażania radia cyfrowego, szczególnie w obszarze Polski telekomunikacyjnej CB i medialnej CB. Opłata za jeden ogólnopolski program radiowy w technologii cyfrowej pasma trzeciego będzie 10-krotnie niższa niż za program analogowy, w paśmie L – aż 100-krotnie niższa. W przypadku telewizji cyfrowej cena za ogólnopolski multiplex telewizji w standardzie SD będzie 2,8 razy większa w stosunku do ceny za jeden ogólnopolski program analogowy. Opłata za jeden ogólnopolski program telewizyjny nadawany w sposób naziemny cyfrowy będzie prawie 3-krotnie mniejsza niż za jeden program nadawany analogowo. Tu znowu są preferencje dla nadawców lokalnych.

Jak państwo wiecie, w czasie posiedzenia połączonych komisji, a później sejmowej Komisji Infrastruktury zaproponowano tabelę, w której bardzo dokładnie przeanalizowaliśmy te kwestie w odniesieniu do konkretnych nadawców. Zwracam też uwagę – bo tego głośno nikt nie powiedział, ale pojawiło się to w niektórych dziennikach, a pewnie za chwilę pojawi się w tygodnikach, więc poprosiłem o skorygowanie tej wiedzy, abyśmy mieli jasność – że kierowaliśmy się na przykład analizą dla jednej ze stacji ogólnopolskich radia, jednej z trzech dominujących w tym zakresie rozgłośni radiowych w Polsce. Wiem, że po zmianie różnica będzie wynosić 20 tys. Na wszelki wypadek, aby ograniczyć pole napięć, chcę uspokoić słuchaczy Radia Maryja. Teraz Radio Maryja płaci 483 tys. zł, a od 1 stycznia będzie zniżka do kwoty

350 tys. zł. W związku z tym to pokazuje bardzo wyraźnie, że ten model przejścia na inny sposób naliczania, szczególnie dla tych, którzy mieli rozproszone anteny, posadowione w różnych miejscach, często nie najlepszych, ten model liczenia od Hertza jest zdecydowanie korzystniejszy. Aby już zupełnie uspokoić te napięcia, na dzisiaj Telewizja Trwam, jak wiemy, jest telewizją satelitarną, wszyscy mamy nadzieję – aby uniknąć tego kolejnego starcia politycznego i społecznego – że dobrze przygotowany wniosek w kolejnym systemie koncesyjnym uzyska ten przydział. I uwaga: jeśli Telewizja Trwam otrzyma miejsce na multiplexie, będzie płacić 923 tys. zł rocznie i jako stacja, która nie ma handlowych reklam, będzie korzystać ze stosownych upustów także w ramach tego mechanizmu.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu sejmowej Komisji Infrastruktury proszę o rozpatrzenie tego projektu i wnoszę o jego przyjęcie, ewentualnie dokonanie stosownych zmian. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Antoni Mężydło reprezentujący Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Poseł Antoni Mężydło:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec sprawozdania Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw.

Rządowy projekt ustawy ma charakter ustawy wykonującej prawo europejskie. Ze względu na długi proces konsultacji i uzgodnień międzyresortowych na tym etapie stał się on projektem bardzo pilnym, gdyż implementuje dwie dyrektywy unijne. Obowiązek ten mieliśmy wykonać do 25 maja 2011 r. Dzisiaj rząd już na bieżąco, z tygodnia na tydzień, musi informować Komisję Europejską o stanie prac legislacyjnych nad tym projektem, gdyż grożą nam wysokie kary za ewentualną opieszałość legislacyjną, tj. około 60 tys. euro za każdy dzień zwłoki.

Poza implementacją dyrektyw projekt reguluje też i inne kwestie europejskie, a mianowicie dostosowuje Prawo telekomunikacyjne do unijnego rozporządzenia ustanawiającego BEREC, organ europejskich regulatorów łączności elektronicznej, i wykonuje wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z dnia 11



**Posel Antoni Mężydło**

marca 2010 r. dotyczący zakazu uzależniania zawarcia umowy o świadczenie usług od zawarcia umowy o świadczenie innych usług. Dostosowuje też Prawo telekomunikacyjne do przepisów unijnego rozporządzenia w sprawie roamingu w publicznych sieciach telefonii ruchomej wewnątrz Wspólnoty i wdrożenia Europejskiego Systemu Zarządzania Ruchem Kolejowym.

Te wszystkie kwestie europejskie nie budziły większych zastrzeżeń w pracach podkomisji, w prace której bardzo aktywnie włączyły się organizacje i stowarzyszenia telekomunikacyjne, o czym mówił już pan poseł sprawozdawca. Jednak kwestie obowiązków regulacyjnych, a szczególnie powiązanych z inwestycjami w sieci nowej generacji, sposobu nakładania i zdejmowania obowiązków regulacyjnych, zakresu sprawozdawczości regulacyjnej i inwestycyjnej, umów z abonentami, regulaminów, rozwiązań prokonsumenckich, usługi powszechnej, gospodarki częstotliwościami, retencji danych teletransmisyjnych i ochrony danych osobowych, radiokomunikacji amatorskiej i przepisy przejściowe już budziły poważne wątpliwości i środowisko zgłosiło szereg poważnych propozycji zmian. Ze względu na tempo prac, a szczególnie obszerność nowelizacji, podkomisja, a później i komisja za sugestiami lub zgodą rządu do końca prac legislacyjnych wprowadzały poprawki, które w bardzo znaczącej mierze poprawiały przepisy projektowanej ustawy.

W trosce o rozwój rynku i poprawę jego konkurencyjności Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska złoży w ramach drugiego czytania 4 poprawki do sprawozdania Komisji Infrastruktury.

Pierwsza poprawka dotyczy przepisów przejściowych. Dotychczasowe brzmienie oznacza się jako ust. 1 i dodaje się ust. 2, jeśli chodzi o art. 118d. Przepisy art. 118d ustawy, o której mowa w art. 1, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą stosuje się do spraw wszczętych i niezakończonych w dniu wejścia w życie ustawy. Proszę państwa, szczególnie ust. 4 i 6 tego artykułu uzupełniają lukę prawną, z którą mieliśmy do czynienia w przypadku, gdy został unieważniony konkurs lub przetarg i prezes UKE nie miał dokładnie określonego rodzaju postępowania. Tutaj wprowadzamy tę jednoznaczność, którą wprowadziliśmy tym przepisem przejściowym również w odniesieniu do spraw wszczętych i niezakończonych. Mówiłem już o tym szerzej podczas pierwszego czytania.

Druga poprawka jest konsekwencją poprawek, które wprowadziliśmy, tyle że dodaliśmy w art. 118d ust. 10 i 11. Chodziło o to, kiedy nie wznawia się postępowania w sprawie rezerwacji częstotliwości. Wpisaliśmy, że to jest okres, który upłynął od przetargu, i wprowadziliśmy termin 10 lat. Aby to było zgodne i harmonijne z Kodeksem postępowania administracyjnego, powinien być okres 5 lat, i to poprawiamy.

Trzecia poprawka dotyczy radiodifuzji cyfrowej, opłaty za częstotliwości. Uwzględniamy tu oczekiwa-

nia nadawców, ale również i propozycje, które zgłaszało Prawo i Sprawiedliwość. W zaproponowanej poprawce została odzwierciedlona struktura opłat przewidzianych w projekcie rozporządzenia. Zwiększyliśmy ustawowy limit dla pierwszych trzech kategorii gmin o 50%, natomiast ostatni limit zostawiliśmy bez zmian. Myślę, że to zaspokoi potrzeby.

Ostatnia poprawka dotyczy art. 53. (*Dzwonek*) Chodzi o to, o czym mówił już pan przewodniczący. Uspójniliśmy treść tego artykułu ze zmianami, które zostały wprowadzone w art. 39 ust. 6 i art. 40 ust. 5.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska opowiada się również za przywróceniem przepisów w sprawie retencji danych teletransmisyjnych z przedłożenia rządowego i w tej kwestii poprzemy poprawkę PSL, jako że PSL jako autor projektu poselskiego w tym zakresie, który utonął później w morzu ekspertyz, ma do tych kwestii pierwszeństwo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska poprze projekt ustawy zgodnie ze sprawozdaniem podkomisji, wraz z poprawkami, i jest otwarty na ewentualne kolejne nowelizacje Prawa telekomunikacyjnego w celu dalszej poprawy konkurencyjności rynku i w trosce o nowe inwestycje telekomunikacyjne. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Dziękuję bardzo.

Udzielam głosu panu posłowi Piotrowi...

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Babinetzowi.*)

...Babinetzowi.

Odmieniamy, tak? Dobrze.

Z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Babinetz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pani Prezes! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość odnośnie do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw w postaci po pracach podkomisji nadzwyczajnej oraz po rozpatrzeniu szeregu poprawek na dwóch posiedzeniach Komisji Infrastruktury.

Przypomnijmy, że rząd uzasadniał przedłożenie Wysokiej Izbie powyższego projektu obszernej nowelizacji Prawa telekomunikacyjnego i innych ustaw koniecznością dostosowania polskiego prawa do przepisów prawa Unii Europejskiej. Jednocześnie w uzasadnieniu rządowym była mowa o usuwaniu barier inwestycyjnych w dziedzinie telekomunikacji, a przede wszystkim o bardzo znaczących ułatwieniach dla konsumentów. Gdy rozpoczynaliśmy prace nad tym projektem, zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo

## Posel Piotr Babinetz

wprowadzenia w życie, niejako przy okazji, innych daleko idących zmian regulujących na nowo bardzo szerokie obszary, co będzie brzemiennie w skutkach dla wielu podmiotów. Delikatnie mówiąc, chodzi o zmiany niekoniecznie wynikające z działań dostosowujących polskie prawo do prawa unijnego. Rzeczywiście tak się dzieje.

Trzeba jednak przypomnieć, że projekt ustawy przedstawiony przez rząd w druku nr 627 zakładał drastyczne podwyżki maksymalnych rocznych opłat za używanie częstotliwości przez radio i telewizję. Wynika to z metody liczenia opłaty opartej na kwocie odpowiadającej pasmu o szerokości 1 kHz w jednej gminie w wysokości 400 zł. W ten sposób maksymalna opłata dla ogólnopolskiej stacji radiowej pomnożona przez liczbę ponad 2700 gmin i liczbę używanych kiloherców dawała astronomicznie wysoką opłatę, blisko 300 mln zł przy obecnym limicie ustawowym wynoszącym ok. 2 mln zł. Takie wyliczenia przedstawił sam rząd w uzasadnieniu ustawy, odnosząc je przykładowo do stacji RMF – strona 136 druku sejmowego.

Równocześnie rząd obiecywał, że w rozporządzeniu do ustawy obniży tę kwotę do poziomu ok. 1 mln zł. Posłowie nie uchwalają jednak rozporządzenia, tylko limity ustawowe. Nie może być tak, że tak istotna dla wszystkich stacji radiowych i telewizyjnych opłata obejmująca zarówno media publiczne, jak i komercyjne oraz społeczne pozostawiona jest do dowolnego kształtowania przez rząd, poza kontrolą Sejmu. Podobna niedopuszczalna wysokość limitu ustalona została dla częstotliwości cyfrowych dla telewizji i radia. Z obecnych 240 tys. zaproponowano limit na poziomie 99 mln dla ogólnopolskiego multipleksu.

W trakcie prac komisji pod wpływem zdecydowanej krytyki posłów Prawa i Sprawiedliwości pani prezes UKE zgłosiła poprawkę, wprowadzając niektóre elementy z przyszłego projektu rozporządzenia do projektu ustawy. Wskutek tej poprawki, jak wyjaśniała na posiedzeniu, limit dla radia analogowego nie będzie już wynosił blisko 300 mln zł, ale niewiele ponad 1 mln zł. Gdy jednak dokonaliśmy obliczeń, okazało się, że wniesiona poprawka ustala maksymalną opłatę nie na poziomie 1 mln zł, ale na poziomie blisko 20 mln zł. Strona rządowa uparcie posługuje się w wyliczeniach obiecywanymi zniżkami w przyszłym rozporządzeniu, ale, powtarzam, posłowie nie uchwalają rozporządzenia, lecz ustawę.

Tak wielka rozbieżność między limitem ustawowym a limitem z przyszłego rozporządzenia może być uznana za działanie sprzeczne z konstytucją, zgodnie z którą wysokość danin o tym charakterze powinna być ustalana na mocy ustawy. Poprawka zgłoszona przez UKE nie zmieniła natomiast nic w wysokości maksymalnych opłat za telewizję cyfrową wynoszących 99 mln rocznie za multipleks. W tym stanie rzeczy jesteśmy zmuszeni do ponowienia naszej dalej idącej poprawki, zgłoszonej pierwotnie w komisji, skreślającej z projektu zmiany wysokości opłat dla radia

i telewizji, czyli przywracającej limity obowiązujące obecnie, to jest ok. 2 mln zł dla radia analogowego i 240 tys. dla telewizji cyfrowej. Tu mówimy oczywiście o zapisach ustawowych, a nie o rozporządzeniu, w którym mogą być one znacznie niższe.

Naszym zdaniem konieczne jest wyłączenie tego zagadnienia z obecnie rozpatrywanego projektu ustawy o Prawie telekomunikacyjnym i ustalenie opłat za ten rodzaj częstotliwości w osobnej ustawie, gdyż ustalenie wysokości tych opłat wykracza poza obowiązki nałożone na polskiego ustawodawcę przez dyrektywę unijną. Możliwe jest spokojne, skonsultowane z nadawcami radiowymi i telewizyjnymi uchwalenie wysokości opłat za częstotliwości dla tych mediów w osobnej ustawie, bo zgadzamy się z tym, że rozwój technologiczny i poszerzanie się gamy przedsiębiorców telekomunikacyjnych wymusza zmiany legislacyjne w tym obszarze.

Pan przewodniczący podkomisji świadomie posługuje się kwotami z zaproponowanego projektu rozporządzenia, a nie projektu ustawy, gdzie dopuszczalne limity opłat są wielokrotnie wyższe. Ponadto pan przewodniczący z wielką ufnością podchodzi do przyszłych działań rządu, którego PSL już tak bardzo nie popiera.

Druga niezwykle istotna dla nas kwestia, można powiedzieć: fundamentalna, to sprawa trybu szczegółowego informowania na temat stanu własności częstotliwości radiowych. Uważamy, że ze względu na istotne znaczenie zmian na rynku własności częstotliwości dla bezpieczeństwa państwa polskiego bardzo ważne jest, aby prezes UKE przedstawiał Sejmowi, a nie tylko premierowi rządu, coroczne szczegółowe sprawozdanie z realizacji ustawy Prawo telekomunikacyjne, a przede wszystkim ze stanu własności częstotliwości radiowych, ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa państwa oraz zapobiegania praktykom monopolistycznym.

Pamiętajmy również, że to Sejm RP (*Dzwonek*), przedstawicielstwo narodu, sprawuje funkcję kontrolną nad poczynaniami władzy wykonawczej i byłoby nielogiczne, gdyby Wysoka Izba sama się tego prawa pozbawiała w tak ważnym i ciągle rozwijającym się obszarze komunikacji społecznej i całego życia publicznego. Stąd stosowna poprawka klubu Prawo i Sprawiedliwość w tej sprawie.

Kolejne dwie poprawki: jedna doprecyzowująca określenie podmiotów uprawnionych do 50-procentowego obniżenia limitu rocznej opłaty za prawo do dysponowania częstotliwościami, czyli nadawców społecznych; druga – regulująca w szeregu ustaw zasadę udostępniania danych telekomunikacyjnych poszczególnym służbom w oparciu o zgodę prokuratora okręgowego lub prokuratora generalnego.

Pani marszałek, przekazuję poprawki naszego klubu.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

**Posel Piotr Babinetz:**

Bardzo proszę jeszcze o możliwość dokończenia.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo proszę.

**Posel Piotr Babinetz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Podsumowując, Prawo i Sprawiedliwość jest szczególnie zainteresowane przepisami dotyczącymi ochrony konsumentów usług telekomunikacyjnych i pozytywnie odbiera fakt, że tak bardzo obszerna nowelizacja, wprowadzając z wieloletnim opóźnieniem oraz pod batem Komisji Europejskiej i trybunału, wdraża mechanizmy obronne zmierzające do poprawy sytuacji konsumentów w stosunku do silniejszych od nich przedsiębiorców. Jednak ze względu na opóźnienie w zakresie implementacji przepisów Unii Europejskiej projekt niosący olbrzymie konsekwencje procedowany jest w trybie pilnym, co nie służy jego poprawności legislacyjnej. Przede wszystkim zaś w obecnej postaci projekt zagraża funkcjonowaniu nadawców, w każdym razie może im zagrażać w zależności od tego, jakie będą przyjmowane przez rząd rozporządzenia, a jednocześnie nie zabezpiecza wystarczająco interesów państwa polskiego.

W tej sytuacji klub Prawo i Sprawiedliwość nie może poprzeć w głosowaniu przedłożonej nowelizacji. W razie przyjęcia przez Wysoką Izbę naszych poprawek rozważymy ponownie nasze stanowisko. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota przedstawi pan poseł Witold Klepacz.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Witold Klepacz:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pani Prezes! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko mojego klubu na temat projektu zmian w Prawie telekomunikacyjnym.

Nowe Prawo telekomunikacyjne, nad którym dzisiaj procedujemy, ma za zadanie nie tylko dostosować obowiązujące u nas przepisy do wymogów Unii Europejskiej – jego głównym celem powinno być zagwarantowanie większych praw obywatelom w ich relacjach z dostawcami usług telekomunikacyjnych.

Ruch Palikota dostrzega szereg pozytywnych rozwiązań, które zawiera proponowany projekt ustawy. Kwestia przeniesienia numeru telefonu w ciągu 24 godzin czy wprowadzenie krótszych umów z dostawcami usług telekomunikacyjnych są z całą pewnością rozwiązaniami prospołecznymi. Dobrym rozwiązaniem jest również nałożenie na operatorów telekomunikacyjnych obowiązku niezwłocznego informowania abonenta o wykorzystaniu limitu transferu danych w urządzeniach mobilnych, dzięki czemu użytkownicy unikną zaskakująco wysokich rachunków.

Martwi nas jednocześnie ciągle żywa dyskusja dotycząca skrócenia okresu retencji danych. Obecne regulacje nakazujące przechowywanie tych informacji przez dwa lata nie tylko były przyczyną wyższych cen usług telekomunikacyjnych, ale również mocno uderzały w swobody obywatelskie. W 2011 r. sądy, prokuratura, Policja i służby specjalne sięgały po nasze dane o połączeniach 1 856 888 razy. To prawie o pół miliona więcej niż w 2010 r., a o 800 tys. więcej niż w roku 2009.

Skrócenie obowiązku przechowywania danych tylko do 12 miesięcy Ruch Palikota traktuje jako rozwiązanie kompromisowe. W tej materii w pełni popieramy dyrektywę unijną mówiącą o potrzebie skrócenia tego czasu do 6 miesięcy. Tymczasem, podczas posiedzenia Komisji Infrastruktury regularnie powracał pomysł, aby obowiązek retencji danych trwał więcej niż proponowane w ustawie 12 miesięcy i ostatecznie przyjęta została poprawka Prawa i Sprawiedliwości, która ustala ten obowiązek na 18 miesięcy. Rozumiemy, że zapewne w IV RP dyskutowalibyśmy o obowiązku wiecznej retencji danych telekomunikacyjnych, jednak w nowoczesnym państwie prawa stopień inwigilacji obywateli powinien być maksymalnie ograniczony. Dlatego nie tylko opowiadamy się za skróceniem okresu przechowywania danych do 12 miesięcy, składając stosowną poprawkę, lecz jednocześnie bierzemy pod uwagę głosy pojawiające się podczas posiedzeń, obrad komisji i podkomisji, które proponowały wprowadzenie opłat za korzystanie przez służby np. z billingów. Nawet drobna opłata wprowadziłaby odrobinę racjonalności w korzystaniu z tych poufnych danych. Dobrze się temu przyjrzymy przy kolejnych nowelizacjach. Ruch Palikota przygotowuje takie nowelizacje w zakresie funkcjonowania służb specjalnych.

Nasze obawy budzi również sporna kwestia nowych zasad naliczania opłat, ich wysokości, zadysponowania częstotliwością. Podzielamy obawy strony społecznej dotyczące niekonstytucyjności proponowanych rozwiązań. Jak podkreśla strona społeczna, opłata za dysponowanie częstotliwością spełnia wszystkie cechy daniny publicznej, czyli stanowi przymusowe bezzwrotne świadczenia pieniężne o charakterze publicznoprawnym, stanowiąc dochód podmiotu publicznego, nakładane w ramach władczych funkcji państwa przez organ publicznoprawny celem zapewnienia realizacji zadań państwowych. Do opłaty za



## Posel Witold Klepacz

dysponowanie częstotliwością jako daniny publicznej zastosowanie ma więc art. 217 konstytucji.

Ostatecznie w tym zakresie komisja przyjęła kompromisowe rozwiązanie zaproponowane przez panią prezes UKE i stronę rządową. Myślę, że złożone dzisiaj poprawki w zakresie opłat jeszcze bardziej uwzględniają propozycje strony społecznej.

Jednocześnie jeszcze raz należy mocno podkreślić, że proponowane prawo w żaden sposób nie przyczynia się, nad czym bolejemy, do większego i stałego rozpowszechniania Internetu w Polsce. Rząd Platformy Obywatelskiej, likwidując ulgę na Internet, argumentował to stwierdzeniem, że jest to już wystarczająco popularne medium. Tymczasem, sięgając do publikacji Głównego Urzędu Statystycznego pt. „Społeczeństwo informacyjne w Polsce. Wyniki badań statystycznych z lat 2007–2011”, dowiemy się, że raptem około 60% gospodarstw domowych w Polsce ma dostęp do sieci. *(Dzwonek)* To bardzo mało, uwzględniając, jak ważne jest to medium dla rozwoju również społeczeństwa informacyjnego.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pomimo tych zastrzeżeń Ruch Palikota uważa, że ustawa wnosi cały szereg pozytywnych i oczekiwanych zmian. Jej kształt to również efekt pewnego kompromisu, który został wypracowany podczas prac podkomisji i Komisji Infrastruktury. Klub Poselski Ruch Palikota będzie głosował za przyjęciem tej ustawy wraz ze zgłoszoną przez klub poprawką dotyczącą 12-miesięcznego okresu retencji danych, którą składam na ręce pani marszałek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Posel Krystyna Pawłowicz: Bez przesady.)*

## Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Janusz Piechociński reprezentujący klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Posel Janusz Piechociński:

Pani Marszałek! Pani Posel! Będzie bez przesady, bardzo króciutko, bo już...

*(Posel Krystyna Pawłowicz: To nie było do pana, to do oklasków.)*

...dzisiaj się nagadałem jako reprezentant komisji.

Otóż chcę zapewnić, że posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego w pracach i podkomisji, i komisji kierowali się przede wszystkim tym, aby rynek był sprawny, poddawał się i realizował cele stawiane przez politykę państwa w zakresie telekomunikacji, rynku medialnego i Internetu, aby prawa konsumentów były nie tylko mocno i czytelnie zapisane w prawie, lecz również przede wszystkim skutecznie egzekwowane

przez regulatora ogólnego – UOKiK, a także regulatora branżowego – UKE.

Już nie będę rozwodził się na temat tej dyskusji, która ciągle się toczy. Rozumiem, że niektórzy z nas jeszcze długo będą mylili 900 tys. z 900 mln, ale to już odsyłam na indywidualne spotkania i wyliczenia, po czym tu się spotkamy. Niewątpliwie jest pewien problem natury takiej, jakie kwoty zapisywać w projekcie ustaw, a jakie w projekcie rozporządzeń.

W tej chwili dla mnie, dla nas w tych procesach legislacyjnych najważniejsze było jedno. Otóż odeszliśmy od bardzo nieczytelnego i archaicznego sposobu naliczania opłat za częstotliwości od masztów, ich wysokości, wydolności, a poszliśmy w stronę bardziej jednolitego kryterium. Wydaje się, że to jest coś, co będzie dobrze służyło rynkowi. Wzmocniliśmy tendencje proinwestycyjne, bo na tę zmianę trzeba patrzeć łącznie z tą drugą – będziemy dzisiaj czytać poprawki Senatu, czyli zmiany w ustawie o wsparciu procesów inwestycyjnych w szerokopasmowym Internecie.

Pojawiły się także kolejny raz kwestie związane z retencją i w tym obszarze klub PSL deklarował to już po słynnym ACTA, kiedy tuż po złożeniu stosownych przepisów w zakresie 6-miesięcznego projektu poselskiego ze stosownym uzasadnieniem. Dzisiaj jednak, mając świadomość, że rząd pracuje nad całościowym obszarem i przedłożeniem w zakresie retencji i ochrony danych osobowych, a tutaj – uwaga – te problemy będą w naszym społeczeństwie narastać, bo z jednej strony dostęp do informacji publicznej, a z drugiej strony skuteczność funkcjonowania służb, co przecież w paru głosach tutaj się pojawiło... Każde to znaleźć jakiś zdrowy konsensus i rozsądek.

Stąd nasza propozycja poprawki przywracającej to, co proponował rząd, a więc w art. 1 pkt 128 lit. a w projektowanym art. 180a ust. 1 zwrot „18 miesięcy” zastąpiliśmy zwrotem „12 miesięcy”. Uzasadnienie jest oczywiste. Proponuje się skrócenie okresu retencji danych telekomunikacyjnych z 18 do 12 miesięcy. Dyrektywa retencyjna zobowiązała państwa członkowskie do wdrożenia systemu przechowywania danych dotyczących ruchu telekomunikacyjnego przez okres od 6 miesięcy do 24 miesięcy. Jednakże analizy wykorzystania danych z retencji wskazują, iż największe znaczenie i wartość mają dane pochodzące właśnie z ostatniego roku.

Zdecydowana większość państw członkowskich UE zdecydowała się na wprowadzenie 12-miesięcznego okresu retencji. Okres 12 miesięcy – nie zapominajmy o tym – to także okres, z jakim zgodnie z art. 108 ust. 1 ustawy Prawo telekomunikacyjne przedawniają się roszczenia z tytułu nienależytego wykonania usług telefonicznych oraz usługi powszechnej. Dlatego m.in. nie proponujemy naszego poselskiego przedłożenia, mówię o pół roku, tylko czekamy na stosowną całościową analizę, którą rząd podjął się przeprowadzić.

Dlatego też, biorąc pod uwagę także koszty ponoszone przez przedsiębiorców telekomunikacyjnych

**Posel Janusz Piechociński**

związane z obowiązkiem przechowywania danych, okres 12 miesięcy jest w tej sytuacji jak najbardziej, wydaje się, optymalny.

Przypomnę też, że nasi przedstawiciele na etapie prac podkomisyjnych, komisyjnych i tu w Sejmie bardzo wyraźnie opierali się środowisku przedsiębiorców, aby wprowadzić nowy mechanizm, jeśli chodzi o opłacanie powinności wobec państwa. Uważamy, że powinna to być, tak jak w większości krajów europejskich, danina ustawowa, którą operatorzy świadczą nieodpłatnie na rzecz obronności i bezpieczeństwa.

Oczywiście poprzemy ten projekt ustawy, czekamy na propozycje rządu w zakresie retencji i deklarujemy pełną otwartość na dyskusję, także z opiniami strony społecznej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze teraz pan poseł Leszek Aleksandrak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

**Posel Leszek Aleksandrak:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Pani Minister! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie sprawozdania komisji dotyczącego zmiany ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw.

Rząd, wprowadzając ten projekt, oczywiście uzasadniał to potrzebą dostosowania prawa polskiego do prawa europejskiego, m.in. do dwóch dyrektyw i kilku rozporządzeń. Problem jest w tym przypadku jeden. Rzeczywiście mieliśmy obowiązek dostosować to prawo do 25 maja, a jesteśmy już ponad rok po tym terminie i rzeczywiście trzeba zastanowić się nad tym, czy polskie prawo należy dostosowywać w taki sposób i w takim tempie, abyśmy popadali w możliwość płacenia kar umownych. A poza tym, gdyby w ten sposób prawo polskie było dostosowywane, gdy Polska wchodziła do Unii Europejskiej, to pewnie jeszcze w tej Unii Europejskiej byśmy nie byli. W związku z tym jest apel, aby rzeczywiście dostosowywać to z uwzględnieniem terminów, jakie zostały przyjęte.

Mówiąc również o kwestii tej ustawy, nie będę już mówił o szczegółach, bo padło dużo słów na ten temat, także na temat tego, jakie są poprawki, ale budzi pewien niepokój to, iż jest to kolejna duża nowela Prawa telekomunikacyjnego, trudna ustawa, a czas dla komisji był bardzo krótki. Jeśli chodzi o dyskusję ze stroną społeczną, to przecież członkowie komisji

i podkomisji wiedzą, że strona społeczna zgłosiła kilkakrotnie poprawek.

Szkoda oczywiście, że to, po pierwsze, nie było szybciej, po drugie, że strona rządowa przedłożyła projekt, który, śmiem podejrzewać, raczej nie był uzgodniony ze stroną społeczną i że trzeba było pracować w komisji w tak trudnych warunkach i w tak krótkim czasie, by tę ustawę przyjąć. Myślę, że istotną sprawą w tej ustawie, pewnie najważniejszą, jest to, że ta ustawa w lepszy sposób chroni konsumentów usług telekomunikacyjnych. To jest bardzo istotne, bardzo ważne. W związku z tym jest to sprawa, która nie budzi kontrowersji i która jest istotna dla polskich konsumentów.

Jest też kilka rzeczy, o których koledzy już mówili, ale ja do nich też się odniosę, które, myślę, należałoby jeszcze zmienić w tej ustawie. Jest to np. kwestia skrócenia okresu retencji danych. Myślę, że to jest bardzo istotne i że okres 18 miesięcy jest zbyt długi. W związku z tym zgłoszoną poprawkę klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej na pewno poprze. Następną sprawą to kwestia opłat za dysponowanie częstotliwością. Naszym zdaniem powinno to być zapisane sztywno w ustawie, takie rzeczy powinna ustawa załatwiać, w związku z tym również tę poprawkę poprzemy. I trzecia sprawa, która naszym zdaniem jest bardzo istotna, o tym już też koledzy mówili, czyli kwestia zbyt małego zainteresowania w tej ustawie sprawą Internetu i tego, aby rzeczywiście rozwijać w Polsce Internet. Te usługi jeszcze nie są rozwinięte. Są miejsca, gdzie Internet nadal nie dociera, a więc warto by było w tej ustawie te sprawy również rozwiązać. W związku z tym te poprawki, które idą w kierunku, o którym mówiłem, klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej poprze. Poprzemy również cały projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Jarosław Żaczek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jarosław Żaczek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pani Prezes! Mam zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi stanowisko klubu Solidarna Polska wobec sprawozdania Komisji Infrastruktury o projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw.

Projekt stanowi implementację do prawa polskiego przepisów dyrektywy 136 z 2009 r. dotyczącej praw obywateli do prywatności i łączności elektronicznej oraz dyrektywy 140, również z 2009 r., w sprawie lepszych uregulowań prawnych o sieci i usługach łączności elektronicznej. Projekt uwzględnia także po-

## **Posel Jarosław Żaczek**

stanowienia wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie dotyczącej zakazu tzw. sprzedaży związanej. Projekt zawiera też regulacje dotyczące wzmocnienia ochrony praw konsumenta, ułatwiające prowadzenie działalności telekomunikacyjnej i inwestycyjnej, uwzględnia również zmiany mające na celu usunięcie problemów interpretacyjnych. Prace nad projektem z uwagi na ogromny zakres trwały bardzo długo. Również Komisja Infrastruktury i powołana podkomisja poświęciły temu tematowi wiele czasu na wielu posiedzeniach.

Charakter zmian powodował, że wzbudzały one bardzo duże zainteresowanie strony społecznej. Problemy szczególnie istotne, które wracały w dyskusji wielokrotnie, to wprowadzenie wymogu wyrażania przez abonenta zgody w zakresie przechowywania danych informatycznych w urządzeniach końcowych abonentów, wprowadzenie formy elektronicznej jako równorzędnej obok pisemnej formy zawierania bądź zmiany umowy, wprowadzenie opłaty za dokonanie zmiany bądź przedłużenie rezerwacji częstotliwości, sposobu wypłaty oraz wysokości odszkodowania za niewłaściwe przenoszenie numerów, realizacji obowiązku połączeń i SMS na numerację alarmową, opłaty za retencję danych telekomunikacyjnych oraz opłaty za ponowną rezerwację częstotliwości. W pracach komisji i podkomisji brali udział przedstawiciele organizacji pozarządowych, organizacji zrzeszających przedsiębiorców telekomunikacyjnych.

Regulacje zawarte w ustawie zgodnie z założeniami mają wzmocnić ochronę użytkowników końcowych, zawierają rozwiązania zmierzające do optymalizacji obowiązków przedsiębiorców telekomunikacyjnych oraz mają usprawnić regulację rynku telekomunikacyjnego i działania organów administracji łączności w tym zakresie. Wszystkie zmiany zapisane w ustawie, również te wypracowane w komisji i w podkomisji, zostały już szczegółowo omówione przez pana posła sprawozdawcę i przez moich szanownych przedmówców. Celem wprowadzenia wszystkich tych regulacji jest zwiększenie dostępności usług, co powinno mieć ogromny wpływ na rozwój rynku telekomunikacyjnego w Polsce. Ustawa dotyczy milionów osób w Polsce, użytkowników korzystających z różnego zakresu usług telekomunikacyjnych. Jej celem jest sprostanie wszystkim wyzwaniom i uporanie się z problemami związanymi z informatyzacją i cyfryzacją kraju.

Prace nad ustawą przebiegały spokojnie i bardzo merytorycznie, a wynikały z potrzeby implementacji przepisów unijnych aż do zmiany 130. dotyczącej opłat za użytkowanie częstotliwości. Podwyżki opłat dla nadawców radiowych i telewizyjnych za wykorzystanie częstotliwości mogą w przyszłości, jeśli zostaną zastosowane, doprowadzić do upadku wielu mediów. Tłumaczenia przedstawicieli rządu w tej kwestii nie rozwiały tych wszystkich wątpliwości. Takie zagrożenie niestety istnieje i może być realne. Teraz

ogólnopolska sieć radiowa nadająca analogowo w paśmie UKF płaci za użytkowanie częstotliwości ok. 1 mln zł rocznie – stawka opłat wynika z rozporządzenia Rady Ministrów – natomiast ustawa ustala górną granicę opłat, której nie wolno przekroczyć w rozporządzeniu. Na mocy nowej ustawy maksymalna opłata może wynosić wielokrotnie więcej, jak przedstawiano to tutaj w poprzednich wypowiedziach, nawet prawie 300 mln zł. Rodzą się więc podejrzenia, że takie rozwiązanie może stanowić knebel nałożony na obiektywne media, które nie poddadzą się linii partii, która to rozwiązanie wymyśliła. Nieudzielenie koncesji mediom to jeden sposób, drugi to ewentualne zniszczenie niepokornych mediów stawkami opłat. Rząd pozostawia sobie możliwość sterowania wysokością opłat poprzez rozporządzenie. Podwyższenie opłat będzie możliwe bez konsultacji i poza Sejmem. Jest oczywiste, że wzrost opłat będzie dotyczył rozgłośni czy telewizji, ale odbije się bezpośrednio na odbiorcach.

Rząd uległ, jeśli chodzi o sprecyzowanie w ustawie wysokości opłat dla stacji radiowych, i została wprowadzona odpowiednia zmiana, nie ustąpił jednak w odniesieniu do nadawców telewizyjnych. Naszym zdaniem najlepszym rozwiązaniem w tej sytuacji jest pozostawienie opłat maksymalnych na dotychczasowym poziomie. Zgłoszona przez kolegów z Prawa i Sprawiedliwości poprawka idzie właśnie w tym kierunku. Będziemy za nią głosować i od jej przyjęcia uzależniamy nasze poparcie dla tej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe i przystępujemy do pytań.

Czy wszystkie panie posłanki i panowie posłowie, którzy chcieliby zabrać głos w tym punkcie porządku dziennego, już zapisali się do głosu?

Jeżeli tak, to zamykam listę i ustalam czas na pytanie – 1,5 minuty.

Jako pierwsza pytanie zada pani posłanka Anna Elżbieta Sobecka z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

## **Posel Anna Elżbieta Sobecka:**

Dziękuję, pani marszałek.

Wysoka Izbo! Duże kontrowersje oraz żywą dyskusję posłów wywołała kwestia maksymalnych opłat za przydzielenie częstotliwości oraz obawy, że staną się one instrumentem politycznym zagrażającym wszystkim mediom. Do moich zarzutów, że rząd chce zamordować finansowo opozycyjne media, czyli Telewizję Trwam, odniósł się pan poseł Janusz Piechocki i, krótko mówiąc, powiedział, że to nieprawda.



**Posel Anna Elzbieta Sobecka**

Tymczasem, następnego dnia 26 posłów PSL przegłosowało zmiany w ustawie podnoszące dwukrotnie kwotę opłat koncesyjnych dla telewizji cyfrowej. Co to oznacza, szanowni państwo? Ano że Telewizja Trwam musiałaby zapłacić za koncesję na multipleks nie 12 mln, a prawie 26 mln. Nie dość, że nie chcą dać nawet jednego miejsca na multipleksie katolickiej telewizji, to teraz jeszcze niespodzianka – 26 mln kary za to, że ludzie domagają się swoich praw.

Po pierwsze, chciałabym powiadomić Wysoką Izbę, iż jako posłowie zostaliśmy wprowadzeni w błąd przez pana Janusza Piechocińskiego. To przyszłe zbójckie myto, panie pośle, nałożone na Telewizję Trwam, to nic innego jak właśnie próby nieczytelnego oddziaływania na wolność i swobody obywatelskie. *(Dzwonek)* Po drugie, jak to jest, że „Stawka”, ATM czy pan Benbenek związany z lewicą dostają takie fory? Chodzi o rozkładanie na raty i płacenie za koncesję po starych stawkach, jeżeli w ogóle coś zapłacą. Rozumiem, że dlatego tak spieszyli się panowie z krajowej rady – żeby bezwstydnie docisnąć butem te koncesje dla swoich. To dlatego Platforma czekała tak długo z tą ustawą.

Wysoka Izbo! Protestuję przeciwko łamaniu standardów i zasad polskiego parlamentarzysty. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Piotr Pyzik z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Pyzik:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z względu na bardzo szerokie spektrum przedmiotowej ustawy pozwolę sobie na ograniczenie materii, której dotyczyć będą moje pytania.

Chciałbym, wykorzystując materiał, który został dostarczony członkom komisji, noszący tytuł: Uwagi Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan” do sprawozdania podkomisji nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw (druk nr 627), zapytać o kilka imponderabilnych, jak się wydaje, spraw.

Chciałbym zapytać o dwie sprawy, przede wszystkim w aspekcie ACTA. Pierwsza sprawa dotyczy tak zwanego redundantnego obowiązku zapewnienia sieci i usług, zwłaszcza w aspekcie eliminacji przekazów komunikacyjnych, które zagrażają bezpieczeństwu lub integralności sieci. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia to jest oczywiście retencja danych telekomunikacyjnych, nie tylko kwestia odpłatności,

zwłaszcza w aspekcie niszczenia danych po okresie przechowywania nie tylko przez operatora telekomunikacyjnego, ale również uprawnione służby.

Następna kwestia dotyczy również elementarnych praw obywatelskich, to znaczy praw konsumenckich. To jest kwestia realizacji połączeń i SMS-ów na numery alarmowe, dotycząca tego, czy jest to realne, czy to nie będzie martwy przepis. *(Dzwonek)* Dotyczy to nie tylko połączeń i SMS-ów wysyłanych przez obywateli, ale również kwestii związanych z wykorzystaniem tej ścieżki przez osoby niepełnosprawne. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Łukasz Borowiak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Łukasz Borowiak:**

Szanowna Pani Marszałek! Szanowna Pani Prezes! Wysoki Sejmie! Wielu operatorów, i to jest bardzo smutne, odmawia podłączenia Internetu, ponieważ wnioskodawcy zamieszkują w miejscowościach, w których nie ma technicznej możliwości uruchomienia dostępu do Internetu. Zapisy ustawy Prawo telekomunikacyjne w ramach tak zwanej usługi powszechnej stanowią, że trzeba zapewnić przyłączenie abonenta tak, aby było zapewnione połączenie telefoniczne wraz z możliwością ewentualnego połączenia internetowego i faksowego. Nie chciałbym się zagłębiać w kwestię możliwości dostępu do Internetu radiowego, natomiast odnosząc się do mojej wypowiedzi, chciałbym prosić panią prezes o informację, ile spraw rocznie trafia do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów właśnie w tej sprawie, gdy operatorzy odmawiają wykonania tej usługi i jakie działania w tej materii podejmuje urząd, aby umożliwić dostęp wszystkim zainteresowanym osobom, które chcą korzystać z Internetu, ale wcześniej otrzymali odmowę podłączenia do sieci. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Barbara Bubula z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Barbara Bubula:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałabym zapytać: Dlaczego w tej obszernej nowelizacji Prawa telekomunikacyjnego, która następuje w celu wprowadzenia

### Posel Barbara Bubula

dzenia przepisów dyrektywy unijnej, wprowadza się niejako bocznymi drzwiami tak drastyczne podwyżki ustawowych limitów corocznych opłat za korzystanie z częstotliwości radiowych dla wszystkich stacji radiowych i telewizyjnych, w tym Polskiego Radia, ale także na przykład dla RMF FM i Radia Maryja, równocześnie propagandowo posługując się stawkami z rozporządzenia, które nie są uchwalane przez Sejm? Dlaczego w projekcie rządowym ten limit podniesiono z kwoty 2,5 mln dla ogólnopolskiego radia do kwoty blisko 300 mln? Dlaczego koszt dla telewizji cyfrowej ustalono na poziomie 90 mln rocznie dla multipleksu, przy 240 tys. obecnie? Dlaczego na posiedzeniu komisji, po wprowadzeniu na wniosek Urzędu Komunikacji Elektronicznej poprawki do projektu, znów wprowadzano posłów w błąd, informując o wysokości opłat w wyniku tej poprawki na poziomie około 1 mln zł, czyli z rozporządzenia, podczas gdy poprawka skutkuje ustaleniem kwoty dla ogólnopolskiego radia na poziomie 19 mln zł, czyli nadal ośmiokrotnie więcej niż obecnie, poziomem niemożliwym do poniesienia nawet przez najbogatszych nadawców? Dlaczego w projekcie nie zawarto jawnych kryteriów regulujących opłaty w przyszłym rozporządzeniu? Pozornie jasne kryterium uzależnienia opłaty od powierzchni i charakteru gmin, przy jednoczesnym bardzo szerokim zakresie od 90 gr do 25 zł, czyli opłat dla gmin miejskich i wiejskich, stworzy bardzo duże komplikacje w określeniu, które gminy będą zaliczane do danej wysokości opłaty i stworzy pole konfliktu pomiędzy administracją a nadawcami. (*Dzwonek*)

Już kończę, pani marszałek.

Nie można traktować ustawowych limitów jako fikcji, bo wtedy Sejm na przykład ustalałby wiek emerytalny na poziomie 150 lat, panie pośle Piechockiński, a w rozporządzeniu dawałby delegację rządowi do ustalenia na przykład na poziomie 67 lat, co jest działaniem jawnie sprzecznym ze zdrowym rozsądkiem i zasadami legislacji. Czy nie lepiej całkowicie przesunąć tę zmianę do odrębnej regulacji i spokojnie wprowadzić zasady określające na realnym poziomie wysokość i kryteria zróżnicowania opłat do ustawy, nie pozostawiając jej do dowolnego politycznego sterowania przez władzę wykonawczą, uzależniającego rynek mediów od łaski i niełaski rządu poza kontrolą opinii publicznej i parlamentu? Dziękuję i przepraszam za przedłużenie. (*Oklaski*)

### Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Krystyna Pawłowicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.  
Bardzo proszę, pani posłanko.

### Posel Krystyna Pawłowicz:

Pani Marszałek! Mam pytanie: Dlaczego rząd w projekcie zmiany ustawy Prawo telekomunikacyjne określił opłaty na użytkowanie częstotliwości sprzecznie z konstytucją i orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego? Sposób wyznaczenia opłaty jest tak ogólny – w projekcie ustawy wskazano tylko górny limit – że w istocie, w praktyce, ograniczenia finansowe wolności mediów, wolności gospodarczej, równości, będą wynikały dopiero z rozporządzenia Rady Ministrów, która wedle tych projektów sama będzie uszczegóławiała elementy, wysokość i kryteria opłat. Pozwoli to, jak powiedziała tu pani poseł Bubula, na manipulowanie przez Radę Ministrów rynkiem medialnym i wyznaczanie grupom niechętnych politycznie mediów finansowo zaporowych opłat. Proponowana nowelizacja w istocie jest fikcją ustawowej regulacji, bo jest tylko hasłem. Wolności zaś muszą być regulowane i ograniczane szczegółowo też w ustawie, tak jak wymaga to art. 22 i art. 31 ust. 3 konstytucji. Rozporządzenie ma charakter wykonawczy, techniczny i ma wykonać szczegółowe wytyczne z ustawy, a takich wytycznych poza hasłem górnego limitu brak. Jest to oczywiście sprzeczne z konstytucją, podobnie jak sposób na wskazanie limitu górnego, bo narusza wolności obywatelskie, a także drastyczne zaporowe podniesienie wysokości opłat z pierwotnie zaproponowanych 2,5 mln do 300 mln, podobnie z 240 tys., jeżeli chodzi o telewizję cyfrową, do 99 mln.

Na koniec tylko przeczytam art. 31 ust. 3 konstytucji, który mówi, że: Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy (*Dzwonek*), gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa, porządku bądź ochrony innych. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.

Takie stawki i sposób wyliczenia oczywiście naruszają wolności konstytucyjne, są sprzeczne z konstytucją i orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję. (*Oklaski*)

### Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Piotr Babinetz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### Posel Piotr Babinetz:

Dziękuję, pani marszałek.

Wysoki Sejmie! Doceniam i podzielam tęsknotę niektórych posłów innych klubów parlamentarnych za IV RP, ale ochrona konstytucyjnych praw obywatelskich nie wymaga skrócenia okresu retencji danych telekomunikacyjnych, ale zastosowania przejrzystych mechanizmów kontroli nad dostępem służb do tych danych.

**Posel Piotr Babinetz**

Przypominam, że klub Prawo i Sprawiedliwość złożył poprawkę regulującą właśnie dostęp do danych, uzależniający go każdorazowo od zgody prokuratora okręgowego lub prokuratora generalnego. Szczególnie w obliczu ostatniego wyroku w sprawie mafii pruszkowskiej nieroztropne są poprawki, które osłabiają, w każdym razie mogą osłabić, państwo polskie wobec przestępczości zorganizowanej. Nie mam wątpliwości, że wnioskodawcy nie mają takich intencji, ale takie mogą być skutki dalszego skracania okresu retencji danych, a przypominam, że i tak ta ustawa skraca okres retencji danych. Natomiast proszę Wysoką Izbę o poparcie naszej poprawki, która właśnie reguluje dostęp do tych danych.

Z kolei pytanie do pana posła sprawozdawcy: Czy nie uważa pan przewodniczący, że jednak jako posłowie polskiego Sejmu powinniśmy wszyscy poprzeć poprawkę klubu Prawo i Sprawiedliwość wprowadzającą obowiązek sprawozdania, corocznego sprawozdania, prezesa UKE ze stanu własności częstotliwości radiowych właśnie przed Sejmem, ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa państwa polskiego oraz zapobiegania praktykom monopolistycznym. Jest to przecież podobna sytuacja, jak w przypadku sprawozdania przed Sejmem dotyczącego informacji w sprawie sprzedaży ziemi cudzoziemcom. Nie osłabiamy funkcji kontrolnej Sejmu, wzmacniamy ją. Jest to przecież oczywiste. Proszę o poparcie tej poprawki. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Monika Wielichowska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Monika Wielichowska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Szanowna Pani Prezes! To bez wątpienia ważna regulacja, ponieważ umacnia przede wszystkim pozycję konsumenta. Redefiniuje politykę opłat za częstotliwość oraz ich wykorzystanie, a także uwzględnia zmiany technologiczne na rynku medialnym i wprowadza różne kwestie w zakresie cyfryzacji. Wobec tego, że ustawa zmienia mechanizm naliczania opłat za użytkowanie częstotliwości, to zapytuję, czy propozycja rządu uwzględnia w tym zakresie doświadczenie innych krajów Unii Europejskiej. Jaka jest cena? To znaczy, może inaczej: Czy pani minister zna przykłady cen za użytkowanie częstotliwości w innych krajach europejskich? Pytam tutaj głównie o kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Poza tym czy mimo wydłużenia *vacatio legis* UKE i rząd będą gotowe zrealizować zadania w związku z telefonami, a także SMS-ami alarmowymi?

I na koniec przy okazji zadam pytanie z zakresu infrastruktury. Jaki jest stan, jeśli chodzi o alokację środków unijnych w ramach programu dotyczącego Polski Wschodniej? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Antoni Mężydło z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Antoni Mężydło:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Najpierw chciałbym nawiązać może do tych wypowiedzi, szczególnie pań posłanek z Prawa i Sprawiedliwości, które tak bardzo się troszczą o to, żeby zapisy w ustawie nie za bardzo odbiegały od rzeczywistości, czyli od rozporządzenia. Chciałbym spytać panią, czy poprawka, którą zgłosiła Platforma Obywatelska, zasługuje na poparcie ministerstwa. I czy ta poprawka niweluje obawy PiS i nadawców, jeśli chodzi o zwiększenie opłat za częstotliwości nadawania cyfrowego? Apelowalbym jednak do pań, żeby tej poprawki, którą zgłosiło Prawo i Sprawiedliwość, nie popierać ze względu na to, że dotychczasowe ceny, jeśli chodzi o nadawanie cyfrowe, to 240 tys. zł, to dotyczyło takiego procesu próbnego. Natomiast po wyłączeniu analogu to trzeba odnosić do cen za częstotliwość, nadawanie analogowo. Akurat dzisiaj to rozwiązanie jest jak najbardziej przybliżone do rozwiązania racjonalnego.

Następnie chciałbym jeszcze spytać panią, czy ze względu na to, że rzeczywiście prace były prowadzone w dosyć dużym tempie, rząd jest otwarty na to, żeby ewentualnie już po przeprowadzeniu (*Dzwonek*) całego procesu legislacyjnego, jeżeli zostaną jakieś luki, zastanowić się nad przeglądem Prawa telekomunikacyjnego i ewentualną nowelizacją.

Zachęcałbym Prawo i Sprawiedliwość do zmiany decyzji, bo my tak samo jesteśmy bardzo o to zaintrygowani. Chociaż mnie, posłowi doświadczonemu w tej materii, ale i posłowi przewodniczącemu Piechocińskiemu, mimo że od 2001 r. pracujemy nad Prawem telekomunikacyjnym i zawsze nad tym czuwamy, wydaje się, że ta ustawa jest dobra. No ale zawsze przy takim tempie prac coś może się zdarzyć, tak że można było tutaj coś pominąć. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Piotr Chmielowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.



**Posel Piotr Chmielowski:**

Pani Marszałkini! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałbym się odnieść do zasady naliczania opłat, i ich wysokości, za dysponowanie częstotliwością w kontekście tego, czy na pewno ta sytuacja jest konstytucyjna. Jak informuje strona społeczna, tego typu opłata ma charakter daniny publicznej i w przypadku kiedy będziemy głosowali za, dlatego że nasz klub będzie głosował za tym projektem ustawy, chcielibyśmy mieć stuprocentową pewność, czy nie naruszono tutaj zasad konstytucji. Po prostu byłby straszny wstyd, gdyby ktoś skutecznie zaskarżyłby to do trybunału i wygrałby. To znaczy byłoby to bardzo niezręczne, przynajmniej z mojego punktu widzenia. No i teraz, jak rozumiem, do opłaty za dysponowanie częstotliwościami odnosi się art. 217 konstytucji. Chciałbym, żeby to było zupełnie jednoznacznie wyjaśnione, czy to jest konstytucyjne, czy nie. I o to bardzo proszę panią minister. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Wyczerpaliśmy listę posłów zapisanych do głosu.

O zabranie głosu poproszę sprawozdawcę komisji pana posła Janusza Piechocińskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Janusz Piechociński:**

Postaram się odnieść do niektórych uwag czy pytań. Później pewnie pani minister skorzysta z tej okazji, bo sprawa jest wyjątkowo poważna, ważna i jak widać, wzbudza wielkie emocje...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Przepraszam, panie pośle, czy pan chciał się odnieść...?

**Posel Janusz Piechociński:**

Odpowiadam na niektóre pytania, te, które były do mnie skierowane.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Tak, bo pan właściwie powinien się wypowiadać na końcu.

**Posel Janusz Piechociński:**

Nie, nie, ale były pytania skierowane do mnie wprost, więc...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Chce pan się do nich odnieść. Dobrze.

**Posel Janusz Piechociński:**

Zawracam się więc do wielce szanownej pani posłanki Sobeckiej. No zwracam uwagę, że ja prowadzę prace nad Prawem telekomunikacyjnym, a nie prowadziłem prac także nad tamtą nowelą w związku z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji. Oczywiście mój klub głosował za tym rozwiązaniem, i to prawda, ale zwracam uwagę, że moją misją i moim obowiązkiem było w ramach ustawy, o której dzisiaj mówimy, stworzyć odpowiedni klimat do rzeczywiście merytorycznej, solidnej pracy i wsłuchania się w każdy głos. Stąd m.in. przerwa, kiedy doszliśmy do 130. zmiany, bo jak słusznie zwrócił uwagę pan poseł Żaczek z Solidarnej Polski, do tego momentu de facto komisja pracowała bez większych emocji, mimo że w tej części niezwiązanej z mediami i częstotliwościami, ale dotyczącej bezpośrednio rynku telekomunikacyjnego głosy rynku były równie żarliwe i emocjonalne. I też cały czas środowisko telekomunikacyjne oczekiwało, że w ramach nowej polityki częstotliwościowej zastosujemy np. mechanizm liczenia opłat za użytkowane częstotliwości i przydziału nowych częstotliwości w oparciu o opłatę roczną. Przecistawialiśmy się temu, dlatego że częstotliwości są dobrem rzadkim, to prawda, i nie odnoszę się tylko do multipleksu, i jednocześnie w ostatnich latach mieliśmy w różny sposób wyceniane częstotliwości, z jednej strony poprzez decyzję Krajowej Rady, a z drugiej strony poprzez wycenę rynkową w postaci aukcji albo przetargu, który ogłaszał Urząd Komunikacji Elektronicznej. No i jeszcze na to wszystko nałożył się proces taki, że w ramach świadczenia usług w mechanizmie cyfrowym, na jednej częstotliwości można mieć kilka programów. W związku z tym to dodatkowo komplikuje sprawę.

Podzielam ten pogląd, że to wymaga wielkiej troski, dlatego m.in. w wyniku moich działań i na mój wniosek przerwaliśmy to w stosownym momencie, kiedy doszliśmy do tej 130. zmiany, właśnie dotyczącej kwestii opłat. Chodzi o to, żeby rząd... Widzieliśmy duży opór i niezrozumienie, a także złe szacunki, jakie się tutaj pojawiły, a jednocześnie taką wolę, powiedziałbym, niewiarę w system demokratycznego państwa, nie tylko rządu, ale i parlamentu, to, że obywatele i przedsiębiorcy nie mogą nam ufać co do intencji. Także po stronie przedsiębiorców telekomunikacyjnych jest takie myślenie: no dobra, może ta ekipa jest w porządku, może to rozporządzenie na rok 2013 jest jeszcze w porządku, a później ktoś szalony nagle wystrzelił z jakimiś dramatycznymi cenami. Naprawdę proszę zwrócić uwagę, że w tej nie do końca merytorycznie przeoranej dyskusji, między 900 tys. a 900 mln, a dzisiaj między kilkudziesięcioma a tymi trzystu paroma milionami, które tu państwo wymie-

**Posel Janusz Piechociński**

niacie, jest olbrzymia, głęboka, merytoryczna różnica. I to jest jakby istotne.

Jeden z posłów zwrócił uwagę też na te kwestie Lewiatana. To środowisko było wyjątkowo aktywne, przy czym nie przyjmowało do wiadomości tych rozwiązań, które rozstrzygaliśmy na kolejnych etapach procedowania. Sygnalizuję też jakby troszeczkę Wysokiemu Sejmowi, że środowisko rynku telekomunikacyjnego, świetnie zorganizowane w izby, stowarzyszenia, chciało rozmiękczyć wymiar przenoszonych dyrektyw w zakresie praw konsumenckich czy powinności wobec państwa, a bardzo radykalnie chciało obniżać własne koszty w tym procesie albo przesuwając w czasie obowiązki, które w tym zakresie nakładają dyrektywy. W związku z tym ja to rozumiem, to rozwiązanie, które przyjęliśmy, jest naprawdę w dużym stopniu wyjściem naprzeciw oczekiwaniu środowiska przedsiębiorców. Staraliśmy się wszędzie tam, gdzie możliwe, bezpieczne, uwaga – nie kosztem interesów i praw konsumenta – wychodzić naprzeciw tym oczekiwaniom. Stąd m.in. to poszerzenie form, jeśli chodzi o kwestie rozliczania, gdzie to było możliwe, upraszczanie kwestii konsultacyjnych. Stąd m.in. ta poprawka dotycząca urządzenia końcowego, które jest przedmiotem szczególnej oferty dla użytkownika telefonii komórkowej.

Tak więc tu pokazujemy bardzo wyraźnie, że staraliśmy się, i myślę, że ponad partyjnymi podziałami, tworzyć pewien odpowiedni klimat i racjonalność naszych zachowań. Ale sygnalizuję Izbie, że środowisko przedsiębiorców chciałoby wziąć z legislacji jak najwięcej, jak najmniej dając.

Zwracam też uwagę – odnosi się to do bardzo rzetelnie pracującego pana posła, za co chciałbym podziękować, przedstawiciela Klubu Parlamentarnego PiS – na kwestię dotyczącą dostępu służb do tych informacji. Oczekujemy na decyzję, bo przecież trzeba to dopracować. Mielśmy opinię Komisji do Spraw Służb Specjalnych, która proponowała powrót do starego rozwiązania, utrzymanie tych 2 lat. Nie może to zależeć od tempa, emocji, jakie panowały w debacie publicznej tuż po informacjach o tym, że służby dostały prawie 2 mln. Jesteśmy rekordzistą, ale nie patrzymy na to, do czego odnoszą się te statystyki, jak to naprawdę wygląda, ile danych dotyczy sięgania do tego, co jest zawartością rozmowy telefonicznej czy SMS-a, a ile – tylko prostego ustalania numeru czy miejsca właściciela tego numeru w przestrzeni polskiej aktywności społecznej.

Proponuję, sugeruję, abyśmy zmierzli się jeszcze raz z tą sprawą, kiedy będziemy mieli całościową analizę kwestii związanych z ochroną danych osobowych i retencji danych. Tutaj potrzebna jest pewnego rodzaju troska i racjonalność, tak jak troski i racjonalności wymaga obywatelski i sądowy nadzór nad tymi procesami. Bo wydaje się, że w ramach decyzji, które podejmowane były na przestrzeni lat w czasie kilku kolejnych kadencji parlamentu czy przez kolej-

ne rządy, przyznaliśmy te uprawnienia dużej liczbie służb. Pytanie, czy aby na pewno ta lista jest pełna i czy aby nie jest za długa. Jest też pytanie, czy zakres tych uprawnień nie jest zbyt duży, nie mówiąc już o tym, co dalej w konsekwencji tego z tym się dzieje.

Było jeszcze jedno ważne pytanie, ale wyleciało mi z głowy, więc po przedstawieniu informacji przez panią minister, po jej wypowiedzi, poproszę, pani marszałek, ponownie o głos, bo chciałbym podsumować tę debatę. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji panią Małgorzatę Olszewską.

Bardzo proszę, pani ministrowi.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji  
Małgorzata Olszewska:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Z tego miejsca chciałabym serdecznie podziękować za wszystkie prace, które do tej pory były prowadzone. Rzeczywiście ten proces wymagał od nas wielu godzin bardzo intensywnej pracy, analizy wszystkich uwag, które zostały zgłoszone. Było ich bardzo dużo. Myślę, że dzisiejsza dyskusja wskazuje na to, że cały czas jeszcze jesteśmy w toku dyskusji. Natomiast mam nadzieję, że zarówno dzięki wyjaśnieniom pana posła Piechocińskiego, jak i dzięki temu, co do tej pory usłyszeli państwo od nas na posiedzeniach komisji, uda nam się część wątpliwości państwa rozwiązać.

Może nawiążę jeszcze króciutko do tego, w jaki sposób pracowaliśmy nad projektem ustawy. Rzeczywiście pracowaliśmy nad nim bardzo długo. Działło się tak, ponieważ zdajemy sobie sprawę z tego, że ten projekt ustawy dotyczy całego rynku telekomunikacyjnego. Dlatego bardzo dużo miejsca poświęciliśmy konsultacjom społecznym z wszystkimi zainteresowanymi stronami. Każdy miał prawo mieć swój udział w kształtowaniu przepisów tego projektu. Pracę rozpoczęliśmy od powołania grup roboczych z udziałem przedsiębiorców telekomunikacyjnych, którzy mieli bezpośredni wpływ na to, jakie propozycje przedkładały, jeśli chodzi o ten projekt ustawy.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Czy konsultacje dotyczyły też opłat?)

Tak, oczywiście. Powołane były różne grupy, aby zająć się tym w każdym zakresie, pracować nad zagadnieniami dotyczącymi różnych kategorii. Do każdej z grup zaprosiliśmy reprezentantów izb telekomunikacyjnych, żeby wzięli udział w tych pracach, dlatego że według nas, jeśli chodzi o to środowisko, izby są reprezentatywne.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Administracji i Cyfryzacji  
Małgorzata Olszewska**

(Poseł Krystyna Pawłowicz: I wybrani byli konsultowani?)

Zgłoszeni tak. Myślę, że jeżeli chodzi o proces konsultacji – mimo że gonimy teraz bardzo z czasem, dlatego że, tak jak słusznie tutaj państwo zauważyliście, czasu mamy niewiele, a w naszym wspólnym interesie jest, byśmy uniknęli konsekwencji niewdrożenia tych dyrektyw – to ten etap został przez nas naprawdę bardzo poważnie potraktowany, było to bardzo mocno wzięte przez nas pod uwagę.

Natomiast faktem jest, że jeśli chodzi o ten projekt ustawy, są rozbieżności pomiędzy różnymi grupami. Mamy tutaj do czynienia z jednej strony z zapewnieniem odpowiedniej ochrony konsumentom, a z drugiej strony z przedsiębiorcami, którzy prowadzą biznes. Te interesy nie zawsze idą w parze. Dlatego też nie zawsze było tak, że do jakiejś propozycji mieliśmy jednoznaczne stanowisko tych, którzy reprezentują konsumentów, i tych, którzy reprezentują przedsiębiorców telekomunikacyjnych.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: I biznes chciał 300 mln opłat?)

Wręcz...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Pani posłanko, proszę nie utrudniać wygłaszania wypowiedzi pani ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Administracji i Cyfryzacji  
Małgorzata Olszewska:**

Było wręcz odwrotnie.

Natomiast jeżeli państwo dokładnie zapoznają się z wszystkimi naszymi propozycjami, zauważą państwo, że nawet sam projekt ustawy w wielu miejscach mówi o zachętach inwestycyjnych dla przedsiębiorców telekomunikacyjnych. Pracując bowiem nad tym projektem ustawy, chcieliśmy doprowadzić do tego, aby przepisy te w maksymalnym stopniu uwzględniały to, że przedsiębiorcy telekomunikacyjni powinni inwestować i inwestują w rozwój nowoczesnej infrastruktury telekomunikacyjnej w naszym kraju.

Przejdę już do odpowiedzi na pytania. Zaczęć może od pytania pana posła Pyzika dotyczącego artykułów mówiących o zapewnieniu bezpieczeństwa sieci. Z tą uwagą, którą pan poseł przedstawił, spotkaliśmy się również na etapie prac nad tym projektem w rządzie i na etapie prac w podkomisji. Bardzo żałuję, że przedstawiciele izby nie byli tak bardzo aktywni w trakcie prac nad kształtowaniem przepisów pakietu telekomunikacyjnego, zawsze bardzo serdecznie zachęcamy do tego całe środowisko telekomunikacyjne. To, co

zostało zapisane w art. 175c i w art. 175, jest to implementacja art. 13a dyrektywy ramowej, który dotyczy integralności sieci i usług, a art. 175 dotyczy implementacji art. 4 dyrektywy o prywatności, który mówi o bezpieczeństwie sieci, usług, komunikatów oraz o ochronie danych osobowych.

Te przepisy nie dopuszczają, tak jak proponuje Lewiatan, możliwości stosowania przez przedsiębiorców środków zapewniających bezpieczeństwo sieci i bezpieczeństwo integralności sieci. Te przepisy mówią o obowiązkach przedsiębiorców telekomunikacyjnych i tak zostało to przez nas zapisane w projekcie ustawy. Bardzo proszę o przyjęcie tych wyjaśnień, dlatego że staramy się tutaj naprawdę wiernie oddać to, co zostało zawarte w dyrektywie. Tak jak powiedziałam, gdy prowadzone są prace na szczeblu europejskim zawsze brakuje mi takiego aktywnego udziału przedstawicieli naszego środowiska w dyskusji nad tym, jak powinno to być ukształtowane w prawie europejskim.

Jeżeli chodzi o tę retencję danych i niszczenie danych, to rzeczywiście w sytuacji kiedy okres retencji danych będzie wynosił 18 miesięcy, okres niszczenia danych również ulegnie wydłużeniu. Taką propozycję otrzymaliśmy w trakcie prac komisji. Propozycja, która została zgłoszona na dzisiejszym posiedzeniu, zmierza do tego, żeby ten okres skrócić. Oznacza to, że również po 12 miesiącach dane zbierane w wyniku wykonania tych obowiązków retencyjnych będą niszczone, bo tego wymaga dyrektywa retencyjna. Natomiast absolutnie nie można mylić samej retencji danych z utrwalaniem komunikatu, do czego uprawnione są służby, wykonując swoje czynności operacyjne. Te prawa wynikają z ustaw kompetencyjnych. Ze względu na to, że ta nowelizacja nie obejmuje tych zagadnień, nie będę odnosić się do tego, rozwijać tego tematu.

Jeżeli chodzi o wykonanie obowiązku mówiącego o zapewnieniu osobom niepełnosprawnym możliwości korzystania z SMS-ów, jeżeli chodzi o numery alarmowe, to propozycję tę wprowadziliśmy do projektu ustawy. Zostało to zapisane, ma obowiązywać z mocą od 1 stycznia 2015 r. Po wszystkich konsultacjach – zarówno tych, które dotyczyły przygotowania systemu powiadamiania ratunkowego, jak i tych, które dotyczyły przygotowania przedsiębiorców telekomunikacyjnych, uznaliśmy, że jest to data, która pozwoli na faktyczne wykonanie i zapewnienie takiej formy komunikacji.

Jeżeli chodzi o pytania dotyczące opłat za częstotliwości, to jesteśmy po dyskusji, też bardzo szczegółowej, jaka miała miejsce na posiedzeniu komisji po tym, jak otrzymali państwo prezentację dotyczącą wysokości tych opłat. Otrzymali państwo od nas również szczegółowe wyjaśnienia, jeśli chodzi o powody takiej nowelizacji. Na pewno powodem tego jest to, że te przepisy, które są, obowiązują już od wielu lat.

Te przepisy nie były nowelizowane i one nie uwzględniają w tej chwili tego, co dzieje się na rynku telekomunikacyjnym, jaki następuje postęp na tym



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Administracji i Cyfryzacji  
Małgorzata Olszewska**

rynku, nie uwzględniają tego, że tak naprawdę przedsiębiorcy dążą już w tej chwili do tego, żeby świadczyć usługi na zasadzie neutralności technologicznej, żeby te rezerwacji nie opisywały im każdego rodzaju świadczonej usługi. Ponadto sami zidentyfikowaliśmy liczne luki, jeżeli chodzi o ten obowiązujący system naliczania opłat. Do tego jeszcze, poza tym, że te przepisy już były przestarzałe, i myślę, że jest to ocena nie tylko nasza jako przedstawicieli strony rządowej, ale również i samych przedsiębiorców telekomunikacyjnych. Nie można przy współczesnych zasadach gospodarki widmem i przy uwzględnieniu rozwoju technologicznego, za jakim podąża telekomunikacja, kierować się takimi zasadami przy uwzględnianiu takich opłat, jak liczba nadajników stacji czy parametrów technicznych nadajników stacji, stąd w tej propozycji rządowej rzeczywiście zostały zaproponowane maksymalne stawki dotyczące opłat.

Wysłuchaliśmy wszystkich argumentów, które państwo podnosili na posiedzeniu komisji, zaproponowaliśmy uszczegółowienie przepisów, które dotyczą radiofonii i telewizji, tak żeby one rzeczywiście nie budziły już żadnych wątpliwości.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: W ustawie, w ustawie?)

Natomiast proszę zwrócić uwagę, że my nie piszemy w tej chwili ustawy po to, żeby każdemu z nadawców, który działa tutaj na terenie naszego rynku polskiego, określić w ustawie kwotę opłaty, dlatego że ustawa ma charakter generalny, musimy określić pewne granice, natomiast do tego mamy akty wykonawcze, do tego mamy wytyczne...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Pani się myli.)

...zarówno w ustawie, jak i w rozporządzeniu...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: O, właśnie, właśnie.)

...którymi są: wspieranie równoprawnej i skutecznej konkurencji w zakresie świadczenia usług telekomunikacyjnych, rozwój i wykorzystanie nowoczesnej infrastruktury telekomunikacyjnej, zapewnienie ładu w gospodarce częstotliwościami, i jest to obowiązek spoczywający na państwie, zapewnienie optymalnego i efektywnego wykorzystywania częstotliwości, właśnie zapewnienie neutralności technologicznej, to to, o czym mówiłam, zapewnienie maksymalnych korzyści abonentom usług telekomunikacyjnych, w szczególności zapobieganie wykluczeniu cyfrowemu na obszarach wiejskich, i stąd kryteria, które przyjęliśmy dla ustalenia takich opłat, to jest: rodzaj wykorzystywanych częstotliwości, ilość wykorzystywanych częstotliwości, wielkość obszaru, na którym podmiot może korzystać z częstotliwości, oraz jego rodzaj. Te wszystkie przesłanki są więc zapisane w prawie, dlatego nie ma takiej możliwości, żeby te opłaty były kształtowane w sposób dowolny. Mamy określone granice, mamy określone przesłanki i w ramach tych wszystkich elementów możemy

dopiero doprecyzować tak naprawdę, w jakiej służbie, za jaką ilość widma istnieje...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: W rozporządzeniu?)

Tak, ale taka sama zasada obowiązuje...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: To pani jest w błędzie.)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Pani posłanko Pawłowicz, bardzo proszę nie utrudniać wystąpienia pani minister.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: No dobrze już, dobrze.)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Administracji i Cyfryzacji  
Małgorzata Olszewska:**

Taka sama zasada obowiązuje obecnie. Również ustawa Prawo telekomunikacyjne określa maksymalne stawki, do tego jest akt wykonawczy, który szczegółowo klasyfikuje poszczególne rodzaje służb i do poszczególnych rodzajów służb przypisuje określone opłaty, i co więcej, projekt rozporządzenia tak samo jak projekt ustawy podlega przecież całemu procesowi legislacyjnemu dotyczącemu i konsultacji społecznych, i również ocenie pod kątem zgodności z konstytucją i z zasadami techniki prawodawczej. Dlatego ja naprawdę nie widzę tutaj zagrożenia, i tu odpowiadam na kolejne pytania, które w tej sprawie się pojawiły, co do konstytucyjności takiego rozwiązania.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Bo pani rząd reprezentuje, to pani nie widzi.)

Wie pani, no tak, reprezentuję rząd, natomiast również znane mi są zasady techniki prawodawczej, znane mi są przepisy konstytucji i wydaje mi się, że taki system, który zaproponowaliśmy, jest bardzo przejrzysty i bardzo klarowny, jeżeli chodzi o system prawny.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Nie są pani znane.)

Bo, tak jak powiedziałam, my tu nie wpisujemy opłaty dla konkretnego nadawcy xy, my tu wpisujemy pewne zasady dotyczące tego, jak sprawiedliwie wyliczyć taką opłatę dla kogoś, kto używa takich częstotliwości w zależności od tego, na jakim to jest obszarze, czy to jest obszar miejski, czy to jest obszar wiejski, czy to jest nadawca lokalny, czy to jest nadawca ogólnopolski, czy to jest multipleks ogólnopolski, czy to jest rezerwacja dotycząca analogu, czy rezerwacja dotycząca telewizji cyfrowej. Tak że naprawdę myślę, że po tej argumentacji, którą państwu przedstawiliśmy, nie powinniście tutaj państwo mieć tych wątpliwości.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Mamy cały czas.)

(Poseł Romuald Aichler: W komisjach trzeba, pani poseł, wyjaśnić, a nie tutaj przeszkadzać.)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: To po co pani gada?)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Administracji i Cyfryzacji  
Małgorzata Olszewska**

Ja zachęcam również... Oczywiście jesteśmy też do państwa dyspozycji, możemy państwu policzyć to matematycznie...

*(Głos z sali: Ale my to rozumiemy.)*

...na przykładzie konkretnego nadawcy. Naprawdę służymy państwu wszelką pomocą w tym zakresie.

Odpowiadając na kolejne pytanie, pani poseł Wielichowskiej, jeżeli chodzi o alokację w Polsce Wschodniej, to zawarto umowy na 82% alokacji, natomiast jeżeli chodzi o całą wartość projektu to prawie półtora miliarda złotych, z tego miliard złotych pochodzi ze środków unijnych. Co do gotowości doświadczenia SMS-owego powiadamiania ratunkowego to już odniosłam się w odpowiedzi na poprzednie pytanie.

Jeżeli chodzi o poziomy opłaty w innych krajach, to nie badaliśmy szczegółowo tej kwestii, ale to też jest związane z tym, że my musimy brać pod uwagę rynek, który mamy w Polsce, przychody, którymi dysponują polscy operatorzy. Wiemy, że inne państwa, chociażby kształtując warunki przetargu na częstotliwości z zakresu pasma 800, które powstanie w wyniku wyłączenia telewizji analogowej i będzie możliwe do przeznaczenia na bezprzewodowy Internet szerokopasmowy, też bardzo różnie podchodzą i różnie wyceniają to pasmo, nakładając różne zobowiązania jako państwo na tych, którzy by chcieli takie częstotliwości uzyskać, także jeżeli chodzi o zapewnienie Internetu na tych obszarach, które są traktowane jako obszary białych plam.

Na pytanie pana posła Mężydły, czy jesteśmy otwarci na kolejne nowelizacje, odpowiem, że cały czas staramy się na bieżąco reagować na wszystkie problemy, które są nam przedkładane. Wydaje nam się, że ta nowelizacja jest takim bardzo dobrym podsumowaniem wszystkich uwag dotyczących zarówno tego, jak powinny kształtować się prawa konsumentów, i tutaj na ten aspekt szczególnie zwróciliśmy uwagę, pisząc te przepisy, ale również tego, co boli przedsiębiorców, jeżeli chodzi o prowadzenie bieżącej działalności. Wydaje nam się, że tutaj jest szereg bardzo dobrych rozwiązań, chociażby jeżeli chodzi o dzielenie ryzyka inwestycyjnego czy współużytkowanie częstotliwości. To są bardzo dobre rozwiązania, jeżeli chodzi o prowadzenie działalności telekomunikacyjnej i przede wszystkim obniżanie kosztów prowadzenia takiej działalności w warunkach polskich.

Myślę, że to wszystko z mojej strony. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani ministro.

Teraz jeszcze ostatnie uwagi końcowe pan poseł sprawozdawca Janusz...

*(Poseł Anna Elżbieta Sobecka: Sprostowanie, bardzo proszę. Poseł sprawozdawca wymienił moje nazwisko.)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Odniesienie do wypowiedzi pani...

*(Poseł Anna Elżbieta Sobecka: Pana sprawozdawcy. Mogę? Krótko, pani marszałek.)*

Bardzo proszę.

**Poseł Anna Elżbieta Sobecka:**

Dziękuję bardzo.

Panie Pośle Sprawozdawco! Telewizja Trwam jest nadawcą, który w programie ma również reklamy. Zatem moje pytanie jest takie: Czy niepotrzebnie, po pierwsze, pan się upiera przy tym, że będzie płaciło 12 mln za koncesję, bo ma w swoim programie reklamy, czyli będzie płaciło blisko 26 mln.

A po drugie, pytam o stawkę. Czy inni nadawcy, którzy otrzymali koncesję na multipleksie, będą tyle samo płacić i czy Telewizja Trwam, która w przyszłości otrzyma koncesję na multipleksie, też będzie miała należność rozłożoną na raty, powiedzmy, na 114 rat? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko, ale nie było to sprostowanie tylko głos w dyskusji.

*(Poseł Anna Elżbieta Sobecka: Było, bo się pan upiera.)*

A teraz pan poseł Piechociński.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Janusz Piechociński:**

Dziękuję za tę dyskusję, a w sposób szczególny chciałbym podziękować posłom, którzy najintensywniej pracowali w podkomisji.

Otóż, jak państwo widzicie, nie tylko z temperatury tej sali widać, że jest duża różnica między falami a falami elektromagnetycznymi i dobrze by było, żeby zejść na ten poziom profesjonalizmu, i wtedy łatwiej by nam się rozmawiało. Skąd bierze się ten problem, że wokół tego, co iskrzyło w części telekomunikacyjnej tej ustawy, nie mamy takich problemów na tej sali, a mamy w tej części medialnej? Bierze się to stąd, że media to też dużo polityki, co słyszemy i widzimy, ale bierze się też z jeszcze jednego. Otóż telekomunikacja ma bardzo silną i sprawną reprezentację w postaci izb i stowarzyszeń, podczas gdy mamy kilka okrętów flagowych telewizji, które ze sobą nie współgrają w obszarze reprezentowania wspólnotowego środowiska. Proszę zwrócić na to

**Posel Janusz Piechociński**

uwagę. Chcę tu pochwalić posłankę opozycji panią Bubulę za to, że była pierwszą osobą, spoza członków sejmowej Komisji Infrastruktury, która zainteresowała się problemem i zasygnalizowała sprawę, że część środowisk medialnych, tym razem telewizyjnych, nie do końca rozumie ten zapis, widzi tam istotne zagrożenia. Tak że chciałbym pani posel serdecznie za to podziękować, bo tak właśnie to widzę. I teraz jako przewodniczący stałej podkomisji do spraw rynku telekomunikacyjnego, i w tym obszarze technologicznym także mediów, proponuję, aby urwać tę dyskusję i żeby jej nie zamykać, bo ona jest bardzo istotna. Zrobimy po prostu tak, w odniesieniu do konsultacji dotyczących tego słynnego i nieszczęsnego rozporządzenia, które jedni rozumieją, drudzy nie do końca rozumieją, i chodzi tu o kwestie nie tylko natury różnic konstytucyjnych, że w ciągu dwóch najbliższych miesięcy po zamknięciu konsultacji, które przeprowadza obowiązkowo ministerstwo i UKE, zrobimy specjalne posiedzenie podkomisji. Zaprosimy wszystkich nadawców telewizyjnych: i Telewizję Polską, i Polsat, i TVN, i każdą inną, także oczywiście Telewizję Trwam. Każdy, mając to rozporządzenie do konsultacji, robi wyliczenia dla siebie i wtedy państwo zobaczycie jedno. Nie spieszyłbym się z tym wnioskiem do trybunału, żeby nie było tak, że po wniosku do trybunału wejdą stare opłaty i tak, jak w przypadku Radia Maryja, od 1 stycznia będzie nie mniej, tylko więcej. Naprawdę, bardzo proszę, diabeł tkwi tutaj, przepraszam, w szczegółach i dobrze jest, żeby to dokładnie policzyć.

Już dzisiaj z tej trybuny, dziękując za to, co jest przedmiotem naszej wspólnej troski, proponuję takie spotkanie, abyśmy tu właśnie w polskim parlamencie w tak wrażliwej kwestii, tak dzielącej, jak się okazuje, pokazali jednak bardzo wyraźnie, że potrafimy ze sobą rozmawiać, a nie tylko wykrzykujemy pytania albo wzajemnie się oskarżamy.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję, bo jest to niewątpliwie jedna z najtrudniejszych ustaw, które przychodzą co jakiś czas. A zakres tej jest szczególnie złożony, bo nakładają się tu te wszystkie nowinki technologiczne i ich konsekwencje. Chciałbym za to podziękować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Infrastruktury w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 30. porządku dziennego: Przedstawione przez ministra zdrowia „Sprawozdanie z realizacji »Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych« w roku 2011 oraz przyjęty przez Radę Ministrów harmonogram zadań wykonywanych w ramach programu wieloletniego »Narodowy program zwalczania chorób nowotworowych« w roku 2012 wraz z kierunkami realizacji zadań tego programu na lata 2013 i 2014” (druk nr 476) wraz ze stanowiskiem Komisji Zdrowia (druk nr 684).**

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Igora Radziewicz-Winnickiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dzień dobry. Dziękuję uprzejmie.

Pani Marszałek! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Dziękuję serdecznie za udzielenie głosu. Rozumiem, że mam odnieść się skrótowo do całego długiego sprawozdania, które miałem przyjemność przedstawiać w czasie posiedzenia Wysokiej Izbie.

W bardzo wielkim skrócie powiem, że w wyniku dotychczasowej, konsekwentnej, trwającej już nieustająco od kilku lat realizacji narodowego programu, który jest planowanym programem o charakterze interwencyjnym, doszło do osiągnięcia licznych celów i poprawy wyleczalności, wykrywalności, standardów leczenia i skuteczności leczenia chorób nowotworowych w naszym kraju. Zwiększyła się przede wszystkim liczba osób korzystających ze świadczeń z zakresu radioterapii z 40 tys. w roku 1999 do 76 tys. w roku 2011. Okres oczekiwania na radioterapię skrócił się z 10 tygodni w 1998 r. do 4–5 tygodni w roku 2011. Został ułatwiony dostęp chorych do najnowocześniejszych, unikalnych i wysokospecjalistycznych technik i metod diagnostycznych i leczniczych. Wyrównane zostały, czy zmniejszyły się różnice regionalne w dostępie do nowoczesnej radioterapii. Choć one nadal istnieją, warto wskazać, że zwiększono liczbę akceleratorów, czyli przyspieszaczy, z 70 w roku 2005 do 112 w roku 2011, co spowodowało poprawę wskaźnika przeliczenia jednego aparatu na liczbę mieszkańców. W tej chwili wynosi on 338 tys., przy standardzie europejskim 300 tys. mieszkańców na jeden taki aparat. Warto przy tym zauważyć, że są takie regiony, jak województwa mazowieckie czy śląskie, gdzie ten wskaźnik jest poniżej 300 tys. osób przypadających na jeden aparat. Nastąpił zatem skok technologiczny i poprawa jakości leczenia w obszarze radioterapii.

Doposażono również oddziały i kliniki torakochirurgii w ramach poprawy standardów leczenia operacyjnego i leczenia raka płuca. Przypomnę tylko, że



## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki**

nowotwór płuca jest główną przyczyną zgonów wśród chorób nowotworowych w Polsce, zarówno wśród mężczyzn, jak i wśród kobiet. W ten sposób liczba operowanych pacjentów z wyższym stopniem zaawansowania zmniejszyła się o 1/4, a o 1/5 zmniejszyła się liczba operacji wysoko traumatyzujących pacjenta, czyli odjęcia całego płuca. Tę 1/5 pacjentów można było operować w sposób oszczędzający, co znacznie poprawia ich jakość życia. Wzrosła liczba wykonywanych badań śródoperacyjnych. Stworzono Krajowy Rejestr Raka Płuca, który umożliwia monitorowanie jakości leczenia chirurgicznego we wszystkich ośrodkach chirurgii klatki piersiowej w kraju. W bazie rejestru w chwili obecnej znajduje się ponad 19 tys. chorych leczonych chirurgicznie. Zwiększyliśmy liczbę specjalistów torakochirurgicznych, na jednego specjalistę przypada 230 tys. mieszkańców. Jest to wskaźnik ciągle jeszcze dwukrotnie wyższy niż w innych krajach europejskich, przy czym proszę pamiętać, że ten duży wskaźnik w Polsce jest uzasadniony tym, że nowotwór płuca jest nowotworem bardzo rozpowszechnionym w naszym kraju.

W ramach dosprzętowania zwiększyła się liczba rezonansów magnetycznych, zakupiono cytomammbusy. W roku 2012 planuje się łącznie zakup, czy już kupiono do liczby 12 tomografów komputerowych, 5 gamma-kamer, a w kolejnym roku 2013 – 5 tomografów, 8 rezonansów. Jeśli chodzi o liczbę tomografów komputerowych przypadających na mieszkańców, to na 1 mln mieszkańców przypada 12,2 w Polsce, a w Europie Zachodniej między 15 a 30, przy czym ten odsetek sukcesywnie się zwiększa dzięki interwencjom inwestycyjnym wynikającym z programu. Liczba gamma-kamer, czyli urządzeń przede wszystkim do diagnostyki schorzeń onkologicznych, sukcesywnie w Polsce wzrasta. Program wymaga ciągle jeszcze doinwestowania, tak aby na 1 mln mieszkańców osiągnąć wskaźnik co najmniej 10 takich urządzeń. Takie są światowe standardy. Wydaje się, że minimum to 5 na 1 mln mieszkańców. W Polsce na chwilę obecną ciągle jest to wskaźnik 1,6, aczkolwiek jest on znacznie wyższy niż w chwili rozpoczęcia tego programu.

Jeśli chodzi o prowadzenie badań profilaktycznych, warto zwrócić uwagę, że sukcesywnie wzrasta liczba, jest większy sukces badań przesiewowych. W roku 2011, szacujemy, że w przypadku samego tylko programu zgłaszalność na badania mammograficzne wyniosła 43%, a na badania cytologiczne 24% wszystkich zaproszonych, przy czym te dane są zaniżone. Jeśli weźmiemy pod uwagę liczbę pacjentów, którzy uzyskują te same świadczenia w ramach ambulatoryjnych świadczeń specjalistycznych, czyli spoza programu narodowego, ta liczba jest o 10% wyższa. Biorąc jeszcze pod uwagę szacowane dane z drugiego półrocza 2011 r., można się spodziewać, że te wskaźniki będą oscylowały wokół nawet 60%

w przypadku badań mammograficznych i 40% w przypadku badań cytologicznych.

Jeśli chodzi o obszar diagnostyki i leczenia nowotworu jelita grubego, znowu warto powiedzieć, że jest to narastający problem zdrowia publicznego. Nowotwór jelita grubego pozostaje i będzie w przyszłości główną przyczyną zgonów, szczególnie osób w wieku podeszłym, czyli starzenie się populacji wiąże się ze zwiększeniem zachorowalności na tę chorobę. Tutaj wdrożyliśmy dobrze funkcjonujący, nowoczesny program przesiewu w postaci badania kolonoskopowego. O ile z chwilą rozpoczęcia programu tylko 10 jednostek brało w nim udział, tak w 2011 r. 91 podmiotów było zaangażowanych w prowadzenie badania populacyjnego przesiewowego. Zwiększały się również liczba metod leczenia i skuteczność, poprawiały się, podnoszono standardy leczenia onkologicznego w tym zakresie. W związku z tym na przestrzeni lat podnosiły się wskaźniki przeżycia 5-letniego. W roku 2011 wskaźnik ten wzrósł do poziomu 46%, czyli jest to jeden z najwyższych europejskich wskaźników, albo raczej w tej niższej wyższej grupie wskaźników jakości leczenia.

Odnosząc się do planów na przyszłość co do programu, myślę, warto zauważyć, że na wtorek przyszłego tygodnia zwołane zostało posiedzenie Rady do Spraw Zwalczania Chorób Nowotworowych, poszerzone o rozliczne grono ekspertów z różnych dziedzin, w tym przede wszystkim z zakresu epidemiologii, ale także ekspertów z zakresu socjologii medycyny, psychologii medycyny i marketingu społecznego, w taki sposób czy z takim zamiarem, żeby dalsze działania wynikające z narodowego programu były lepiej dostosowane do potrzeb społecznych, były lepiej zaadresowane, jeśli chodzi o nierówności społeczne, w ten sposób, by w interwencję, szczególnie w badania przesiewowe, zaangażować takie siły i środki, które pozwolą dotrzeć do tych grup społecznych, które są najbardziej wykluczone i najbardziej podatne na zachorowania. To szczególnie powinno mieć znaczenie, i taka jest nasza intencja, w zakresie poprawy wykrywalności i skuteczności badań przesiewowych w kierunku raka szyjki macicy, czyli tego nowotworu, który nie jest jedną z najczęstszych chorób nowotworowych w naszym kraju pod względem zapadalności i umieralności, ale jest w czwórkę najczęstszych nowotworów u kobiet w Polsce, a jego wskaźniki zapadalności i umieralności ciągle pozostają wśród jednych z najwyższych na tle europejskim. Stąd tu konieczność interwencji, przede wszystkim na poziomie interwencji bezpośredniej, skierowanej do pacjentów, jest to najbardziej zasadne.

Pani marszałek, myślę, że na tym skrócie zakończę. Materiał jest bardzo obszerny. Oczywiście jeżeli pani marszałek i panie i panowie posłowie wyrażą taką wolę, z radością rozszerzę informację. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komi-  
sji panią posłankę Beatę Małecką-Liberę.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Beata Małecka-Libera:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dnia 29 sierpnia 2012 r. sejmowa Komisja Zdrowia rozpatrzyła rządowy dokument „Sprawozdanie z realizacji »Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych« w roku 2011 oraz przyjęty przez Radę Ministrów harmonogram zdań wykonywanych w ramach programu wieloletniego »Narodowy program zwalczania chorób nowotworowych« w roku 2012 wraz z kierunkami realizacji zadań tego programu na lata 2013 i 2014” (druk nr 476).

Głównym celem tego programu jest doprowadzenie do zmiany wskaźników zachorowalności i umieralności na nowotwory złośliwe. Zadanie to jest realizowane przez realizowane programy w części profilaktyki i edukacji, a także przez doposażenie w sprzęt specjalistyczny ośrodków, które prowadzą diagnostykę i leczenie onkologiczne.

W toku dyskusji wszyscy posłowie Komisji Zdrowia podkreślali wagę i znaczenie realizowanego programu i jak rzadko byliśmy w tych stwierdzeniach jednomyślni. Rzadko zdarzało się tak, aby w toku przeprowadzonej dyskusji w dalszym ciągu w komisji panowała jednomyślność. Doceniano fakt znacznego doposażenia w nowoczesny sprzęt zakładów radioterapii i torakochirurgii, pojawiały się jednak wątpliwości co do optymalnego wykorzystania sprzętu zakupionego w ramach programu. Posłowie podnosili także fakt, iż mimo zdecydowanie lepszej bazy sprzętowej, doposażenia w nowoczesną aparaturę sprzętową, nie wpłynęło to niestety na poprawę dostępności świadczeń onkologicznych.

Posłowie Komisji Zdrowia zwrócili uwagę również na potrzebę zapewnienia kompleksowej opieki nowotworowej w oparciu o standaryzację usług. Podkreślano fakt, że program ten rozpoczął się w roku 2006, kiedy to polska onkologia była w katastrofalnej sytuacji, a program ten powstał wręcz jako interwencja. Przez te lata baza sprzętowa niewątpliwie została w znacznym stopniu wymieniona i unowocześniona, ale również w chwili obecnej wymaga korekty, nowego spojrzenia, a także modyfikacji w jego zakresie.

Duża część dyskusji dotyczyła części wydatkowanej na programy profilaktyczne i edukację. Także tutaj, przy pełnym zrozumieniu wagi programu, padły dość ostre słowa krytyki co do realizacji tychże zadań. Złe prowadzona kampania edukacyjna i niestety nieefektywnie realizowane zadania z zakresu profilaktyki spowodowały, że na badania profilak-

tyczne, badania cytologiczne w kierunku raka szyjki macicy zgłosiło się tylko 23% kobiet, a w przypadku mammografii – 43%, mimo że program jest realizowany już od kilku lat. Ilość wydanych środków finansowych jest nieadekwatnie wysoka w stosunku do efektu, jaki osiągnięto w tej części programu. Nie osiągnięto także poprawy wskaźników zachorowalności. Tak więc wydaje się, że środki finansowe, które zostały wydatkowane w tej części programu, nie przyniosły oczekiwanego efektu. Zaproszenia imienne, które trafiają do kobiet, nie są formułą zachęcającą do badań, a świadomość i wiedza kobiet nadal nie jest na tak wysokim poziomie, aby kobiety same widziały potrzebę regularnych badań cytologicznych i mammograficznych.

Podnoszono także problem realizacji badań profilaktycznych przez jednostki służby zdrowia, które w drodze konkursu mogą realizować programy zazwyczaj dopiero w drugiej połowie danego roku, w którym otrzymują pieniądze na realizację tych programów, i zazwyczaj kończy się to problemem, niemożnością zrealizowania tego zadania w ciągu roku.

Posłowie zwrócili uwagę także na fakt, iż mimo że corocznie nakłady na badania profilaktyczne wzrastają, to okazuje się, że nie są one wykorzystywane w 100%, co dobitnie świadczy o złej konstrukcji. Przy zaplanowanych 263,8 mln zł na rok 2011 wydatkowano kwotę 259,23 mln. Posłowie podkreślali, że przy ogólnie niedofinansowanej części profilaktyki w ochronie zdrowia oraz przy braku poprawy wskaźników zachorowalności tym bardziej należy zwrócić uwagę na fakt niewykorzystania środków właśnie w tej części profilaktycznej.

W czasie dyskusji posłowie zwrócili również uwagę na temat edukacji zdrowotnej, która staje się dużym wyzwaniem, i to nie tylko ta kierowana do pacjentów, ale także do personelu medycznego. W tym temacie muszą zostać zaangażowani nie tylko lekarze i pielęgniarki, ale także szkoły, media i przedsiębiorcy, a więc jest to duże wyzwanie, przed jakim stoimy wszyscy.

Program został poddany bardzo ostrej ocenie. Dyskusja, która trwała, była dyskusją bardzo merytoryczną. Posłowie nadal widzą potrzebę wykonywania tego programu, realizowania go także jako priorytetu, ale widzą też pilną potrzebę wprowadzenia zmian, tak aby wydatkowane pieniądze mogły być wydatkowane efektywnie i aby mogły przełożyć się na poprawę wskaźników zachorowalności i wykrywania. Posłowie zgłaszali również potrzebę nowelizacji ustawy i zmian w programie, które będą oparte o rekomendacje wydawane przez środowiska eksperckie. Ostatecznie Komisja Zdrowia podjęła decyzję i wniosła o przyjęcie przez Wysoki Sejm sprawozdania z druku nr 476.

Jako sprawozdawca chciałabym dodatkowo poinformować Wysoką Izbę, że wnoszone w trakcie posiedzenia Komisji Zdrowia uwagi zostały preredagowane przez członków podkomisji stałej zdrowia pu-

### **Posel Beata Małecko-Libera**

blicznego i w formie dezyderatu skierowane ponownie do sejmowej Komisji Zdrowia. 12 września 2012 r. sejmowa Komisja Zdrowia jednogłośnie przyjęła dezyderat i wniosła go do wykonania przez ministra zdrowia. Został również ustanowiony termin realizacji tegoż dezyderatu na dzień 15 listopada. Bardzo dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Elżbieta Gelert z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Elżbieta Gelert:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej chciałabym przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania z realizacji „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” w roku 2011 oraz harmonogramu zadań wykonywanych w ramach programu wieloletniego na lata 2012, 2013 i 2014.

Jak państwo wiecie, głównym celem narodowego programu zwalczania chorób jest zahamowanie wzrostu zachorowań na nowotwory oraz osiągnięcie średnich europejskich wskaźników w zakresie wczesnego wykrywania nowotworów. Na realizację tego programu w roku 2011 przeznaczono pierwotnie 250 mln zł. Po dokonaniu przesunięć kwota do wykorzystania w roku 2011 wynosiła 263 821 301 zł i była realizowana w ramach 346 umów. Tak jak pani sprawozdawca powiedziała, ostatecznie wydatkowana kwota na dzień 31 grudnia to 259 232 tys. Jest to wykonanie na poziomie 98,3%, tak że nie jest ono takie niskie, aczkolwiek nie jest to wykonanie, powiedzmy, na poziomie 99%.

Niewykonanie opiewa tu na kwotę ponad 4,5 mln i wynika to z różnych rzeczy, nie tylko z niewykorzystania środków na profilaktykę czy promocję, ale również z programu inwestycyjnego, gdzie pojawiają się oszczędności przy okazji przetargów, jeżeli chodzi o duży sprzęt, który sporo kosztuje. Także brak informacji czy zbyt późna informacja o zagrożeniu wykonania programu spowodowała niemożliwość przesunięcia tych pieniędzy na inne programy. Jednak pieniądze zapewne nie przepadną, tylko wejdą do realizacji w latach następnych i będzie można je wykorzystać.

Na profilaktykę i promocję zaplanowano wydanie 18,8%, a art. 7 ust. 3 mówi o tym, że na profilaktykę powinno być przeznaczone minimum 10% ogólnej wartości środków. Czyli dbano tu o to, ażeby na profilaktykę wydać zdecydowanie więcej pieniędzy. Planowano wydanie ponad 49,5 mln zł, z czego wydatkowano bodajże 47 000 500 zł.

Cały program realizowany był w pięciu grupach zadaniowych, pięciu dużych grupach zadaniowych: profilaktyka i wczesne wykrywanie nowotworów, programy inwestycyjne, poprawa jakości diagnostyki i leczenia nowotworów, programy edukacyjne oraz pozostałe programy. I tak w dużej grupie zadaniowej, dotyczącej profilaktyki i wczesnego wykrywania, o czym już była mowa, znalazła się przede wszystkim prewencja pierwotna nowotworów, wykrywanie raka szyjki macicy, raka piersi, jelita grubego, także opieka nad rodzinami wysokiego ryzyka zachorowań na nowotwory złośliwe. W ramach programów inwestycyjnych, również już o tym mówiono, realizowano zakupy aparatury diagnostycznej, modernizację zakładów radioterapii, modernizację i doposażenie oddziałów i klinik torakochirurgii, a także diagnostykę i leczenie białaczek u dorosłych. W programie poprawy jakości diagnostyki nowotworów u dzieci zwrócono uwagę głównie na leczenie białaczek, guzów litych, chłoniaków złośliwych, oceniana była również jakość życia dzieci i młodzieży po leczeniu przeciwnowotworowym oraz ograniczenie niepełnosprawności u dzieci z powodów nowotworów złośliwych kości. W ramach programów edukacyjnych, co było tu również poruszane, a co było może niewystarczające, zajęto się głównie szkoleniem lekarzy chirurgii ogólnej w zakresie diagnostyki nowotworowej, terapii leczniczej i opieki medycznej.

Jakie były efekty realizacji tego programu w roku 2011? Mimo że mówi się, że może było to niewystarczające, bo faktycznie zawsze można inaczej, zawsze można lepiej, to wzrost liczby badań screeningowych był zdecydowany. Jeżeli chodzi o mammografię, rok 2011 był rokiem, w którym można mówić o największej zgłaszalności na przestrzeni kilku lat. Jeżeli chodzi o cytologię, to jest tu bardzo dużo do zrobienia i myślę, że nad tym należałoby się pochylić, bo faktycznie w przypadku cytologii któryś rok z rzędu osiągnięcia są bardzo słabe. Jeżeli chodzi o profilaktykę raka jelita grubego, to jest bardzo duży postęp, może też jeszcze zbyt mały, aczkolwiek liczbę badań na krew utajoną, liczbę kolonoskopii, liczbę przeszkolonych lekarzy w zakresie kolonoskopii na pewno należy uznać za dosyć zadowalającą. Poza tym wzrosła liczba ośrodków uczestniczących w programach profilaktyki i badaniach przesiewowych. Usprawniono również identyfikowanie rodzin ze zwiększonym ryzykiem zachorowania.

Jeżeli chodzi o program inwestycyjny, jest on niejako najprostszy do przedstawienia, wyliczenia i pokazania. Faktycznie sprzętu nam przybyło, jest to sprzęt coraz lepszy technologicznie. Jest coraz większy dostęp do najnowocześniejszych technik i metod



**Posel Elżbieta Gelert**

radioterapii. Tak jak powiedział pan minister, skrócony jest okres oczekiwania z 8–10 tygodni do 4–5. Jest to bardzo duże osiągnięcie. Wzrosła też liczba personelu, bo szkoli się coraz więcej lekarzy, radioterapeutów, fizyków, a także techników radioterapii, niezbędnych przecież w ośrodkach onkologicznych. Jeśli chodzi o najmłodszych pacjentów, to – jak państwo wiecie – utworzono bazę danych obejmującą właściwie wszystkich pacjentów chorych na chorobę nowotworową i dzieci w związku z chorobą nowotworową kości zostały zaopatrzone w onkologiczne endoprotezy.

Przeszkolono, tak jak mówiłam, tylko lekarzy chirurgów. Może to faktycznie zbyt mało, bo poruszaliśmy to, że przede wszystkim lekarze rodzinni powinni być brani pod uwagę w tym zakresie. W każdym razie przeszkolono 441 lekarzy chirurgów.

Jeśli chodzi o pozostałe programy, istotna była kompleksowość gromadzenia danych. Obecnie jest ona poziomem 89%. Myślę, że w następnych latach dojdziemy do gromadzenia pełnych danych. Na pewno zalecana jest kompleksowość na poziomie 100%.

Wobec zapoznania się z realizacją głównych celów oraz efektami, które może nie do końca są zadowalające, aczkolwiek uważamy, że i tak zostały osiągnięte w dosyć dużym procencie, klub Platformy Obywatelskiej pozytywnie opiniuje sprawozdanie z realizacji „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” w roku 2011 oraz harmonogram zadań wykonywanych w ramach tego programu na lata 2012, 2013 i 2014. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Latos z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Tomasz Latos:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość dotyczące „Sprawozdania z realizacji »Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych« w roku 2011 oraz harmonogramu zadań wykonywanych w ramach programu wieloletniego »Narodowy program zwalczania chorób nowotworowych« w roku 2012 wraz z kierunkami realizacji zadań tego programu na lata 2013 i 2014”, zawartego w druku sejmowym nr 476, oraz sprawozdania komisji zawartego w druku sejmowym nr 684.

Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Myślę, że oceniając ubiegły rok, należałoby się właściwie sku-

pić i odnieść również do całego 6-lecia realizacji wspomnianego programu. W pełni podzielam to, co obiektywnie przedstawiła pani sprawozdawca komisji, bo rzeczywiście ta dyskusja przebiegała tak, że posłowie mieli takie swego rodzaju ambiwalentne uczucia. Z jednej strony docenialiśmy to, co zostało zrobione, a z drugiej strony uważaliśmy, że w jakimś sensie marnujemy środki, marnujemy czas. Ten program wymaga jednak głębokiego przebudowania, co zostało zawarte we wspomnianym dezyderacie z 12 września br.

Mówiąc o programie, należałoby, panie ministrze, wrócić do głównych celów, które były postawione na początku jego wdrażania. Tymi dwoma głównymi celami, oprócz celów szczegółowych, były: z jednej strony – zmniejszenie zachorowalności na choroby nowotworowe, a z drugiej strony – osiągnięcie europejskich wskaźników, jeżeli chodzi o poziom wczesnego wykrywania wspomnianych chorób. W przypadku pierwszego postulatu możemy uznać, że przynajmniej w niektórych dziedzinach i w przypadku niektórych nowotworów cel ten został osiągnięty, w przypadku drugiego – daleko nam jeszcze niestety do osiągnięcia tego celu, co zresztą wynikało również z dyskusji. Powiem więcej, wątpliwe wydaje się osiągnięcie tego celu także w kolejnych dwóch latach, zgodnie z przygotowanym harmonogramem.

Oczywiście to, dlaczego nie udało się tego osiągnąć, jest dość skomplikowane. Realizowano wprowadzić wiele zadań, wiele programów. Zgadzałem się z moją przedmówczynią, nie będę powtarzał informacji o wszystkich programach, które realizowano w ostatnich latach, tych wszystkich zakupów. Z pewnością to nie jest wszystko. Zgadza się, że jeżeli chodzi o zapas, która była w polskiej służbie zdrowia, o niedoinwestowanie, z którym zderzyliśmy się w roku 2006, i w związku z tym konieczność zakupu nowoczesnego sprzętu, to w dużym stopniu zostało to zrealizowane. Nie ma już teraz takiej sytuacji, że gdzieś w Polsce korzysta się z przestarzałego sprzętu i np. dochodzi, jak doszło wówczas, do poparzeń chorych napromieniowanych w ramach radioterapii.

To jednak nie wszystko. Powiem jeszcze zdanie na temat samego zakupu sprzętu. Myślę, panie ministrze, że cały ten proces wymaga jednak pewnego ogólnego, ogólnopolskiego nadzoru i pewnych ogólnych decyzji. Myślę, że sama onkologia wymaga takiego podejścia bez podziału na poszczególne regiony. Potrzeba tutaj jednak pewnego spojrzenia ogólnego.

Można podać w wątpliwość, czy na pewno potrzebujemy w przyszłości, powiem więcej, czy na pewno potrzebowaliśmy w tym wydaniu, które było w tej chwili, aż tylu aparatów PET, ile mamy w tej chwili. Czy nie można było za te pieniądze kupować innego rodzaju sprzętu, wzmacniając nawet te ośrodki, które już wcześniej zaczęły prowadzić badania, po to, aby ten niezwykle drogi sprzęt, niezwykle profesjonalny, dający ogromne możliwości diagnostyczne, był wykorzystany w maksymalny sposób? Maksymalny, czyli, jak rozumiem, przez 6 dni w tygodniu od godz.

## Posel Tomasz Latos

8 do godz. 20, a być może i dłużej, co oczywiście spowodowałoby – w sposób naturalny, poprzez zwiększenie doświadczenia – lepsze stawianie diagnoz przez personel pracujący na tym sprzęcie. Ale z pewnością jest to mimo wszystko jednak margines całej sprawy.

Należy się zastanowić, czy nie popadliśmy w swego rodzaju rutynę, przygotowując ten program, jak również o nim dyskutując. Panie ministrze, 6 lat to szmat czasu, zwłaszcza w medycynie, która przecież tak dynamicznie się rozwija. Czy nie dochodziło tutaj do powielania tego programu w kolejnych latach i nie zauważyliśmy, że część zadania została wykonana, a z realizacją jego części jesteśmy jeszcze daleko w polu? Myślę tutaj chociażby o tym, o czym zresztą mówiła również pani sprawozdawca, o kwestii badań profilaktycznych. Jeżeli mimo, jak się wydaje, coraz większej świadomości społecznej mamy cały czas tak niską zgłaszalność kobiet na badania, czy to mamograficzne, przypomnę, poniżej 50%, czterdzieści parę procent zgłoszeń, czy związane z profilaktyką raka szyjki macicy – dwadzieścia parę procent, to pokazuje to, że w jakimś sensie działania, które są w tej chwili podejmowane, są niewystarczające bądź źle ukierunkowane.

Podpowiadaliśmy różne inne możliwości, z których pewnie warto skorzystać, chociażby szeroką kampanię medialną. Dzisiaj w telewizji reklamuje się wiele różnego rodzaju leków czy paraleków w sposób niezwykle skuteczny. Niezwykle skuteczny – możemy to zresztą zweryfikować, rozmawiając z dowolnym aptekarzem czy też lekarzem rodzinnym o tym, jakie są oczekiwania pacjentów będących właśnie pod wpływem kampanii telewizyjnej. Mamy tutaj do czynienia z profilaktyką, przecież darmową, z której obywatele nie potrafią skorzystać. Jeżeli tego nie przełamiemy, to nigdy nie osiągniemy wskaźników europejskich wspomnianych i zakładanych przecież w programie standardów europejskich.

Jeśli chodzi o kwestię niewykorzystanych pieniędzy, to z pewnością to też obciąża, choć może nie w tak dużym stopniu, jak mówiła moja przedmówczyni, ale jednak obciąża realizatorów tego programu. Te środki można by wykorzystać, jeżeli nie na profilaktykę czy edukację zdrowotną, która też niestety nie jest w sposób najwłaściwszy realizowana, to przynajmniej na zakup dodatkowego sprzętu. Te kilka milionów złotych, panie ministrze, to możliwość kupna kolejnego aparatu po to, aby skrócić kolejki pacjentów oczekujących na leczenie i badanie. Mamy przecież sytuację, że niezależnie od programu, który omawiamy, jest zderzenie tego programu z rzeczywistością, z codziennym życiem, a więc z długimi kolejkami, z długim całym czasem oczekiwaniem na diagnostykę bądź na leczenie, z limitami.

Myślę, że każdy z nas siedzący na tej sali wielokrotnie, zwłaszcza pod koniec roku, spotkał się z problemem szybkiej diagnostyki wykonanej za pomocą aparatu do rezonansu magnetycznego czy tomografii

komputerowej, choć może w mniejszym stopniu, jak również z pewnością wspomnianego przeze mnie PET. Pacjent wymaga szybkiej diagnostyki, a wspomniane limity, właściwie nadwykonania, ich przekroczenie, uniemożliwiają niestety szybkie wykonanie badania. Wreszcie kolejki w centrach onkologii. To wszystko jest też związane z pewną ograniczoną cały czas dostępnością. Ograniczoną dostępność wywołują ograniczone środki, które cały czas są w systemie i cały czas są niewystarczające.

Dlatego też, panie ministrze, idąc tropem dezyderatu, który przyjęła komisja, w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnioskuję o odrzucenie tego sprawozdania. Proszę dobrze zrozumieć – to nie jest kwestia negatywnej oceny całości tych działań, które państwo podejmowaliście, bo one w części z pewnością były słuszne i potrzebne. Ten program trzeba zmieniać, dlatego jest właśnie taki, a nie inny przedstawiony przez mój klub wniosek. Dziękuję uprzejmie. (Oklaski)

## Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Posel Piotr Chmielowski:

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Ruch Palikota przedstawić stanowisko wobec druku nr 476 dotyczącego sprawozdania z realizacji „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” w roku 2011 uzupełnionego przyjętym przez Radę Ministrów w formie uchwały harmonogramem zadań wykonywanych w ramach programu wieloletniego „Narodowy program zwalczania chorób nowotworowych” w roku 2012 wraz z kierunkami realizacji zadań tego programu na lata 2013 i 2014.

Sprawozdanie z druku przedłożyła pani minister Agnieszka Pachciarz, więc będzie miała okazję zajmować się kontraktowaniem działalności objętej drukiem, który w jakimś sensie opracowała. Tak więc to, co trafiło do Wysokiej Izby, będzie wykonywane przez nią jako szefa NFZ i mam nadzieję, że nie będzie skąpiła ona środków ani kontraktów, ani nie będzie prowadziła takiej polityki jak do tej pory jej poprzednik w zakresie kontraktacji.

Na ten szczytny cel, czyli zwalczanie nowotworów, zadysponowano w roku 2011 środki w wysokości ponad 250 mln zł. Jeżeli w ramach tej kwoty uwzględnimy profilaktykę, to okaże się, że Ministerstwo Zdrowia wydatkowało 50 mln, środki NFZ na profilaktykę raka piersi to 90 mln i profilaktykę raka szyjki macicy – 20 mln.

**Posel Piotr Chmielowski**

W tym miejscu chciałbym zapytać Wysoką Izbę, przede wszystkim pana ministra: Ile kosztuje jedna złotówka niewydana na ten program, tzn. ile to kosztuje później, chociażby w następnej perspektywie budżetowej? Czy nie jest czasem tak, że jakakolwiek oszczędność czy jakiekolwiek niedopełnienie obowiązków w zakresie finansowania tego będą skutkowały tym, że ktoś za chwilę będzie musiał wydać 10 zł albo 100 zł? I jak długo trzeba przekonywać czy to Ministerstwo Zdrowia, czy koalicję do tego, że jednak to jest program zasadny, to znaczy że trzeba go odpowiednio nie tylko przygotować, ale przede wszystkim finansowo zrealizować?

Pomimo nadzoru Ministerstwa Zdrowia nie wykorzystano prawie 5 mln. To jest bardzo niewiele przy kwocie, o której przed chwilą mówiłem, i właściwie nie ma sensu się czepiać. Jednak jeżeli kontrakty są jednoroczne dla większości lekarzy, którzy wykonują ten program, to oni mają problem nie tylko z finansowaniem swojej działalności, ale i z inwestowaniem, bo nie mają pewności, czy będą ją kontynuować, co jest niezmiernie istotne dla chociażby rozpoczęcia pewnych działań. Jednoroczny kontrakt niestety powoduje to, że nie da się tych środków wykorzystywać. To samo dotyczy płacenia za kontrakty. Jeżeli rozmawiamy z lekarzami, przynajmniej ja to robię, to wiemy, że są opóźnienia w finansowaniu. Tak więc tutaj na tym podstawowym szczeblu, panie ministrze, nie ma, a właściwie nie było, bo mówimy o 2011 r., rzetelnego podejścia do tego ze strony płatnika, a to znaczy, że lekarz był niepewny, czy dostanie środki, i z pewnością to był powód, jeden z wielu oczywiście, niewykorzystania tych środków.

Teraz krótko chciałbym powiedzieć o wdrożeniu programów. Według sprawozdania, które przedłożono w Sejmie, program został podzielony na pięć grup, a mianowicie jest to m.in. profilaktyka i wczesne wykrywanie nowotworów. Chciałbym to połączyć z grupą czwartą, a mianowicie programami edukacyjnymi. Edukować musimy w dwóch kierunkach, co do tego nie ma żadnej wątpliwości – z jednej strony lekarzy, bo przecież nie wszyscy to onkolodzy, a z drugiej ludzi, żeby chcieli się poddawać badaniom. W tym punkcie chcę zwrócić uwagę, że pomimo rzekomo zapewnionej dostępności np. badań mammograficznych skorzystała z nich mniej niż połowa uprawnionych kobiet. Tutaj chodzi o przedział wiekowy 50–69 lat. Czy nie byłoby łatwiej wymyślić sposoby tzw. miękkiego przymuszenia, to znaczy, wzywać, apelować, prowadzić w tym wypadku edukację? Dlaczego? Dlatego że pomimo w pewnym sensie sukcesu – tutaj akurat trzeba pochwalić, że na te 43% przebadanych kobiet, to jest mniej więcej około 300 tys. osób, wykryto ponad 3 tys., podaliście liczbę 3240, przypadków zmian – pytanie brzmi: Czy czasem to nie jest tak, że idą ci, którzy o zdrowie dbają, są świadomi i wyedukowani, ci, którzy jak gdyby rozumieją potrzeby swojego organizmu i wymogi życia? Czy to nie

jest czasem tak, że ta reszta, czyli te ponad 50%, to są ci, którzy są w jakimś sensie nosicielami problemu, oczywiście dla siebie, dlatego że z pewnością przedwcześnie umrą, ale i dla nas, dlatego że będziemy musieli z naszych podatków pokryć koszty ich leczenia i będziemy musieli współuczestniczyć finansowo w kosztach tego, co się będzie działo w następnych latach, i w kosztach programów. Tak więc wracając jeszcze raz do profilaktyki i edukacji, chciałbym powiedzieć, że nie znalazłem w całym tym sprawozdaniu pomysłu, który byłby jednoznaczny i dawał jakąś przesłankę poprawy na przyszłość w zakresie wyedukowania czy zwrócenia uwagi na to, a wręcz przymuszenia do tego, bo tutaj akurat można. To jest taki przypadek, że akurat można.

Następną grupą były programy inwestycyjne. Mój przedmówca powiedział o PET-ach, a ja chcę tylko zwrócić na jedną rzecz uwagę, bo akurat sprawdziłem sobie te dane. Panie ministrze, nie wiem, jak to się dzieje, ale większość tomografów w Polsce w różnych rodzajach szpitalach, i to nie tylko stosowanych w onkologii, ale i w tym zakresie, to są tomografy umieszczane tam przez niezależne firmy, które działają przy szpitalu. Czemu? Bo się nie opłaca w ramach kontraktu. To jest bardzo poważna sprawa i o tym trzeba tak naprawdę pomyśleć, jeżeli mówimy o dostępności, dlatego że co z tego, że mamy sprzęt w jakimś szpitalu, skoro on pracuje 8 godzin, panie ministrze? Niestety, to jest rzeczywistość w naszym kraju.

Następna grupa to program jakości i diagnostyki leczenia nowotworów. Każdy nowy sprzęt, każda nowa technologia, każda kursokonferencja, każda specjalizacja niewątpliwie podnosi jakość. Tutaj państwo rzeczywiście podjęliście trud realizacji tego programu i można założyć, że jest lepiej, niż było. No ale to tylko jeden z elementów całości tego programu.

W przypadku raka szyjki macicy są dramatyczne parametry, jeżeli chodzi o badania. Naprawdę nie jestem w stanie zrozumieć, dlaczego nie zainwestowano w edukację czy nie zainwestowano w stworzenie zdolności zrozumienia przez społeczeństwo, że te badania są konieczne.

Kończąc, chciałbym zwrócić uwagę – myślę, że to jest chyba najlepsze podsumowanie państwa pracy – że w druku nr 476 znalazł się załącznik nr 2 – kierunki realizacji programu wieloletniego „Narodowy program zwalczania chorób nowotworowych” w latach 2013 i 2014.

Panie ministrze, czy pan wie, na ilu stronach on się mieści? Odpowiem panu: na 1,5 stronie. W jaki sposób mamy analizować to i patrzeć w przyszłość, jeżeli ministerstwo przedkłada nam w druku załącznik, który ma 1,5 strony? Wie pan, mogę treść takiego załącznika podyktować w 3 minuty, a moja sekretarka to zapisze szybciej, niż byłbym w stanie to podyktować. Wprawdzie harmonogram na 2012, czyli ten, do którego się będę odnosił – przypuszczam, że już niebawem – zajmuje aż 19 stron, więc nad tym można troszkę popracować, ale, panie mi-



### **Posel Piotr Chmielowski**

nistrze, naprawdę, to jest ignorowanie Wysokiej Izby, te 1,5 strony naprawdę potraktowałem jako coś w rodzaju policzka, jeżeli chodzi o osoby, które nad tym pracują.

Chcę powiedzieć, że duchem (*Dzwonek*) jestem za tym programem. Uważam, że nawet jeżeli środki nie były wydatkowane tak, jak należy, to umówmy się, że każda rzecz czy jakiegokolwiek działanie, które akurat w tej dyscyplinie podnosi świadomość, jest niewątpliwie pozytywne. Jeszcze raz powtarzam: duchem jestem za, niestety moja ręka i ręce posłów Ruchu Palikota, prawe, naciśną czerwony guzik. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Gos z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Marek Gos:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Ustawa z dnia 1 lipca 2005 r. o ustanowieniu programu wieloletniego „Narodowy program zwalczania chorób nowotworowych” w art. 9 zobowiązała ministra zdrowia do składania rocznych sprawozdań z realizacji programu za poprzedni rok kalendarzowy, harmonogramu zadań do realizacji na kolejny rok oraz kierunków działań na następne 2 lata. Do tych dokumentów moi przedmówcy w sposób dosyć wyczerpujący już się odnieśli, również do tych dwóch dokumentów towarzyszących, a więc załącznika nr 2 i kolejnego. Rzeczywiście są one potraktowane bardzo... czy ich treść jednak nie pokazuje koncepcji, nie pokazuje rozwiązań systemowych, sygnalizuje tylko kierunki działań, a w zasadzie kontynuację działań, które do tej pory były prowadzone, co oczywiście nas tutaj, na tej sali, i przede wszystkim pacjentów absolutnie nie zadowala.

Dziś Wysoka Izba proceduje nad przedłożonym sprawozdaniem za 2011 r. Dzisiejszą debatę poprzedziła analiza sprawozdań wykonana przez Komisję Zdrowia i, jak wszyscy pamiętamy, nieodległe, bo mające miejsce w pierwszej połowie bieżącego roku, procedowanie nad podobnym sprawozdaniem za 2010 r.

Przedmiotowy program zakłada w latach 2006–2015 osiągnięcie dwóch ambitnych celów, mianowicie zmniejszenie o 10% zachorowalności na choroby nowotworowe i poprawę skuteczności leczenia chorób nowotworowych w Polsce do poziomu osiąganego w Europie Zachodniej i Północnej, to jest osiągnięcie około 40-procentowych wyleczeń i przeżyć 5-letnich w grupie mężczyzn oraz 50-procentowych wyleczeń i przeżyć 5-letnich u kobiet. Narzędziami do osiągnię-

cia określonych celów są konkretne zadania i działania. 12 zadań zostało wyspecyfikowanych w załączniku nr 1 do sprawozdania. Zostały one wcześniej zaopiniowane przez Radę do Spraw Zwalczania Chorób Nowotworowych przy ministrze zdrowia, jak również działania te zatwierdzone zostały przez Radę Ministrów, a więc mamy dokument rangi bardzo, bardzo wysokiej. Zadania te przyporządkowano do 5 grup zadań spójnych tematycznie i funkcjonalnie, o tym już też była mowa. Program realizowano, angażując krajowe i wojewódzkie ośrodki koordynujące, regionalne centra onkologiczne, inne jednostki ochrony zdrowia i, podkreślam, wąskie grono partnerów. Na realizację programu przeznaczono dosyć duże środki, większe niż zakładano w latach poprzednich, ponad 250 mln zł, bo prawie 264 mln zł, w tym ponad 204 mln na wydatki majątkowe i 60 mln na wydatki bieżące. Środki te, należy też podkreślić, pochodziły z budżetu państwa i współfinansowane było to z budżetów jednostek uczestniczących w programie, jak również środki pochodziły od organów założycielskich i Narodowego Funduszu Zdrowia.

Szanowni państwo, jakie wnioski się nasuwają po analizie tego dokumentu, tego sprawozdania? Udało się utrzymać poziom finansowania, i to jest plus, nawet udało się go przekroczyć. Pozytywnie należy też ocenić znaczący postęp we wdrażaniu konkretnych programów zawartych w tym dużym programie w porównaniu z latami poprzednimi i z rokiem 2010. Można tu wyliczyć dalsze upowszechnianie wiedzy w zakresie profilaktyki, wczesnego wykrywania i leczenia chorób nowotworowych – co do tego dzisiaj też pojawiały się opinie, i całej komisji, i te wynikające z dezzyderatu – zwiększenie potencjału kadrowego, aparaturowego ośrodków onkologicznych, zwiększenie ilości, jakości badań w kierunku wczesnego wykrywania najpoważniejszych i najgroźniejszych nowotworów będących główną przyczyną zgonów, jeśli chodzi o populację kraju, to jest raka piersi, szyjki macicy, jelita grubego, raka płuc, groźnych nowotworów u dzieci, dalszy rozwój, upowszechnienie nauczania przed- i podyplomowego kadr medycznych, stworzenie profesjonalnej i nowoczesnej sieci ośrodków onkologicznych w Polsce.

Jak wynika z tych kilku wniosków, które pozwoliłem sobie przytoczyć, wydaje się, że cele szczegółowe zakładane w programie w oparciu o dokonanie analiz porównawczych w pewnym sensie zostały osiągnięte czy są osiągnane, natomiast jeśli chodzi o realizację celów zasadniczych, w żaden sposób nie udało się zbliżyć do tych zakładanych czy rekomendowanych. To jest paradoks tych wszystkich działań i z tego właśnie wynika potrzeba korekty na najbliższe lata i na okres, którego zgodnie z ustawą program nie obejmuje, czyli po 2015 r. Bo przecież nie udało się to, zarówno jeśli chodzi o ograniczenie zachorowalności, jak i skuteczność leczenia czy wyleczenia, tak jak żeśmy to rekomendowali. Jakże są tego przyczyny? Myślę, że ciągle niska świadomość, a co za tym idzie, potrzeba profilaktyki, jak również badań pozwalają-

**Posel Marek Gos**

cych wychwycić i zdiagnozować chorobę we wczesnym stadium rozwojowym, znacznie większa wrażliwość społeczeństwa i zapadalność na nowotwory, niż zakładano, gdy formułowano w 2005 r. ambitne cele, zbyt wąskie i ograniczone działania realizowane głównie przez jednostki i ludzi z branży. To jest jeden z podstawowych błędów tego programu, że zamykamy się w obszarze jednostek i osób związanych z profilaktyką, leczeniem chorób nowotworowych, nie szukamy szerokiej formuły i nie szukamy systemowych rozwiązań.

Jakie ja i koleżanki i koledzy z mojego klubu widzimy modyfikacje i rekomendacje związane z poprawą efektywności tego programu? Mianowicie nie wyobrażamy sobie dzisiaj – i myślę, że większość pań i panów posłów podzieli ten pogląd – zaangażowania w sposób bardzo jednoznaczny i rzetelny całej podstawowej opieki zdrowotnej. Bez grona pracowników medycznych, bez lekarzy, pielęgniarek, pielęgniarek środowiskowych nie uzyskamy tych efektów, nawet jakbyśmy przeznaczali największe pieniądze na nowoczesny rozwój placówek, kadr, ale tych bardzo wąsko wyspecjalizowanych. Dzisiaj bez tego poziomu, bez zaangażowania, ale faktycznego zaangażowania, lekarzy pierwszego kontaktu, lekarzy rodzinnych nie jesteśmy w stanie w najbliższych latach przeciwdziałać bardzo złym tendencjom, jeżeli chodzi o zapadalność i wyleczalność nowotworów.

Kolejny obszar medyczny, który – uważam – powinien być mocno zaangażowany w te wspólne działania, to jest medycyna pracy. Może w pewnym obszarze czy w pewnych warunkach dochodzi do konfliktu i narzucania pewnej woli, ale, drodzy państwo, dzisiaj, w XXI w., te choroby dziesiątkują nasze społeczeństwo jak kiedyś cholera czy dżuma, w związku z tym pewne rzeczy trzeba narzucić. Jeżeli ktoś nie zwraca na to uwagi, jeżeli ktoś nie przywiązuje wagi do profilaktyki, do badań, do tego, żeby od czasu do czasu zajrzeć do gabinetu, to trzeba urzędowo, systemowo wymóc pewne zachowania. Uważam, uważamy, że dobrym narzędziem jest zaangażowanie tych obszarów medycznych, m.in. medycyny pracy.

Kolejna sprawa. Uważam również, że nasze ośrodki, wyspecjalizowane, wyposażone, można powiedzieć, bardzo dobre, rzeczywiście powinny skoncentrować się na leczeniu chorób nowotworowych, a nie na tych wszystkich, na których leczenie pozwala dzisiaj potencjał tych jednostek. Przecież wszyscy wiemy, narodowy fundusz również o tym wie, że w związku z tym, iż to są placówki o wysokim stopniu referencyjnym, dobrze wyposażone, dysponujące dobrą kadrą, jeżeli chodzi o medycynę inwazyjną, robią przeróżne inne zabiegi absolutnie niezwiązane z chorobami nowotworowymi i jak gdyby blokują dostęp tym faktycznie potrzebującym ingerencji, pomocy, osobom chorym na nowotwory.

Kolejna kwestia, chyba jedna z najistotniejszych, która – uważam – powinna być podniesiona tu, w tym

miejscu, mianowicie zachowanie się w tym całym systemie płatnika, jakim jest Narodowy Fundusz Zdrowia. Trudno sobie wyobrazić, a tak rzeczywiście dzisiaj jest, że płatnik limituje środki, limituje zapłatę za procedury ratujące życie. Przecież procedury onkologiczne są procedurami ratującymi życie. Można by podawać wiele przypadków, gdzie te limity wprowadza się już przy kontraktowaniu, a później nie płaci się za nadwykonania. Nie unikniemy kolejek, nie zlikwidujemy ich, nie stworzymy placówek przyjaznych pacjentowi, tych, które również w tym aspekcie psychologicznym opiekują się pacjentem, który jest często zdesperowany i szuka pomocy, jeżeli będziemy ustawiać tych ludzi w kolejkach, jeżeli będziemy również odbierać im godność, bo tak się po prostu dzieje. Według mnie i klubu, który reprezentuję, ten obszar jest absolutnie do zmiany. Możemy dziś mówić, że brakuje pieniędzy, mam tę świadomość, ale są inne świadczenia, z którymi można trochę ostrożniej, i obszary w medycynie, które mogą być mniej wspierane, natomiast na procedury ratujące życie absolutnie trzeba przeznaczyć pieniądze i nie wolno tutaj oszczędzać. (*Dzwonek*)

Szanowni państwo, biorąc pod uwagę te wszystkie argumenty, jak również te wskazania, mimo tych uchybień, uważam, że dobrodziejstwem jest, że ten program ktoś kiedyś wymyślił i przez lata był wdrażany w życie, bo dzisiaj nie wyobrażamy sobie chyba wszyscy, co by było, jakby tego programu w ogóle nie było. Natomiast dzisiaj przyszedł czas, i jesteśmy tutaj jednomyślni, żeby skorygować gros działań związanych z tym programem i rozszerzyć formułę jego działania m.in. o te obszary, które pozwoliłem sobie przytoczyć i wskazać. Myślę, że inwencja fachowców, również z tej komisji, która ma wspierać ministra, powinna pójść dalej, by zaproponować konkretne rozwiązania. Jesteśmy wszyscy za nowymi rozwiązaniami, wręcz oczekujemy na nie i będziemy je oczywiście wspierać. Dziękuję za uwagę.

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Marek Balt.

Bardzo proszę, panie posle.

**Posel Marek Balt:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania z realizacji „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” w roku 2011 oraz przyjętego przez Radę

## Posel Marek Balt

Ministrów harmonogramu zadań wykonywanych w ramach programu wieloletniego „Narodowy program zwalczania chorób nowotworowych” w roku 2012 wraz z kierunkami realizacji zadań tego programu na lata 2013 i 2014.

Według ogólnie obowiązującej opinii w sprawie realizacji „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” cele programu, czyli zahamowanie wzrostu zachorowań na nowotwory, osiągnięcie średnich europejskich wskaźników w zakresie wczesnego wykrywania nowotworów, zwiększenie dostępu do metod ich wykrywania, upowszechnienie metod rehabilitacji chorych, rozpowszechnienie w społeczeństwie wiedzy na temat profilaktyki nowotworowej oraz wdrożenie popularyzacji programu wczesnego wykrywania raka szyjki macicy, raka piersi, raka jelita grubego, a także nowotworów u dzieci, nie zostały w pełni zrealizowane. Sprawozdanie jest jedynie kopią dokumentów z lat poprzednich, nie wnosi znaczących zmian, które poprawiłyby istniejący stan faktyczny. Nasze zastrzeżenia budzi szereg niepokojących informacji zawartych w sprawozdaniu. Pozwolę sobie wymienić i omówić kilka przykładów.

Po pierwsze, pacjenci od momentu wykrycia do wdrożenia leczenia nowotworów gruczną w niemających kolejkach do gabinetów lekarskich. Jak to jest możliwe, panie ministrze? Przecież to czas reakcji po wykryciu nowotworu jest najistotniejszy. To przecież wyścig o życie. Wydaliście na programy profilaktyki i wczesnego wykrywania w roku 2011 kwotę ponad 1700 tys. zł, a jakie są tego efekty? Proszę się udać do Centrum Onkologii w Warszawie i spojrzeć na tłumy ludzi oczekujących pomocy. Większość z nich znajduje się w zaawansowanym stadium choroby. Z każdą minutą kolejne osoby tracą szansę na wyleczenie. Panie ministrze, jaki jest więc efekt wydawania pieniędzy na profilaktykę, jeśli rocznie na raka jelita grubego zapada 14 tys. Polaków? Tymczasem na program badań przesiewowych, jeśli chodzi o wczesne wykrywanie raka jelita grubego, w programie przeznaczono kwotę 16 034 tys. zł. Może wreszcie warto pomyśleć o efektywności wydawania pieniędzy. Od lat w profilaktyce nic się nie zmienia. Potrzeby są coraz większe, a Ministerstwo Zdrowia nie nadąża z zakupem aparatury niezbędnej do ratowania życia pacjentów.

Na początku października pacjentów chorych na raka jelita grubego zszokowała informacja o zamknięciu Kliniki Nowotworów Układu Pokarmowego Centrum Onkologii w Warszawie. Panie ministrze, proszę odpowiedzieć, czy to jest efekt „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” w 2011 r.? Proszę odpowiedzieć tym wszystkim chorym i nam tutaj zgromadzonym na pytanie: Skoro rak jelita grubego staje się cichym zabójcą Polaków, dlaczego z taką łatwością dopuszczacie do zamknięcia jednego z najważniejszych oddziałów leczenia chorób układu pokarmowego w Polsce? Po co te wszystkie programy?

Po co to wszystko, skoro Polacy tracą możliwość leczenia?

Kolejną dramatyczną kwestią, którą chciałbym poruszyć, jest dostęp do radioterapii onkologicznej w Polsce. Mówicie społeczeństwu, że na doposażenie i modernizację zakładów radioterapii w Polsce według programu w 2011 r. zostały przeznaczone środki finansowe w kwocie 154 987 tys. zł. Gdzie podziały się wydane na sprzęt pieniądze, skoro sytuacja nie do końca uległa istotnej poprawie, a pacjenci czekają do ośmiu tygodni na radioterapię? Panie ministrze, w sprawozdaniu oceniacie, że dzięki wzrastającej liczbie zakupionego sprzętu diagnostycznego więcej Polaków otrzyma szansę na szybszy i łatwiejszy dostęp do leczenia. Wydano na to przedsięwzięcie 26 mln zł. To ogromna inwestycja, która miała przynieść efekt, a niecałe 10 miesięcy później dowiadujemy się, że szpitale nie są w stanie przyjmować chorych na raka pacjentów na oddziały. Tak się dzieje w szpitalu pod Poznaniem, gdzie pacjenci słyszą, że leczenie zostało ograniczone tylko do poziomu kontraktu, dlatego też przyjmowani są pacjenci z bezpośrednim zagrożeniem życia. Po co ten program?

Pół roku temu rozgrywał się dramat wielu pacjentów onkologicznych, gdyż w szpitalach nie było podstawowych leków stosowanych w chemioterapii. Powód był taki, że wytwarzająca je firma miała kłopoty z modernizacją linii produkcyjnej. Pan minister obiecywał wtedy, że to ostatni tego typu problem. Słowa ponownie rzucane na wiatr, bo obecnie szpitale z powodu braku pieniędzy nie przyjmują chorych. Skrajnym tego przykładem jest Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Czy to efekty omawianej dzisiaj realizacji „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” w roku 2011?

Na programy doskonalenia leczenia białaczki w Polsce z dostosowaniem do zaleceń stawianych przez Unię Europejską w 2011 r. w programie przeznaczono kwotę blisko 7 mln zł. Oczywiście nijak to się ma do rzeczywistości, bo ministerstwo oraz NFZ nie nadążają za rozwojem medycyny. W momencie, kiedy pojawiają się nowe leki, tak jak na przykład na czerniaka, a wraz z tym nadzieja chorych na wyzdrowienie, najczęściej słyszą, że jest to lek zbyt drogi, a więc szansę na jego otrzymanie są prawie żadne. Dochodzi nawet do takich paradoksalnych sytuacji, w których ludzie za własne pieniądze kupują leki onkologiczne, których koszt wynosi od 300 do 500 tys. zł, podczas gdy w niektórych małopolskich szpitalach całkowity budżet na chemioterapię wynosi 600 tys. zł na rok. Jak leczyć tych ludzi? Czym leczyć tych ludzi? Za jakie pieniądze leczyć tych ludzi? Tak więc decyzja o leczeniu jednej osoby z przerzutami czerniaka powoduje, że od razu brakuje pieniędzy na leczenie i ratunek kilkunastu innych chorych.

Podsumowując, czy nie warto byłoby ponownie przemyśleć i przerehabilitować główne założenia i priorytety „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych”, dostosowując je do obecnej rzeczywistości, do stawianych przez Unię Europejską zale-



**Posel Marek Balt**

ceń, do wymagań społeczeństwa, tak aby skuteczność profilaktyki, wczesnego wykrywania i zwalczania chorób nowotworowych była wreszcie na europejskim poziomie i aby pacjenci, u których wykryto nowotwór, mieli równe szanse na jego pokonanie, tak jak chorzy w innych krajach Europy Zachodniej?

Mając na uwadze wszystkie czynniki, które wymienilem, klub Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za odrzuceniem sprawozdania z realizacji „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” w roku 2011 i składam wnioszek o odrzucenie tego sprawozdania przez Wysoką Izbę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Ziobro z Solidarnej Polski.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Kazimierz Ziobro:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedstawiając stanowisko Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska w kwestii sprawozdania z realizacji „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” w roku 2011 (druk nr 476), stwierdzamy.

Sprawozdanie pod względem formalnym przypuszczalnie zawiera prawdziwe, faktyczne dane i w tym względzie nie można mieć zastrzeżeń. Jednak osiągnięcie przez ten wieloletni program zakładanych celów, w tym zahamowanie wzrostu zachorowań, osiągnięcie europejskich wskaźników wczesnego wykrywania chorób nowotworowych, zwiększenie dostępności badań oraz usług medycznych dla pacjentów jest czymś odległym. Wydatkowana w roku sprawozdawczym kwota na ten cel, niespełna 264 mln zł, uzupełniona przez Narodowy Fundusz Zdrowia środkami finansowymi przeznaczonymi stricte na leczenie, w kontekście potrzeb jest niewystarczająca. Wiemy, że tworzą się kolejki pacjentów oczekujących na leczenie groźnych dla życia i zdrowia chorób nowotworowych, które z racji późnego wykrycia lub późnego leczenia stają się nieuleczalne lub powodują wielkie, nieodwracalne spustoszenie w organizmie człowieka.

W tej sytuacji nie do przyjęcia jest informacja dotycząca niewykorzystanych środków finansowych, między innymi na doposażenie i modernizację zakładów radioterapii czy z tzw. drugiego zadania, z profilaktyki. Karygodna jest indolencja służb resortowego Ministerstwa Zdrowia w zakresie braku podjęcia w odpowiednim czasie decyzji o przesunięciu tychże niewykorzystanych środków, między innymi ponad 13 mln z radioterapii, na inne zadania, których re-

alizacja służy osiągnięciu celów zawartych w „Narodowym programie zwalczania chorób nowotworowych”. Dla nas niezrozumiałą i wręcz niehumanitarną sprawą jest limitowanie środków przeznaczonych na leczenie nowotworów i niezaliczenie leczenia onkologicznego do niepodlegających limitom tzw. świadczeń ratujących życie.

Przytoczone dane statystyczne w tymże sprawozdaniu, i to dotyczące kluczowych planów założonych w programie na rok 2011, również nie napawają nas optymizmem. Jak podaje sprawozdanie, badaniami mammograficznymi dotyczącymi diagnozowania, wykrywania raka piersi objęto 43% kobiet, zaś badaniami cytologicznymi objęto zaledwie 24% kobiet. Dlaczego tak mało kobiet i w ogóle społeczeństwa korzysta z profilaktyki, z darmowych badań w tak ważnej kwestii, jaką jest podejrzenie chorób lub zapobieżenie chorobom nowotworowym? W moim odczuciu jest to bariera psychologiczna, której powstanie spowodowały złe doświadczenia w zakresie leczenia w naszych placówkach ochrony zdrowia. Kolejki, podmiotowe traktowanie pacjentów powodują pewną awersję, niechęć do poddania się leczeniu, w sytuacji kiedy nie odczuwa się takiej potrzeby, kiedy organizm nie dopomina się tego. Tylko społeczeństwo, że tak powiem, odpowiedzialne, odpowiednio przygotowane poddaje się takim badaniom w warunkach często urągającym naszym pacjentom. I to wcale nie jest atak na lekarzy, ponieważ lekarze starają się, jak mogą, traktować osobę podmiotowo. Niemniej jednak liczba przyjmowanych pacjentów, ponadto podział na zadania, czyli pan doktor pracuje zarówno w przychodni, jak i w szpitalu czy prywatnym gabinecie, powoduje zbyt duże obciążenie, uniemożliwiające stworzenie normalnych relacji między pacjentem a lekarzem.

Ze sprawozdania dowiadujemy się również, że w Polsce działa 26 ośrodków torakochirurgicznych, natomiast na jednego specjalistę przypada aż 230 tys. mieszkańców. Biorąc pod uwagę zachorowalność na raka płuc, te dane są zatrważające. Dziwi nas, dlaczego nie dbamy o szkolenie nowej kadry specjalistów i nie stosujemy choćby zachęt, bodźców ekonomicznych, które powodowałyby zainteresowanie kształceniem się lekarzy właśnie w tym kierunku. W sprawozdaniu brak jest również dokładnych danych dotyczących nakładów finansowych w rozbiciu na poszczególne województwa. Chodzi o to, żeby mieć pełną wiedzę, jak wygląda dostępność w naszych regionach, w województwach i czy równo traktuje się naszych obywateli w kwestii zagwarantowania bezpieczeństwa zdrowotnego. Takich dokładnych danych brakuje w tym sprawozdaniu.

Biorąc powyższe pod uwagę, posłowie Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska, chociaż uważają, że program ten jest celowy i powinien być kontynuowany – ale, że tak powiem, zmodernizowany, przystosowany do potrzeb – będą głosować za odrzuceniem tegoż sprawozdania. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Wyczerpaliśmy listę posłów, którzy występowali w imieniu klubów.

26 posłów znajduje się na liście posłów zapisanych do zadawania pytań.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby jeszcze się zapisać?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania ustaliam na 1,5 minuty.

Jako pierwsza głos w celu zadania pytania zabierze pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

Nie ma pani poseł.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Leszek Dobrzyński.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Leszek Dobrzyński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tej dyskusji, która dotyczy dosyć dramatycznego problemu, bo problem jest dramatyczny, chodzi o ludzkie cierpienie i zgony wielu pacjentów, wszyscy byli raczej zgodni, że pomimo sześcioletniego planu, mimo sześcioletniego okresu wdrażania jego wymierne efekty, jeżeli nie mizerne, są zgoła żadne. Nadal w przypadku raka piersi wśród Polek wskaźnik śmiertelności oscyluje wokół 50%, podczas gdy chociażby w przypadku Szwedek, Amerykanek czy Brytyjek wynosi on 20–30%. Nadal spośród 130 tys. chorych w Polsce, którzy każdego roku dowiadują się, że wykryto u nich raka, aż ok. 85 tys. umiera.

Dlatego zarówno lekarze, jak i pacjenci z wielką nadzieją przyjmują zawsze wszelkie informacje o nowych technologiach, o nowych urządzeniach. Była o tym zresztą mowa też w sprawozdaniu – że te urządzenia są kupowane, także dzięki funduszom europejskim. Rodzi się pytanie: Skoro te urządzenia są, to dla kogo one pracują, jak bardzo są wykorzystywane, jak wygląda ich efektywność? Czy pacjenci wiedzą o tych technologiach i urządzeniach, czy mają o nich informacje? Jak wygląda nawet statystycznie ich prawidłowe wykorzystanie? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Anna Elżbieta Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Poseł Anna Elżbieta Sobecka:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! „Narodowy program zwalczania chorób nowotworowych” miał być jedną z wizytówek rządu Donalda Tuska, a okazał się porażką. Rocznie kosztuje on 250 mln zł, ale jego efekty są mizerne, bo szwankuje zarówno profilaktyka, jak i leczenie chorych. Moje pytania są następujące: Jaki jest wzrost wykrywalności i skuteczności leczenia nowotworów od momentu wejścia w życie programu? Jak wydawane są pieniądze na „Narodowy program zwalczania chorób nowotworowych”?

Szanowni państwo, co roku w Polsce nowotwory zbierają obfite żniwo. Co roku wymiera w Polsce całe miasto wielkości Grudziądz, Słupska, czyli ok. 100 tys. mieszkańców. W Polsce wyleczalność kształtuje się na poziomie 30%, w Europie Zachodniej – 50%, w Stanach Zjednoczonych – 75–80%. Parametrem decydującym, często najważniejszym, jest czas – chodzi o to, by jak najszybciej rozpocząć leczenie. Tylko czym, gdy brakuje chemii standardowej, tej tradycyjnej, o najniższej często skuteczności, bo brakuje środków lub zawiodło grono decyzyjne? O chemii niestandardowej rzadko słyszymy, nie wspominając już w ogóle o alternatywnej. Dlaczego podczas tej debaty nie ma ministra? To jest poważne lekceważenie problemu i chorych. Jakie mamy warunki przyjęć pacjentów do szpitali na leczenie nowotworów? Panie ministrze, to się nazywa eksterminacja narodu. Nie udawajcie, że tak nie jest. Dziękuję. *(Oklaski)*

*(Poseł Beata Matecka-Libera: Straszne, straszne.)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Adam Rogacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Poseł Adam Rogacki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mówimy dzisiaj o realizacji programu zwalczania chorób nowotworowych. Chciałbym zapytać, czy pani minister ma świadomość, jak ta sytuacja wygląda obecnie w Wielkopolsce. W Wielkopolskim Centrum Onkologii w Poznaniu obecnie wstrzymano wykonywanie różnych zabiegów. Placówka ograniczyła przyjęcia pacjentów, gdyż kończą się pieniądze na przeprowadzanie zabiegów chirurgicznych. Pacjenci z nowotworami są odsyłani do domów lub zapisywani na zabieg w przyszłym roku. Budżet, jakim Wielkopolskie Centrum Onkologii dysponowało na zabiegi chirurgiczne, w tym roku został przekroczony prawie o połowę, a nowa ustawa o działalności leczniczej

**Posel Adam Rogacki**

z 2011 r. wymusza na szpitalach ściśle przestrzeganie dyscypliny budżetowej. Za nadwykonania w poprzednim roku NFZ winny jest poznańskiej placówce aż 29 mln zł, a według prognoz na leczenie raka w tym roku w samej Wielkopolsce potrzebne będzie około 240 mln. Lekarze alarmują, a Narodowy Fundusz Zdrowia odpowiada, że na onkologię pieniędzy nie ma i już w tym roku nie będzie.

Chciałbym zapytać, z perspektywy tego wszystkiego, co państwo dzisiaj zaprezentowaliście, jak możemy patrzeć w ogóle w przyszłość, jeżeli dzisiaj wiemy, że tych pieniędzy brakuje. Państwo przedstawiaście liczby, z których wynika, że wszystko jest bardzo dobrze, że to jest przeprowadzane tak, jak było zaplanowane, natomiast w rzeczywistości wszyscy wiemy, jak duży jest problem. Chciałbym zapytać, czy przedstawicielom Ministerstwa Zdrowia znana jest sytuacja centrum onkologii w Wielkopolsce i jak państwo planujecie zapobiec tego typu sytuacjom w przyszłości. Jak państwo planujecie rozwiązać ten problem, już istniejący dzisiaj w Wielkopolsce? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o rzecz, która się nie znalazła w programie. Wydaje mi się bardzo istotna i dająca klucz do opracowania następnych etapów tego programu. Otóż znam dwa przypadki lekarzy dentyków, którzy nie rozpoznali nowotworu jamy ustnej, a następnie za to, że tego nie zrobili, pomimo że pacjent był u nich w zupełnie innej sprawie, odpowiadali cywilnie. To znaczy, mieli ten problem, że trafili na niewłaściwego pacjenta. Oczywiście w tym programie nie ma zmian, bo rozumiem, że nie jest to priorytetowa sprawa. W jaki sposób szkolić lekarzy, akurat w tym wypadku lekarzy dentyków, w celu prawidłowego rozpoznawania akurat tego raka? To jest, wydaje mi się, klucz do następnych programów, w którym lekarz POZ-u powinien mieć możliwość nie tylko odpowiedniego przeszkolenia, by odpowiednio rozpoznawać te rzeczy, lecz także kierowania na odpowiednie badania nie za własne pieniądze. To jemu powinno zależeć, tak samo jak dentyście, na rozpoznawaniu tego typu chorób. To będzie najskuteczniejsze wydanie pieniędzy, dlatego że profilaktyka na tym szczeblu daje najlepsze efekty. Lęk przed skiero-

waniem na badanie – umówmy się – spowodowany tym, że trzeba zapłacić, żeby to właściwie odpowiednio zdiagnozować itd., jest na tyle duży w wypadku lekarzy, że właściwie tych badań się nie... *(Dzwonek)*

Przepraszam, panie marszałku, mogę dokończyć?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Tak, oczywiście.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Dziękuję.

To jest, jak mi się wydaje, klucz do rozpoznania.

Jeżeli chodzi o nowotwory jamy ustnej, skierowałem interpelację, czy światowy dzień akurat tego schorzenia w jakiś sposób był obchodzony. Ministerstwo odpowiedziało: tak, była konferencja na ten temat. To, wydaje mi się, jest klucz i proszę o tym pamiętać. Zadaję pytanie: Dlaczego nikt wcześniej na to nie wpadł, w tym wypadku w ministerstwie, i czemu w poprzednich programach nie było akurat tego, że ta profilaktyka, rozpoznanie na najniższym szczeblu, u lekarza, jest najistotniejsza? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Krystyna Łybacka, Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Krystyna Łybacka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po pierwsze, w pełni zgadzam się z panem posłem Chmielowskim. W istocie nie ma bardziej skutecznej metody zwalczania chorób nowotworowych aniżeli nałożenie obowiązku pewnej profilaktyki na lekarzy pierwszego kontaktu. Proszę pamiętać, że problem z lekarzami pierwszego kontaktu polega na tym, że oni bardzo niechętnie wysyłają pacjenta na diagnostykę, ponieważ odnoszą wrażenie, że to jest z ich kontraktu, który jest przez to umniejszony. A więc wydzielenie stosownej puli środków na badania diagnostyczne byłoby nie od rzeczy.

Po drugie, bardzo istotna jest także świadomość prozdrowotna, a w programie jest niewiele na temat edukacji dzieci i młodzieży, świadomości prozdrowotnej. Ale to jest jedna warstwa programu zwalczania chorób nowotworowych. Jest i druga, dużo bardziej dotkliwa, kiedy pacjent jest już chory. Mówił o tym pan poseł Marek Balt. Przecież zaprzestanie przy-



**Posel Krystyna Łybacka**

mowania pacjentów umówionych już na odpowiednią terapię w Ludwikowie pod Poznaniem jest dla tych ludzi dramatem. I stąd chciałabym zapytać: Czy państwo, planując edycje tego programu na kolejne lata, nie chcielibyście jednak zwrócić uwagi przede wszystkim na to, aby w pełni dofinansować centra onkologii, takie jak chociażby Centrum Onkologii w Poznaniu czy inne tego typu centra w kraju? Przykład człowieka chorego na raka, który nie może być leczony, najbardziej odstrasza od pójścia do lekarza, który nie dał Boże zdiagnozować taką chorobę. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Lidia Gądek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Jak dowiedzieliśmy się ze sprawozdania z realizacji „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” za rok 2011, ponad 4,5 mln zł nie zostało wykorzystanych przy jego realizacji – może nie jest to powalająca kwota, ale jednak znacząca. Wiemy z programu, że były trzy główne przyczyny tego. Po pierwsze, duża liczba realizujących programy profilaktyczne początkowo nie zgłaszała zagrożeń, jeżeli chodzi o jego wykonanie, później okazało się, że w końcu roku obrachunkowego nie wykonała umowy. Po drugie, co należy podkreślić i bardzo docenić, realizatorzy zakupili sprzęt po cenach niższych niż te zadeklarowane na początku. Po trzecie, zbyt późno zostały przesunięte środki finansowe z programów wieloletnich.

W związku z tym moje pierwsze pytanie: Dlaczego przesunięcie tych środków nastąpiło tak późno? I czy w realizacji w bieżącym roku zostały uwzględnione mechanizmy, które przyspieszyłyby uruchamianie tychże środków? I druga sprawa, którą chciałabym poruszyć, to kwestia obecna już wcześniej w sprawozdaniu za rok 2010 i 2011, jakoby lekarze rodzinni, lekarze podstawowej opieki zdrowotnej, nie chcieli się kształcić. Była taka krótka informacja. Otóż, szanowny panie ministrze, to nie lekarze nie chcieli się kształcić, tylko nie było dla nich odpowiedniej oferty kształcenia. Po naszych ostatnich wystąpieniach – i tu pragnę podziękować panu ministrowi – sytuacja zdecydowanie się... *(Dzwonek)*

Panie marszałku, sekundkę, już kończę.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

**Posel Lidia Gądek:**

...poprawiła, co należy podkreślić, i mam nadzieję, że to będzie kontynuowane. W chwili obecnej lekarze podstawowej opieki zdrowotnej dostali naprawdę szeroką ofertę szkoleń z państwa strony, jeżeli chodzi o wczesne wykrywanie chorób nowotworowych we własnym zakresie. Nie zgadzę się z tym, co było tu mówione, że niechętnie przeznaczają środki na badania. Przecież większość podejrzeń – bo rozpoznań nie możemy dokonać – nowotworów, chorób nowotworowych, stawiają właśnie lekarze pierwszego kontaktu, lekarze rodzinni. W związku z czym tu należy zwiększać środki i mobilizować do szkoleń poprzez odpowiednią ich ofertę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Piotr Pyzik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W związku z licznymi informacjami o braku środków finansowych dla szpitali onkologicznych na kontynuowanie prowadzonych terapii pytam: Co konkretnie ministerstwo zamierza zrobić jeszcze w tym roku dla poprawy tej sytuacji?

Chciałbym również zapytać, czy prawdą jest to, że ze względów oszczędnościowych dokonuje się w prowadzonych terapiach zmian polegających na wprowadzaniu tańszych środków leczniczych. To jest druga kwestia.

Trzecia sprawa, o którą chciałbym zapytać, to jest kwestia tego, czy podjęliście państwo jakieś działania w porozumieniu np. z innymi ministerstwami, zwłaszcza rolnictwa, odnośnie do takich kwestii jak zdrowa żywność, zdrowy sposób odżywiania, zwłaszcza jeśli chodzi o młode pokolenie. Pytam o to również w aspekcie dyskusji, która miała miejsce wczoraj, a dotyczyła środków ochrony roślin stosowanych w naszym kraju i sposobu wprowadzania tych środków na nasz rynek. Bardzo bym prosił również o odpowiedź na to pytanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Elżbieta Gapińska, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo, pani poseł.

**Poseł Elżbieta Gapińska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W 2011 r. na „Narodowy program zwalczania chorób nowotworowych” przeznaczono 263 mln zł, z czego 50 mln zł przeznaczono na profilaktykę w dziedzinie onkologii, 90 mln zł na profilaktykę raka piersi, a 19 mln zł na profilaktykę raka szyjki macicy. To są duże środki, ale na pewno lepiej i przede wszystkim taniej jest zapobiegać niż leczyć. Dlatego tym bardziej szkoda, że nie wykorzystano ok. 5 mln zł z tej kwoty, chociaż rozumiem, że wynikało to z różnych przyczyn. Mówili o tym już moi przedmówcy, ale zdecydowałam się powiedzieć to jeszcze raz, ponieważ wszystkim nam wydaje się, że to jest dosyć ważny problem, i chciałabym, żeby ministerstwo odpowiedziało na pytanie: Jakie ministerstwo zamierza wprowadzić sposoby monitorowania wykonania programów profilaktycznych, aby w przyszłości nie dopuścić do podobnej sytuacji?

I pytanie drugie. Z roku na rok poprawia się poziom objęcia populacji badaniami profilaktycznymi, co skutkuje wcześniejszym wykryciem chorób onkologicznych. Na przykład w 2006 r. wykryto w trakcie badań profilaktycznych 1558 przypadków osób chorych na raka piersi, a już w 2011 r. 3240, czyli prawie dwukrotnie więcej, natomiast łagodnych zmian odpowiednio 78 tys. i 304 tys. w 2011 r. Pomimo tego typu wyników nadal jesteśmy bardzo wysoko w europejskich statystykach zachorowań na choroby onkologiczne. *(Dzwonek)*

Już kończę, panie marszałku.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę.

**Poseł Elżbieta Gapińska:**

Co jeszcze możemy zrobić? Nie myślę tutaj o programach profilaktycznych, tylko o tym, jakie inne sposoby, jeśli chodzi o swoje działanie, widzi ministerstwo, żebyśmy właśnie w tych statystykach znaleźli się na niższym miejscu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Leszek Aleksandrak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

**Poseł Leszek Aleksandrak:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Mam dwa pytania dotyczące szczególnie profilaktyki. Czy ministerstwo ma rozpoznanie, jeżeli idzie o profilaktykę leczenia, z jakich środowisk najwięcej osób się leczy? Czy kobiety i mężczyźni ze środowiska wiejskiego, gdzie dzisiaj jest najmniejsza dostępność służby zdrowia, korzystają z tej profilaktyki? Czy dotyczy to jedynie dużych miast? Bo moim zdaniem dzisiaj bardzo mało osób ze środowiska wiejskiego korzysta z tej profilaktyki. Czy w związku z tym są jakieś pomysły, żeby umożliwić kobietom i mężczyznom ze wsi większy udział w tej profilaktyce? Czy w związku z tym, że dzisiaj padło sporo słów krytyki odnośnie do form realizacji, na przyszły rok ministerstwo przewiduje jakieś zmiany w realizacji tego programu, aby większa liczba osób mogła skorzystać z profilaktyki i aby więcej osób można było w tym przypadku szybko zdiagnozować? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Czesław Hoc, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Poseł Czesław Hoc:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W procesie diagnostyczno-leczniczym wszelkich chorób nowotworowych kapitalne znaczenie ma wykrycie raka we wczesnym jego stadium. To jest niezaprzeczalny fakt. Tymczasem jest dość powszechne odczucie, że jedną z ważnych przyczyn zbyt późnego wykrywania raka jest brak lub niska świadomość obywateli, ich nikły stopień edukacji. Czy aby na pewno? Dość często pośród pacjentów jest wyczuwalny raczej lęk i wyraźna obawa przed rozpoznaniem raka. Pacjenci niejako podświadomie lub nawet świadomie odwołają konkretny moment ewentualnego dramatycznego rozpoznania.

Stąd moje pytanie: Czy ministerstwo pokusiło się o badania takich postaw emocjonalnych pacjentów? Bo czyż nie jest też tak, że jedną z przyczyn niechęci naszych pacjentów do poddawania się badaniom wstępnym w kierunku ewentualnego rozpoznania

## **Posel Czesław Hoc**

raka jest ich przerażenie, co ich czeka w momencie stwierdzenia tego raka? A więc kolejki do kolejnych badań, niejednokrotnie kilkumiesięczne, dojazdy po odbiór kolejnych badań, brak rzetelnej, fachowej informacji, pośpiech i nieraz zdenerwowanie pacjentów, wszechobecne limity, kosztochłonne procedury i wreszcie, już po potwierdzonym rozpoznaniu, walka o nowoczesną, innowacyjną terapię, na którą z kolei niejednokrotnie oczekuje się kolejne 2–3 miesiące, itd.

A zatem czy Ministerstwo Zdrowia doprowadzi do tego, że poza zwiększeniem dostępności skutecznego i nowoczesnego leczenia przeciwnowotworowego opracuje kompleksową strategię holistycznego ujęcia choroby nowotworowej i stworzenia jednej, krótkiej, konkretnej, kompleksowej i przyjaznej ścieżki diagnostyczno-terapeutycznej dla pacjentów z podejrzeniem i już rozpoznanym rakiem? Dziękuję. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

## **Posel Elżbieta Rafalska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Głównym celem „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” jest zahamowanie wzrostu zachorowań na nowotwory. Odniosę się do tego celu w odniesieniu również do mojego województwa. Otóż województwo lubuskie ma aktualnie bardzo wysokie wskaźniki zachorowań i umieralności na raka. Na północny województwa nie ma zapewnionej należytej opieki. Z danych onkologów, konsultantów, doradców wynika, że radioterapia, której brakuje w Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie, który obsługuje niemalże pół miliona pacjentów, powinna albo musi powstać, bo właśnie te wysokie wskaźniki zachorowalności i umieralności na nowotwory w regionie to efekt braku dostępu do usług medycznych w tym zakresie.

Ponieważ programy inwestycyjne w ramach narodowego programu dotyczą m.in. zakupu aparatury diagnostycznej do wczesnego wykrywania nowotworów albo poprawy działania systemu radioterapii onkologicznej, doposażenia i modernizacji zakładów radioterapii, kieruję pytanie do ministra zdrowia, ile województwo lubuskie otrzymało środków z narodowego programu, czy występowało, czy było beneficjentem, czy jednostki z terenu województwa starały się o te środki i na jakie zadania. Jeżeli udzielenie tak szczegółowej informacji nie będzie możliwe, panie ministrze, proszę o informację pisemną. Czy przy podziale środków te wskaźniki wysokiej zachorowalności i umieralności są brane pod uwagę? *(Dzwonek)*

I ostatnie pytanie, natury ogólnej: Jakie były koszty niewykorzystania środków? Mówię tu o kwocie ponad 4 mln zł?

I takie zupełnie ostateczne pytanie: Czy lubuscy pacjenci mają szansę na zwiększenie dostępności leczenia, tak by efekt tego narodowego programu, czyli spadek do 10%, był możliwy? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

## **Posel Marek Rząsa:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o programy profilaktyczne, edukacyjne skierowane do najmłodszych obywateli: do dzieci i do młodzieży. Wiemy bowiem, że wiele chorób nowotworowych ma podłoże środowiskowe, więc im szybciej skutecznie będziemy informować o zagrożeniach i uświadamiać młodzieży i dzieciom prawidłowe postawy na całe życie, tym lepiej.

Czy w „Narodowym programie zwalczania chorób nowotworowych” są programy profilaktyczne kierowane do wspomnianej grupy? I czy można byłoby w tej sprawie ściślej współpracować z Ministerstwem Edukacji Narodowej?

I druga kwestia. Według ogłoszenia w sprawie wykazu realizatorów „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” na rok 2012 i rok 2013 Ministerstwo Zdrowia zabezpieczyło środki finansowe na zakup sprzętu diagnostycznego do wczesnego wykrywania chorób nowotworowych. Pytanie, które za chwilę zadam, jest dla mnie o tyle istotne, że jednym z realizatorów, a jednocześnie beneficjentów tego programu jest Szpital Wojewódzki im. św. Ojca Pio w Przemyślu, w moim mieście. Szpital ma uzyskać dofinansowanie w kwocie 2125 tys. zł na zakup tomografu komputerowego. Dlatego chciałbym zapytać: Czy wykorzystanie tych środków w 2013 r. nie będzie zagrożone? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Jolanta Szczypińska, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.



**Posel Jolanta Szczypińska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Padało tutaj słowo, ono zawsze pada w dyskusjach na temat chorób nowotworowych, „profilaktyka”. To słowo pada jak mantra i wydaje się, że mogłoby załatwić całą sprawę leczenia chorób onkologicznych. Ale przecież tak nie jest, bo chory, który dowie się o swojej chorobie onkologicznej, niestety później musi przejść przez całe piekło, cały horror, cały koszmar; w przypadku kobiet jest to naprawdę golgota. Przypomnę tylko, że w Polsce największym zabójcą kobiet jest nadal rak piersi, i trzeba o tym mówić. Owszem, cieszą informacje, że duże ośrodki są wyposażone w różnoraki nowy sprzęt. To musi cieszyć, ale chciałabym zwrócić uwagę na brak dostępu do świadczeń zdrowotnych właśnie w tych centrach onkologicznych, przede wszystkim brak dostępności w przypadku pacjentów z małych ośrodków, wiosek, gmin i małych miast. Im naprawdę trudno się dostać do kliniki, trudno uzyskać świadczenia zdrowotne i leczyć się, to jest sprawa dla wszystkich chyba oczywista, również ze względu na koszty.

Natomiast, panie ministrze, w tym narodowym programie można wszystko pięknie zapisać (*Dzwonek*), naprawdę papier...

Kończę już.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę kontynuować.

**Posel Jolanta Szczypińska:**

...wszystko przyjmie, ale jak to się ma do tego, że zamyka się w tej chwili kliniki, zamyka się Centrum Onkologii, zamyka się Centrum Zdrowia Dziecka, likwiduje się klinikę chorób układu pokarmowego w Centrum Onkologii w Warszawie, bo nie ma środków finansowych. Ja się bardzo obawiam, bo zbliża się już koniec roku, że za chwilę również inne kliniki ogłaszają bankructwo i nie będzie środków na cytostatyki, nie będzie środków na leczenie radioterapeutyczne. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Posel Tomasz Latos:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, niejako w uzupełnieniu mojego wystąpienia klubowego chciałbym zapytać pana o kwestie związane z organizacją opieki onkologicznej. Czy państwo rozważacie w ogóle tego typu model, żeby stworzyć sieć dużych ośrodków, do których będą trafiały te najtrudniejsze przypadki i które będą ośrodkami referencyjnymi w poszczególnych regionach kraju? Czy to nie jest też jeden z modeli, które należałoby zastosować – stworzyć taką pionową strukturę? Bo kiedyś mówiło się, na początku wdrażania reformy, o referencyjności, w tej chwili w zasadzie o tym zupełnie się nie mówi. W ślad za tym idzie to, o czym mówiła chociażby moja koleżanka, mówiły przedtem również inne osoby – kwestia jednak dostępności. Możemy pisać piękne programy, możemy je modyfikować, zmieniać pod wpływem dezyderatów czy innych działań komisji, ale jeżeli tych pieniędzy w NFZ będzie brakowało, to pewnych rzeczy nie przeskoczymy. Kupimy sprzęt w ramach programu, załatwimy inne rzeczy, a później i tak pacjent będzie blokowany poprzez poziom dostępności.

I wreszcie ostatnia sprawa, o której mówił pan poseł Hoc – kwestia właśnie przełamania pewnych mentalnych oporów, które są. Myślę, i tu wróć do tego, co mówiłem w wystąpieniu klubowym, że, panie ministrze, dobra kampania telewizyjna (*Dzwonek*), która potrafi, jak widzimy przy okazji reklam różnych leków, działać cuda, mogłaby przekonać pacjentki nie tylko do tego, żeby się badać, ale i do tego, że zbadanie powoduje wyleczenie. Bo jest dokładnie tak, jak pan poseł powiedział: pacjentki często wiedzą o działaniach profilaktycznych, natomiast boją się zgłosić, bo boją się wykrycia choroby. Trzeba je przekonać, że wykrycie oznacza wyleczenie, a nie śmierć. Poproszę o odpowiedź na piśmie, zwłaszcza na pierwsze pytanie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

**Posel Marek Balt:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przytoczę tytuł artykułu z gazety lokalnej w Częstochowie: „Dziwny program walki z rakiem. Zapraszamy na darmowe badania do Katowic”. Częstocho- wianki urzędowym pismem zostały zaproszone na badania cytologiczne do Katowic w ramach programu walki z rakiem szyjki macicy. Mogłoby to wyda-

**Posel Marek Balt**

wać się bardzo dziwne, ale cóż, może żadna z przychodni częstochowskich nie podjęła się zadania. Jednak nie, ponad 20 częstochowskich przychodni podjęło się tego zadania i przystąpiło do programu. Może to badanie miało zostać wykonane, nie wiem, w jakiejś klinice, przy użyciu jakiegoś specjalistycznego sprzętu, może miało być specjalne. Nie – to były zaproszenia do zwykłej przychodni, gdzie urzęduje lekarz rodzinny. Chciałbym powiedzieć, że podróż z Częstochowy do Katowic kosztuje 30 zł, tyle też kosztuje prywatne badanie cytologiczne u lekarza ginekologa.

Kto zorganizował taką akcję? Taką akcję zorganizował wojewódzki ośrodek koordynujący, bo to on się zajmuje programem od strony organizacyjnej. Wiele częstochowianek te zaproszenia oczywiście wyrzuciło do śmieci. Patrząc na to... *(Dzwonek)*

Panie marszałku, czy mogę?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Oczywiście.

**Posel Marek Balt:**

...tak naprawdę, jeżeli chodzi o program, państwo utraciło pewną wiarygodność. Po co takie programy? Po co taka antyreklama?

Panie ministrze, wiele miast za własne pieniądze organizuje programy szczepienia przeciwko rakowi szyjki macicy. Może w końcu powinniśmy podjąć działania i takie miasta wesprzeć, powiedzieć, że jako państwo dofinansujemy w 50% – w ogóle powinniśmy w 100% finansować – takie szczepienia. To ograniczy śmiertelność i zachorowania na raka szyjki macicy wśród kobiet. Takie programy powinniśmy realizować, a nie zapraszać na cytologię częstochowianki do Katowic. A może na Pomorze, do Gdańska, bo będzie lepsza wycieczka? Tylko nie wiem, czy będzie to skuteczniejsze. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

Proszę bardzo.

**Posel Jarosław Żaczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W wielu szpitalach pieniądze na onkologię kończą się

lub już ich nie ma. Donoszą o tym bardzo szeroko media, sytuacja robi się dramatyczna. Przytaczany był tutaj przykład Wielkopolskiego Centrum Onkologii, podawane były również inne tego typu przykłady. Od wielu lat chirurdzy onkolodzy domagają się, by w narodowym programie walki z rakiem na pierwszym miejscu znalazła się chirurgia, żeby była również zdecydowanie lepiej finansowana, uzasadniając, że Polska wydaje ogromne kwoty na drogie leczenie i opiekę nad chorymi onkologicznie, bo większość chorych przychodzi do lekarzy zbyt późno, często muszą również czekać w bardzo długich kolejkach na zabieg. Koszty chirurgii w całym tym procesie leczenia wydają się więc znikome. Czy w takim razie, panie ministrze, przewiduje się zmiany w programie w tym zakresie? Czy uruchomione zostaną rezerwy NFZ na onkologię w sytuacjach, w których pieniędzy na leczenie już nie ma? Kiedy to nastąpi? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Marzena Machałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Posel Marzena Machałek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pana ministra nie ma, są przedstawiciele...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Jest pan minister.

**Posel Marzena Machałek:**

Jest pan wiceminister. Ja myślę, że to jest bardzo ważna debata i powinien minister w tej debacie uczestniczyć.

To dobrze, że jest „Narodowy program zwalczania chorób nowotworowych”, ale należałoby sobie zadać zasadnicze pytanie, czemu ma służyć. A więc temu, żeby jak najmniej Polaków umierało na nowotwory. I teraz, jeśli odpowiemy sobie na pytanie, ilu Polaków umiera na nowotwory i czy ich odsetek wzrasta, czy maleje, to odpowiedź na to pytanie daje też odpowiedź na to, czy skuteczny jest ten program. A wiemy, że ilość Polaków umierających z powodu nowotworów wzrasta, że co czwarty, który umiera z powodu chorób, jest chory na nowotwór, co oznacza, że ten program ma się nijak do rzeczywistości, jeśli chodzi o leczenie. Bo Polacy nie boją się wykrycia choroby

**Posel Marzena Machalek**

przede wszystkim, tylko, obserwując polską służbę zdrowia, tego, że nie będą mieli gdzie się leczyć, że będą musieli przechodzić przez golgotę polskiego systemu opieki zdrowotnej.

Jak się ma ten program do takiej rzeczywistości: chory Polak, chora Polka miesiącami musi czekać na specjalistyczną diagnostykę, jeżeli jest już wstępna diagnoza, że ma nowotwór, a później miesiącami na leczenie? Do mnie, do biura poselskiego przychodzą ludzie albo dzwonią: Pani poseł, niech pani pomoże. Moja mama ma raka nerki i powiedziano jej, że będzie przyjęta do szpitala za pół roku. *(Dzwonek)* I co ja mam zrobić? Zadzwoń i prosić, żeby kogoś odsunąć od leczenia, a tę osobę przyjęto? To jest rzeczywistość. Możemy mieć piękne programy, a rzeczywistość jest taka, że Polaków chorych na nowotwory nie ma gdzie skutecznie leczyć. Moje pytanie jest takie: Jak program ma się do tego, żeby wreszcie spadła umieralność Polaków chorych na nowotwory? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Posel Tadeusz Dziuba:**

Szanowni Państwo! Jest powszechna zgoda co do opinii, że „Narodowy program zwalczania chorób nowotworowych” nie spełnia oczekiwań. Jego realizację cechuje niestety wysoce ograniczona skuteczność. Jednym z kluczowych czynników wpływających na taki stan rzeczy jest to, że w realizacji programu nie przewidziano odpowiednio znaczącego udziału lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej. W związku z tym krótkie pytanie, proszę odpowiedzieć na nie także na piśmie: Jakie konkretne modyfikacje „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” zostaną zaproponowane przez ministra zdrowia, by lekarze podstawowej opieki zdrowotnej odgrywali kluczową rolę w realizacji tego programu i w profilaktyce zwalczania chorób nowotworowych? W szczególności w jakie instrumenty, także finansowe, zostaną oni do tego celu wyposażeni? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

**Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja odnośnie do tej kwestii, którą podniósł pan poseł Aleksandrak, o niechęci. Prosiłbym pana ministra o interwencję w sprawie niechęci zawierania przez Narodowy Fundusz Zdrowia umów z gminami. Chodzi o usługi ginekologiczne dwóch gmin w Wielkopolsce, gmina Ujście i gmina Wysoka. Wysoka Izbo, nie może być tak, że dostępność dla kobiet ze wsi ogranicza się w ten sposób, z tego powodu, że nie podpisuje się kontraktów na usługi. Prosiłbym, panie ministrze, żebyście państwo w trybie pilnym sprawdzili, jakie są powody, przyczyny, że w tej sprawie odmówiono zawarcia kontraktu. Chodzi o Wielkopolskę, gmina Ujście i gmina Wysoka.

I druga sprawa, nie rozumiem jednej rzeczy: jak może zabraknąć środków finansowych. Na program macie państwo 260 mln zł, z tego, co tutaj słyszałem. Jeżeli brakuje pieniędzy, wystarczy, że powiecie na tej sali, w tej Izbie podczas omawiania budżetu, że potrzebujecie 300 mln zł. W najgorszym przypadku nie wybuduje się kawałka drogi lub nie postawi się na drogach kilkunastu radarów, które rozstawicie, ale środki na walkę z rakiem czy na realizację tego programu muszą się znaleźć. A jeżeli boicie się ministra finansów i nie ujawniacie pewnych kwestii, to jest tylko i wyłącznie wasza wina. I ostatnia kwestia. Chciałbym zapytać o walkę z rakiem gruczołu krokowego. To jest choroba typowo męska. *(Dzwonek)*

Panie marszałku, mogę...

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

**Posel Romuald Ajchler:**

To jest typowo męska choroba, na którą szansę zachorowania ma 50% populacji męskiej.

Proszę się nie śmiać, bo tak jest, pani poseł.

*(Posel Lidia Gądek: Bo to musi być typowo męska choroba.)*

W związku z powyższym w Stanach Zjednoczonych ta choroba, kiedy zostanie wcześniej wykryta, jest uleczalna w 98% i mężczyźni wychodzą z niej obronną ręką, jak to się mówi. Chciałbym zapytać w takim razie, jaki procent wyleczalności jest w Polsce, jeśli chodzi o walkę z prostatą. Czy następuje przyrost występowania tej choroby? Jaka jest śmiertelność, jeśli chodzi o ten typ raka? To tyle. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

(Poseł Lidia Gądek: To musi być typowo męska choroba.)

(Poseł Romuald Ajchler: Niech się pani nie śmieje.)

Ale pan poseł Rzońca ma głos.

Bardzo proszę.

**Poseł Bogdan Rzońca:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać rząd o politykę w kwestii prywatyzacji segmentu leczenia chorób nowotworowych. To jest bardzo ważna rzecz, bo nikt nie powstrzyma tzw. przedsiębiorców przed inwestowaniem w ten rynek. Może się okazać, że publiczne szpitale dosyć dobrze wyposażone w sprzęt do leczenia chorób nowotworowych po prostu przegrają z prywatnymi inicjatywami w tym zakresie, bo narodowy fundusz może kontraktować tańsze procedury dla nich. Wcale nie świadczy to, że procedury w obszarze leczenia prywatnego będą lepsze niż w publicznych szpitalach. Tu moje pytanie, jeśli chodzi o politykę rządu na przyszłość w tym aspekcie, żeby się nie okazało, że za 2, 3 lata szpitale publiczne będą przegrywały tę konkurencję, a pieniądze będą się rozchodziły w obszarze leczenia prywatnego, tym bardziej że zmieniają się mody i nastawienia – mody to złe słowo, przepraszam – jeśli chodzi o kompleksowe leczenie. Mówi się już o łączeniu chirurgii i chemioterapii itd., a kompleksowe leczenie w każdym obszarze, jak na razie, najlepiej wykonuje publiczna służba zdrowia.

Druga sprawa jest taka, mianowicie mam informację, m.in. od znakomitego szpitala z Brzozowa, że jest pewien problem, jeśli chodzi o leczenie chorób nowotworowych w obszarze oddziałowym i ambulatoryjnym. (*Dzwonek*) Już kończę. Mianowicie bywa tak, że na leczenie oddziałowe, szpitalne brakuje pieniędzy, a z leczenia ambulatoryjnego jakby zostają pieniądze. Wobec tego pytanie jest takie – być może jest ono też do Narodowego Funduszu Zdrowia – czy nie należałoby po prostu kompensować tych kwestii tak, żeby nie było tu nadwykonań, a tam niedowykonań. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Celem zadania pytania głos zabierze pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, pani poseł.

**Poseł Jadwiga Wiśniewska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z uwagą pochyliłam się nad omawianym dzisiaj sprawozdaniem, z dużą uwagą przysłuchuję się też toczącej się dyskusji i powiem, że coraz bardziej narasta we mnie zniecierpliwienie. Bo słyszę, że powinniśmy edukować Polki, kłaść większy nacisk na profilaktykę, że te programy profilaktyczne są jakby nieprzyjmowane, odrzucane przez kobiety w Polsce. Z tego można by wysunąć banalny wniosek: jakież te polskie kobiety są niewyedukowane. A przecież w Polsce rak piersi jest jednym z najważniejszych problemów zdrowotnych kobiet. Z obecnie żyjących co 14. kobieta w swoim życiu zachoruje na raka piersi. Wszyscy wiemy, że w Polsce nowotwory złośliwe są pierwszą przyczyną zgonów kobiet do 65. roku życia.

Proszę państwa, na Śląsku z radością powitaliśmy, przyjęliśmy informację, że przy szpitalu klinicznym w Katowicach na Ceglanej utworzono oddział onkologiczny wyposażony w znakomity sprzęt, jeden z dwóch mammografów spektralnych. Świetnie, kobiety będą miały szybszy dostęp do leczenia raka piersi, super. W Polsce czas od diagnozy do wdrożenia pełnego leczenia raka piersi trwa 100 dni, w tym szpitalu miało to być robione w ciągu 30 dni. I co się dzieje? Okazuje się, że Narodowy Fundusz Zdrowia bez podania przyczyny wypowiada kontrakt temu szpitalowi (*Dzwonek*), który ma kadrę, ma specjalistów, ma chore pacjentki, kobiety cierpiące na raka piersi. Bez podania przyczyn wypowiedziany jest kontrakt. Proszę mi odpowiedzieć, dlaczego? Mnie nie interesują gierki w NFZ, upominam się o polskie kobiety.

Druga sprawa to idiotyczne zaproszenia kierowane do kobiet z Częstochowy na cytologię wykonywaną w Katowicach. Proszę powiedzieć, kto jest odpowiedzialny za przygotowanie takich absurdalnych, niepoważnych, obrażających kobiety programów. Czy tak wygląda wasza troska o zdrowie kobiet? Państwo siedzicie w ławach rządowych dość zadowoleni z siebie. Ja nie jestem zadowolona z was i z nas.

Proszę o pisemną odpowiedź z podaniem przyczyn, dlaczego kontrakt dla szpitala klinicznego w Katowicach na Ceglanej został wypowiedziany. Dlaczego pacjentki zostaną odesłane z kwitkiem? Dlaczego nie da im się szansy na wyleczenie? Dlaczego będą musiały czekać w Gliwicach w wielomiesięcznych kolejkach? A może będzie utworzony oddział w mieście niedalekim od Katowic i Katowice być może są konkurencją? To są oczywiście doniesienia medialne, prasowe, szum jest bardzo duży. Myślę, że wszystkie kobiety ze Śląska, posłanki, powinny się naprawdę zainteresować tą sprawą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Poseł Andrzej Szlachta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Analizując kwoty wydatkowane na realizację „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych” w latach 2006–2011, można stwierdzić, że te nakłady realnie maleją, bo skoro w 2007 r. wydano na ten cel 270 mln zł, a w roku 2011 – 250 mln zł, to po uwzględnieniu 4-letniej inflacji widać wyraźnie spadek środków finansowych na ten cel. Ponieważ celem programu jest doprowadzenie do zmiany wskaźników zachorowalności i umieralności na nowotwory złośliwe, to nie ulega wątpliwości, że bez wzrostu nakładów finansowych tego celu nie uda się osiągnąć. Ograniczony dostęp do usług onkologicznych w Polsce jest narodową porażką ochrony zdrowia. Wobec prognoz wzrostu zachorowalności na nowotwory potrzeby polskiej onkologii są dużo większe niż obecny poziom finansowania. Podczas konferencji „Onkologia w Polsce 2011” stwierdzono, że konieczne są zmiany w organizacji leczenia onkologicznego. Chociaż formalnie nie ma w leczeniu onkologicznym limitowania świadczeń, to faktycznie to zjawisko występuje poza Centrum Onkologii. Poziom wydatków na leczenie w Polsce powoduje ograniczony dostęp do nowoczesnych leków. *(Dzwonek)* Jeżeli mogę, jeszcze dwa zdania, panie marszałku.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

**Poseł Andrzej Szlachta:**

W Polsce wzrasta liczba osób chorujących na nowotwory. Liczba pacjentów, u których daje się wyleczyć nowotwory, jest znacznie mniejsza niż w większości krajów europejskich. W Polsce odsetek ten wynosi 30%, a w krajach takich jak Bułgaria czy Rumunia – 60%. Dlatego zwracam się z pytaniem do pana ministra: Jakie działania podejmuje ministerstwo, aby te negatywne zjawiska zdecydowanie ograniczyć? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

**Poseł Marek Gos:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Nie zdążyłem powiedzieć o tym w wystąpieniu klubowym, a w zasadzie zapytać o dwie ważne kwestie, więc chcę teraz zapytać. Mianowicie w związku z tym, że docierają do nas niepokojące sygnały, zresztą przekazywane już wcześniej na posiedzeniach komisji, dotyczące limitowania i ograniczenia w przyjmowaniu pacjentów onkologicznych, czy minister zdrowia podjął działania, poczynił jakieś starania w związku z tym, że nadzoruje Narodowy Fundusz Zdrowia? To jest pierwsze pytanie.

Druga sprawa. Czy na dzisiaj, po tych naszych debatach, o których wspominałem, związanych i z poprzednim sprawozdaniem, i z tym za 2011 r., minister zdrowia ma już konkretne propozycje dotyczące korekty samego programu zwalczania chorób nowotworowych, bo wydaje się, że sygnały nie tylko od posłów, ale i od innych środowisk wpłynęły już wcześniej, czy też dopiero czekacie państwo, aż rada, jako ten organ doradczy, pewne sprawy zasugeruje?

I jeszcze prośba, może nie pytanie. Mam nadzieję, że ten program się utrzyma, rozwinie, natomiast prosiłbym – myślę, że prosilibyśmy – aby przy okazji następnych tego typu sprawozdań więcej było informacji na temat działania poszczególnych jednostek organizacyjnych systemu zdrowia i wszystkich tych, które współpracują w układzie regionalnym, bo takie pytania posłowie stawiają *(Dzwonek)* i chcieliby wiedzieć, jaka jest sytuacja w ich regionie na tle kraju, czy sprawnie funkcjonują te ośrodki i jak wygląda współpraca między jednostkami ochrony zdrowia a ich partnerami. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Proszę bardzo.

**Poseł Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Skąd wzięły się te niewykorzystane środki – 5 mln zł? Kto stoi za tym zaniedbaniem? Bo trzeba to nazwać jasno: w dzisiejszych czasach jest to zaniedbanie. Skoro z jednej strony słyszymy o tym, że w szpitalach brakuje pieniędzy na leczenie, to dlaczego państwo tych środków błyskawicznie nie przesunęliście? Czy zamierzacie opracować w przyszłych programach takie metody, żeby te środki, skoro już są przeznaczone, maksymalnie wykorzystywać, czy też jednak zamierzacie oszczędzać kosztem ludzkiego zdrowia?

## Posel Piotr Szeliga

Padło tu dzisiaj wiele słów i, podsumowując, można powiedzieć, że zarówno profilaktyka, jak i leczenie są tak samo ważne. Trzeba przeznaczać środki i na jedno, i na drugie, bez pieniędzy nie będzie żadnego efektu. Stąd moje pytanie: Czy państwo zabiegają już u ministra finansów, by jednak przeznaczyć większe środki? Skoro zachorowalność wzrasta, to musimy być przygotowani na to, że będzie potrzeba więcej pieniędzy. Czy państwo monitorują na bieżąco, gdzie, w jakich regionach kraju, jest większa zachorowalność? Czy są prowadzone jakieś badania dotyczące tego, z czego to wynika? Czy zamierzacie państwo przeznaczyć jakieś środki na szkolenia lekarzy pierwszego kontaktu, skoro wiemy, że właśnie dzięki szybszej wykrywalności jest w ogóle szansa na wyzdrowienie i na przeżycie? (*Dzwonek*)

I ostatnie pytanie. Z czego wynika tak niska wyleczalność w Polsce, to, że u nas stanowi ona tylko 30%, a na zachodzie Europy – ponad 50%. Czy wynika to tylko z tego, że państwo przeznaczacie za mało środków finansowych, czy także mają na to wpływ jakieś inne czynniki? Jeżeli tak, to jakie? (*Oklaski*)

## Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do zadania pytań została wyczerpana.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan Igor Radziewicz-Winnicki celem udzielenia odpowiedzi na zadane pytania.

Proszę bardzo.

## Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki:

Dziękuję uprzejmie.

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Pozwolę sobie odnieść się po kolei do pytań i do uwag. Przede wszystkim dziękuję bardzo za liczne konstruktywne wnioski. Być może nie powiedziałem tego wyraźnie, ale pewna modyfikacja planu, którą planujemy, i sposobu jego realizacji rozpocznie się od najbliższego wtorku, kiedy zbierze się zespół ekspercki, a moją intencją jest poszerzenie spektrum działania programu w taki sposób, żeby lepiej i trafniej docierać do tych grup, tych populacji, które są szczególnie narażone na wystąpienie chorób. Ale po kolei.

Problem, który został poruszony w wypowiedziach bardzo wielu osób, dotyczył kwoty ponad 4 mln zł, którą wykazaliśmy jako niewykorzystaną w programie. Szanowni państwo, w związku z faktem, że dodatkowe środki pojawiły się dopiero w grudniu, czyli przesunięcia budżetowe były możliwe bardzo późno,

i w związku z faktem, że większość umów czy część umów aneksowano bardzo późno, jak również w związku z faktem, że część pacjentów nie zgłosiła się do programu, głównie chodzi tu o kolonoskopię, wynikała owa kwota 4,5 mln zł. A tak naprawdę to nie 4,5 mln zł zostało niewykorzystane, tylko dzięki aneksowaniu umów, dzięki pozyskaniu dodatkowych środków uzyskano dodatkowych 13 mln zł, a nie 4,5 mln zł nie wykorzystano, czyli raczej mamy do czynienia z taką sytuacją, że resort pozyskał więcej środków, niż to było możliwe.

Pan poseł Latos zapytał o zrealizowanie celów dotyczących zmniejszenia zachorowalności na choroby nowotworowe. Trzeba szczerze powiedzieć, że autorzy programu, który został przyjęty w tej postaci, postawili sobie cel nader ambitny, który tak naprawdę dotyczy zmiany trendu transformacji demograficznej, transformacji epidemiologicznej, co nie jest możliwe do uzyskania poprzez żaden państwowy program. Otóż zjawiskiem naturalnym i obserwowanym we wszystkich krajach na świecie jest to, iż wraz ze wzrostem poprawy jakości życia ludzi, wraz z poprawą stanu zdrowia zmienia się struktura chorób. Zjawisko to nazywamy transformacją epidemiologiczną. To, co obserwujemy również w naszym kraju w zakresie danych epidemiologicznych, o których państwo wielokrotnie mówiliście, to jest sukcesywny spadek liczby osób, które chorują i umierają na choroby zakaźne, spadek liczby chorób układu sercowo-naczyniowego. Bardzo wyraźnie widzimy ten efekt, ale temu towarzyszy wzrost liczby chorób nowotworowych, co bierze się ze zmiany stylu życia, z wydłużenia życia. Stąd obserwowany i podkreślany przez wielu z państwa wzrost zapadalności na choroby nowotworowe, przede wszystkim jelita grubego, ale także stercza. A także, co jest już niekorzystnym zjawiskiem i nie do końca związanym tylko i wyłącznie ze starzeniem się społeczeństwa, wzrost zapadalności na raka sutka. Tu znowu trzeba powiedzieć, że owszem, mamy wyraźny trend wzrostowy, jeżeli chodzi o zapadalność na raka sutka, przy znacznie niższych danych niż ma Europa Zachodnia. Na chwilę obecną mamy lepsze wskaźniki od Europy Zachodniej, ale niestety ten trend jest i będzie wzrostowy, co wynika właśnie ze zmian demograficznych, ze zmiany stylu życia. Ale warto podkreślić, i to jest niewątpliwą zasługą programu, że procesowi wzrostu zapadalności na raka sutka nie towarzyszy wzrost umieralności na raka sutka, a wręcz przeciwnie, współczynniki umieralności na raka sutka maleją. I wbrew danym, które przytoczyła pani poseł Szczypińska, nie jest prawdą, że rak sutka jest głównym zabójcą wśród chorób nowotworowych kobiet. Otóż spieszę donieść, że w Polsce od roku 2010 liczba kobiet, które umierają na raka sutka, jest mniejsza niż tych, które umierają na raka płuca. Pani poseł, od 2010 r. nie rak sutka, a rak płuca jest pierwszą przyczyną zgonów wśród chorób nowotworowych u kobiet.

(*Posel Jadwiga Wiśniewska: Ale druga.*)



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki**

Od 2010 r. rak sutka jest drugą przyczyną zgonów wśród kobiet po raku płuca, co jest ewidentnym dowodem – ewidentnym, pani poseł, niedającym się podważyć – na skuteczność działania programu. Przepraszam, że to mówię, ale są rzeczy, z którymi można dyskutować i takie, z którymi trudno jest dyskutować.

*(Poseł Jadwiga Wiśniewska: A zaproszenie kobiet z Częstochowy na badania do Katowic?)*

Pozwolę sobie...

*(Poseł Beata Malecka-Libera: To są lokalne sprawy.)*

Tak, bardzo chętnie odpowiem. Po kolei będę odpowiadał na pytania, które państwo zadaliście.

Pan poseł Chmielowski pytał, ile kosztuje 1 zł niewydany na ten program, czyli jaki jest koszt braku leczenia. Bardzo dobre pytanie. Nie umiem udzielić odpowiedzi w złotych na tak zadane pytanie. To wymagałoby oczywiście opracowania epidemiologicznego i farmakoekonomicznego, ale na pewno można to w jakiś sposób oszacować. Bardzo mnie cieszy takie pytanie. Podzielam pogląd, że najlepszą metodą inwestycji w kapitał ludzki jest inwestycja w zdrowie ludzi. Myślę, że ten program jest dobrym przykładem inwestowania w zdrowie ludzi.

Dalsze pytania. Jakie są przyczyny rezygnacji i czy możliwe jest miękkie przymuszenie pacjentów, w ogóle przymuszanie pacjentów do udziału w badaniach profilaktycznych? Nie jest możliwe. Nie można zmusić obywatela do tego, żeby pod jakimikolwiek sankcjami poddał się badaniu profilaktycznemu albo leczeniu. Jedyne przykłady przymusu, które mamy, wynikają z tzw. ustawy zakaźnej. Są to jedyne przypadki, kiedy z uwagi na interes publiczny można przymusić osoby do leczenia. W przypadku badań profilaktycznych nie można.

Pan poseł pytał także o strukturę szpitali, czy szpitale, które otrzymały sprzęt, w tym tomografy komputerowe, miały zakontraktowane świadczenia z Narodowym Funduszem Zdrowia. Tak. To jest podstawowy warunek przydzielenia środków publicznych. Tylko te jednostki, które mają podpisane umowy, które mają udokumentowane, że wykonują te świadczenia, że mają stałą umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia, podlegają dotacji sprzętowej.

O kierunkach realizacji programu i dalszej perspektywie wspomniałem. Jesteśmy przed wtorkową dyskusją. Oczywiście będziemy, o czym mówiłem, w taki sposób dopasowywali program, by jego efektywność poprawić. Wracam do danych, o których państwo mówiliście. Wielokrotnie przytaczano dane dotyczące 24,5% osób, które przeszły screening cytologiczny. To nie są dane prawdziwe. To są dane wyłącznie wynikające z realizacji świadczeń w ramach narodowego programu. My realizujemy te świadcze-

nia zarówno w ramach narodowego programu, jak i ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. Po połączeniu jednych i drugich danych oraz agregacji danych z pierwszej połowy 2011 r. i dodaniu estymowanych danych z drugiej połowy 2011 r. mamy do czynienia z taką sytuacją, że nawet 40% kobiet, dla których przewidziano badania cytologiczne, zostało objętych badaniem cytologicznym, a nawet 60% badaniami mammograficznymi. Czyli skuteczność programu jest znacznie większa. Oczywiście ona wzrasta. Chciałbym, żeby to było 100%. Pani poseł się śmieje. W krajach skandynawskich to jest 80–90%.

*(Poseł Jadwiga Wiśniewska: A zaproszenie kobiet z Częstochowy na badania do Katowic? Kto je wysyła i kto nadzoruje?)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pan minister zapewne zapamiętał to pytanie i na nie odpowie.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Od razu odpowiem na pytanie dotyczące zapraszania kobiet z Częstochowy do Katowic. Być może jest to przyczyna leżąca nie po stronie państwowego realizatora programu, a prywatnego świadczeniodawcy, który realizuje program.

*(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Sugeruje pan, że miñeliśmy się z prawdą?)*

Nie. Ten, który wysyła i zleca. Ministerstwo nadzoruje to, co jest w ramach programu, to nadzorujemy. A to jest, być może, samowola. Nie wierzę w to, że wojewódzkie ośrodki koordynujące popełniają tego typu błędy, bo nie popełniają.

*(Poseł Jolanta Szczypińska: Może będzie pan odpowiadać, a nie komentować?)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Pan poseł Gos sugerował zaangażowanie lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej i lekarzy medycyny

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki**

pracy. Tak, bez wątpienia zaangażowanie lekarzy medycyny pracy i przede wszystkim podstawowej opieki zdrowotnej jest jednym z tych kierunków, w którym chciałbym, żeby program był modyfikowany. Oczywiście padały też pytania dotyczące zmiany struktury finansowania POZ w tym zakresie. Być może jednym z cennych elementów jest wprowadzenie zachęt pod postacią tzw. fee-for-service, czyli opłat za wykonywane poszczególne świadczenia zdrowotne. Proszę jednak pamiętać, że tutaj raczej chodziłoby o egzekucję prawa. Przecież jednym z istotnych elementów, a wręcz podstawowych obowiązków opieki zdrowotnej jest realizacja, pilnowanie i monitorowanie działań profilaktycznych. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby lekarz podstawowej opieki zdrowotnej pytał pacjenta, pacjentkę, czy przechodzili badania profilaktyczne, czy też nie. Rzeczywistość w naszym kraju jest jednak zupełnie inna. Wydaje się, że większość poradni podstawowej opieki zdrowotnej – albo część, nie większość – w zasadzie nie interesuje się losem swojego pacjenta tak długo, aż nie zachoruje on na jakąś infekcję i nie zgłosi się do POZ. Ten stan rzeczy absolutnie wymaga zmiany, ale nie jest to element „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych”, tylko generalnej organizacji podstawowej opieki zdrowotnej.

Pan poseł Marek Bałt w swoim wystąpieniu, za co jestem bardzo wdzięczny panu posłowi, w zasadzie przytoczył najsilniejsze elementy naszego programu. Panie pośle, pytał się pan, jaki jest efekt programu i czy efektem programu jest 14 tys. zachorowań na raka jelita grubego. Nie, panie pośle, 14 tys. to nie jest efekt programu. Wzrastająca liczba bierze się z sukcesu innych programów. Z tego, że ludzie nie umierają tak często na zawały serca, że nie umierają tak często na udary, że żyją coraz dłużej i w związku z tym zapadają na inne choroby niż te, których udało im się uniknąć.

(*Głos z sali: A jakie?*)

Myślę, że chodzi o broniące się w kategoriach epidemiologii. Natomiast efektem działania programu jest zwiększona wykrywalność. Wykonaliśmy 150 tys., jak pamiętam, badań kolonoskopowych, które przyczyniły się do wykrycia nowych nowotworów.

Pan poseł pytał także o los Centrum Zdrowia Dziecka. Po pierwsze, nikt nie zamyka Centrum Zdrowia Dziecka. Po drugie, Centrum Zdrowia Dziecka jest i pozostaje jedną z najważniejszych instytucji leczących dzieci chore na nowotwory. I po trzecie, akurat dziecięca, a mam przyjemność być pediatrą, onkologia jest typem wzorcowej organizacji świadczeń onkologicznych. Żadne dziecko z rozpoznaniem czy z podejrzeniem nowotworu nie czeka w Polsce na podjęcie szczegółowej diagnostyki i leczenia. Tak się

dzieje w CZD, tak się działo i tak się będzie działo. W Centrum Zdrowia Dziecka...

(*Posel Jolanta Szczypińska: W Polsce...*)

Nie. W Polsce w przypadku leczenia dzieci na nowotwory na pewno.

Pan poseł pytał także o sposoby leczenia, o nowoczesne czy innowacyjne technologie medyczne w zakresie zaawansowanej choroby nowotworowej czerniak. Ja zapraszam pana posła na osobne spotkanie, ja chętnie wytłumaczę intencje ustawy refundacyjnej oraz zasady doboru leczenia i opisywania tej relacji kosztu do efektu leczenia, uznanej społecznie i zaakceptowanej przez Wysoką Izbę. Ona jest opisana w ustawie. Zresztą treść oceny tego preparatu, o którym tu mówimy, oceny dokonanej przez Agencję Oceny Technologii Medycznych, jest bardzo przejrzysta. Zapraszam do ministerstwa, chętnie wyjaśnię.

Przepraszam, ale pomijam pytania, które się powtarzały.

Pan poseł Ziobro pytał o torakochirurgów w naszym kraju. Mamy w Polsce dwukrotnie więcej torakochirurgów niż w Wielkiej Brytanii. Według opinii konsultanta krajowego liczba torakochirurgów w naszym kraju jest wystarczająca. Taka jest opinia konsultanta.

Kolejne pytania dotyczyły śmiertelności w przypadku raka piersi. Jest to śmiertelność rzędu 50%. Ja przepraszam, ale akurat tych danych nie znam na pamięć i nie byłem w stanie ich zweryfikować w trakcie tej debaty. Jest ona dwukrotnie większa niż w Stanach Zjednoczonych, na które państwo się powoływali, co wynika oczywiście z fazy rozpoznania. Im bardziej zaawansowana choroba nowotworowa, tym śmiertelność tej choroby jest wyższa, przy założeniu, że ten przesiew powoduje poprawę. Ciągłe standardy wykrywalności i leczenia nie są tak doskonałe jak w krajach skandynawskich. Tak że do sytuacji w Stanach Zjednoczonych nie porównywałbym sytuacji w Polsce.

Pani poseł Sobecka była uprzejma sugerować, iż brakuje chemioterapii niestandardowej, brakuje świadczeń chemioterapeutycznych. Rzeczywiście na początku tego roku był taki przejściowy okres, można powiedzieć, czasowej fizycznej niedostępności niektórych tanich leków cytostatycznych w naszym kraju. Problem ten został zażegnany, na bieżąco monitorowana jest dostępność leków cytostatycznych i dostępność tych leków jest pełna. Pani poseł użyła jeszcze pojęcia eksterminacji narodu. Ja czuję się trochę niezręcznie. Wydaje mi się, że ostatnią osobą oskarżaną o eksterminację narodu był Adolf Hitler.

(*Posel Jolanta Szczypińska: Może nie będzie pan komentował, tylko odpowiadał.*)

Nie, po prostu trudno mi odpowiedzieć na pytanie. Pani poseł zadała mi pytanie: Dlaczego rząd nie chce się przyznać do eksterminacji narodu? Przepraszam, ale...

(*Posel Beata Matecka-Libera: Ale padło takie pytanie.*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę nie polemizować z ław poselskich. W tej chwili głos ma pan minister.

Proszę bardzo, proszę odpowiadać na pytania.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Pan poseł Rogacki pytał o zorganizowanie środków, o sytuację wielkopolską. Proszę państwa, ja jej obecnie nie znam. Za organizację środków wydatkowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia odpowiada dyrektor funduszu. Ja chętnie poznam tę sytuację. Nie umiem w tej chwili odpowiedzieć na pytanie, czy tak się dzieje i jaka jest tego przyczyna.

Dalej. Jeśli dobrze pamiętam, pan poseł Chmielewski pytał o szkolenia lekarzy dentystów. Myślę, że w programie szkoleń wszystkich lekarzy, i przeddyplomowych, i podyplomowych, zwracamy uwagę na wzmoczenie czujności onkologicznej. Te programy pojawiają się w programach wszystkich specjalizacji. Oczywiście sytuacja lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej, ich szkolenia, dostępu do programów szkoleniowych, ciągle się zmienia w ramach programu, o czym piszemy w sprawozdaniu. Przeszkolono 10 tys. lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej.

Pani poseł Łybacka pytała o nałożenie obowiązku profilaktyki na lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej. Ja się z tym zupełnie zgadzam. Mówiła o budowaniu świadomości pacjentów i wzmacnianiu programów edukacyjnych. Program edukacyjny, który był realizowany, na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat doprowadził w Polsce do spadku liczby osób palących tytoń. Ten spadek jest znaczący. Ja myślę, że osoba pana profesora Zatońskiego, który w ramach narodowego programu nadzoruje te działania edukacyjne, udowadnia ich skuteczność w wielu zakresach. Chociaż też chcielibyśmy kierować działania edukacyjne do wybranych grup populacyjnych, tak żeby one były bardziej efektywne.

Dalsze pytania dotyczyły kwot i lekarzy POZ.

Czy prawdą jest – jeśli dobrze pamiętam, pytał o to pan poseł Pyzik – że dokonuje się zmian w programach lekowych na rzecz tańszych leków? Nie, nie jest to prawdą. Leki zgodnie z przepisami prawa wchodzi na listę refundacyjną.

Pan poseł pytał też – dziękuję bardzo za to pytanie – czy ministerstwo zamierza promować zdrową żywność i w jaki sposób. Tak, jest to jeden z istotnych elementów budowania prozdrowotnej polityki publicznej państwa. My rozważamy w tej chwili możliwość wprowadzenia obowiązku oznakowania żywności według takiego kodu: czerwone światło, zielone światło, pomarańczowe światło, czyli systemu traffic labelling, ale to są plany, które na pewno będą reali-

zowane we współpracy z sejmową podkomisją zdrowia publicznego.

O niewykorzystanych już mówiliśmy.

Z jakich środowisk pochodzi najwięcej osób, które leczą się na choroby nowotworowe? Stan zdrowia Polaków jest zróżnicowany terytorialnie, ale mamy tu do czynienia z taką sytuacją, że jest to obciążenie różnymi chorobami. Generalnie największe jest ono wśród mieszkańców małych miejscowości, a najmniejsze wśród mieszkańców dużych miast. Analiza sprzed 3 lat, jeśli dobrze pamiętam, sugerowała, że dostępność badań przesiewowych i profilaktycznych była zróżnicowana na różnych terenach wiejskich w zależności od powiatu i od regionu Polski, ale paradoksalnie wcale nie było tak, że na terenach wiejskich była najgorsza dostępność świadczeń profilaktycznych, dlatego że są zespoły wyjazdowe, które jeżdżą z mammobusami, z cytomammobusami, i one to wyrównują. Dostępność jest zróżnicowana terytorialnie, ale nie można przyjąć generalnej zasady, że środowiska wiejskie mają gorszy dostęp do tego typu świadczeń.

Pan poseł Hoc pytał, czy prowadzone są badania dotyczące tego, co powoduje lęki i brak udziału pacjentów w badaniach profilaktycznych, i czy będzie kompleksowość. Tak, istnieją liczne badania, które służą analizie takich sytuacji. W efekcie podają one przyczyny braku przystępowania osób do programów przesiewowych. Lęk i wycofanie są głównymi przyczynami braku udziału w tych programach. To jest odpowiedź na pierwsze pytanie. Stąd, jak mówię, taka modyfikacja programu, żeby pokonywać te bariery.

Drugie pytanie, które zadał pan poseł, dotyczyło tego, czy będzie kompleksowe świadczenie diagnostyczno-terapeutyczne, jedna ścieżka – od diagnostyki do terapii. Tak, jest to ten kierunek, jeśli chodzi o rozwój i zmianę koncepcji leczenia onkologicznego, nad którym w tej chwili pracuje Ministerstwo Zdrowia. Chodzi o to, żeby urealnić kompleksowość świadczeń, sprawić, by pacjent, który wchodzi do systemu leczenia onkologicznego z rozpoznaniem czy z podejrzeniem nowotworu, faktycznie miał zapewnione przez świadczeniodawcę – niekoniecznie przez jeden podmiot – to, żeby świadczeniodawca, który kontraktuje leczenie onkologiczne, gwarantował pacjentowi, że po jednym cyklu chemii nie wyjdzie on, nie wypadnie z systemu i będzie musiał szukać kolejnych elementów leczenia. To nazywamy kompleksowością, to nazywamy integracją poziomą systemu, do tego dążymy.

Wracając do myśli, która też się przewijała. Faktycznie w opinii resortu konieczne będzie opracowanie takiego modelu udzielania świadczeń onkologicznych, by wprowadzić referencyjność, prowadzić takie centra onkologiczne, które będą diagnozowały potrzeby i przekazywały poszczególne zadania ośrodkom o niższym stopniu referencyjności w taki sposób, żeby zwiększyć wydolność całego systemu.



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki**

Odpowiedź na pytanie dotyczące tego, jakie środki otrzymało województwo lubuskie, prześlemy na piśmie. Nie znam tych danych w tej chwili.

Pan poseł Latos prosił o odpowiedź na piśmie dotyczącą sieci dużych ośrodków. Myślę, że to jest właśnie ten kierunek. Myślę, że wyczerpująco odpowiedziałem na to pytanie.

Co do zaproszeń z Częstochowy do Katowic to myślę, że też się na ten temat wypowiedziałem. Nie znam tej sprawy osobiście. Być może jest to kwestia prywatnych podmiotów, które wysyłały te zaproszenia niezależnie od narodowego programu i... (*Gwar na sali*) Tak, sprawdzę. Jeżeli to wojewódzkie ośrodki, w co głęboko wątpię, to oczywiście tak. Ale podejrzewam, że to prywatne ośrodki, bo wojewódzkie ośrodki takich rzeczy nie robią.

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: To świadczy o nieudolności.)

No nie. Pytała pani poseł o sytuację, jaka ma miejsce w mieście, które jest bliskie nam obojgu, w Katowicach, o sytuację ośrodka onkologicznego. Moja wiedza w tym zakresie jest niepełna. Jak zapewne pani poseł wie, jest to przedmiotem zainteresowania instytucji wyjaśniających nieprawidłowości w Narodowym Funduszu Zdrowia. Decyzja prezesa NFZ o zerwaniu kontraktu wynikała, jak twierdzi prezes, z ewidentnych uchybień i nieprawidłowości na etapie kontraktowania. Zadała też pani pytanie, mówiąc, że będzie tam sprzęt do diagnostyki i do leczenia. Myślę, że rzeczą, która wymaga zmian... (*Gwar na sali*) Proszę?

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: Tam jest taki sprzęt.)

Trudno mi odnosić się do spraw, które są przedmiotem śledztwa. Proszę nie oczekiwać tego ode mnie. Myślę, że...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie ministrze, proszę odpowiadać na pytania, nie wchodzić w polemikę z salą.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Nie, nie.

Jeśli chodzi o gminę Ujście i Wysowa, sprawa też nie jest mi znana. Proszę?

(*Posel Romuald Ajchler*: Wysoka.)

Wysoka, przepraszam. Sprawa nie jest mi znana. W najbliższym czasie prześlemy odpowiedź na piśmie.

Pan poseł pytał o procent wykrywalności raka stercza, o to, jak to wygląda w Polsce. Otóż zapadal-

ność na raka stercza nam wzrasta. W roku 1980 było to na poziomie 10 nowych przypadków na 100 tys. osób. W roku 2010 jest na poziomie 38 przypadków na 100 tys. osób, czyli mamy wyraźny trend wzrostowy we wskaźnikach populacyjnych, któremu towarzyszy niewielki trend umieralności z tego powodu – z 10 do 13 osób na 100 tys. To są dane epidemiologiczne. Należy się spodziewać, tak jak pan poseł powiedział, że ten trend będzie się dalej utrzymywał.

Myślę, że odpowiedziałem na większość pytań, bo pytania się powtarzały.

(*Głos z sali*: Panie ministrze, jeśli chodzi o Ujście, to chciałbym, aby pan się tym zajął do czwartku, bo potem będzie za późno.)

Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Marek Balt w trybie sprostowania źle zrozumianej przez pana ministra jego wypowiedzi.

**Posel Marek Balt:**

Panie Ministrze! Pan odpowiadał na pytania, tylko nie rozumiałem, czy chodziło panu o pytanie, które zadałem w czasie przeznaczonym na zadawanie pytań, a zadałem tylko jedno pytanie. Chodzi mi o tę cytologię w Katowicach. Prosiłbym o przeanalizowanie sprawy i odpowiedź na piśmie, kto jest odpowiedzialny za wysyłanie częstochowianek na badania do Katowic, skoro mogą te badania zrobić w Częstochowie.

Druga rzecz, drugie pytanie, na które nie dostałem odpowiedzi, choć pan minister odpowiadał na moje pytania, dotyczy tego, czy przewidujecie jakieś dofinansowanie do szczepień przeciwko wirusowi odpowiedzialnemu za raka szyjki macicy i ewentualnie – choćby po to, żeby promować miasta, które już to wprowadziły – na przykład współfinansowanie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Ajchler chce sprostować swoją wypowiedź.

W takim trybie może pan wystąpić.

**Posel Romuald Ajchler:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W trybie sprostowania. Pan minister źle zrozumiał moją wypowiedź, a może ja nieprecyzyjnie się wyraziłem. Panie mini-

**Posel Romuald Ajchler**

strze, odpowiadając na pytania, powiedział pan, iż osoby ze środowiska wiejskiego mają taki sam dostęp do lekarza, do badań, jak osoby ze środowiska miejskiego. Uwierzę w to, w te zapewnienia, pod jednym warunkiem – że z gminami, o których mówiłem, w tym z gminą Wysoka i gminą Ujście, Narodowy Fundusz Zdrowia podpisze kontrakt. To są typowe gminy wiejskie. Jedynym powodem, dla którego się z nimi tego nie podpisuje... Nie podpisuje się z nimi tego, każe się im jechać do miasta.

Chciałbym, aby osobiście się pan tym zainteresował. Do czwartku jest możliwość negocjacji, bo burmistrzowie tych dwóch gmin do czwartku negocjują z Narodowym Funduszem Zdrowia w Poznaniu. W czwartek ma zapaść decyzja. Dla tego środowiska jest to bardzo istotna sprawa. Proszę podać powody, dlaczego tak właśnie, jak przed chwilą powiedziałem, traktuje się gminy wiejskie. Prosiłbym o odpowiedź pisemną. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pani poseł Beata Małecka-Libera.

Bardzo proszę.

**Posel Beata Małecka-Libera:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z uwagą wysłuchałam całej debaty i chciałabym powiedzieć, że na posiedzeniu komisji, gdzie rozmawialiśmy na temat tego programu, dyskusja była bardziej merytoryczna niż polityczna – w przeciwieństwie do dzisiejszej debaty.

Ogromnie cieszą mnie te wszystkie słowa, które tutaj usłyszałam, na temat wykonania tego programu. Natomiast widzę również, że część posłów jak gdyby myli dwa pojęcia. Mówimy dzisiaj o przyjęciu sprawozdania z realizacji programu zwalczania chorób nowotworowych, narodowego programu, nie mówimy o świadczeniach zdrowotnych. To są dwa różne tematy. Dyskusja, która się tutaj toczyła, była to dyskusja bardzo emocjonalna i bardzo ważna, ale jednak nie dotyczyła ona tego programu, o którym dzisiaj rozmawiamy. „Narodowy program zwalczania chorób nowotworowych” jest, był i będzie programem priorytetowym. I te osoby, które podważały zasadność tego – a padały takie słowa, mogę je dokładnie zacytować: po co wydajemy pieniądze, po co ten program – w ogóle nie rozumieją, w jakim celu ten program powstał.

Proszę pamiętać...

(Posel Jadwiga Wiśniewska: Ale po co pani...)

Proszę pamiętać, że rok 2006, kiedy...

(Posel Jadwiga Wiśniewska: Pan minister to już...)

Pani poseł, proszę chociaż raz dać nam się wypowiedzieć, nie wchodzić w słowo, bo to nieelegancko.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich. Pani poseł, bardzo proszę.

**Posel Beata Małecka-Libera:**

Proszę sobie przypomnieć, jakie było wyposażenie w szpitalach w roku 2006, kiedy wdrażany był ten program narodowy, czym dysponowali lekarze, jaki mieli sprzęt i jakie możliwości. To właśnie ten program spowodował, że dzisiaj leczymy nowoczesnie, że mamy dostęp do bardzo nowoczesnej aparatury. To jest olbrzymia zasługa tego programu.

Natomiast na to, że są niedociągnięcia po stronie profilaktyki, po stronie badań profilaktycznych, składa się wiele czynników, m.in. fakt – niestety, niestety, jeszcze raz powiem: niestety – małej świadomości społeczeństwa, że trzeba się badać, chodzić do lekarza na badania okresowe. To raz. A dwa to jest to, że aby badania profilaktyczne przynosiły odpowiedni efekt, wymaga to czasu. Niestety profilaktyka tym się wyróżnia, że musi być realizowana przez wiele lat i bardzo konsekwentnie.

Na zakończenie chciałabym jeszcze z całą mocą podkreślić, że także w komisji podnosiliśmy sprawę zmian organizacyjnych, o czym przed chwilą mówił pan minister. Mam nadzieję, że zmiany co do funkcjonowania instytutów czy centrów onkologicznych będą również przedmiotem uwagi Ministerstwa Zdrowia. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

W związku ze zgłoszonym w dyskusji wnioskiem o odrzucenie sprawozdania do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

Panie i Panowie Posłowie! Komisja do Spraw Unii Europejskiej przedstawiła sprawozdanie o komisijnym projekcie uchwały w sprawie uznania projektu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi oraz udzielania licencji wieloterytorialnych dotyczących praw do utworów muzycznych na potrzeby ich wykorzystania na internetowym polu eksploatacji na rynku wewnętrznym za niezgodny z zasadą pomocniczości.

## Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 792.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz aby w dyskusji nad dodanym punktem wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uważałem będę, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 31. porządku dziennego: Przedstawiony przez Radę Ministrów dokument: Sprawozdanie z realizacji „Programu ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu w Polsce w 2011 roku” (druk nr 665) wraz ze stanowiskiem Komisji Zdrowia (druk nr 694).**

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Igora Radziejewicza-Winnickiego w celu przedstawienia rządowego sprawozdania.

Pan minister sugeruje, i tę sugestię przyjmuję, że zabierze głos w tej sprawie inspektor sanitarny.

Bardzo proszę.

## P. o. Główny Inspektor Sanitarny Marek Posobkiewicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Przedkładając „Sprawozdanie z realizacji »Programu ograniczenia zdrowotnych następstw palenia tytoniu« w 2011 r.”, należy zwrócić uwagę na jego miejsce i znaczenie dla ochrony zdrowia ludności przed najpoważniejszym zagrożeniem, jakim są niezakaźne choroby przewlekłe, w tym przypadku choroby odtytoniowe. Znaczna ich część, mianowicie choroby serca i naczyń krwionośnych, nowotwory układu oddechowego, nienowotworowe choroby układu oddechowego, są bezpośrednio uwarunkowane narażeniem na dym tytoniowy, który inhaluje codziennie ponad 9 mln dorosłych osób palących tytoń i ponad 14 mln osób niepalących stale narażonych na dym tytoniowy w środowisku domowym.

Spółeczne skutki obecnego rozpowszechnienia chorób odtytoniowych to ponad 60 tys. zgonów rocznie, w tym ponad 40 tys. zgonów ludzi w wieku 35–65 lat, więc utrzymujących rodziny i tworzących dochód narodowy. Na całym świecie palenie jest przyczyną blisko 80% zgonów mężczyzn i prawie 50% zgonów kobiet z powodu raka płuca.

Promocja zdrowego stylu życia jest głównym obszarem potencjału przedłużenia życia Polaków oraz warunkiem poprawy jego jakości, co ma olbrzymie

znaczenie w kontekście możliwości sprostania wyzwaniom cywilizacyjnym związanym z potrzebą zachowania wysokiego poziomu aktywności zawodowej.

Zgodnie z konkluzjami Rady w sprawie zmniejszania różnic zdrowotnych w Unii Europejskiej poprzez zorganizowane działania na rzecz promowania zdrowego stylu życia państwa członkowskie wezwane są do umacniania i kontynuowania działań wspierających zdrowy styl życia, w tym promocji skutecznego ograniczenia użycia tytoniu, wdrażania skutecznych polityk alkoholowych i programów mających na celu ograniczenie szkód wynikających ze spożycia alkoholu, wspierania jakościowej i ilościowej zmiany składu żywności, podejmowania działań zachęcających obywateli do większej aktywności fizycznej.

Poprawa zdrowia jest szczególnie istotna w kontekście zjawiska starzenia się społeczeństw. Według danych Eurostatu i Komisji Europejskiej średni wiek mieszkańca Unii Europejskiej wynosi 39,8 lat, a w roku 2060 wiek ten wyniesie 47,2. Osoby w wieku 65 lat lub starsze w 2060 r. będą stanowiły prawie 30% ludności Unii Europejskiej. Dla porównania – w roku 2010 było to 16%. W roku 2060 na każdą osobę w wieku produkcyjnym mogą przypadać dwie osoby starsze. Starzejące się społeczeństwa Europy stanowią wyzwanie dla rynku pracy, systemu ochrony zdrowia oraz w zakresie utrzymania standardów i jakości życia po przejściu na emeryturę. Już teraz, w latach 2000–2009, zły stan zdrowia był jedną z podstawowych przyczyn pozostawania bez pracy. Ponadto w obliczu zwiększającej się długości życia zarówno w Polsce, jak i w innych państwach Unii Europejskiej obserwuje się niekorzystne trendy zdrowotne, obejmujące m.in. wzrost zachorowań na nowotwory. Należy podkreślić, że największy wzrost umieralności i chorobowości dotyczy osób podejmujących zachowania zagrażające życiu, takie jak: palenie tytoniu, nadużywanie alkoholu czy nieodpowiednia dieta.

W 2010 r. zostały opublikowane wyniki ogólnoświatowego badania gospodarstw domowych „Globalne badanie dotyczące używania tytoniu przez osoby dorosłe”. Z tych badań wynika, że codziennie pali tytoń 33,5% dorosłych mężczyzn i 21% dorosłych kobiet. Ogółem obecnie pali, okazjonalnie lub codziennie, 30,3% dorosłych Polaków. Jest to prawie 12 mln obywateli polskich. 48% palących Polaków przyznało się, że pali w obecności dzieci, a 27% kobiet przyznało się, że używa tytoniu lub że palono w ich obecności. Rodzi się co roku blisko 100 tys. dzieci, które są narażone przez 9 miesięcy ciąży na działanie substancji chemicznych zawartych w dymie tytoniowym.

Osoby palące najczęściej uzależniają się od nikotyny przed osiągnięciem dorosłości, nie zdając sobie sprawy z realności uzależnienia. Zgodnie z badaniami HBSC z 2010 r. przeprowadzonymi przez Światową Organizację Zdrowia próbę palenia podjęło około 13% młodzieży 11-, 12-letniej, około 32% młodzieży



**P. o. Główny Inspektor Sanitarny  
Marek Posobkiewicz**

13-, 14-letniej, ponad 54 młodzieży 15-, 16-letniej, a z młodzieży 17-, 18-letniej 18% pali codziennie, z czego 17,5% stanowią uczniowie liceów ogólnokształcących i aż 50% zasadniczych szkół zawodowych. W tej grupie wiekowej próbę palenia podjęło więcej dziewcząt niż chłopców (69% w stosunku do 66%), również więcej dziewcząt pali codziennie.

W 2000 r. 38% wszystkich zgonów mężczyzn w wieku 35–69 lat miało miejsce w związku z paleniem tytoniu – 38%.

Palenie tytoniu wiąże się z wysokimi kosztami leczenia. Osoby, które palą, obciążają budżet państwa kosztami opieki zdrowotnej, które są średnio o 30% większe niż te poniesione przez niepalących.

Łącznie koszty opieki zdrowotnej związane z leczeniem chorób związanych z paleniem tytoniu zostały oszacowane na kwotę ok. 18 mld zł w roku 2004, z czego 10 mld zł przeznaczono na leczenie przewlekłej obturacyjnej choroby płuc. Oprócz kosztów leczenia istnieją inne szacunki kosztów związanych z używaniem tytoniu w Polsce – koszty te, w tym straty w produktywności i zatrudnieniu, szacowano na 15 mld zł.

Przyczyny zdrowotne, takie jak choroby przewlekłe, choroby zawodowe, obrażenia oraz nierówności w zdrowiu, mogą przyczynić się, według szacunków WHO, do zmniejszenia PKB o 7% do 14% w zależności od kraju.

W 2009 r. największe wydatki na świadczenia związane z niezdolnością do pracy generowały choroby układu krążenia, zaburzenia psychiczne i zaburzenia zachowania, odpowiednio mniej, oraz choroby układu kostno-stawowego, mięśniowego i tkanki łącznej, jeszcze mniej, to jest, po kolei idąc, ok. 16% – układu krążenia, 15% – zaburzenia psychiczne i zachowania, 12% – układu ruchu.

Tak jak zróżnicowane, wieloczynnikowe są okoliczności rozpoczynania palenia tytoniu i trwania w uzależnieniu, tak wielokierunkowe są działania profilaktyczne i interwencyjne podejmowane w ramach programu, w których uczestniczą zainteresowane resorty i urzędy, stosownie do swoich kompetencji i nadzorowanych obszarów gospodarki narodowej. Rolę koordynującą wśród podmiotów realizujących program pełni minister zdrowia, który powierzył zarządzanie programem głównemu inspektorowi sanitarnemu. Przedstawiciele zainteresowanych resortów i urzędów tworzą międzyresortowy zespół koordynacyjny na podstawie zarządzenia prezesa Rady Ministrów z 3 września 2010 r. W roku sprawozdawczym 2011 na realizację programu przeznaczone zostały środki finansowe z budżetu państwa w kwocie 400 tys. zł w Głównym Inspektoracie Sanitarnym oraz środki wydzielone w budżetach wojewódzkich stacji sanitarno-epidemiologicznych i pozyskane przez stacje sanitarno-epidemiologiczne z urzędów miast, urzędów marszałkowskich, gmin, sta-

rostw powiatowych i innych partnerów działań, w tym: 217 898 zł stanowiły środki własne wojewódzkich stacji i 76 433 zł – środki pozyskane.

W ramach działalności resortów Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydatkowało w 2011 r. na realizację zadań programu środki finansowe w wysokości 99 865 zł. Resort obrony narodowej na profilaktykę palenia tytoniu przeznaczył w 2011 r. 121 355 zł. Łączne wydatki na realizację programu w 2011 r. wyniosły 915 551 zł.

Wpływy budżetowe z tytułu podatku akcyzowego od wyrobów tytoniowych w 2011 r. wyniosły 16 800 mln zł. 0,5% wartości podatku akcyzowego to jest 84 mln zł.

Ze względu na ograniczone środki finansowe, jakie przeznaczono na finansowanie programu, jego realizacja koncentrowała się na następujących zadaniach:

Zmiana klimatu społecznego i zachowań w stosunku do palenia tytoniu poprzez wielopłaszczyznowe populacyjne działania informacyjno-edukacyjne.

Było to tworzenie klimatu społecznego sprzyjającego wspieraniu i popularyzacji stylu życia wolnego od dymu tytoniowego, któremu służą kampanie informacyjne w ramach Światowego Dnia bez Tytoniu oraz Światowego Dnia Rzucania Palenia. Ważnym i pożytecznym efektem kampanii jest zaangażowanie organów samorządu terytorialnego, instytucji, organizacji pozarządowych i trwałych koalicji lokalnych kreujących kulturę zdrowotną w danym środowisku.

Tematem obchodów Światowego Dnia bez Tytoniu 31 maja była Ramowa konwencja Światowej Organizacji Zdrowia o ograniczeniu użycia tytoniu. Ponadto zgodnie z zapisami „Programu ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu w Polsce” podczas realizacji kampanii uwzględnione zostały działania skierowane do rodziców i opiekunów dzieci na temat biernego palenia.

W ramach obchodów Światowego Dnia Rzucania Palenia Główny Inspektorat Sanitarny przeprowadził kampanię medialną „Miasta wolne od dymu” realizowaną ze środków rządowego „Programu ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu w Polsce” oraz ogólnopolskiego projektu „Odświeżamy nasze miasta. TOB3CIT” finansowanego przez Światową Fundację ds. Walki z Chorobami Płuc i Fundację Bloomberg.

Spot telewizyjny emitowany był w ogólnopolskiej telewizji TVN, telewizjach regionalnych i lokalnych. Spot w telewizji TVN wyemitowano ponad 35 tys. razy. Spot radiowy emitowano w Radiu ZET, RMF, Campus, w Programie 1 i 3 Polskiego Radia oraz w rozgłoszeniach regionalnych i lokalnych. W okresie od 15 listopada do 14 grudnia spot edukacyjny emitowany był również na nośnikach LCD w 444 pojazdach na 949 ekranach, 90 razy dziennie. Zasięg emisji spotu wyniósł 700 tys. osób dziennie.

**P. o. Główny Inspektor Sanitarny  
Marek Posobkiewicz**

Celem kampanii było zwiększenie wiedzy o obowiązuającym prawie antytytoniowym oraz wzmocnienie jego przestrzegania.

Edukacja zdrowotna dzieci i młodzieży w celu ukształtowania i utrwalenia postaw asertywnych wobec palenia tytoniu i narażenia na środowiskowy dym tytoniowy.

Dzięki dobrej współpracy Państwowej Inspekcji Sanitarnej i placówek edukacyjnych przy zaangażowaniu Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz samorządów terytorialnych z powodzeniem realizowane były programy edukacyjne dla dzieci w wieku przedszkolnym oraz ich rodziców i opiekunów, a także programy dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, to jest: program „Czyste powietrze wokół nas” skierowany do dzieci w wieku 5–6 lat, ich rodziców i opiekunów; program „Nie pal przy mnie, proszę” skierowany do uczniów klas I–III szkół podstawowych, do pierwszej edycji programu przystąpiło 3328 szkół podstawowych; program „Znajdź właściwe rozwiązanie” skierowany do uczniów starszych klas szkół podstawowych i gimnazjów, do jego realizacji przystąpiło 2256 szkół podstawowych oraz 2199 gimnazjów.

Realizacja programów profilaktyki palenia tytoniu i leczenia uzależnienia od tytoniu w zakładach opieki zdrowotnej.

Świadczenia w zakresie leczenia uzależnienia od tytoniu kontraktowane były przez Narodowy Fundusz Zdrowia w rodzaju: psychiatria i leczenie uzależnień, w poradniach leczenia uzależnień i w poradniach leczenia uzależnienia od tytoniu oraz w rodzaju: profilaktyczne programy zdrowotne jako program profilaktyki chorób odtytoniowych.

Liczba pacjentów objętych świadczeniami w poradni antynikotynowej wyniosła 262 osoby. Program profilaktyki chorób odtytoniowych na etapie specjalistycznym objął 12 987 pacjentów.

Pomoc palącym w uwolnieniu od uzależnienia oferowana jest w lokalnych poradniach oraz Telefonicznej Poradni Pomocy Palącym prowadzonej przez Centrum Onkologii – Instytut w Warszawie. Od 1 stycznia do 31 grudnia było dzwoniących do linii 6377 osób, z czego konsultanci odebrali ponad 5200 połączeń od osób dzwoniących oraz wykonali ponad 1100 telefonów do osób, które potrzebowały wsparcia w procesie zaprzestania palenia tytoniu.

W 2011 r. kontynuowano program ograniczenia używania tytoniu wśród pacjentów leczonych w warunkach uzdrowiskowych. Miejszem, w którym realizowano program, był Uzdrowski Szpital Kliniczny w Ciechocinku, siedziba krajowego konsultanta w dziedzinie balneologii i medycyny fizykalnej. Po 6 miesiącach od zakończenia programu liczba osób, które porzuciły palenie, wyniosła 28, co stanowi 31%, a po 12 miesiącach – 32, co stanowi 35%. Grupa osób, które nie porzuciły palenia, istotnie zmniejszyła liczbę wypalanych papierosów, średnio o 11 na dzień.

Ograniczanie palenia tytoniu i działania edukacyjne prowadzone w środowisku żołnierzy zawodowych, pracowników wojska i ich rodzin. Po raz pierwszy w 2011 r. przeprowadzono w resorcie obrony narodowej kampanię promującą abstynencję nikotynową pod hasłem „Cel pal! Śmiertelna skuteczność gwarantowana”. Głównym celem kampanii było wyposażenie edukatorów wojskowych w niezbędną wiedzę z zakresu uzależnienia od tytoniu oraz w materiały informacyjne, które mogły być przekazane żołnierzom i pracownikom wojska podczas prowadzenia szkoleń, prelekcji i pogadanek.

Jeżeli chodzi o Służbę Więzienną, to w 2011 r. realizowano cztery programy edukacyjne. Głównymi założeniami realizowanych programów były promocja zdrowia oraz kształtowanie postaw prozdrowotnych wśród funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej. Ponadto prowadzono szkolenia i warsztaty dla funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej oraz udzielano poradnictwa w zakresie uzależnienia od tytoniu wśród funkcjonariuszy.

W podmiotach leczniczych MSW organizowano konferencje szkoleniowe, prowadzono spotkania dotyczące terapii, wykłady, prelekcje i inne formy edukacji. Zorganizowano cykle spotkań i szkoleń dla funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej, Policji oraz Biura Ochrony Rządu. Łącznie we wszystkich realizowanych zadaniach w ramach MSW uczestniczyła grupa 3983 osób, w tym 1509 funkcjonariuszy.

Jeżeli chodzi o wyeliminowanie ekspozycji na dym tytoniowy w miejscach pracy, Państwowa Inspekcja Sanitarna w ramach sprawowania bieżącego nadzoru w zakresie warunków i wymogów higieniczno-sanitarnych prowadzi systematyczne kontrole dotyczące przestrzegania zakazu palenia w miejscach użyteczności publicznej. W roku 2011 przeprowadzono 273 270 kontroli, w wyniku których nałożono 243 mandaty na łączną kwotę 44 560 zł.

Ekonomiczne i administracyjne stymulowanie ograniczenia konsumpcji wyrobów tytoniowych jest istotnym elementem polityki zdrowotnej. Do tych działań należy podnoszenie podatku akcyzowego od wyrobów tytoniowych powodujące wzrost cen oraz ograniczanie dostępności tanich wyrobów tytoniowych z rynku nielegalnego. Jest to wdrażanie ekonomicznych i administracyjnych stymulatorów ograniczania konsumpcji wyrobów tytoniowych. Wzrost cen szczególnie zniechęcająco wpływa na młodzież nie-samodzielną ekonomicznie i w dużym stopniu powstrzymuje przed rozpoczynaniem palenia. W 2011 r. całkowity wzrost akcyzy na papierosy wyniósł 4%. Mimo to ceny papierosów w naszym kraju w stosunku do siły nabywczej konsumentów należą do najniższych w Europie.

Służba Celna, Straż Graniczna, Policja i Inspekcja Handlowa podejmują interwencje, eliminując z rynku ujawniane wyroby z przemytu i nielegalnej produkcji. Udział nielegalnych papierosów w rynku papierosów szacowany jest na ok. 10% i utrzymuje się na podob-



**P. o. Główny Inspektor Sanitarny  
Marek Posobkiewicz**

nym poziomie od 2000 r. W 2011 r. według obliczeń Służba Celną ujawniła i zajęła ponad 508 tys. sztuk papierosów, dysponowała w tym celu 85 psami do wykrywania wyrobów tytoniowych oraz różnymi urządzeniami rentgenowskimi do prześwietlania towarów i środków przewozowych.

Podczas gdy całkowite opodatkowanie wyrobów tytoniowych jako procent ceny detalicznej wydaje się być wysokie, Polska oferuje jedne z najniższych cen papierosów w Unii Europejskiej. W ciągu ostatniej dekady, pomimo zwiększania cen, w Polsce dostępność papierosów wzrosła w związku z podwyższaniem się dochodów gospodarstw domowych. Polska ma obowiązek zwiększyć minimalną wysokość podatku akcyzowego na wszystkie papierosy do 90 euro do 2018 r. Jest to 90 euro na 1000 sztuk papierosów. Wzrost akcyzy na wyroby tytoniowe, który prowadzi do realnego wzrostu cen papierosów, zachęca palaczy do rzucenia nałogu, zwiększa udane próby rzucenia, zmniejsza liczbę wypalanych papierosów na dobę oraz zapobiega inicjacji tytoniowej wśród młodzieży lub ją opóźnia. Wzrost ceny papierosów o 10% zmniejsza użycie tytoniu o 2–6% w krajach o wysokim dochodzie i o 2–8% w krajach o niskich i średnich dochodach.

Jakie są priorytety i wyzwania na najbliższe lata? Szczególnie ważne jest zintensyfikowanie działań w zakresie ochrony przed wymuszonym narażeniem osób niepalących na środowiskowy dym tytoniowy poprzez rozszerzenie stref bezdymnych. Dokonana w 2010 r. zmiana w ustawie o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych uczyniła znaczny postęp w uwolnieniu stref publicznych od dymu tytoniowego. Dzięki obowiązującemu prawu znacznie zmalało ryzyko narażenia na dym tytoniowy. Jest to szczególnie widoczne w przypadku obiektów sportowych, restauracji, barów i pubów, zakładów pracy, przystanków i obiektów komunikacji miejskiej. Obecnie poparcie dla obowiązującego prawa deklaruje aż 68% palących i 84% niepalących Polaków. Ponadto 56% społeczeństwa dostrzega poprawę w przestrzeganiu przepisów ograniczających używanie tytoniu, a 45% palaczy przyznało, że wprowadzenie zakazu sprzyja podejmowaniu przez nich decyzji o rzuceniu palenia.

Środowisko domowe, gdzie utrzymuje się znaczne narażenie na wymuszone wdychanie dymu tytoniowego, pozostaje niedostępne regulacjom ustawowym. Dlatego do priorytetów należy zaliczyć działania edukacyjne i kampanie społeczne skierowane do ogółu społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem kobiet w wieku prokreacyjnym oraz ich rodzin. Szeroka edukacja społeczna jest niezbędna również dla rozumienia i poszanowania wprowadzanych norm prawnych eliminujących palenie tytoniu z przestrzeni publicznej. Należy też kontynuować i rozszerzyć za-

się programów edukacyjnych realizowanych w przedszkolach i szkołach.

Należy sukcesywnie podnosić podatek akcyzowy na wyroby tytoniowe, tak aby spełnić wymogi Unii Europejskiej. Doświadczenie wielu krajów dowodzi, że podnoszenie finansowego progu dostępności wyrobów tytoniowych jest silnym czynnikiem ograniczającym ich konsumpcję nawet o kilka procent w ciągu roku bez naruszenia przychodów budżetu.

Należy ponownie rozważyć możliwość wprowadzenia obrazkowych ostrzeżeń zdrowotnych na paczkach papierosów. Ostrzeżenia w jasny sposób informują o zagrożeniach związanych z używaniem tytoniu, szczególnie oddziałując na osoby młode, ponieważ zmniejszają atrakcyjność paczek papierosów, a tym samym atrakcyjność samego palenia. Przepisy, które wymagają umieszczenia dużych obrazkowych ostrzeżeń zdrowotnych na paczkach papierosów, przyjęły już 42 kraje.

Należy zwiększyć też liczbę szkoleń dla kadry medycznej, w tym lekarzy pierwszego kontaktu, z zakresu przeprowadzania krótkich interwencji medycznych i działań edukacyjnych. Należy zintensyfikować działania edukacyjne zachęcające do rzucenia palenia tytoniu, prowadzone przez lekarzy POZ, a także wzmocnić działania regionalne i lokalne poprzez współdziałanie władz samorządowych, organizacji pozarządowych, pracodawców oraz mediów.

Istnieje konieczność podjęcia działań zmierzających do zwiększenia respektowania zakazu reklamowania i promocji wyrobów tytoniowych zgodnie z art. 8 ustawy o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. Z badań przeprowadzonych na zlecenie głównego inspektora sanitarnego wynika, że 19% palących mężczyzn oraz 12% palących kobiet spotyka się z formami promocji wyrobów tytoniowych w miejscach sprzedaży, a odpowiednio 17 i 12% ze sprzedażą papierosów po promocyjnej cenie. Ogółem z różnymi formami reklamy i promowania wyrobów tytoniowych zetknęło się 43% palących mężczyzn, 32% palących kobiet, 31% niepalących mężczyzn i 20% niepalących kobiet.

Wyniki konferencji ministrów zdrowia państw Unii Europejskiej w ramach sprawowania przez Rzeczpospolitą Polską prezydencji potwierdziły, iż palenie tytoniu jest obecnie podstawowym czynnikiem ryzyka zdrowotnego w Europie. W krajach, które zdecydowały się na wprowadzenie zakazu palenia w miejscach publicznych, już po roku obowiązywania tego zakazu zaobserwowano spadek interwencji kardiologicznych o co najmniej 25%, a interwencji astmatycznych aż o 40%.

Na podkreślenie zasługuje również fakt, iż wydatki na zakup wyrobów tytoniowych stanowiły i nieśtety nadal stanowią jeden z głównych czynników pogłębiania problemów społecznych w grupie o niskich dochodach. Badania wykazały, iż osoby z tych grup na zakup tytoniu gotowe są poświęcić aż 50% swego dochodu. Ograniczenie spożycia tytoniu w tej grupie pozostaje więc jednym ze sposobów na ograniczenie biedy. Dziękuję bardzo.



## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu inspektorowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Czesława Hoca w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Poseł Czesław Hoc:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Sprawozdanie z realizacji „Programu ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu w Polsce w 2011 roku” (druk sejmowy nr 665) na posiedzeniu komisji przedstawił podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Aleksander Soplński. Warto podkreślić i przytoczyć główne tezy tego sprawozdania. Jak wynika z badań przeprowadzonych ostatnio przez OBOP na zlecenie Głównego Inspektoratu Sanitarnego w lutym 2011 r., do nałogowego, codziennego palenia tytoniu przyznaje się aż 9 mln Polaków. Palenie tytoniu od lat stanowi główną przyczynę wysokiej umieralności dorosłej populacji. Szacunki epidemiologiczne pokazują, że w roku 2000 przyczyną ok. 69 tys. zgonów w Polsce były choroby odtytoniowe.

Niebezpieczna dla zdrowia i życia ludzkiego jest również ekspozycja w środowisku na dym tytoniowy. Dzięki wprowadzonym w roku 2010 zmianom przepisów ustawy o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych znacznie ograniczono ryzyko narażenia Polaków na dym tytoniowy, czyli tzw. bierne palenie w miejscach publicznych. Jednak w dalszym ciągu to zjawisko stanowi poważne zagrożenie. Nadal 19% Polaków deklaruje narażenie na dym tytoniowy w domu, a ok. 10% określa, pomimo ustawy z roku 2010, że w miejscu pracy są narażeni na bierne palenie. Podobnie jest, jeśli chodzi o restauracje i puby: 18% badanych stwierdza, że są narażeni na bierne palenie.

Niepokojącym zjawiskiem są też zachowania zdrowotne kobiet w ciąży. Według badań przeprowadzonych przez Główny Inspektorat Sanitarny w latach 2009–2011, w czasie ciąży paliło ok. 6% badanych.

Konferencja ministrów zdrowia państw Unii Europejskiej potwierdziła, iż palenie papierosów jest podstawowym czynnikiem ryzyka zdrowotnego w Europie. Po wprowadzeniu ograniczeń – zwiększeniu przestrzeni wolnej od dymu tytoniowego, zaobserwowano spadek liczby schorzeń kardiologicznych, obturacyjnej choroby płuc i schorzeń astmatycznych, a także chorób onkologicznych, w tym raka płuc. Z badań Banku Światowego wynika, że straty z tytułu konsumpcji tytoniu są od dwóch do trzech razy większe niż korzyści. Należy więc wzmocnić politykę w zakresie zdrowia publicznego w celu zahamowania zachowań szkodliwych dla zdrowia. Tyle pan minister.

Z kolei pan przewodniczący Bolesław Piecha nawiązał do trzech kwestii: stałej liczby palaczy tytoniu w Polsce pomimo prowadzenia szerokiej akcji propagandowej dotyczącej skutków palenia tytoniu i pomimo wprowadzania zmian legislacyjnych, złego finansowania programu, a także wątpliwej jakości papierosów sprzedawanych w Internecie.

Pan poseł Piotr Chmielowski także podniósł problem jakości papierosów używanych w Polsce. Zaapelował też, by ministerstwo pilnie zbadało ten problem.

Poseł Czesław Hoc – obecnie sprawozdawca Komisji Zdrowia – wskazał na zapis ustawy z dnia 9 listopada 1995 r. o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych, w której to jest nakaz, by program był finansowany z budżetu państwa w kwocie będącej równoważnością 0,5% podatku akcyzowego od wyrobów tytoniowych. Niestety tak nie jest. Pozyskano ok. 18 mld zł, a więc na program powinno być przekazane z budżetu państwa ok. 85 mln, a w istocie są to praktycznie grosze. Podkreślił także, że pomimo skromnych środków program – dzięki autentycznemu zaangażowaniu wielu ludzi dobrej woli, wolontariuszy i organizacji pozarządowych oraz zdumiewająco pozytywnych przedsięwzięć – zdaje się wypełniać swe zadania i cele.

Pani poseł Janina Okragły zwróciła się do pana ministra w kwestii profilaktyki chorób odtytoniowych finansowanej przez Narodowy Fundusz Zdrowia, chodzi o etap podstawowy i specjalistyczny. Pod dyskusję poddała kwestię, by badania profilaktyczne były prowadzone bardziej efektywnie, w tym w ramach działania lekarza podstawowej opieki zdrowotnej.

Poseł Artur Bramora z kolei dociekał, pytał o program „Czyste powietrze wokół nas”. Dlaczego udział placówek przedszkolnych z roku na rok spada?

Pani poseł Beata Małecka-Libera wyraziła swe zaniepokojenie, że środki finansowe przeznaczone na te programy z roku na rok maleją, choć zdrowy styl życia oraz zdrowie publiczne są coraz ważniejsze i coraz bardziej w modzie. Czy zatem Ministerstwo Zdrowia kontroluje realizację tych programów, analizując to w aspekcie ich efektywności, a także pod kątem tego, czy nie należy dokonać określonych modyfikacji we wszystkich programach, po to, by osiągnąć wymierne efekty?

Pan poseł Jerzy Ziętek poruszył bardzo istotny problem stosowania szkodliwych używek u kobiet w ciąży, czego dramatycznym następstwem może być zespół ponikotynowy u dzieci. Wskazał także na niepokojący trend uzależnienia od e-papierosów, podkreślając przykre następstwa wdychania czystej nikotyny.

Pani poseł Lidia Gądek dopytywała pana ministra o profilaktykę antynikotynową w ramach podstawowej opieki zdrowotnej i sposób jej finansowania. Zauważyła również, iż w sprawozdaniu nie została zamieszczona informacja dotycząca działań w zakresie profilaktyki antynikotynowej stacji sanitarno-epi-

## Posel Czesław Hoc

demologicznych, które przecież takie działania prowadzą.

Posel Dariusz Dziadzio indagował na temat informacji zawartej w sprawozdaniu dotyczącej niskiej skuteczności egzekwowania kary za palenie w niedozwolonych miejscach publicznych, na przykład na przystankach autobusowych.

Posel Józef Lassota zwrócił uwagę, by poczynić zdecydowane kroki w kwestii eliminowania nielegalnej produkcji papierosów i wnioskował o ostrzejsze sankcje w przypadku penalizowania tego procederu.

Pan przewodniczący Jarosław Katulski podkreślił problem przemytu tytoniu, a także zwrócił uwagę na doniesienia prasowe dotyczące nowego zjawiska domowej produkcji z tytoniu kupowanego bezpośrednio od rolników czy też sprytnego obrotu w Internecie liśćmi tytoniu jako dodatkiem do oferty sprzedaży, na przykład maszynki do makaronu.

Kolejno zabrali też głos goście: przedstawiciel ministra zdrowia i inne zaproszone osoby.

Koordynator chorób niezakaźnych, zdrowie i środowisko z Biura Światowej Organizacji Zdrowia w Polsce pani Anna Kozieł zwróciła się z apelem, by zastanowić się nad szybką nowelizacją ustawy, głównie w aspekcie elementów dotyczących elektronicznych papierosów, przestrzegania prawa, reklamy czy kontaktów z przemysłem tytoniowym. Podkreśliła też, że z własnych badań Biura WHO i doświadczeń w innych krajach, a także analiz przeprowadzonych w Polsce wynika, że polskie papierosy są jednymi z najtańszych w Europie, nawet w przeliczeniu na siłę roboczą, czyli wartość pieniądza.

Wiceprezes Stowarzyszenia „Manko” pani Magdalena Petryniak zaapelowała z kolei do komisji, by nie przyjmować sprawozdania z realizacji „Programu ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu” za ostatni rok. Nie dlatego, że te działania nie były przeprowadzone dobrze i nie warto doceniać trudu wielu organizacji w zakresie realizacji programu, ale dlatego że wydatkowane środki są niezgodne z ustawą. Wpływy z akcyzy do budżetu państwa ze zeszłego roku wynosiły ponad 17 mld zł, a na program powinno być przeznaczonych ok. 80 mln zł. Finansowanie tego programu w kwocie tylko 800 tys. zł jest na poziomie zaledwie 1%. Wskazała za zdrowotne skutki i śmiertelność – palenie zabija 40% mężczyzn w wieku produkcyjnym. Zwróciła też uwagę, że w ustawie budżetowej na przyszły rok w ogóle nie przewidziano „Programu ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu”, chociaż pojawiają się tam inne programy, na przykład program przeciwdziałania narkomanii czy Fundusz Rozwiązywania Problemów Hazardowych, na który przeznaczono 20 mln zł. Porównując to z problemami, jakie powoduje tytoń w Polsce, jest to nieuzasadnione.

Pan przewodniczący Bolesław Piecha wskazał w tym miejscu, że ustawa powstała w 1995 r., a więc w okresie, gdy istniał budżetowy system finansowa-

nia ochrony zdrowia, i owe zapisy mogą być nieprecyzyjne, tak więc trudno rozstrzygnąć, czy wobec finansowania promocji, profilaktyki i leczenia, środki pochodzące ze składek mają podobne zastosowanie ustawowe.

Główny specjalista w Departamencie Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia pan Tadeusz Parchimowicz zdefiniował pewne kwestie w aspekcie braku pożądanej dynamiki spadku częstości palenia tytoniu. Oto one. Po pierwsze, brak programów lokalnych z uwagi na skromne środki finansowe, choć dawniej działały w miastach, powiatach, gminach sprawne zespoły. Po drugie, e-papierosy, krajanka tytoniowa na wolnym rynku, liście tytoniowe surowe w wolnej sprzedaży to współczesne i potężne zagrożenie, które nie mogły być przewidziane w ustawie tworzonej kilkanaście lat temu. Bardzo groźne zarówno dla inicjacji uzależnienia, jak i wysokiej szkodliwości dla zdrowia jest zjawisko łatwego dostępu młodzieży do tanich papierosów, chodzi tu o krajankę z surowych liści tytoniowych. Dlatego Ministerstwo Zdrowia proponowało wówczas licencjonowanie sprzedawców tytoniu, by nie dopuścić do sprzedaży wyrobów tytoniowych i tytoniu surowego pokątnie, na straganach. Po trzecie, należy wprowadzić kontrolę i reglamentację sprzedaży wysyłkowej, ograniczyć dostępność innych wyrobów paratytoniowych, wyeliminować tzw. e-papierosy zawierające przecież nikotynę, która silnie uzależnia. Są to często produkty importowane, bez stosownych atestów. Problemem jest jednak wolność gospodarcza. Trudno jest pogodzić ochronę zdrowia z wolnością gospodarczą. Po czwarte, zagrożeniem jest swobodny obrót liściem tytoniowym.

Po piąte, wysoce niepokojące są dane o skali konsumpcji nielegalnych wyrobów tytoniowych. W 2010 r. przy pomocy Światowej Organizacji Zdrowia i Fundacji Bloomberg przeprowadzono ogólnopolskie badania palenia tytoniu. Według tych badań średni poziom konsumpcji wyrobów nielegalnego pochodzenia, to jest z przemytu, podróbek i innych wyrobów, wynosi ok. 9% konsumpcji. Bardzo charakterystyczny jest regionalny rozkład nielegalnego wyrobu tytoniowego. W miejscowościach województw północnych i wschodnich nielegalny tytoń może palić nawet 90% palaczy, zaś w Polsce centralnej i w regionie zachodnim sytuacja jest przeciwna – papierosy nielegalnego pochodzenia stanowią niewielki ułamek konsumpcji. Wskazał też, że wzrost akcyzy i następne cen papierosów wcale nie oznaczają wzrostu konsumpcji nielegalnych papierosów, jak próbują tego dowieść koncerny tytoniowe. Nielegalna konsumpcja jest stała, utrzymuje się na stałym poziomie – od 9% do 12%.

Z kolei pełniący obowiązki głównego inspektora sanitarnego pan Marek Posobkiewicz podkreślił, że pomimo zwiększenia dochodów budżetu państwa przez wprowadzenie akcyzy skutki palenia papierosów, czyli choroby odtytoniowe, w konsekwencji przyczyniają się do zmniejszenia produktu krajowego

**Posel Czesław Hoc**

brutto. Według oceny Światowej Organizacji Zdrowia choroby przewlekłe, urazy i absencje chorobowe powodują zmniejszenie produktu krajowego brutto, w zależności od kraju, od 7% do 14%. Wskazał natychmiastowe reakcje inspekcji sanitarnych w przypadkach nielegalnych produkcji i przemytu papierosów.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W podsumowaniu pan wiceminister zdrowia Aleksander Sopiński oznajmił, że problem jest bardzo istotny, bardzo ważny. Wymaga oczywiście pewnej korekty, szczególnie sposobu finansowania – taka korekta zostanie dokonana. Zatem – stwierdził – Ministerstwo Zdrowia podejmuje prace nad nowym programem na lata 2014–2018. (...) Na rok 2014 opracuje nowy program finansowania nie tylko tego programu, ale również pozostałych programów zdrowotnych, ponieważ finansowanie tego programu, tzw. antynikotynowego, mówiąc w skrócie, znalazło się w finansowaniu pozostałych programów. Ze względu na ważność tego problemu i groźbę oraz liczbę zachorowań powinno zwiększyć się finansowanie tego programu. Dlatego mam nadzieję, że od 2014 r., po przeanalizowaniu wszystkich programów zdrowotnych, doprowadzimy do właściwego finansowania. Tak powiedział pan wiceminister Aleksander Sopiński. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska stanowisko wygłosi pan poseł Józef Lassota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Józef Lassota:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska pragnę przedstawić stanowisko klubu w sprawie sprawozdania z realizacji „Programu ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu w Polsce w 2011 roku” przedstawionego przez Radę Ministrów, a zawartego w druku sejmowym nr 665.

Zacytuję pierwsze zdanie z tego sprawozdania: „Społeczne skutki rozpowszechnienia chorób odtytoniowych to ponad 60 tys. zgonów rocznie, w tym ponad 40 tys. zgonów ludzi w wieku 35–65 lat, a więc utrzymujących rodziny i tworzących dochód narodowy”. Ten cytat niewątpliwie pokazuje groźbę sytuacji, w jakiś sposób nawiązuje również do poprzedniego punktu, nad którym była debata, o zwalczaniu cho-

rób nowotworowych. Znacząca część chorób nowotworowych, a w ich następstwie zgonów jest spowodowana paleniem tytoniu. A więc niewątpliwie ograniczenie epidemii tytoniowej słuszenie jest głównym zadaniem „Programu ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu w Polsce na lata 2010–2013”.

Pan główny inspektor sanitarny szczegółowo przedstawił sprawozdanie i dane, niemniej jednak kilka elementów z tego sprawozdania pozwolę sobie przytoczyć. Badania, które przeprowadził TNS Pentor w grudniu 2001 r., pokazują, że nałogowi palacze w Polsce stanowią 32% osób w wieku powyżej 15. roku życia, przy czym 37% to mężczyźni, a 27% to kobiety. Inicjacja tytoniowa między 15. a 19. rokiem życia dotyczy 58% mężczyzn i 38% kobiet. 67% osób wskazuje kiosk jako miejsce zakupu – nawiązę do tego w późniejszej części.

Wprowadzony ustawowo całkowity zakaz palenia tytoniu w miejscach publicznych wypłynął w znacznym stopniu na ograniczenie tzw. biernego palenia, niemniej jednak stosunkowo duży odsetek osób narażony jest w dalszym ciągu na bierne palenie. To są przystanki, obiekty komunikacji miejskiej, zakłady pracy, dyskoteki, a nawet place zabaw. Ten zakaz, wydaje się, jest jeszcze zbyt słabo egzekwowany, tylko znikomy odsetek palących, którzy nie przestrzegają tego zakazu, został ukarany mandatami. Jednak zdaniem 40% palących i niepalących respondentów zakaz palenia w miejscach publicznych ma istotny wpływ na decyzję o porzuceniu palenia.

W ramach programu w 2011 r. realizowano 10 zadań, o których szczegółowo była tu mowa. Te zadania były skierowane do różnych grup wiekowych, społecznych, branżowych. Pewien niepokój wzbudza to, że zadanie pod tytułem: „Nadzór organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej nad wyrobami tytoniowymi”, czyli w zakresie urzędowej kontroli zawartości substancji szkodliwych dla zdrowia w wyrobach tytoniowych wprowadzanych do obrotu, nie został zrealizowany z uwagi na brak środków.

Istotną sprawą są programy skierowane w szczególności do dzieci i młodzieży. Trzeba sobie bowiem jasno powiedzieć, że różnego rodzaju działania związane z programami skierowanymi do osób dorosłych mają jakiś efekt, zwłaszcza jeśli chodzi o poprawę zdrowotności, ale to dotyczy raczej poszczególnych przypadków, takich jak na przykład ten, o którym jest mowa w sprawozdaniu, czyli 50 pensjonariuszy uzdrowisk. To jest ważne, niemniej jednak skala tego jest stosunkowo niewielka. Ważne, że w środowiskach żołnierzy czy funkcjonariuszy, chociażby pracowników Służby Więziennej, te działania zostały podjęte, aczkolwiek ich zasięg też jest bardzo ograniczony.

W sprawozdaniu podkreślono bardzo istotny element stosowania ekonomicznych i administracyjnych stymulatorów ograniczania konsumpcji wyrobów tytoniowych, w szczególności chodzi o politykę podatkową, ograniczanie dostępności tanich papierosów



**Posel Józef Lassota**

pochodzących z nielegalnych źródeł, wdrażanie nowoczesnych i skutecznych metod i technik eliminowania nielegalnego obrotu, a także doskonalenie systemu prawnego, w tym kontrolowanie zakazu reklamy i promocji wyrobów tytoniowych.

Chciałbym chwilę zatrzymać się nad tym elementem – ekonomicznych i administracyjnych stymulatorów. Procentowy udział akcyzy i VAT w cenie detalicznej wynosi aż 82,64%, co w przeliczeniu na ważoną średnią równe jest 8,69 zł za 20 sztuk, czyli za paczkę papierosów. Wpływy tylko z akcyzy za 2011 r. to ponad 18 mld zł. Na realizację programu z budżetu państwa przewidziano 400 tys. zł. Łącznie na realizację programów, również tych ze środków resortowych, wojewódzkich i samorządowych, wydano 915 tys. zł. A więc wydawałoby się, że wpływy z akcyzy w wysokości 18 mld zł i wydatek 915 tys. zł to jest duża dysproporcja. Niemniej jednak trzeba sobie uświadomić, że koszty budżetu związane ze skutkami są co najmniej porównywalne z wpływami z akcyzy, czyli tak naprawdę z tej akcyzy budżet państwa nie ma nic. Jeśli do tego przyjąć, że – jak pokazują badania Banku Światowego – straty gospodarki z tytułu konsumpcji wyrobów tytoniowych są 2–3 razy większe niż korzyści dla budżetu z tytułu podatków, to trzeba powiedzieć, że chyba nasza efektywność stosowania tych wszystkich narzędzi jest jeszcze niewystarczająca.

Trzy sprawy, które chciałbym na zakończenie podkreślić, jako uwagi czy wnioski do dalszych działań. Oczywiście, jeśli chodzi o ten pierwszy punkt, działania profilaktyczne i edukacyjne, powinny być one skierowane głównie do dzieci i młodzieży. To także zostało podkreślone w sprawozdaniu i główny inspektor sanitarny również o tym mówił. Na pewno najważniejsze jest to, żebyśmy przygotowali młodzież i dzieci do tego, żeby wchodziły w dorosłe życie bez tego nałogu. Bo trzeba powiedzieć, że ten proces przyzwyczajania do niepalenia, czy zniechęcania do palenia, jest bardzo długotrwały. To nie jest proces na jeden rok, czy nawet trzy lata. To jest proces prawdopodobnie na pokolenia. Dlatego tak ważne wydaje się, że ten główny, zasadniczy kierunek powinien być taki.

Druga sprawa to mała dotkliwość kar za nieprzestrzeganie zakazu palenia w miejscach publicznych. Ze sprawozdania wynika, że kontrola w miejscach publicznych – bodajże kilkanaście tysięcy kontroli – zaowocowała 243 mandatami. Ale ten mandat średnio wynosił 180 zł. Więc dla kogoś, kto zarządza miejscem publicznym, mandat o wysokości 180 zł nie jest taki porażający. Wykazano 88 mandatów za palenie w miejscach publicznych – średnio 190 zł. Chciałbym tu również podkreślić sprawę kiosków, która łączy się z dostępnością. Właściwie dzisiaj – można powiedzieć – jest to najbardziej dostępne, w cudzysłowie, dobro, które można wszędzie i praktycznie zawsze otrzymać. Często chleb w piekarniach

jest wykupiony, a papierosy są zawsze dostępne. Reklama jest zabroniona, ale we wszystkich sklepach, marketach – proszę zwrócić na to uwagę – ekspozycja papierosów aż kłuje w oczy, i to przy samej kasie, w momencie, kiedy już się płaci i wychodzi ze sklepu. Więc to jest również taki ukryty marketing.

Trzecia sprawa: podnoszenie finansowego progu dostępności wyrobów tytoniowych. Tu była mowa o tym, że ujawniono w sumie ponad pół miliarda sztuk papierosów z nielegalnej produkcji. Ale różne dane pokazują, że ta produkcja wynosi w Polsce ok. 8 mld sztuk, czyli nawet ponad 10%. Ocenia się, że budżet państwa corocznie traci na tym od 3 do 6 mld zł. Jeśli dojdzie do sprawy sądowej, najczęściej stawiane zarzuty dotyczą udziału w kierowaniu zorganizowaną grupą przestępczą. (*Dzwonek*) I niepokojące jest to, że wyroki sądu to kilkudziesięciotysięczne grzywny lub jednocześnie od roku do dwóch lat pozbawienia wolności, i to w zawieszeniu. To zachęca do tego, żeby tak naprawdę nie bać się penalizacji, gdyż zyski są wielomilionowe, a kara stosunkowo niewysoka. Dlatego, panie ministrze, wydaje się, że istotną sprawą jest, ażeby zapewnić spójność podnoszenia finansowego progu ze zwalczaniem nielegalnej produkcji i jednocześnie ze zwiększeniem penalizacji, bo podnoszenie podatków spowoduje zwiększony dopływ nielegalnej produkcji. Tak więc musi to być realizowane jednocześnie.

Z tymi uwagami, oceniając różnorodność podjętych działań w stosunku do skromnej jednak kwoty 400 tys. zł przeznaczonej na program, klub Platformy Obywatelskiej wnioskuje o przyjęcie tego sprawozdania. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Posel Dariusz Piontkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sprawozdanie, o którym w tej chwili rozmawiamy, rzeczywiście budzi refleksje podobne do tych, o których mówił przed chwilą mój poprzednik. Wiele z tego, co wynika z tych uwag, rzeczywiście, powinno być chyba zrealizowane w kolejnych latach.

Ten program, zawierający ponad sto stron tekstu, tabel i rycin, jest jednak częściowo nieczytelny, ponieważ część tych materiałów nawet nie została po prostu ponumerowana. Duża część tego sprawozdania to omówienie badań ankietowych dotyczących stosunku społeczeństwa do problemu palenia tytoniu. Ta kolejna realizowana w tym roku anketa tak naprawdę niczego nie zmieniła, jeśli chodzi o wiedzę,

**Posel Dariusz Piontkowski**

którą posiadamy od wielu lat. Generalny inspektor sanitarny przypominał, że także badania przeprowadzone przez Światową Organizację Zdrowia w 2008 r., w których uczestniczyło także polskie Ministerstwo Zdrowia, zawierają praktycznie te same uwagi i wskazują na te same wnioski. Stąd pojawia się pytanie, czy warto wydawać znaczne, z punktu widzenia kosztów, pieniądze, jakimi dysponowała administracja państwowa na cały program. W informacji, którą otrzymaliśmy, pojawiała się liczba 120 tys. zł, którą wydano na te badania ankietowe po to, aby uzyskać potwierdzenie tego, co tak naprawdę już wiemy, jak społeczeństwo odnosi się do palenia tytoniu, w jakich grupach wiekowych się pali, jaka płeć więcej lub mniej pali albo kiedy to palenie zaczyna. Te badania tak naprawdę niczego nie zmieniły. Przed chwilą usłyszeliśmy o kwotach, które wydano na cały program ze środków budżetowych – ok. 400 tys. zł. W związku z tym porównanie tych dwóch kwot wydaje się tutaj co najmniej dziwne.

Wracając jednak do samej ankiety, tych wniosków, które były znane już wcześniej, warto przypomnieć trzy zasadnicze sprawy, na które te badania wskazują.

Po pierwsze, według Polaków głównym czynnikiem decydującym o zerwaniu z nałogiem jest wzrost ceny papierosów, drugim – zakaz palenia w miejscach publicznych i dopiero trzecim – kampanie społeczne. Można by powiedzieć, że rząd w dużej mierze próbuje realizować pierwszy i drugi punkt. Ale trzeba się zastanowić, czy są to działania, które przynoszą ostateczny efekt. Dziwnym jednak trafem większość sprawozdania odnosiła się do tej najmniej skutecznej metody działania, czyli różnego rodzaju kampanii społecznych, którym poświęcono nie tylko najwięcej miejsca w sprawozdaniu, ale – jak się wydaje – także najwięcej środków. Szczególnie wątpliwość mogą budzić duże kwoty wydane na ogólnopolskie kampanie medialne w postaci spotów radiowych czy telewizyjnych, które kosztowały setki tysięcy złotych. A przecież z badania, na które się pan inspektor powoływał, wynika, że tak naprawdę są to metody zupełnie nieskuteczne. Można by więc powiedzieć, że przy nikłych środkach dużą ich część wydaje się na działania, które nie przynoszą efektów. Znacznie korzystniejsze byłoby chyba celowe skierowanie działań profilaktycznych do konkretnych grup. Sens edukacji przeciwnikotynowej wzrośnie, jeżeli będzie on prowadzony celowo przez specjalistów, lekarzy, pielęgniarki, a więc te osoby, które mają kontakt na przykład z młodzieżą. Warto chyba tam zintensyfikować kampanię, a nie wydawać ogromne pieniądze na kampanie telewizyjne lub radiowe.

Kolejny element, o którym mówił także mój przedmówca, to bierne palenie w miejscach publicznych. Co prawda, pojawiły się już zakazy, i bardzo dobrze. Większość Polaków, zarówno palących, jak i niepalących, przyjęła to bardzo dobrze, ale nadal ok. 10%

respondentów wskazuje na to, że w wielu miejscach spotyka się z palaczami, chociaż jest tam zakaz. Stąd pojawia się pytanie, czy instytucje, które powinny dbać o przestrzeganie prawa, reagują w tym momencie na jego łamanie. Szczególne zdumienie budzi fakt, że respondenci wskazują na to, o czym my pewnie też mieliśmy okazję się przekonać, że na bierne palenie jesteśmy także skazani na przykład w szpitalu. To jest jedno z ostatnich miejsc, gdzie takie zjawisko powinno występować. Pewnie państwo widzieli takie sytuacje: wchodzimy do szpitala, a przy wejściu stoją popielniczki, pacjenci, odwiedzający ich goście, stoi rodzina i te kłęby dymu witają nas przy wejściu do szpitala. Sytuacja po prostu nie do przyjęcia.

Podobnie, niestety, dzieje się w placówkach edukacyjnych, gdzie mimo zakazów nadal są miejsca przeznaczone także dla pracowników szkół po prostu do palenia, niezgodnie tak naprawdę z prawem. Nie mówię tu, oczywiście, o takich sytuacjach, kiedy uczniowie palą w tajemnicy, bo to zjawisko trudne do wyeliminowania od wielu, wielu lat.

Była mowa także o cenie papierosów. I tu chyba trzeba zwrócić uwagę na dwie albo trzy rzeczy.

Otóż ta cena przede wszystkim powinna obciążać równo wszystkie rodzaje tytoniu i papierosów, a nie tylko i wyłącznie marki najbardziej popularne, bo te najbardziej popularne marki są też najczęściej kupowane przez najmniej zamożnych palaczy. Podwyższenie ich cen powoduje przede wszystkim olbrzymie kłopoty finansowe tej grupy. Mówiono tutaj też o tym, że pojawia się zjawisko nielegalnego obrotu tytoniem krojonym, „niepapierosowanym”, że tak powiem. Tu państwo też ewidentnie powinno reagować, także poprzez zmianę przepisów prawnych, aby ten element wyeliminować. Zaskakuje również informacja, która się pojawiła w tym raporcie, że Polska uzyskała okres przejściowy do 2017 r. na dostosowanie minimalnej wysokości akcyzy na wyroby tytoniowe do minimalnego poziomu obowiązującego w Unii Europejskiej. Skoro wszyscy przyznajemy, że wzrost cen jest ważnym elementem zapobiegającym wzrostowi liczby palaczy, to dlaczego Polska w tym obszarze akurat chciała mieć okres przejściowy? Tego nie potrafiliśmy zrozumieć.

Kolejny element dotyczy wniosków, które pojawiły się w końcowym fragmencie raportu. W pkt 8 mówi się o ograniczeniu dostępności tytoniu i wyrobów tytoniowych w Polsce. Czy w związku z tym nie warto wziąć pod uwagę podobnych rozwiązań stosowanych przy innych nałogach, np. czy nie należy wprowadzić bezwzględnego zakazu sprzedaży wyrobów tytoniowych w pobliżu szpitala czy szkoły? Nie wskazuję, w jakiej odległości, bo to wszystko jest do uzgodnienia. W przypadku alkoholu częściowo to przecież się sprawdza. Czy skoro problemem jest np. nielegalna sprzedaż osobom nieletnim w punktach, które mają już zgodę, sprzedają papierosy i alkohol często jednocześnie, nie należałoby zamontować kamer i sprawdzać, czy rzeczywiście nie jest tam łamana ustawa? Można myśleć również o tym, o czym mówił mój po-

**Posel Dariusz Piontkowski**

przednik, o sankcjach nie tylko wobec tych, którzy nielegalnie sprowadzają i sprzedają tytoń, ale także tych, którzy po prostu łamią prawo obowiązujące, a zajmują się legalnym obrotem papierosami i tytoniem.

I rzecz, o której częściowo już mówiłem, to znaczy ryzyko zbędnego powtarzania działań już wykonywanych. Przykładem jest wniosek nr 1 z tego raportu, który mówi o konieczności wdrażania działań profilaktycznych w celu ochrony najmłodszych dzieci, w tym dzieci nienarodzonych, przed szkodliwym działaniem tytoniu i papierosów. Takie działania będą skuteczniejsze, gdy będą prowadzone wśród palących kobiet w ciąży i palących członków ich rodzin. Dlatego powinny być określone w programie specjalistycznym realizowanym w szkołach rodzenia oraz w poradniach i szpitalnych jednostkach położniczych.

Inna rzecz, na którą zwrócono mi uwagę, dotyczy profilaktyki u kobiet. Pojawilo się w badaniach wyraźne wskazanie, że kobiety powyżej 50. roku życia częściej odchodzą od tego zgubnego nałogu. Być może jest to wpływ zauważenia związku z szybszym starzeniem się. Czy nie należałoby w tych akcjach promocyjnych, skoro już je państwo prowadzi, wprowadzić tego akurat elementu? Panie są dosyć wrażliwe na ocenę ich fizyczności, atrakcyjności i może pomogłoby to część z nich nakłonić do tego, aby zrezygnowały z palenia.

Element kolejny dotyczy zasięgu badań i programów profilaktycznych. Ja powiem szczerze, zastanawiałem się, czy to nie jest jakaś pomyłka w druku, ale ci z państwa, którzy to czytali, potwierdzają, że w przypadku badania na temat rozpowszechnienia palenia i narażenia na bierne palenie w Polsce dotyczyło ono, pewnie państwo zwrócili na to uwagę, 50 osób. Przy programie specjalistycznym antynikotynowym cała Polska to 184 osoby, niektóre województwa w ogóle tym programem nie były objęte. Przypomnę, że według danych statystycznych ponad 30% Polaków pali, czyli ponad 10 mln osób, a skala programu specjalistycznego to zaledwie niespełna 200 osób. To po prostu nieporównywalne. Nie ma chyba choroby, schorzenia w Polsce, gdzie byłoby tak drastyczne zestawienie liczby osób, można powiedzieć, w pewnym sensie chorych albo uzależnionych i osób w jakiś sposób poddanych leczeniu.

I rzecz, która wydaje mi się raczej działaniem propagandowym, a nie rzeczywistym. (*Dzwonek*)

Już kończę, panie marszałku.

Raport wskazuje na to, że część działań promocyjnych w tym zakresie prowadzą lekarze medycyny pracy w trakcie badań okresowych. Niestety mam wątpliwości, czy jest to rzeczywistość, a nie tylko i wyłącznie propaganda. Ani ja, ani nikt z moich znajomych nigdy nie zetknął się z taką sytuacją, aby podczas badań okresowych lekarz prowadził kampanię antynikotynową. A więc może nie warto o tym pisać,

bo tego tak naprawdę nie ma, to tylko polepsza państwa statystyki.

Kolejna rzecz zdumiewająca: w 2011 r. w ogóle nie przeprowadzono badań dotyczących obecności substancji szkodliwych w sprzedawanych legalnie wyrobach tytoniowych. W związku z tym *passus*, który mówi, że nie ma żadnego zagrożenia, iż te papierosy legalnie sprzedawane przekraczają normy w Polsce obowiązujące, jest co najmniej na wyrost.

I ostatnia sprawa. Wobec stwierdzeń raportu opartych na danych Banku Światowego, że straty spowodowane paleniem dwu- lub trzykrotnie przewyższają wpływy z akcyzy, zdumiewający jest fakt, że tak niewielkie środki przeznaczone są na walkę z tym nałogiem. Każde pieniądze dodatkowo przeznaczone na to, przynoszące efekty, tak naprawdę długofalowo całemu społeczeństwu, całemu narodowi, całemu państwu przyniosłyby korzyści. Nie należy więc ograniczać pieniędzy na tego typu działania. Mam nadzieję, że rzeczywiście tak będzie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głós zabierze pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio. Bardzo proszę.

**Posel Dariusz Cezar Dziadzio:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania z realizacji programu ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu za rok 2011.

Od wielu lat palenie tytoniu stanowi bardzo poważny problem społeczny w Polsce. Z tym zgodzą się wszyscy obecni na tej sali, jak również zgodzą się ci, którzy nad tym sprawozdaniem pracowali w Komisji Zdrowia. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez OBOP na zlecenie Głównego Inspektoratu Sanitarnego w lutym 2011 r., do nałogowego codziennego palenia tytoniu przyznaje się aż 9 mln Polaków, co dziwne, w wieku już od 15. roku życia. Odsetek mężczyzn codziennie palących wynosi 39, natomiast jeżeli chodzi o kobiety, jest to 23%. Największy odsetek palaczy w Polsce odnotowuje się w przedziale wiekowym między 50. a 59. rokiem życia – 53% mężczyzn i 37% kobiet w tym wieku przyznaje się do palenia tytoniu.

Niepokojąca jest utrzymująca się od kilku lat tendencja wzrostu częstości codziennego palenia wśród młodych ludzi, szczególnie w wieku 20–29 lat. Najczęściej nałogowymi palaczami są mieszkańcy dużych miast, osoby słabo wykształcone, znajdujące się w złej sytuacji materialnej, a także osoby aktywne



## Posel Dariusz Cezar Dziadzio

zawodowo, bo papierosy pali 46% mężczyzn i 26% kobiet aktywnych zawodowo. Niebezpieczna dla zdrowia i życia ludzkiego jest również sytuacja tzw. ekspozycji na dym tytoniowy w środowisku. Nadal 19% Polaków deklaruje narażenie na dym tytoniowy w domu, a około 10% stwierdza, pomimo ustawy z roku 2010, że w miejscu pracy są narażeni na palenie bierne. Podobnie jeśli chodzi o restauracje i puby – 18% badanych stwierdza, że są narażeni na takowe palenie. Społeczne skutki palenia tytoniu to ponad 60 tys. zgonów rocznie, w tym 40 tys. zgonów ludzi w wieku od 35 do 65 lat, a więc utrzymujących rodziny i tworzących dochód narodowy.

W dokumencie tym sam organizator, przedstawiając kwoty wydane na program, przyznaje się do złamania ustawy o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. Ustawa literalnie wskazuje, że program powinien być finansowany w wysokości 0,5% wartości podatku akcyzowego od wyrobów tytoniowych. Na str. 83 i 84 dokumentu napisano, że wydatki w 2011 r. na program wynosiły tylko 915 tys. zł, a wartość podatku akcyzowego od wyrobów tytoniowych wynosiła aż 91 mln zł. Pytanie, dlaczego tych środków nie wykorzystano, skoro na str. 6 pojawia się informacja, że ilość osób palących codziennie nie maleje. Jak to się dzieje, że pomimo wzrostu wpływów z akcyzy w 2011 r. wydatki na profilaktykę spadły z 1044 tys. do 915 tys. zł? Czy tak nikłe wykorzystanie funduszy przyniesie efekt w zakresie edukacji i profilaktyki? Dowiemy się tego z dalszej części sprawozdania. Śmiem twierdzić, że na pewno nie. Skandaliczną informacją potwierdzającą moją tezę jest badanie przeprowadzone przez Państwową Inspekcję Sanitarną odnośnie do palenia tytoniu przez kobiety w ciąży. Szanowni państwo, 12% kobiet w ciąży paliło tytoń na 3 miesiące przed planowanym porodem, w XXI w.

Pytam, gdzie tu jest edukacja? Gdzie jest profilaktyka, zwłaszcza w tym ważnym systemie? 38% kobiet w ciąży było narażonych na dym tytoniowy w domu, a więc to jest kolejny element edukacji, który, niestety, zawodzi, 23% było narażonych na wdychanie dymu tytoniowego w pracy. Prawo mamy dobre, jak stwierdziły inne fundacje zajmujące się paleniem tytoniu, ale nie jest ono przestrzegane. Dotyczy to braku przestrzegania zakazu sprzedaży wyrobów tytoniowych niepełnoletnim. Pojawia się tu problem. Oczywiście część sprzedawców handlujących tytoniem kieruje się chęcią zysku, ewentualnie sprzedaje nieletnim papierosy, nie wiedząc, że nie osiągnęli jeszcze stosownego wieku, jako że wyglądają zbyt dojrzałe. W tym wypadku można powiedzieć, że zawiódł element edukacji, ponieważ wielu sprzedawców nie wie, że ma prawo do sprawdzania dowodów osobistych osób, które kupują papierosy.

Kolejna sprawa, o której warto wspomnieć i która została uwzględniona w tym dokumencie, dotyczy braku egzekwowania prawa. Chodzi o bierność służb

do tego powołanych. Na stronie 20 pojawia się informacja o tym, że tylko nieznaczny odsetek Polaków otrzymał mandat za palenie w niedozwolonym miejscu lub był świadkiem takiej sytuacji, to jest około 8% palących mężczyzn i 9% palących kobiet. Nasuwa się pytanie, czy te 8% osób było świadkami, czy te 8% osób zostało ukaranych mandatem, czy może 4% dostało mandat, a 4% było tylko świadkiem takiej sytuacji. Tego raport nie wyjaśnia. Niemniej jednak biorąc pod uwagę ustawę i to, jak egzekwuje się ustawę w przypadku spożywania napojów alkoholowych w mieście, np. piwa, wskaźnik 8% jest naprawdę kuriozalnie niski.

Inna grafika, która zawarta jest w tym raporcie, wydaje się, nie potwierdza tego, o czym przed chwilą wspominałem, gdyż około 57% palących kobiet i 47% palących mężczyzn przyznało się w ankiecie, że wielokrotnie zwracało uwagę w miejscach publicznych osobom palącym o powstrzymanie się od palenia, co potwierdza, że służby mundurowe zajmujące się tymi sprawami kompletnie przegapiły zaistniałą sytuację.

Kolejne dane podważają celowość stosowania przepisów w kontekście oceny skuteczności zakazu palenia w miejscach publicznych. Przestrzeganie przepisów zakazujących palenia tytoniu w miejscach publicznych zdecydowanie poprawiło się zdaniem tylko 21% mężczyzn i 30% palących kobiet. Aż 36% palących mężczyzn i 31% palących kobiet nie widzi różnicy w przestrzeganiu tych ograniczeń, czyli tak jakby potwierdza się to, o czym wcześniej powiedziałem, że te 8% nie istnieje, natomiast 57%, dokładnie 57% palących kobiet i 47% palących mężczyzn, mówiło o zaprzestaniu palenia w miejscu publicznym. W omawianym raporcie znajdują się również informacje dotyczące kampanii antynikotynowych. Jak się okazuje, aż połowa badanych – połowa badanych, 50% – nie zetknęła się z żadną z nich.

W sprawozdaniu zawarte są również informacje o przeprowadzanych akcjach na rzecz realizacji programu. W ramach obchodów Światowego Dnia bez Tytoniu odbyły się szkolenia i narady dla pracowników państwowych stacji sanitarno-epidemiologicznych, przedstawicieli lokalnych władz samorządowych, dyrekcji szkół i przedszkoli. Przekazano do lokalnych szkół publicznych i niepublicznych, publicznych i niepublicznych zakładów opieki zdrowotnej materiały informacyjne. Centrum Onkologii w Warszawie wraz z Wydziałem Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji przeprowadziły akcję rutynowych kontroli kierujących, którzy w czasie jazdy palili papierosa, wręczano im ulotki informacyjne. Tak naprawdę szkoda, że ta akcja objęła tylko Warszawę, dzięki komendzie stołecznej, a nie objęła 16 największych miast, ewentualnie większej liczby miast. No, ale biorąc pod uwagę wykorzystanie środków, czyli tylko 914 tys. zł przy możliwych 91 mln zł, jest to ewidentnie widoczne.

Kolejną akcją były obchody Światowego Dnia Rzucania Palenia, które połączone były z akcją „Miało wolne od dymu”. Akcja ta opierała się na informo-

**Posel Dariusz Cezar Dziadzio**

waniu o obowiązującym prawie oraz wzmocnieniu przestrzegania przepisów ustawy o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc w ramach Światowego Dnia Rzucania Palenia i Światowego Dnia Przewlekłej Obturacyjnej Choroby Płuc przeprowadził bezpłatne badania spirometryczne, na które zgłosiło się tylko 50 palaczy, większość z nich było przed trzydziestką. Pytanie, które można zadać, brzmi: Dlaczego tylko w jednym miejscu przeprowadzono tego typu badania? Przecież w każdym mieście znajduje się szpital pulmonologiczny, który mógłby włączyć się w tę akcję i normalnie funkcjonować. W ramach tej akcji na terenie wspomnianego szpitala wywieszono również plakaty antynikotynowe. I znów nasuwa się stwierdzenie: szkoda, że te plakaty były prezentowane kilka dni. Na pewno za rok będą wywieszane nowe.

Głównym celem kolejnej akcji, która dotyczyła dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym, do 6 lat, było zwiększenie wiedzy rodziców na temat ochrony dzieci przed narażeniem na działanie dymu tytoniowego oraz kształtowanie świadomych, asertywnych postaw wśród dzieci dotyczących ich zdrowia w przypadku bezpośredniego kontaktu z osobami palącymi. Dziwna sprawa, bo zgodnie z założeniami ofertę programu przedstawiono dyrektorom tylko 50% przedszkoli na terenie kraju. Co jeszcze bardziej dziwne, w przedstawionym sprawozdaniu nie zawarto wyjaśnienia, dlaczego w realizacji programu wzięło udział tylko 24% placówek w Polsce, co obejmuje 21,7% dzieci w wieku przedszkolnym.

Podejmowanie prób palenia wzrasta wśród młodzieży wraz z nasilającym się marketingiem przemysłu tytoniowego, presją rówieśników i akceptacją dla palenia wśród rówieśników. Trudno zgodzić się z tą pierwszą sytuacją, ponieważ dalej, na następnej stronie, pojawia się informacja prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów o tym, że w 2011 r. przeprowadzono 996 kontroli przestrzegania przepisów ustawy o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych, natomiast wyniki kontroli spowodowały skierowanie (*Dzwonek*), już kończę, panie marszałku, łącznie 26 wniosków o ukaranie do sądów rejonowych, a 5 wniosków zostało skierowanych do prokuratury. To kolejny przykład wskazujący, że ta edukacja tak naprawdę nie spełnia swojego zadania. Warto też pochylić się nad stereotypem, który krąży wśród społeczeństwa, a dotyczy młodych dziewcząt i kobiet, że palenie powoduje redukcję wagi ciała.

Nie będę już wspominał o sprawach akcyzy, natomiast skupię się na jednej kwestii. W 2006 r. wpływy kształtowały się w wysokości 11 248 mln zł, a w roku 2011 r. osiągnęły znacznie ponad 17 mld zł. Biorąc pod uwagę te wskaźniki, czyli spadek sprzedaży oraz wzrost liczby palaczy, można śmiało wywnioskować, że aspekt ekonomiczny kompletnie nie wpływa na

ograniczenie palenia, a wręcz przeciwnie, doprowadza do wzrostu zakupu wyrobów tytoniowych z przemysłu. Jego wartość daje wzrost z 4172 tys. szt. papierosów w pierwszym półroczu 2010 r. do 5,5 mln szt. papierosów w pierwszym półroczu 2011 r. Uważam, że wzrost akcyzy na papierosy, podobnie jak w przypadku alkoholu, nie będzie powodował zmniejszenia palenia, jeżeli chodzi o osoby młode i dorosłe, z racji tego, że dojdzie do niekontrolowanego zakupu papierosów sprowadzanych nielegalnie z zagranicy.

Reasumując, informacje zawarte w tym sprawozdaniu są nie do zaakceptowania. Główny problem, który ujawnia ten dokument, dotyczy skandalicznie niskiego wykorzystania środków na wspomniany program przy zachowaniu odpowiednich i wysokich wpływów z akcyzy. Inna sprawa to niska skuteczność oferowanych programów edukacyjnych dla dzieci i dorosłych. Tym samym Klub Poselski Ruch Palikota będzie głosował przeciw przyjęciu tego sprawozdania. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo.

**Posel Marek Gos:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Inspektorze! Mam zaszczyt i przyjemność przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko wobec sprawozdania z realizacji „Programu ograniczenia zdrowotnych następstw palenia tytoniu w Polsce w 2011 roku” i chcę to uczynić w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Nie chcę wracać do danych, które były szeroko prezentowane przez głównego inspektora, posła sprawozdawcę i moich przedmówców. Tych danych, kiedy analizujemy to sprawozdanie, jest bardzo dużo, m.in. dzięki temu, że pokuszono się o nowe badania, nowe analizy. Nie jestem absolutnie za tym – i myślę, że klub, który reprezentuję, również nie jest – żeby prowadzić takie badania, analizy, jednak mimo że kosztują one nawet 120 tys. zł, to są to żadne pieniądze, biorąc pod uwagę skalę problemu i efekty związane z dalszym wyciąganiem wniosków na podstawie tego materiału i tych badań. Dzisiaj praktycznie cała nasza dyskusja, debata, opiera się głównie na danych, które zostały w sposób analityczny zebrane i uporządkowane, jak również znalazły się w podsumowaniu dzięki przeprowadzonym w sposób profesjonalny, rok temu, badaniom.

Natomiast oczywiście można też powiedzieć, że tego typu tendencje, tego typu trendy znane były już wcześniej, bo tego typu badania były prowadzo-

**Posel Marek Gos**

ne. Musimy jednak śledzić, co się dzieje, czy rzeczywiście te trendy się utrzymują, czy one się zmieniają, i to nie jest wysoka cena za tego typu wiarygodne badania.

Tak że, szanowni państwo, zacznę może od aspektów edukacyjnych, aspektów informacyjnych. Faktem jest, że rzeczywiście jest to dzisiaj najtańszy nośnik przekazu i najtańszy sposób na efekty, które w ten sposób powinniśmy uzyskać. One są nieporównywalne z sankcjami, z ograniczeniami, do których za chwilę przejdę.

Natomiast też mnie dziwi, że rzeczywiście tak mało działań jest prowadzonych na poziomie przedszkoli i szkół podstawowych. To są najtańsze, najbardziej efektywne działania, których w tym programie brakło. To jest tylko taka namiastka tego, co można by zrobić. Wiemy o tym, że dzieci są najbardziej podatne na jakiegokolwiek nowość, informacje przekazywane przez autorytety, a bądź co bądź nauczyciel w przedszkolu, wychowawca jest dla dziecka największym po rodzicach autorytetem i nie wolno szczędzić tych środków, a one nie byłyby wcale wielkie, żeby wspierać te działania profilaktyczne właśnie w przedszkolach.

Skoro koordynuje to główny inspektor i inspektorzy wojewódzcy, można by pewnie bez większego uszczerbku dla budżetu programu zlecić to w sposób szczególnie również nauczycielom, wychowawcom w przedszkolach i rozliczyć ich z tego, żeby prowadzili te działania informacyjne również podczas zabawy czy innych gier i w ogóle podczas opieki nad tymi małymi dziećmi, żeby można było te wartości, te informacje w różny sposób przekazywać. Zapewne mielibyśmy wtedy znacznie lepsze efekty w układzie długofalowym, niż mamy dzisiaj.

Dotyczy to też oczywiście kolejnych poziomów szkół, mianowicie i szkoły podstawowej, i gimnazjum. Oczywiście tam już jest trudniej, ale te działania trzeba prowadzić, tylko w sposób, powiedziałbym, kompleksowy, systematyczny. Oczywiście dzisiaj nic albo prawie nic nie da się zrobić za darmo. Przy niewielkich nakładach finansowych te działania edukacyjne i informacyjne pewnie dałoby się przeprowadzić na większą skalę i mielibyśmy większe efekty tego.

Też nie jestem przeciwko kampaniom medialnym, szczególnie telewizyjnym, zwłaszcza dobrze zrobionym, bo to również jest duży nośnik, bardzo silnie przemawiający do wyobraźni, nośnik informacji i tych wszystkich wartości, które chcemy w tym przekazać zawrzeć.

Kolejna rzecz, związana również z takim wizualnym podejściem do problemu, pewnego rodzaju odstraszania i jakiegoś takiego, powiedziałbym, oddziaływania na wyobraźnię, to zakaz absolutny i przestrzeganie tego zakazu związanego z promocjami i reklamami, z którymi w dalszym ciągu mamy do czynienia, a zgodnie z prawem tego typu działania powinny być dzisiaj już zabronione, wykluczone i nie powin-

niemy mieć z nimi problemu. A więc tu jest kwestia egzekwowania zakazu pokazywania tych pseudoreklam przez organy, które są do tego upoważnione.

Szanowni Państwo! Jeżeli chodzi o dalsze aspekty finansowe, to jak zestawia się dwie liczby, dwie wielkości: związane z wpływami z tytułu akcyzy i związane z wydatkowaniem środków na realizację tego typu programu, to rzeczywiście to zbitcie jest bardzo, powiedziałbym, niekorzystne, jeżeli chodzi o poziom finansowania naszego programu. Bo jak ma się 18 mld zł do niecałego 1 mln zł? Tak że myślę, że gdyby były dobre pomysły i dobre zapisy programowe, to minister zdrowia absolutnie byłby w stanie zabezpieczyć w takim budżecie znacznie większe pieniądze przy naszej wspólnej aprobacie, przy aprobacie i komisji, i parlamentu, bo warto te pieniądze wydać na działania, o których ja mówię i o których mówili moi przedmówcy.

Kolejna kwestia to jest dostępność. O tej dostępności też już była mowa. Wydaje się, że rzeczywiście ograniczenie tej dostępności z jednej strony skutkuje pozytywnie, bo jest to utrudnienie – mówię również o dostępności finansowej, ekonomicznej, ale i takiej bardzo faktycznej – ale z drugiej strony otwiera inne możliwości, a więc nielegalnego handlu, przemytu, nielegalnej produkcji. Oczywiście to trzeba wypośrodkować.

Faktem jest, że dzisiaj obciążenia z tytułu palenia wcale nie są małe, szczególnie jeżeli chodzi o rodziny o niskich dochodach, i one w pewien sposób rzeczywiście, co też znalazło miejsce w sprawozdaniu, pogłębiają, utrwalają biedę w tych rodzinach, bo ten nałóg jest tak silny, że przy wyborze zakupu środków spożywczych niejednokrotnie na pierwszym miejscu mimo wszystko stawia się papierosy. W związku z tym trzeba też wyważyć te działania, one nie mogą być zbyt mocno nakierowane ani w jedną stronę, ani w drugą stronę, żeby rzeczywiście nie przekroczyć jakiejś wąskiej granicy. Z jednej strony wydaje się – zresztą takie są doniesienia w raporcie, w sprawozdaniu – że podniesienie cen powoduje ograniczenie zużycia papierosów, czyli palenia, ale z drugiej strony wiemy o tym, że w tym samym momencie rośnie szara strefa, jak też była o tym mowa, nawet do 10%.

A więc te działania muszą być kompleksowe, kompleksowe, ktoś musi je koordynować, również działania organów ścigania, wszystkich służb powołanych do tego. To też było już podnoszone w państwa wypowiedziach. Na tym zakończę ten wątek.

Kolejna rzecz. Ograniczenia, które udało się wprowadzić w 2010 r., przynoszą określone i pozytywne, jak się wydaje, skutki, a więc ograniczenie palenia czy eliminowanie palenia z miejsc publicznych. Tak do końca jest to oczywiście niemożliwe. Są przypadki, również w szpitalach – byłem świadkiem takich przypadków – że nałogowi palacze, trafiając do szpitala, trafiając na sale chorych, niejednokrotnie nawet intensywną terapii czy intensywnego nadzoru, przeżywając palenie, po dwóch dniach po prostu dostawali pewnej zapaści, puchli itd. A więc takie gwałtowne



**Posel Marek Gos**

zerwanie nałogowców z paleniem też nie zawsze może być pozytywne. Takie przypadki też musimy brać pod uwagę, żeby systematycznie eliminować papierosy z miejsc publicznych. Dzisiaj mamy świadomość, że radykalnie nie da się tego zabronić, bo nawet pod groźbą dużych kar nałogowcy gdzieś tam pokątnie jednak palą te papierosy.

Zmiana kultury palenia. To też jest efekt pewnych działań i kampanii, nieładnie mówiąc, propagandowych czy promocyjnych, bo rzeczywiście w ostatnich latach obserwujemy pozytywne zjawiska związane ze zmianą kultury palenia. W domu wśród domowników, wśród gości najczęściej już się nie pali, nie mówiąc o tym, żeby pójść do kogoś i w jego mieszkaniu czy w jego biurze palić papierosy. To jest bardzo ważny element, bardzo pozytywny i myślę, że kształtowanie pewnej kultury, pewnej obyczajowości jest bardzo istotne, jeżeli chodzi o ograniczenie używania tytoniu.

Kolejna rzecz, która pojawia się w ostatnim czasie, to jest właśnie sprzedaż liści tytoniowych. Zabronione są obrót i sprzedaż niektórych wyrobów roślinnych, produktów roślinnych i myślę, że przyszedł czas, żeby uregulować również ten problem. Wydaje się, że on dzisiaj jest może marginalny, ale podnosząc ceny tytoniu, za chwilę może się okazać, że jest to poważny problem, dlatego należy w najbliższym czasie kontrolować również produkcję i sprzedaż tych liści tytoniowych. (*Dzwonek*)

Tak że mimo uwag, które oczywiście tutaj trafiają, chcę wyrazić opinię Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, że będziemy głosować za przyjęciem tego sprawozdania. Ono jest logicznie ułożone, wnosi dużo danych, pokazuje wiele kwestii. Natomiast o tych mankamentach ja też mówiłem, ale oczywiście również panie i panowie posłowie podnosili te problemy. Cieszę się z obietnicy, że od 2014 r. będziemy mieli nową jakość. Miejmy nadzieję, że również tego programu profilaktycznego. Dziękuję uprzejmie.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Następnym mówcą jest pan poseł Jacek Czerniak, Sojusz Lewicy Demokratycznej, i ten czas klubowy jest podzielony na dwóch mówców.

Proszę bardzo.

**Posel Jacek Czerniak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie sprawozdania z re-

alizacji „Programu ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu w Polsce w 2011 roku”.

Po pierwsze, jakie są fakty, jakie są liczby? Oto 9 mln Polaków sięga codziennie po papierosa. Po drugie, jakie są społeczne skutki rozpowszechniania chorób odtytoniowych? To prawie 60 tys. zgonów rocznie, w tym 40 tys. zgonów ludzi w wieku od 35 do 65 lat, a więc w wieku produkcyjnym, utrzymujących rodzinę i tworzących dochód narodowy.

Pytanie, jak zmniejszyć palenie tytoniu, to jest pytanie zasadnicze. Zobowiązanie do odpowiedzi na to pytanie nałożone zostało na rząd treścią art. 4 ustawy z dnia 9 listopada 1995 r. o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. Wykonaniem tego zobowiązania jest omawiany program. Realizacja 10 zadań wynikających z tego programu została w sposób szczegółowy omówiona przez pana generalnego inspektora sanitarnego. Ja chciałbym się skoncentrować na kwestii bardzo istotnej z punktu widzenia działania całego programu – finansowaniem tego programu, bo finansowanie determinuje wszelkie działania i ewentualne wynikające z tego skutki.

Otóż w 2011 r. na realizację programu przeznaczone zostały środki finansowe z budżetu państwa w wysokości 400 tys. zł właśnie dla głównego inspektora sanitarnego oraz środki wydzielone w budżetach wojewódzkich stacji sanitarno-epidemiologicznych i pozyskane przez stacje sanitarno-epidemiologiczne z urzędów miast, urzędów marszałkowskich, gmin, starostw powiatowych oraz od prywatnych przedsiębiorców i innych partnerów, którzy właśnie współfinansowali ten program. W ramach działalności resortów Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydatkowało w 2011 r. na realizację tych zadań kwotę w wysokości 99 865 zł. Resort obrony narodowej na profilaktykę palenia tytoniu przeznaczył kwotę 121 355 zł. Łącznie wydatki na realizację programu w 2011 r. wynosiły 915 551 zł. Dla porównania w 2010 r. była to kwota 1 044 966 zł.

Co do podsumowania i wniosków, które są zawarte właśnie w tym programie, po pierwsze, należy rozszerzyć zasięg programów profilaktyki palenia tytoniu realizowanych w przedszkolach i żłobkach. To jest bardzo istotna kwestia. Kolejna sprawa to szeroka edukacja społeczna. To jest niezbędne również dla zrozumienia i poszanowania norm prawnych eliminujących palenie tytoniu z przestrzeni publicznej. Działania regionalne i lokalne powinny być wzmocnione poprzez szersze współdziałanie władz samorządowych, organizacji pozarządowych, pracodawców oraz środków masowego przekazu.

I kolejny wniosek wynikający z podsumowania. Konieczne są działania zmierzające do zwiększenia respektowania zasad zakazu reklamowania i promocji wyrobów tytoniowych. Jak wynika z programu, niestety, trzeba z przykrością stwierdzić, że nie ma pożądanej dynamiki spadku palenia tytoniu. Ważne jest to, żeby wprowadzić taką modę, być może ta moda

**Poseł Jacek Czerniak**

powinna być pod hasłem właśnie mody na niepalenie papierosów.

Kolejną kwestią bardzo istotną jest to, że cele programu powinny być realizowane nie tylko przez kampanie centralne, ale również powinno być to realizowane przez programy lokalne. To współdziałanie będzie właśnie takim elementem łączącym te wspólne działania i być może ta moda na niepalenie wyrobów tytoniowych zostanie wprowadzona. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę bardzo, głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Poseł Romuald Ajchler:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż palenie tytoniu jest to zjawisko społeczne. Kolega Czerniak, który występował w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej, stwierdził, że pali ponad 9 mln Polaków. Skoro pali 9 mln Polaków, a ta tendencja, trudno powiedzieć, jakimi państwo danymi dysponujecie, ale ona nie ma takiego raptownego spadku, to należy zastanowić się, co zrobić, aby te 9 mln Polaków, skoro zdecydowało się na palenie tytoniu, paliło w godnych warunkach i nie zatrutowało innych, tych, którzy uczestniczą, innymi słowy, nie chcą uczestniczyć w paleniu biernym. My mamy przykład tego w Wysokiej Izbie. Są wyznaczone miejsca, są dwie kabiny, które wystarczą na to, aby kilkunastu posłów zmieściło się w nich. Reszta różnymi sposobami korzysta z różnych miejsc i trudno powiedzieć, że to jest zdrowe palenie, bo przy okazji palą także ci, którzy by tego nie chcieli.

Powinniśmy więc zastanowić się nad jedną kwestią. Jeśli wprowadzamy jakiegokolwiek zakazy, to musimy się liczyć z tym, że są ludzie, którzy niekoniecznie muszą się do tych zakazów stosować. Obserwujemy dzisiaj zakaz palenia w środkach masowego transportu, na przykład w pociągach. Jest pytanie: Czy naprawdę ten zakaz jest tylko po to, żeby był zakazem? Przecież w pociągach w dalszym ciągu się pali. Czyli problem nie polega na tym, że uchwalimy kolejny zakaz, tylko problem polega na egzekutywie tegoż prawa albo na stworzeniu i wyznaczeniu takich miejsc, gdzie te 9 mln Polaków mogłoby zgodnie z przepisami prawa się zachowywać. Nie wolno palić na przystankach autobusów, tramwajów, są pewne miejsca. Ale proszę zwrócić uwagę, co się dzieje. Tam, gdzie wolno już palić, nie ma popielniczki, tam się rzuca papierosy, depcze się je nogą. Czy to o to chodzi? Panie ministrze, jeżeli się kasuje 19 mld zł do budżetu państwa i chcemy, żeby przepisy prawa, któ-

re stanowi Sejm, były respektowane, to warto zadbać również i o to, aby dać Polakom szanse na ich przestrzeganie. Każdy z nas, jadąc pociągiem, korzystając z przejazdów pociągami widzi, jak to jest załatwione. Otóż nie wolno palić na dworcach, ale przed dworcami nie ma stworzonych żadnych warunków, aby palacz, który po 4 czy 5 godzinach podróży zechce zapalić papierosa, miał stworzone do tego warunki. Trzeba myśleć również i o tej drugiej stronie, o tych 9 mln Polaków, o których właśnie tutaj w tej chwili się upominam.

Obawiam się, że jeżeli takie środki przeznacza się na profilaktykę związaną z paleniem, to w ogóle nie chodzi o walczenie z tym nałogiem. W ogóle o to nie chodzi. Niedawno omawialiśmy program zwalczania raka. Tam są znacząco większe pieniądze. A to, co powoduje tego raka, lekceważymy w pewnym sensie, w pewnym stopniu. Trzeba więc tutaj do tych kwestii podejść w sposób racjonalny. Ba, minister finansów czeka, kiedy Polska spełni warunki, aby pełną akcyzą, zgodną z przepisami Unii Europejskiej, objąć tytoń i papierosy. Wysoka Izbo, jeżeli w tym kierunku pójdziemy, to jest to dobra droga do tego, że Polak, pracownik pracujący w zakładzie pracy będzie pracował dziennie za dwie paczki papierosów. To już w przeszłości było, prawda?

(*Głosy z sali: Trzeba palić konopie.*)

W związku z powyższym trzeba spojrzeć również na tę drugą stronę i liczyć się z nią, z tymi 9 czy ponad 9 mln Polaków, którzy ten nawyk palenia mają i nie bardzo chcą z niego zrezygnować. Ale jest grupa osób najmłodszych, osób, które chodzą do różnego rodzaju szkół, do gimnazjów itd., tam się zaczyna ten proceder i tam powinno sięłożyć większe środki na to, aby przekonywać młodzież, żeby do tego nałogu nie nawiązywała.

I teraz można sobie zadać pytanie. Najlepiej, skoro to jest tak szkodliwe, zakazać w ogóle palenia, wycofać papierosy z handlu, wprowadzić prohibicję. Ale dzisiaj mówimy o paleniu papierosów, jutro będziemy mówili o szkodliwości picia alkoholu, prawda, i trzeba się zastanowić, z jakiej przyczyny więcej Polaków ginie, bo jeżeli co tydzień słyszymy informacje o tym, iż pijani kierowcy narazili czyjeś życie, czy pozbawili tyle i tyle osób życia, w związku z powyższym...

(*Głosy z sali: Palić marihuanę, jest mniej szkodliwa.*)

No, to już jest wasza domena, panie pośle, ja już marihuany nie będę tutaj promował, to wy się tym zajmijcie, zrobicie to z pewnością skuteczniej niż ja. Ja w każdym razie nie mam takich zapędów, wystarczy mi jeden nałóg, jakim jest palenie tytoniu. Róbcie to sami, według waszego uznania.

I teraz cała sprawa polega, Wysoka Izbo, na jednej kwestii. (*Dzwonek*)

Już kończę, panie marszałku, dwa zdania jeszcze chciałbym powiedzieć. Mogę, prawda?

Jeżeli decydujemy się na opracowanie jakiegoś programu i nie idą za tym pieniądze, to ten program będzie programem udawanym, i musicie państwo

**Posel Romuald Ajchler**

sobie z tego zdawać sprawę. Jeżeli zabezpieczy się odpowiednio środki, wówczas potraktuję to sam oświadczenie, że idziecie w dobrym kierunku, że bardzo zależy rządowi na tym, nie na akcyzie na papierosy, tylko na tym, aby Polacy żyli trochę zdrowiej. I powiedzmy sobie otwarcie: robimy to samo, jeśli chodzi o sprawy związane z alkoholem. Jest to również nałóg, z którym trzeba walczyć i który też chyba zdrowiu nie służy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Jeżeli chodzi o alkohol, to oczywiście alkoholizm jest nałogiem, bo sam alkohol nie jest nałogiem, panie pośle. *(Wesołość na sali, oklaski)*

*(Poseł Zbigniew Kuźmiuk:)* Bardzo trafne spostrzeżenie, panie marszałku.)

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Kazimierz Ziobro, Solidarna Polska.

**Posel Kazimierz Ziobro:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Prezentując stanowisko klubu Solidarna Polska dotyczące „Sprawozdania z realizacji »Programu ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu w Polsce w 2011 roku«,” druk nr 665, nie będą powielał danych statystycznych, które tutaj były kilkakrotnie przedstawiane. Te dane nie są niestety optymistyczne. Dla mnie zaskoczeniem jest 50-procentowy wskaźnik palenia papierosów w szkołach zawodowych. My powinniśmy pracować nad świadomością wyboru palenia, jeśli chodzi o osoby starsze, które mają świadomość zagrożenia, tego, jakie toksyny zawierają wyroby tytoniowe, jednak nie możemy ich zmuszać, to jest ich wolny wybór, są, że tak powiem, tego świadomi, są dorośli, odpowiadają za siebie. Natomiast istotne jest izolowanie młodzieży, dzieci od dymu, od następstw biernego palenia. W tym zakresie nie tylko trzeba informować, nie tylko trzeba edukować, ale należy tej młodzieży też coś zaproponować, zagospodarować wolny czas, stworzyć im warunki do uprawiania sportu, do uczestniczenia w zajęciach pozalekcyjnych, do jakiejś twórczości artystycznej. I wtedy dorastanie tego człowieka będzie w normalnej atmosferze, nie będzie, że tak powiem, potrzebny papieros po to, żeby podkreślić tę dorosłość. Jeżeli tak niskie koszty... *(Gwar na sali)*

Panowie, przeszkadzacie.

Jeżeli są tak niskie nakłady na profilaktykę z zakresu, że tak powiem, przedstawiania szkodliwego wpływu na zdrowie w przypadku palenia tytoniu, to wynika to tylko z tego, iż ten problem obchodzimy. Prowadzimy akcje, prowadzimy kampanie, nadajemy

im różne tytuły, natomiast istotny jest przykład, istotne jest lansowanie zdrowego stylu życia, sportowego, rozwijanie zainteresowań, czyli ucieczka od nudy, bo tę nudę często wypełnia papieros czy inne używki. Ponadto można szkolić profesjonalnie, może być propaganda wizualna, informująca, i taka powinna być, nie akcyjna, a stała, nie tylko w momencie, kiedy wprowadzamy dany program w województwie czy w Polsce, ale ta kampania informująca powinna mieć stały charakter.

Wróć do sprawy młodzieży. Jeżeli nie zapewnimy im, nie wzbudzimy zainteresowań, to po prostu będą sięgać po papierosa z nudów i aby zaimponować w tym znudzonym środowisku – ja jestem dorosły, ja sięgam po papierosa. Ale tu chodzi o przykład, przykład wychowawców w szkole, przykład przełożonych w wojsku. Bo jeśli przełożony mówi: koty, teraz pięć minut przerwy na papieroska, to po co ten program? Cel i pal. Ta akcyjność jest śmieszna, pod względem efektywności to jest atrapa.

W związku z tym uważam, że powinniśmy wreszcie przestawić ten program albo ukierunkować go na odpowiednią grupę osób, czyli na młodzież i dzieci – jako młodzież traktuję osoby do dwudziestego któregoś roku życia, czyli wojsko itd. – albo ewentualnie zwiększyć środki i na serio podejść do tego programu. Tutaj w większości przypadków słyszy się: my wiemy, co trzeba zrobić. Panowie, pochwalcie się, coście zrobili, jakie są efekty prowadzonego programu. Są bardzo mierne, są nijakie, są żadne.

W związku z tym klub Solidarnej Polski będzie głosował przeciw przyjęciu tego sprawozdania. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do pytań.

Czas na zadanie pytania, jako że jest 20 państwa posłów...

*(Głos z sali: Można się zapisać?)*

Proszę bardzo. Kto z państwa chce się jeszcze zapisać, proszę bardzo, nie zamknąłem jeszcze listy.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Pierwsza zadaje pytanie pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

*(Głosy z sali: Nie ma.)*

Nie ma.

Pani poseł Anna Elżbieta Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

*(Głosy z sali: Nie ma.)*

Nie ma...

*(Poseł Jacek Kwiatkowski:)* Jest, jest, musi wyrobić statystyki.)

Jest, przepraszam bardzo.

Proszę bardzo.



**Posel Anna Elżbieta Sobecka:**

Dziękuję bardzo.

Pan chyba myśli o sobie, panie pośle.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni państwo, co 10 sekund na świecie umiera jeden człowiek z powodu palenia papierosów. Każdego roku z powodu palenia tytoniu przedwcześnie, to jest między 35. a 69. rokiem życia, następuje zgon około 43 tys. Polaków. Mimo świadomości licznych zagrożeń związanych z paleniem tytoniu to bardzo często spotykany nałóg wśród dorosłej populacji. Jest to jeden z najpoważniejszych czynników odciskających piętno na zdrowiu polskiego społeczeństwa, ale jednocześnie jest możliwość zmiany tego. Niestety cały czas, mimo że papierosy są używką tak niebezpieczną dla zdrowia i życia, producenci papierosów zbijają fortuny na osobach uzależnionych.

Dlatego pytam: Jakie podjęto działania mające na celu podniesienie poziomu wiedzy na temat zagrożeń wynikających z czynnego i biernego palenia tytoniu? W jaki sposób wzmocniono realizację oraz egzekwowanie zapisów ustawy z dnia 9 listopada 1995 r. o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych w miejscach użyteczności publicznej objętych zakazem palenia? Jakie mają państwo pomysły, aby wyegzekwować zakaz palenia w pociągach albo wyeliminować to? Ale, proszę państwa, o czym my mówimy, jeśli minister zdrowia jest palaczem i nie zważa na wszystkie znane treści dotyczące szkodliwości tego czynu? To powinno stanowić jeden z argumentów weryfikujących ministra zdrowia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytanie zadaje pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeżeli mówimy o paleniu papierosów, szkodliwości, to musimy znać wroga. Wiadomo, że są to papierosy, tytoń. Zastanawiam się nad jednym. Otóż w sprawozdaniu pojawiły się statystyki, ile osób pali, ile kobiet pali. Oczywiście nie będę odnosił się do tej metodyki, natomiast chciałbym zapytać: Czy rząd ma świadomość, ile tak naprawdę papierosów wpływa na nasz rynek? Skąd? Stamtąd, gdzie jest taniej. Czy te ilości są ujęte w statystykach? Firmy tytoniowe od wielu lat prowadzą badania na zasadzie analizy śmieci, które ludzie wyrzucają, bo pudełko papierosów się wyrzuca. Wtedy analizuje się, jaki ma znak akcyzy, skąd pochodzi itd. Te statystyki można wziąć. Pytam wprost: Czy rząd korzysta z tego typu opracowań i statystyk?

Zwróćcie państwo uwagę – mówię tutaj do rządu – że najlepszym rynkiem dla naszych producentów z kolei jest np. rynek niemiecki. Tam praktycznie każdy przewozi w samochodzie baton papierosów, czyli jest ich na rynku mniej. Z kolei od naszych wschodnich sąsiadów znowuż przyjeżdża odpowiednia partia. Czy te statystyki zostały ujęte i czy państwo zdajecie sobie sprawę z różnic, jakie są w tym wypadku w wymianie handlowej? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Teraz głos ma pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Nie widzę pani poseł.

Głos ma pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Pyzik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po wysłuchaniu przedmiotowego sprawozdania nasuwa się kilka wniosków. Najbardziej interesujący wydaje się wniosek dotyczący kultury zdrowego życia jako wartości cywilizacyjnej naszego społeczeństwa. Daj Boże, żeby się tak stało, żeby to się stało ciałem. Nie będę wracał do argumentów, których używali moi poprzednicy w tej dyskusji. Natomiast chciałbym się skupić nad następującymi kwestiami. Mianowicie brakowało mi w tym sprawozdaniu informacji o akcjach społecznych przeprowadzanych np. za pośrednictwem mediów. Można było zobaczyć w reklamach alkoholi bardzo znanego aktora, w reklamie pewnego banku też bardzo znanego aktora, natomiast brak mi było takich akcji, że znana osoba powiedziałaby: nie palę papierosów albo: paliłem papierosy, przestałem palić. Clint Eastwood byłby dobrą osobą, jak się wydaje, do takiej reklamy.

Chciałbym teraz wrócić do akcyzy i zadać przewrotne pytanie. Czy zasadna jest tak wysoka akcyza na wyroby tytoniowe w sytuacji nieszczelnej granicy? Twierdzę, że nasza wschodnia i zachodnia granica jest tak szczelna jak, nie przymierzając, okno w toalecie pociągu InterCity czy jakiegokolwiek innego pociągu, w którym jest zakaz palenia. Taka jest praktyka, taki jest szary dzień polskich kolei, i nie tylko, i polskiego palacza. 8 miesięcy i 10 dni temu sam rzuciłem palenie, więc wydaje się, że wiem, o czym mówię. Brak mi w tym sprawozdaniu informacji zasadniczej, o której chyba mówili wszyscy moi przedmówcy, a... *(Dzwonek)*

Już kończę.

...która się w nim nie znalazła. Chodzi o konkretne środki, jakie państwo na to wydawali. Ile osób dzięki temu nie paliło albo, jeszcze lepiej, rzuciło palenie? Prosiłbym o taką informację.

**Posel Piotr Pyzik**

I ostatnia kwestia, o której przed chwilą mówił pan poseł Chmielowski, jeżeli dobrze pamiętam, to jest kwestia szczelności granicy i przemytu papierosów prawdopodobnie do Niemiec, przynajmniej tak mówią media. Pół miliona zatrzymanych papierosów z kontrabandy to jest liczba, która jest śmieszna. Po prostu jest ona śmieszna. Moje pytanie brzmi: Czy mamy informację, np. z policji niemieckiej, ile papierosów z kontrabandy jest zatrzymywanych na naszej, czyli polsko-niemieckiej, granicy? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

**Posel Józef Lassota:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W sprawozdaniu jest przedstawiony taki wniosek, że w zasadzie ilość sprzedawanych papierosów maleje, co by sugerowało, że również ilość konsumowanych papierosów maleje. Otóż wydaje się – wiąże się to również z podnoszeniem akcyzy oczywiście – że ta ilość sprzedawanych oficjalnie papierosów maleje, ale wcale nie oznacza to, że ilość palonych czy zużywanych papierosów maleje, gdyż, jak kolega przed chwilą mówił, jest sprawa zarówno szczelności granic, jak i nielegalnej produkcji w kraju. Czy podzielałby pan to stanowisko?

I druga kwestia. Jest w programie przedstawionych cały szereg akcji, kampanii, niektóre są dłuższe, niektóre jednorazowe. Mnie się wydaje, że tego rodzaju kampanie mają bardzo ograniczony skutek, jeśli nie jest to konsekwentne działanie. Skuteczna jest idea czy polityka Goebbelsa w tym przypadku, w sensie ciągłego powtarzania, tak żeby ludzie uwierzyli. Czy nie należałoby skupić się na takich działaniach, które są ciągłe, a nie tylko akcyjne czy kampanijne? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak jak wcześniej powiedziano w wystąpieniach klubowych, przede wszystkim przykład. To od nas polityków również

zależy. Chodzi o to, żebyśmy świecili przykładem i upowszechniali modę na niepalenie. Nie zgadzam się z niektórymi, że trzeba stwarzać możliwości dla tych, którzy palą. Trzeba stwarzać możliwości dla tych, którzy nie palą. I przede wszystkim edukować, edukować i świecić przykładem wśród młodych ludzi, wśród dzieci uczęszczających do szkół podstawowych przede wszystkim, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, bo wtedy młodzież uczy się palić. Prosiłbym, co też już powiedziano, żeby stworzyć...

*(Głos z sali: Czy wiesz, co mówisz?)*

Wiem, co mówię, bo nie palę i nie chciałbym, żeby moje dzieci paliły i żeby inne, też z mojej szkoły, do której chodziłem, paliły.

*(Głos z sali: A może palę, a może nie.)*

I proszę o to, żebyście mi nie przeszkadzali, tylko wysłuchali tego, który nie pali. Zróbmy wszystko, żeby jak najwięcej Polaków nie paliło. Bo tych, którzy palą, tych 9 mln, o których napisano w tym programie, to już będzie ciężko odzwyczaiać. Trzeba tylko stworzyć takie warunki i takie metody, i taką profilaktykę musi prowadzić ministerstwo, żeby ci, którzy są teraz w szkole podstawowej, w gimnazjum i szkole ponadgimnazjalnej, nie palili. Podobała mi się wypowiedź posła z Solidarnej Polski, który o tym krótko powiedział. Program musi być powtarzalny i nie może być ad hoc realizowany.

Panie ministrze, naprawdę proszę wziąć to pod uwagę i stworzyć takie warunki, żeby polska młodzież nie sięgała po papierosa, ale korzystała z boisk i z innych rzeczy, żeby ten czas wolny im odpowiednio zapełnić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Bardzo ładne wystąpienie.)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Michał Jach:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Słuchając tego sprawozdania, także wystąpienia klubowych, miałem nieodparte wrażenie, że rozmawiamy tylko o działaniach klasycznie, czysto propagandowych, propagandowych w takim sensie, że udajemy, że coś się dzieje. Realizacja tego programu przy takich środkach, z których jeszcze ponad połowa jest wydatkowana na dwa działania, czyli jakieś badania ankietowe oraz kampanie w mediach – proszę wybaczyć, nie ma co tutaj owijać w bawełnę – jest naprawdę albo pozorna, albo w ogóle jej nie ma.

Dlatego mam pytanie do pana ministra. Czy w sytuacji, kiedy nie ma widoków na zwiększenie budżetu na ten państwowy program ograniczania palenia, w ogóle jest sens dalej go utrzymywać? Bo

**Posel Michał Jach**

wydaje mi się, że my tutaj mamy dobre samopoczucie, bo mamy program, odbędzie się debata, wszyscy powiedzą, że rząd coś robi, że parlament coś robi, a faktycznie nic się nie robi. I takie jest moje pytanie. Chciałbym tutaj również o coś zaapelować. Jeden kolega poseł, który już wyszedł, jako wzór działań podawał skuteczne działania Goebbelsa. Wydaje mi się, że akurat ta mównica jest najmniej odpowiednim miejscem, żeby takie nazwiska w jakimkolwiek pozytywnym świetle przedstawiać. Jest wiele przykładów zarówno z organizacji, zarządzania, jak i PR-u i marketingu, na które można się powoływać, ale nie na takie nazwisko. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

**Posel Józef Rojek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Poruszamy bardzo ważny problem w tym punkcie porządku, jeśli chodzi o przyszłość narodu polskiego, i nie tylko narodu polskiego, bo problem jest ogólnoswiatowy. Kiedy słyszę, co wynika z tego sprawozdania, proszę państwa, że w ciągu roku zemrze z tego powodu 60 tys. osób, to włos mi się jeży na głowie. To jest przecież... *(Posel Jacek Kwiatkowski: Zakazać palenia.)*

Może nie.

To jest przecież tyle, ile jest ofiar prowadzonych wojen. Dzisiaj, kiedy obserwuję naszą polską młodzież i dzieci, bo akurat mieszkam koło szkoły, to dostrzegam, że niestety ta tendencja do wyciągania przez tych młodych ręki po papierosy rośnie. To jest okropne. I dzisiaj, jak rozumiem, państwo musicie wypełnić obowiązek przekazania nam sprawozdania z tego. Ale, panie marszałku, myślę, że tu trzeba koherently współpracować. Uważałem, że przy takiej okazji jak dzisiejsza powinno być sprawozdanie telewizyjne, żeby to szło na cały świat, na całą Polskę i żeby ludzie dowiedzieli się czegoś. Nawet liczby, które tutaj padają, te procenty, też poruszają wszystkich. A my, niestety, odpajkujemy to, i na tym się skończy.

Panie inspektorze, pan w swoim podsumowaniu powiedział, że podniesienie akcyzy wpływa na zmniejszenie palenia. *(Dzwonek)* Myślę, że pan sam sobie zaprzecza. Jeżeli porównamy wpływy z 2010 r. – 11 mld i z 2011 r. – 18 mld, to wynika z tego wskaźnik. Chyba że wzięło się to z podniesienia ceny. To jest ogromny skok. W takim razie ja mam pytanie: Na jakiej podstawie pan mówi, że to podniesienie akcyzy wpływa na zmniejszenie palenia? Czy państwo operujecie tu jakimś wskaźnikiem? Ja absolutnie nie jestem do tego przekonany. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Czesław Czechyra, Platforma Obywatelska.

**Posel Czesław Czechyra:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Sprawozdanie jest przygotowane bardzo rzetelnie i przedstawia nam obraz, jaki mamy w tej chwili, obraz dość dramatyczny. Nowelizacja ustawy tytoniowej z 2010 r. nie wpłynęła na zmniejszenie liczby Polaków nałogowo palących tytoń. Nadal codziennie pali prawie co trzeci Polak. Społeczne skutki tego nałogu są wręcz katastrofalne. Jak to było już powtarzane, wielokrotnie rocznie z tego powodu umiera ponad 60 tys. osób. Pozytywnym, wartym podkreślenia skutkiem tej nowelizacji jest większa ochrona osób niepalących przed biernym paleniem tytoniu w miejscach publicznych.

Moim zdaniem największe szkody zdrowotne dym tytoniowy powoduje u dzieci. Mimo różnych programów prowadzonych w przedszkolach, w szkołach, codziennie kilkaset dzieci w Polsce, ok. 400, może ok. 500, rozpoczyna palenie papierosów. Stąd pytania. Czy minister zdrowia oraz minister edukacji narodowej podejmą nowe działania, które skutecznie wpłynęłyby na zmniejszenie liczby dzieci i młodych osób rozpoczynających palenie papierosów? Przecież prewencja jest najskuteczniejsza i kosztuje o wiele mniej aniżeli leczenie skutków palenia tytoniu, chorób odtytoniowych. To po pierwsze.

Po drugie. *(Dzwonek)*

Panie marszałku, jeszcze chwila.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

**Posel Czesław Czechyra:**

Czy planowane są skuteczniejsze działania zmniejszające narażenie dzieci i młodzieży, a zwłaszcza dzieci nienarodzonych, na dym tytoniowy?

I ostatnie pytania. Czy prowadzone są prace nad nowelizacją ustawy tytoniowej? Czy nastąpi zwiększenie nakładów finansowych na skuteczniejszą realizację „Programu ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu w Polsce”? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Kwiatkowski, Ruch Palikota.



**Posel Jacek Kwiatkowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W 2010 r. zaczęto w naszym kraju dyskusję na temat nowych opakowań papierosów, wzorowanych na tych, które niedawno wprowadziła Australia. Przypomnę, że na tych opakowaniach oprócz tekstu ostrzegającego przed chorobą nowotworową znajdują się drastyczne zdjęcia osób, u których wystąpiły powikłania zdrowotne na skutek palenia papierosów.

Moje pytanie kieruję do strony rządowej. Czy Ministerstwo Zdrowia przewiduje rozporządzenie, w którym narzuci drastyczną formę ostrzegawczą na opakowaniach, podobnie jak to uczyniła Australia? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wszyscy mamy w pamięci niedawne, bo sprzed kilkunastu dni, zamieszanie i trwogę, jakie spowodowało sfalszowanie sprzedawanego w Polsce alkoholu. Kilka osób z tego tytułu poniosło śmierć.

*(Posel Dariusz Cezar Dziadzio: W Czechach.)*

W Polsce też, cztery czy pięć osób.

Gdy okazało się, że ta sprawa wygląda źle, to od razu przeprowadzono szczegółową kontrolę, w wyniku której okazało się, że tego złego alkoholu sprzedawanego w Polsce jest bardzo dużo, bo chyba ok. 50%.

Nawiązując do tematu alkoholu, chciałbym zapytać pana ministra, jak to się stało i kto za to odpowiada. W informacji czytaliśmy o tym, że w roku ubiegłym, w roku 2011 nie zagwarantowano w budżecie ani złotówki na monitorowanie i kontrolę zawartości substancji szkodliwych w papierosach, którą to kontrolę przeprowadza laboratorium łódzkie. Chyba łódzkie laboratorium wykonuje takową kontrolę w odniesieniu do wyrobów tytoniowych. Jak to się stało, że ani złotówki nie przeznaczono na taką kontrolę? Czy przykład zamieszania spowodowanego złym alkoholem nie powinien w jakiś sposób zadziałać na wyobraźnię również w temacie nikotyny? *(Dzwonek)*

I ostatnie pytanie. 40% osób biorących udział w badaniu stwierdziło, że nie spotkało się z żadną kampanią informacyjną na temat szkodliwości palenia tytoniu. Jakie działania zamierzacie państwo podjąć, aby ten wskaźnik znacząco zmienić? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Do panów posłów z klubu Ruchu Palikota zwracam się, żeby ściszyli dyskusje między sobą, bo jed-

nak przeszkadzają w słuchaniu i przedstawianiu wystąpień.

Proszę, pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Romuald Ajchler:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak się składa, że 9 mln obywateli pali. Pali i nic na to nie poradziemy, nawet gdybyśmy uchwalili pięć programów i dwie ustawy tego zakazujące. To jest fakt i trzeba ten fakt w taki czy w inny sposób uszanować. Ale jednocześnie te 9 mln obywateli, palaczy płaci czy będzie płacić docelowo 18 mld zł. W związku z tym, panie ministrze, są możliwości, aby stworzyć takie warunki i im, i niepalącym, aby nie dochodziło do biernego palenia. Można o tym pomyśleć i realnie jakiś program w tej kwestii opracować. Jeżeli państwo będziecie wydawać tyle środków na profilaktykę, to nic z tego nie będzie. Słuszny jest wniosek któregoś z mówców, który powiedział, że lepiej takiego programu w ogóle nie realizować. Ale zmierzam do pytania, bo chciałbym nim zakończyć.

Otóż, chciałbym się dowiedzieć, panie ministrze, ile będzie przeciętnie kosztowała paczka papierosów, 20 sztuk popularnych papierosów, wtedy kiedy wprowadzimy w 100% taką akcyzę, jakiej obecnie oczekuje Komisja Europejska, i ile wtedy środków, jeśli liczba osób palących się nie zmniejszy, będzie wpływało do budżetu państwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Tomasz Latos:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Muszę powiedzieć, że serce rośnie, gdy słucham dzisiejszych wypowiedzi i przypominam sobie dyskusję, czy to w Sejmie, czy to w komisji, sprzed 3 lat na temat tej, wydawałoby się wtedy, restrykcyjnej ustawy i to, ilu było przeciwników w moim klubie, we wszystkich klubach wprowadzenia tamtej nowelizacji. Dzisiaj, panie ministrze, proszę, ilu jest ortodoksyjnych posłów, którzy wręcz domagają się dalszych zakazów.

Po pierwsze, myślę, że warto to wykorzystać i popracować nad nowelizacją, aby w większym stopniu niż zgodnie z tą ustawą to uregulować. Umówmy się, przecież wiemy doskonale, zwłaszcza z panem profesorem, że ambicje były daleko większe, były ambicje, aby ta ustawa poszła o krok dalej, ale ze względu na

### **Posel Tomasz Latos**

szukanie kompromisu nieco się cofnięto. Warto zatem wrócić do tego i zaproponować nowelizację.

Jest też drugi problem, żeby nie było tak pięknie i tak wspaniale. Otóż, na coraz większą skalę mamy do czynienia ze zjawiskiem, niejako nową modą palenia wśród osób młodych. Tego kiedyś nie było. Wydawało się, że ten etap mamy już za sobą, a – o dziwo – właśnie młodzież znowu zaczyna palić papierosy. Stąd też, panie ministrze, wydaje się, że warto sięgnąć choćby po media, może przede wszystkim po telewizję, aby korzystając z wzorów wartych naśladowania, np. znanych sportowców, propagować modę na niepalenie wśród młodzieży. *(Dzwonek)* Być może konsekwentne przedstawianie, pokazywanie, że modne jest nie palić, reklamowanie tego znanymi twarzami będzie skuteczne i ten proces uda się zatrzymać, bo to jest tak naprawdę ostatni moment. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Tomasz Kamiński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Zabieram głos – i nie mówię tego z radością – jako jeden z 9 mln tych, którzy dorzucają się do kasy państwowej, chodzi o kwotę 19 czy 18 mld. Nie powiem z tej mównicy, że palenie jest dobre, bo jest złe. Gdybym dzisiaj cofnął się w czasie, to nigdy bym nie zaczynał. Tylko że ten, który nigdy nie palił, nie zrozumie, jak trudno jest rzucić.

*(Głos z sali: Rzuca się, krusząc w palcach.)*

Natomiast, panie ministrze, kilka pytań. Po pierwsze: Czy nowelizacja ustawy wpłynęła w jakimś stopniu – czy prowadzicie takie badania – na liczbę palących? Nie mówię o biernym paleniu, tylko o czynnym. Po drugie, panie ministrze, jest kwota 19 mld, które płacimy do budżetu, a brakuje mi nowoczesnych programów, nie takich standardowych, sztamowych, aby wśród młodzieży, dzieciaków zmienić przekonanie, że palenie jest trendy, fajne. Brakuje mi nowoczesnych programów. I na koniec jako że pochodzę z Podkarpacia, sporo osób, pan marszałek o tym doskonale wie, pali ukraińskie, bo są tańsze. Jaka jest liczba tych przemycanych do nas, do Polski ze Wschodu? Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wprawdzie nie jest pan może najlepszym adresatem, ale będę pytał o politykę podatkową. Pan troszeczkę mówił na ten temat. Otóż tak się składa, że podatek akcyzowy jest synchronizowany w ramach Unii Europejskiej, w związku z tym musimy spełniać minimalne wymagania dotyczące poziomów akcyzy, które są nam narzucane corocznie. Ale w oczywisty sposób powoduje to windowanie cen i poprawia atrakcyjność przemytu, o którym posłowie wielokrotnie wspominali. Z drugiej strony z raportu, który był przedstawiany, i z lat wcześniejszych wynika, że poziom wykrywalności przemytu nie zmienia się specjalnie. Otóż, panie ministrze, chciałbym zwrócić uwagę, że od paru lat nasza wschodnia granica jest wschodnią granicą Unii Europejskiej. Korzystając z narzędzi, jakimi dysponuje Unia, powinniśmy być w tym zakresie skuteczniejsi. Wiem, że duża część przemytu nie trafia na polski rynek, bo przemycenie poza Polskę, jeszcze dalej na Zachód, czyni dochody z tego przemytu jeszcze większymi niż dochody ze sprzedaży na terenie naszego kraju. Ale nie ulega wątpliwości, że nasza wschodnia granica jest słabą stroną funkcjonowania rynku Unii Europejskiej. *(Dzwonek)* Więc chciałbym zapytać o skuteczność w tym zakresie.

Druga kwestia, panie marszałku, jeżeli pan pozwoli, to jest polityka podatkowa w Polsce. Otóż tutaj jest pewien chaos. Mieliśmy przez dłuższy czas nieakcyzowaną sprzedaż liści tytoniowych, jeżeli dobrze pamiętam. Powodowało to pojawienie się jak grzybów po deszczu sklepów, które oferowały tego rodzaju produkt, i tym samym czyniło sprzedaż tego artykułu niezwykle atrakcyjną i zyskową. Chciałbym zapytać, czy państwo współpracujecie z ministrem finansów, obserwując te procesy w Polsce i w stosowny sposób na to reagujecie. Dziękuję bardzo.

Dziękuję za wyrozumiałość, panie marszałku. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę bardzo, panie pośle.

Głos ma pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

### **Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiono tutaj w przedmiocie omawianej sprawy wiele problemów i spostrzeżeń. Otóż 9 mln obywateli jest palaczami, ale trzeba wziąć, zastanowić się nad tym, że oni kiedyś nie palili, nie byli palaczami. Uważam, że najskuteczniejsza profilaktyka i najskuteczniejsze działanie jest na etapie, kiedy człowiek jeszcze nie pali. Akurat

**Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk**

najlepszym twórczym naukowym w tej kwestii jest poseł Kamiński, który przyznał się, że jest palaczem, a jest przeciwko paleniu. Za późno myśli o paleniu.

(*Posel Cezary Olejniczak*: Nie wie, jak wyjść z nałogu.)

Panu posłowi Kamińskiemu powiedziałem, że rzuciłem papierosa w 3 klasie szkoły podstawowej. To był najbardziej skuteczny etap, w tym momencie trzeba walczyć, ponieważ jeżeli nałóg opanuje już człowieka, to profilaktyka jest mało skuteczna. Karanie mandatami tylko pogrąża go, powoduje jeszcze większe wydatki.

Pozwolę sobie zauważyć, że nastąpił u nas bardzo poważny postęp w kulturze palenia. Jako poseł mam dom przechodni: kiedyś ktoś przychodził, siadał i zapalał papierosa w domu, a u nas było bieganie za popielniczką. W tej chwili nikt nie zapali w domu, ludzie po prostu już... Natomiast jeszcze raz powiem, jak opanuje nałóg, to już jest, to można tylko wdrażać kulturę palenia. Trzeba podjąć wszelkie wysiłki (*Dzwonek*), położyć nacisk na ten etap, kiedy młodzież, dzieci jeszcze nie palą. Akurat popieram w tym pana posła Latosa, żeby mówić o tym, że palenie jest po prostu złe.

Pan marszałek pali? Przepraszam. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu marszałkowi.

Rzeczywiście, rzucić palenie w wieku niespełna 10 lat to jest nie lada wyczyn.

Proszę bardzo, pan poseł Wiesław Stanisław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Wiesław Stanisław Janczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo merytoryczna dyskusja, w której każdy miał dużo do wniesienia. To pewno też z tego powodu, że chyba nie ma na sali osoby, która nie była palaczem czynnym...

(*Posel Cezary Olejniczak*: Ja nie byłem.)

...albo biernym. Zwracam na to uwagę, dlatego że takie będzie moje pytanie na końcu. Rzeczywiście, dane są zatrważające: 9 mln osób, które ulegają temu nałogowi, ponad 60 tys. osób rocznie, które tracą życie właśnie wskutek szkodliwego działania palenia tytoniu przez powikłania, choroby, zatrważająco niska kwota na programy profilaktyczne. Pragnę wyrazić tutaj oburzenie, że przy dochodach z akcyzy na poziomie 17 mld zł rozmawiamy o kwocie tylko 400 tys. zł na profilaktykę i edukację na przyszły rok.

Pytanie do pana ministra o zabezpieczanie sytuacji w pracy osób, które są skazane na skutki szkodliwości biernego palenia, czyli wdychania tytoniu, dlatego że współpracownik pali. Czy są prowadzone kontrole stanowisk pracy, czy jest łatwość zgłoszenia

nieprawidłowości, braku zabezpieczenia stanowiska pracy przez pracodawcę? Czy mamy w tej sprawie wiedzę na temat skali wyroków sądowych i procesów (*Dzwonek*) odszkodowawczych wobec współpracowników i pracodawców, którzy nie zapewnili właściwych warunków, żeby ktoś nie musiał być biernym uczestnikiem procesu palenia tytoniu? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę, pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jerzy Szmit:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym odnieść się do trzech spraw. Pierwsza z nich, chciałbym podnieść sprawę przemytu tytoniu do Polski, co już było tu wielokrotnie mówione. Pochodzę z Warmii i Mazur, granica z Federacją Rosyjską. Niestety dostępność papierosów z Federacji Rosyjskiej na olsztyńskim rynku jest ogromna. Nie będę podnosił więcej tego tematu, przechodzę do następnych spraw.

Panie ministrze, czy rozważa pan taką możliwość, propozycję, aby ograniczyć dostępność tytoniu w Polsce przez ograniczenie liczby punktów sprzedaży tytoniu? Przypominam, że tego typu ograniczenie dotyczy alkoholu. Gminy mają prawo do określania liczby punktów sprzedaży alkoholu na swoim terenie. Czy tego typu, podobne rozwiązanie zaproponowałyby pan również w stosunku do tytoniu? Trzecie pytanie: Czy rozważa pan możliwość wprowadzenia zakazu reklamy wyrobów tytoniowych? Taki zakaz obowiązuje w wielu krajach. Ludzie z jakiegoś powodu zaczynają palić, kilka osób stawiało ten problem, pytało. Na pewno jest tak, że reklama...

(*Posel Dariusz Cezar Dziadzio*: Przecież jest zakaz.)

Nie ma całkowitego zakazu, jest częściowy zakaz reklamy wyrobów tytoniowych.

(*Posel Marek Poznański*: Wszystkiego zakazać.)

Czy rozważa się również takie rozwiązania?

Czasami państwo powinno również czegoś zakazywać, panie pośle. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

**Posel Dariusz Cezar Dziadzio:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak, ja też jestem z województwa podkarpackiego, podobnie jak poseł



**Posel Dariusz Cezar Dziadzio**

Tomasz Kamiński, natomiast nie palę, ale bardzo często spotykam się na różnego rodzaju targowiskach z informacją: papierosy, papierosy, papierosy. Jest to wynik wiadomo czego, nie będę już tutaj powtarzał. Natomiast chciałbym zapytać pana ministra, podobnie jak zapytał poseł Tomasz Kamiński, o nowoczesne programy edukacyjne. Nowoczesne, bo te, które są w tej chwili, powiem tak, dotyczą osób, które już palą, natomiast nowoczesnie nie próbują wybić z głowy młodym osobom sięgania po papierosy.

I drugie moje pytanie, trochę związane ze sprawą kiedyś zaistniałych na naszym rynku dopalaczy. Mianowicie w tej chwili pojawił się na naszym rynku tzw. nieprzetworzony tytoń. Jest on sprzedawany jako tytoń kolekcjonerski, ale dzięki temu, że omija ustawę, jest możliwość sprzedaży osobom poniżej 18. roku życia. Podobnie było z dopalaczami, tyle tylko, że ktoś tam się trzymał zasady, że osobom poniżej 18. roku życia nie sprzedawał. Natomiast tutaj ta zasada jest całkowicie łamana, osoby poniżej 18. roku życia mogą kupić tytoń tzw. kolekcjonerski, nieprzetworzony i z niego zrobić sobie skręta. Proszę mi powiedzieć, panie ministrze: Jakie działania w tym temacie są zakładane i planowane, jeżeli chodzi o wyeliminowanie tego zjawiska z rynku? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

**Posel Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Już wielokrotnie padały tutaj słowa na temat profilaktyki i także ja zaczęję ten temat. Chodzi mi o profilaktykę wśród dzieci i młodzieży. Czy państwo przewidują w najbliższych latach jakieś problemy z tej racji, że jednak palenie w Polsce wzrasta, a nie widać tego, żebyście jakoś przeciwdziałali, a na pewno nie skutecznie? Jako przykład podam państwu działania Federalnej Centrali ds. Uświadamiania Zdrowotnego w Niemczech. Tam osiągnięto sukces. Niemiecka młodzież mniej pali. W 2011 r. przeprowadzono badania na grupie w wieku od 12 do 25 lat. W 2001 r. 40% młodzieży nie sięgnęło po papierosa, w 2011 r. 71% młodzieży nie sięgnęło po papierosa. W 2001 r. paliło 28% młodzieży w Niemczech, dzisiaj pali tylko 12% młodzieży. Ale jakie to metody zastosowano? Przede wszystkim wielką, zmasowaną kampanię w Internecie. Ja w Polsce nie spotkałem się z tym, żeby na jakichkolwiek portalach, czy to młodzieżowych, czy za pomocą, jak w Niemczech, na przykład komunikatorów, za pomocą SMS-ów tych

młodych jakkolwiek czy odstraszano, czy przedstawiano im, tak jak tutaj ktoś wcześniej wspomniał, za pomocą przykładów czy sportowców, czy znanych osobistości, że jednak to nie jest modne. *(Dzwonek)* Często tutaj koalicja rządząca, Platforma, powołuje się na Niemców. Dlaczego nie bierzecie właśnie na przykład w tej dziedzinie z nich przykładu? Bo mówię: moim zdaniem te statystyki świadczą bardzo na ich korzyść.

I jeszcze do posła z Prawa i Sprawiedliwości i z Ruchu Palikota. Państwo bzdurnie czepiacie się tych kolekcjonerskich liści tytoniu. Ja pochodzę z regionu, gdzie akurat uprawiany jest tytoń, i powiem państwu, że w całej Unii Europejskiej można handlować liśćmi. Jeżeli Polska tego zakaże, to efekt będzie tylko i wyłącznie taki, że zaczniemy importować te liście i stracą tylko i wyłącznie polscy plantatorzy. A...

*(Posel Marek Poznański: To produkować czy zakazywać?)*

...polscy plantatorzy dlatego stosują takie metody, bo po prostu nie wytrzymują konkurencji z przemysłem. Idźmy w kierunku tego, żeby zablokować przemysł, szczególnie z Ukrainy, a nie w kierunku niszczenia polskich plantacji tytoniu. Bo niestety, tak jak wcześniej wielu przedmówców powiedział, ten, kto pali, i tak będzie palił, więc już niech lepiej pali papierosy z polskiego tytoniu, niż mielibyśmy zniszczyć jeszcze polskich rolników, a problemu i tak nie rozwiążemy takimi...

*(Posel Marek Poznański: Tutaj się z panem posłem zgadzam.)*

...bzdurnymi zakazami. Rzekomo to nagle wielka skala, niektórzy już mówią, że to jest problem jak z dopalaczami, ale realnie popatrzmy, jaka to jest skala, jeśli chodzi o te liście, i wcale nie jest tak nieprawdą, że jako kolekcjonerskie, i są tam także ostrzeżenia, że od 18. roku życia można je kupować. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Dariusz Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Dariusz Piontkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kilka osób apelowało, aby znane osoby zachęcały do niepalenia, ale równie dobrze można by skierować apel do znanych osób palących, żeby nie zachęcały do palenia. Na przykład była minister zdrowia w pewnym momencie mówiła, że jest to sprawa prywatna i nikt się nie powinien tym interesować. A wiemy, że palenie jest tak naprawdę problemem społecznym i państwowym.

Pytanie do rządu. W tych sprawozdaniach wyczytałem, iż na przykład 5 wojewódzkich stacji sanitarno-epidemiologicznych nie przeznaczyło ani złotych na realizację jakiegokolwiek programu antynikoty-

**Posel Dariusz Piontkowski**

nowego i podobnie 9 stacji nie uzyskało żadnych środków dodatkowych, spoza sanepidu, na realizację takich programów. Czy to nie jest zadanie także dla głównego inspektora, aby swoich podwładnych mobilizował do tego typu działań?

I element drugi. W sprawozdaniu wymienione są dwa resorty, które przeznaczyły jakieś pieniądze na działania antynikotynowe: MON oraz MSW. Czy to znaczy, że inne resorty nie widzą tego problemu i nie przeznaczają pieniędzy? Czy państwo nie próbowali także innych ministerstw zachęcić do tego, aby wspomogły wasze działania? Bo, jak wielokrotnie mówiliśmy, te pieniądze, które są, które z budżetu zostały skierowane, 400 tys. zł, to kropla w morzu potrzeb. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, że lista...

(*Posel Dariusz Cezar Dziadzio*: Czy mogę w sprawie sprostowania? Odnosnie do tych liści.)

Ale, panie pośle, pańskie nazwisko nie było wymienione, tak że musieliby pewnie zgłaszać się wszyscy posłowie, którzy mówili na temat tytoniu...

(*Posel Dariusz Cezar Dziadzio*: Ale to ja mówię.)

Na temat tytoniu jest cała debata...

(*Posel Dariusz Cezar Dziadzio*: 30 sekund.)

...panie pośle.

Proszę bardzo.

Pan poseł Dziadzio w trybie sprostowania.

Ale muszę potraktować to, szeroko interpretować ten...

**Posel Dariusz Cezar Dziadzio:**

Dobrze. Postaram się jak najszybciej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Pan wspomniał, żeby się nie czepiać. Natomiast ja panu przekażę, mogę panu pokazać i podać, że tę prośbę i tę sprawę nagłaśniał Grzegorz Wargocki, Polskie Stowarzyszenie Przemysłu Tytoniowego w Lublinie. Jeżeli pan wejdzie dalej, to pan przeczyta, kogo oni reprezentują. A więc nie wiem, czy temat jest błahy, niemniej jednak dotyczy sprawy tego, o czym mówiliśmy wcześniej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Przypominam państwu posłom, że sprostowanie to jest sprostowanie źle zrozumianej wypowiedzi...

(*Posel Dariusz Cezar Dziadzio*: No, tak było.)

...posła odnoszącego się do wypowiedzi posła...

(*Posel Piotr Szeliga*: Jeszcze sprostowanie.)

Jeszcze sprostowanie do...

(*Posel Piotr Szeliga*: Tak, króciutkie. Szybko.)

Proszę bardzo.

(*Głos z sali*: 20 sekund.)

**Posel Piotr Szeliga:**

Panie pośle, reprezentuje on branżę tytoniarską, czyli producentów papierosów, którzy dążą do tego właśnie, żeby jeszcze bardziej, że tak powiem, dołożyć polskiemu plantatorowi, bo wiadomo, że liście są sprzedawane przez plantatora, nie przez producentów papierosów.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Wyjaśniliśmy sobie, panowie posłowie wyjaśnili sobie, o co chodzi.

W tej chwili informuję, że lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Igora Radziewicz-Winnickiego.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim dziękuję bardzo serdecznie paniom posłankom i panom posłom za bardzo owocną dyskusję. W pełni zgadzam się z postulatami i ze spostrzeżeniami pana posła Latosa, że chyba udaje się kreować (*Oklaski*) pewną, no, nie ogólnonarodową, międzypartyjną koalicję na rzecz działania promującego zdrowie publiczne. Bardzo dziękuję.

Odnosząc się do wszystkich pytań, może zacząć od tego, że należę do tych, którzy nie palą, aczkolwiek do tych, którzy kiedyś palili albo więcej nie palą, niż palili w swoim życiu. Przede wszystkim bez wątpienia istnieje absolutna konieczność kontynuacji tego programu. Po pierwsze, to nie jest program – padały takie zarzuty – który jest programem realizowanym spontanicznie, bez ciągłości. To jest jedno z tych działań, które akurat charakteryzuje ciągłość, wyraźna kierunkowość. Myślę, że wprowadzenie zmian w polskim systemie prawnym i obserwowanie ich następstw również uzasadnia tezę o działaniach absolutnie kierunkowych i absolutnie zmierzających ku poprawie stanu zdrowia publicznego.

Co się tyczy poszczególnych postulatów, padały pytania dotyczące sensu akcyzy i wpływu akcyzy na zmianę w zakresie palenia tytoniu. Nie ma żadnych wątpliwości, tego dotyczą czy tego dowodzą rozliczne

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki**

doświadczenia innych krajów na świecie, tego dotyczą badania i wszystkie raporty Światowej Organizacji Zdrowia.

Tak, podnoszenie akcyzy jest istotnym czynnikiem, który działa zabezpieczająco przede wszystkim na populację dzieci, młodzieży, adolescentów, grupę najbardziej wrażliwą, przed rozpoczęciem przez nich palenia tytoniu. Mówimy tutaj przede wszystkim o dwóch sposobach podwyższania akcyzy – procentowym i kwotowym. To jest to, co czym państwo mówili, że podwyższanie procentowe głównie wpływa na te drugie wyroby, natomiast kwotowe jest tym czynnikiem, który jeszcze bardziej skutecznie zabezpiecza populację dzieci i młodzieży. Resort zdrowia oczywiście postuluje, występuje, ciągle usiłuje, w otwarty sposób popiera wszystkie plany i projekty podnoszenia akcyzy.

Jeżeli mówimy o kwestii kar, to po pierwsze, ustawa wprowadza zakaz palenia w wielu miejscach publicznych, ale ani weryfikowanie tego, ani organizowanie egzekucji tego prawa nie leży w gestii resortu zdrowia. Niemniej jednak resort zdrowia występuje – w tym tygodniu wystąpiliśmy z takim pismem do instytucji, do służb mundurowych kraju – z przypomnieniem i z prośbą o egzekucję tego, o podjęcie działań mających w swoim zakresie poprawę egzekucji prawa, szczególnie jeżeli dochodzi do jego nieprzestrzegania na przystankach autobusowych, w miejscach pracy, co jest przecież nielegalne, albo w pociągach kolei.

Mówimy o wzroście kar i o ich formie odstraszałej. Zgadza się z postulatami, że kary, które są w tej chwili, są być może za niskie. Oczywiście resort zdrowia jest gotów do otwarcia ścieżki legislacyjnej, jeżeli Wysoka Izba wyrazi taką wolę, i do wprowadzenia noweli ustawy. Przypominam, że poprzednia ścieżka legislacyjna miała niestety taki przebieg, że wystosowany przez resort zdrowia projekt trafił do komisji sejmowej, a na dalszym etapie legislacji jego forma została znacznie złagodzona. Jeżeli więc teraz wola Sejmu będzie inna, to myślę, że będzie to ewidentną korzyścią dla obywateli.

Pytaliście państwo również, panie posłanki i panowie posłowie, o liście tytoniowe. Według wiedzy resortu zdrowia istnieje akt prawny czy w tej chwili minister finansów pracuje nad aktem prawnym, który będzie zmierzał do objęcia podatkiem akcyzowym liści tytoniu. W chwili obecnej w rozumieniu ustawy tytoniowej liście tytoniu nie są wyrobem tytoniowym, w związku z powyższym faktycznie nie podlegają restrykcjom ustawowym. Cenne byłoby je uwzględnić, objąć je tym. Taka jest opinia resortu zdrowia, ale to zależy od działań i od woli ustawodawcy.

Pytaliście państwo również o przyczyny niskiej zgłaszalności czy niską liczbę osób objętych programem leczniczym. Niestety, choćby programy lecznicze były najlepsze, pacjenci muszą się do nich zgłosić.

Miejsca są, możliwości są. Być może te programy nie są wycenione bardzo atrakcyjnie, ale nie zwalnia to przecież pracowników opieki zdrowotnej z odpowiedzialności za to, by zachęcać ludzi. Tu raczej problem polega na tym, że sami palacze nie są po prostu tym zainteresowani, o czym zresztą w sposób bardziej i mniej bezpośredni mówili w swoich wystąpieniach moi przedmówcy.

Pytano również o badania dotyczące substancji szkodliwych w papierosach. Jest to być może pewne niezrozumienie. Przecież to nie jest tak, że wyroby tytoniowe są wpuszczane na rynek bez jakichkolwiek badań. Wyroby tytoniowe są wpuszczane na rynek pod warunkiem udokumentowania przez podmiot odpowiedzialny, iż zostały one przebadane, i że to, co umieszczone jest na etykiecie, jest zgodne z prawdą. Mówimy tu wyłącznie o tym, że faktycznie akurat w tym roku w tym laboratorium nie prowadzono badań kontrolujących czy badań zgodności tego ze stanem rzeczywistym. Natomiast jeśli chodzi o wszystkie te wyroby, warunkiem dopuszczenia ich do obrotu jest udokumentowanie tego, że przeprowadzono stosowne badania.

Jeśli chodzi o inne działania i inicjatywy ustawodawcze, to jeżeli taka będzie wola Sejmu – a bardzo byłem zbudowany propozycją, która padła z tej mównicy – może w ogóle zdelegalizujemy wyroby tytoniowe. Jeżeli pytacie państwo o zdanie resortu zdrowia, jesteśmy absolutnie na tak. Jeżeli taka jest wola ustawodawcy, to myślę, że resort zdrowia byłby pierwszym resortem, który popierałby taki projekt.

*(Poseł Marek Poznański: Co by wtedy robili lekarze?)*

Lekarze? Proszę się nie martwić, lekarze będą mieli bardzo dużo pracy. Nie jest tak, że wyeliminowanie tytoniu spowoduje natychmiastową poprawę stanu zdrowia ludzi, choć na pewno zmniejszy zapadalność na najważniejsze czy najcięższe choroby, które powodują największe obciążenie stanu zdrowia populacji.

Pytano również o to, dlaczego w raporcie przedstawiono populację w wieku od 15. roku życia. Dlatego, że taka jest metodologia badań, jeśli chodzi o osoby dorosłe. Jeśli chodzi o badania wśród dzieci, stosuje się inną metodologię, stąd nie znalazły się one w tym raporcie.

Mówiono też o tej sytuacji z metanolem. Powiem krótko, jeżeli pan marszałek się zgodzi, ponieważ osobiście pilotuję tę sprawę, że alkohol w Polsce absolutnie nie jest zatruty w 50%. W ogóle żaden alkohol sprzedawany legalnie w Polsce nie był zatruty metanolem od bardzo wielu lat i nie jest zatruty, a te przypadki dotyczyły alkoholu zakupionego w Czechach.

Myślę, że w większości pytania i sugestie powtarzały się. Warto powiedzieć, że resort zdrowia zakłada kontynuację działań, szczególnie kierowanych do dzieci i młodzieży, działań edukacyjnych, dzięki którym palenie tytoniu postrzegane będzie jako coś niemodnego. Chodzi o wykorzystanie pewnych modeli,



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki**

wzorców. Jeśli osoby modne, znane, jawnie deklaruja, że nie są palaczami, to jest to oczywiście doskonała metoda budowania poczucia, że niepalenie jest modne i fajne. Niestety, takie programy są bardzo drogie, a budżet programu, o czym wielokrotnie wspominaliśmy, nie jest tak wielki, jakbym sobie tego życzył ja i resort zdrowia.

Zadaliście też państwo pytanie, co zmieniło zaostrożenie ustawy, czy nastąpiła jakaś zmiana, jeśli chodzi o epidemię palenia tytoniu. Niestety nie. Z wielu powodów nie wpłynęło to na zmianę. Trzeba powiedzieć, że w Polsce wielki postęp dokonał się od połowy lat 70. do połowy lat 90. Liczba osób palących spadła z blisko 70% do tych trzydziestu kilku procent. To jest wielki progres. Faktycznie w ostatnich 10 latach ten trend spadkowy dotyczący osób palących zatrzymał się. Natomiast to, co zmieniła ustawa, i to, co jest bardzo cenne – obserwujemy to w resorcie zdrowia – to jest absolutna zmiana kultury palenia, o czym mówili panowie posłowie i panie posłanki. To zmiana nastawienia i uświadomienie ludziom, że palenie jest czymś złym i że mają prawo do środowisk wolnych od dymu tytoniowego. Przejawem tego jest na przykład to, o czym na posiedzeniach komisji sejmowych i w wielu swoich wystąpieniach mówił pan Tadeusz Parchimowicz – że obywatele dzwonią do resortu zdrowia, oczekując, że resort zdrowia spowoduje wszczęcie kontroli w ich środowiskach pracy albo środowiskach domowych z powodu narażenia ich na dym tytoniowy.

Padają też sformułowania czy postulaty, by zmniejszyć poziom narażenia na ten środowiskowy dym tytoniowy, kontrolować to. Otóż problem polega na tym, że miejscem, gdzie ludzie są narażani na środowiskowy dym tytoniowy, są ich własne domy i mieszkania. Bo środowiskowy dym tytoniowy powstaje, gdy palacz siedzi i pali papierosa. Ten dym wdychany przez palacza, a następnie wydychany i dym tłący się z papierosa w zamkniętym pomieszczeniu mieszają się ze sobą i razem tworzą środowiskowy dym tytoniowy. Największy problem polega na tym, że ofiarami tego, osobami najbardziej narażonymi na środowiskowy dym tytoniowy są przede wszystkim dzieci. Połowa dorosłych palaczy jawnie deklaruje, że narażają swoje dzieci na działanie środowiskowego dymu tytoniowego, nad czym bardzo ubolewam.

Niestety środki prawne, które resort zdrowia posiada w swojej dyspozycji, nie pozwalają na proste wyeliminowanie tej sytuacji metodą nakazów i zakazów. Pozostaje nam zatem działanie na poziomie informowania, edukowania. Bardzo intensywnie usiłujemy włączać pracowników systemu opieki zdrowotnej w te działania, bo uważamy, że ich działania informacyjne w sposób bezpośredni mają przełożenie na wiedzę obywateli, szczególnie lekarzy pediatrów. Dziękuję uprzejmie, panie marszałku. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Czesław Hoc.

**Poseł Czesław Hoc:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W podsumowaniu kilka refleksji. W połowie lat 70. minister zdrowia Kanady Lalonde zgrupował czynniki warunkujące pole zdrowia, tzw. mandalę życia, w 4 działy: biologia, środowisko, styl życia, medycyna. Okazało się, że to styl życia jest najważniejszy dla utrzymania zdrowia – w 55%, a nie geny ani czynniki środowiskowe, ani nawet medycyna naprawcza, która tylko w 10% ma wpływ na nasze zdrowie. Co ważniejsze, palenie tytoniu jest jednym z najważniejszych czynników powodujących miażdżycę i jej dramatyczne powikłania, który jest z kolei najłatwiejszy do wyeliminowania. Obliczono, że samo zlikwidowanie palenia papierosów mogłoby wydłużyć o ok. 17 lat życie statystycznego człowieka.

Co na to świat i Polska? Oto Steve McQueen umiera w wieku 50 lat na raka płuc, Nat „King” Cole – 45 lat, rak płuc, Humphrey Bogart – 57 lat, rak krtani i przełyku, Gary Cooper – 60 lat, rak płuc. Twardziel z reklamy jednej z najbardziej popularnych marek papierosów umiera, o ironio, na raka płuc. A w Polsce? Nadal co roku ok. 70 tys. ludzi umiera z powodu chorób odtytoniowych, czyli co roku z powierzchni Polski znika ludność 70-tysięcznego miasteczka. Co więcej, liczba palących jest praktycznie stała, co oznacza zwycięstwo koncernów tytoniowych, które co roku pozyskują nowych palaczy w miejsce tych zmarłych.

Niestety stałym rezerwuarem jest młodzież. Bo dawne indyjskie przysłowie głosi: postępuj zgodnie z naukami nauczyciela, lecz nie wzoruj się na nim, jeśli pali. Młody człowiek musi wiedzieć o jednym: jeśli pierwszy raz sięga po papierosa, to nie ma jeszcze pragnienia nikotyny, bo nie jest jeszcze uzależniony fizycznie ani farmakologicznie od nikotyny. Musi być zatem tego powód. Dorośli muszą mieć tego świadomość i wyciągać odpowiednie wnioski.

Wysoki Sejmie! Podobno mamy taką oto wiedzę: papieros zabija. Papieros jest jedynym legalnie sprzedawanym środkiem rakotwórczym na całym świecie. Papieros jest jedynym produktem, którego używanie zgodnie z jego przeznaczeniem powoduje przedwczesną śmierć. Międzynarodowa Agencja Badań nad Rakiem, agenda WHO, oficjalnie zalicza dym tytoniowy do grupy czynników rakotwórczych u ludzi. Pamiętajmy też, że papieros nigdy nie mógłby być sprzedawany w aptece, bo jest po prostu trucizną. I co? I nadal palimy. Poważnie smuci to, że wiedza i nauka, zdrowy rozsądek i racjonalne argumenty przegrywają z ułudą siły, luzu i beztroski.

## Posel Czesław Hoc

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! A co cieszy? Cieszy to, że wspólnie – naprawdę ponad podziałami politycznymi – pochylamy się nad problemem palenia tytoniu, czego dowodem była spokojna, acz wysoce fachowa, podyktowana troską o zdrowie Polaków, dyskusja na posiedzeniu sejmowej Komisji Zdrowia, a także dzisiejsza debata. Cieszy też to, że są ludzie, którzy praktycznie, społecznie, z entuzjazmem, a nawet z pasją realizują się w różnego rodzaju kampaniach antynikotynowych, przedsięwzięciach i programach na poziomie lokalnym i krajowym, o zdumiewająco pozytywnych i robiących bardzo dobre wrażenie efektach. Zapewne dzięki tym ludziom i ich konkretnej pracy nie mamy przynajmniej wzrostu liczby palących Polaków.

I jeszcze jedna informacja w kontekście ożywionej merytorycznej dyskusji na posiedzeniu Komisji Zdrowia, jak również podczas dzisiejszej debaty. Warto podkreślić najbliższe decyzje rządu, które zapowiedział wiceminister finansów Jacek Kapica w wywiadzie prasowym sprzed dwóch dni pt. „Tytoń pod specjalnym nadzorem”. Otóż z akcyzy na papierosy i wyroby tytoniowe budżet państwa otrzymuje ok. 18 mld zł, a licząc z podatkiem VAT – 24 mld zł. Rząd wprowadza teraz zmiany struktury starej akcyzy opartej na wyższej stawce kwotowej, czyli za 1000 sztuk papierosów, a niższej stawce procentowej, naliczanej od ceny paczki papierosów.

Tak więc ceny papierosów z dolnej półki wzrosną o ok. 65 gr, zaś droższych – o ok. 45 gr. Budżet zyska rocznie o ok. 300–400 mln zł i jednocześnie zwiększy bariery wpadnięcia w nałóg, oddziałując na podaż tych tanich papierosów. Pan minister zapowiedział również zwalczanie nielegalnego handlu i coraz skuteczniejsze uszczelnienie polskich granic, jeśli chodzi o przemysł papierosów, który szacuje się obecnie na ok. 700 mln sztuk rocznie. Natomiast straty fiskusa z tytułu tzw. czarnego rynku ocenia się na 400 mln zł rocznie.

Podsumowując, dziękuję bardzo za owocną dyskusję, nacechowaną troską o dobro i zdrowie Polaków, przede wszystkim za zwrócenie uwagi na donatora palaczy, czyli młodzież. Rzeczywiście, trzeba zauważyć to, że młodzież na początku, eksperymentując, nie ma pragnienia nikotyny, a więc przemawiają tu jeszcze inne aspekty, społeczno-wychowawcze. Dorośli tak muszą działać, żeby właśnie nie dochodziło do tego eksperymentowania i żeby nie sięgano po raz pierwszy po papierosa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.  
Zamykam dyskusję\*).

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Informuję, że dwa kluby zgłosiły wnioski o odrzucenie sprawozdania z realizacji programu rządowego, a jeden klub zapowiedział głosowanie przeciwko przyjęciu tego sprawozdania.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 32. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych** (druki nr 771 i 775).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posel Magdalena Kochan.

## Posel Sprawozdawca Magdalena Kochan:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny rozpatrzyliśmy poprawkę Senatu polegającą na skreśleniu pkt 1 w art. 1, która tak naprawdę przywraca rządowy zapis proponowanych zmian dotyczących świadczenia rodzinnego. Stosunkiem głosów: 18 za, 6 przeciw i 2 wstrzymujących się komisja rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie senackiej poprawki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani posel.

Informuję, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego Sejm wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza zabierze głos pani posel Ewa Kołodziej z klubu Platforma Obywatelska.

## Posel Ewa Kołodziej:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Drogie Koleżanki i Koledzy! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska stanowisko klubu dotyczące uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych, druk nr 771.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej na swoim posiedzeniu w dniu 4 października 2012 r. przyjął uchwałę wprowadzającą jedną poprawkę do uchwalonej przez Sejm w dniu 14 września 2012 r. ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych. Na 18. posiedzeniu Senatu podjęło uchwałę, w wyniku której w art. 1 skreślono pkt 1, który stanowił, iż dodatek przysługuje jednorazowo w wysokości 1200 zł, czyli, mówiąc potocznie, kwota becikowego wynosi 1200 zł. Jest to nawiązanie do pierwotnej propozycji rządowego projektu, w którym kwota jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia dziecka wynosi 1000 zł.

**Posel Ewa Kołodziej**

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pragnę przypomnieć i podkreślić, iż główną ideą, jaka przyświecała nowelizacji ustawy o świadczeniach rodzinnych, była restrukturyzacja wydatków państwa w dobie kryzysu gospodarczego. Rządowy projekt miał na celu podwyższenie kryteriów dochodowych i zasiłków rodzinnych przyznawanych co miesiąc rodzinom najbardziej potrzebującym, ponieważ stała i cykliczna pomoc będzie dla nich korzystniejsza niż otrzymanie jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia dziecka. W konsekwencji rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 10 sierpnia 2012 r. podwyższono zasiłki rodzinne oraz kryteria dochodowe uprawniające do ich otrzymania od dnia 1 listopada 2012 r. Becikowe ma pomóc zabezpieczyć budżety domowe najbardziej potrzebującym rodzicom. Nie jest tajemnicą, iż jednorazowa pomoc nie wpływa w żaden sposób na zwiększenie dzietności Polaków, dlatego też podwyższenie kwoty becikowego do 1200 zł nie będzie miało żadnego na wpływu na dzietność.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Uprzejmie informuję, iż po konstruktywnej debacie dotyczącej kształtu przyszłego becikowego Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska RP będzie głosować za przyjęciem poprawki Senatu do ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych, druk nr 771. Dziękuję pięknie za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Stanisław Szwed:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość do uchwały Senatu w sprawie zmiany ustawy o świadczeniach rodzinnych, polegającej na tym, aby wprowadzić kryterium dochodowe przy wprowadzeniu jednorazowej zapomogi, tzw. becikowego. Oczywiście głównym celem tej zmiany są zmiany związane z ograniczeniem środków finansowych z budżetu państwa na politykę rodzinną i doszukiwanie się tutaj innych celów nie miałoby głębszego sensu.

Kuriozalne jest uzasadnienie uchwały Senatu, w którym Senat nawet powołuje się na to, że zmiana przywracająca rozwiązanie Sejmu, mówiące o tym, że zapomoga wzrośnie z 1000 zł do 1200 zł, może być niezgodna z konstytucją, a zgodne z konstytucją jest wprowadzenie zapomogi. Senatorowie Platformy Obywatelskiej, którzy głosowali za tą poprawką pod wpływem ministra finansów, musieli coś znaleźć, żeby w jakikolwiek sposób to uzasadnić.

Ta zmiana, którą wprowadza Senat, jest w tej chwili w ponownie w rękach posłów i myślę, że kluczowe będzie wystąpienie pana posła Piotra Walkowskiego, który będzie przemawiał w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Mam nadzieję, że Polskie Stronnictwo Ludowe zweryfikuje swoją postawę i wspólnie z nami odrzuci poprawkę Senatu, a te 1200 zł pozostanie do dyspozycji rodzin, które będą mogły z tego skorzystać.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość deklaruję, że będziemy głosować za odrzuceniem poprawki Senatu. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Artur Górczyński, Ruch Palikota.

**Posel Artur Górczyński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Ruch Palikota przedstawić stanowisko dotyczące uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych, druk nr 771.

Posel Stanisław Szwed właściwie powiedział już wszystko. W tym układzie chciałbym przypomnieć, jak ta ustawa, ta poprawka mniejszości, zgłoszona przez klub Sojusz Lewicy Demokratycznej, została przyjęta. Był to po prostu jeden duży przypadek i błąd koalicjantów, gdy część posłów nie zdążyła wrócić z przerwy, a pani marszałek Kopacz wyszła. Mieliśmy mały sukces, że ta poprawka została przyjęta.

*(Posel Magdalena Kochan: To był wniosek mniejszości, panie pośle.)*

Natomiast mamy to, co mamy. Raz jeszcze potwierdza się, że Senat w obecnej formie jest tylko korektorem, korektorem dla rządu i dla koalicji. Tak to niestety wygląda. Po raz kolejny sprawdza się... *(Gwar na sali)*

Panie marszałku...

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę kontynuować, panie pośle.

**Posel Artur Górczyński:**

Dlatego po raz kolejny sprawdza się to, z czym szedł i co miał na sztandarach Ruch Palikota, żeby Senat jednak został zlikwidowany. Posłowie Platformy Obywatelskiej również mówią, że będą chcieli zlikwidować Senat. Na chwilę obecną wam się to po prostu nie opłaca.

Oczywiście Klub Poselski Ruch Palikota zgłasza przeciw przyjęciu tej poprawki. Dziękuję. *(Oklaski)*



**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

*(Głos z sali: Teraz się wszystko wyjaśni.)*

**Poseł Piotr Walkowski:**

Panie Marszałku! Koleżanki i Koledzy Posłowie! Panie Ministrze! Klub PSL zgłaszuje zgodnie z rekomendacją komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Anna Bańkowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

I wszystko jest jasne.

**Poseł Anna Bańkowska:**

Panie marszałku, to może wykorzystam czas PSL-u i przedstawię trochę więcej argumentów. Czy można?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Nie mogę odmówić kobiecie. *(Oklaski)*  
Proszę bardzo, pani poseł.

**Poseł Anna Bańkowska:**

Najpierw odniosę się do wypowiedzi pani poseł Ewy Kołodziej. Pani poseł, jest pani młodą osobą, nie wiem, czy ma pani dzieci, czy nie, ale ani za 1000 zł, ani za 1200 zł, ani za 3000 zł nikt w moim przekonaniu nie podejmuje decyzji o zająciu w ciąży i urodzeniu dzieci. A więc co to za argument, który pani przytoczyła?

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu SLD ustosunkować się do poprawki Senatu. Chcę powiedzieć, że dzień 14 września był dniem szczególnym w Sejmie. 208 posłów zdecydowało się poprzeć nasz, SLD-owski, wniosek mniejszości do ustawy o świadczeniach rodzinnych, dzięki czemu podwyższony był jednorazowy dodatek z tytułu urodzenia dziecka z 1000 do 1200 zł. Te nadzieje na lepsze, na wyższe świadczenia trwały bardzo krótko, trochę ponad dwa tygodnie, bo Senat 4 października przyjął poprawkę. Co ona robi? Otóż obniża z 1200 do 1000 zł jednorazowy dodatek z tytułu urodzenia dziecka. Oznacza to, że osoby o niskich dochodach w rodzinie, przypominam: maksymalnie 539 zł na osobę, będą miały o 200 zł mniej pieniędzy, gdy urodzi się dziecko.

Powiem szczerze, że zarówno ja, jak i cały mój klub jesteśmy propozycją Senatu zdziwieni i zmartwieni. Nie możemy zrozumieć nieugiętości Platformy Obywatelskiej w tej sprawie, bowiem rzecz dotyczy wydatków, uwaga, w wysokości 40 mln zł. Chciałabym zapytać: Czy rzeczywiście Polska jest w tak tragicznej sytuacji, że musi oszczędzać na dzieciach taką kwotę? 40 mln zł rocznie. To absolutnie niezrozumiałe.

W związku z tym apeluję do wszystkich 208 posłów, którzy właśnie dwa tygodnie temu poparli nasz, Sojusz Lewicy Demokratycznej, wniosek mniejszości, aby podwyższyć jednorazowy dodatek z tytułu urodzenia dziecka.

Dodatkowo apeluję do wszystkich posłów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, którzy wczoraj poparli skierowanie do dalszych prac projektu ustawy zakazującej aborcji w sytuacjach poważnych wad genetycznych płodu. *(Dzwonek)* Jestem przekonana, że tak właśnie powinniście, szanowne panie i szanowni panowie posłowie, jutro postąpić i dołączyć do grona osób, które 14 września popierały ten wniosek mniejszości. Wiadomo bowiem, że gdy rodzi się dziecko, szczególnie w rodzinie słabo sytuowanej, to związane z tym wydatki niebagatelnie burzą budżet rodzinny. Jeśli rodzi się dziecko niepełnosprawne, zwłaszcza w przypadku, kiedy wiadomo, że tak będzie, to naprawdę uszczuplenie budżetu słabszej ekonomicznie rodziny, a do takiej rodziny adresujemy ten jednorazowy dodatek, jest po wielokroć większe.

Dlatego w imię czystości waszych przekonań, panie i panowie posłowie, którzy wczoraj byliście, okazaliście się zwolennikami zaostrzenia ustawy aborcyjnej, zwracam się z prośbą o głosowanie tak, jak będzie głosował mój klub. Mam nadzieję, że wielu posłów będzie głosowało za odrzuceniem poprawki Senatu. Liczę, że ta zła dla dzieci poprawka senacka jutro zostanie odrzucona. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

**Poseł Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawię stanowisko Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska. My oczywiście także jesteśmy za odrzuceniem tej poprawki Senatu. Pani poseł wcześniej powiedziała, że po kilkunastu dniach poznaliśmy intencje Platformy. Myślę, że poznaliśmy te intencje już po kilku godzinach, bo wtedy, po tym głosowaniu, pamiętam, pan premier powiedział przecież publicznie, że Senat na pewno naprawi ten błąd. Państwo uważacie, że to jest błąd, a najpierw w swoich uzasadnieniach mówi-

**Posel Piotr Szeliga**

liście, że chcecie zadbać o te dzieci z najuboższych rodzin i dlatego odbieracie to becikowe bogatszym. Po chwili jednak dla tych najuboższych nie potraficie podwyższyć świadczenia o te 200 zł. Pani poseł Bańkowska stwierdziła, jakie to są koszty budżetowe. Proszę państwa, tutaj już żaden PR nie pomoże. W jutrzejszym głosowaniu Polacy jasno zobaczą, kto tutaj mówi prawdę, czy ktoś oszukuje Polaków, czy faktycznie jest za tą polityką prorodzinną. Można oczywiście nazwać ją skromną. Wy już nawet tym najuboższym żalujecie tych 200 zł. To nie jest wcale zabieranie dzieciom, tylko wręcz jest to zniechęcanie do tego, żeby mieć dzieci, bo jednak ludzie te pierwsze wydatki mają takie, a nie inne. Jeśli chodzi o najuboższe rodziny, to w dzisiejszych czasach czy to będzie 1000, czy 1200 zł, to i tak będzie to jednorazowo za mało. Pani poseł z Platformy mówiła dzisiaj, jakie to wielkie podwyżki niby robicie, te kilkanaście złotych. W tej skali ile lat trzeba będzie poczekać, żeby te 200 zł się uzbierało? Wedle ostatnich raportów w skali dzietności zajmujemy już 209. miejsce na świecie. Z jednej strony podwyższacie wiek emerytalny, a z drugiej strony nie wiem, kto na moją i na wasze emerytury będzie pracował, skoro tych dzieci tak naprawdę przez taką waszą politykę nie będzie. Dziwię się najbardziej posłom Polskiego Stronnictwa Ludowego. Macie taki, a nie inny elektorat i właśnie to becikowe trafiłoby szczególnie na wieś. Jestem ciekawy, z czym teraz pojedziecie do swoich wyborców po jutrzejszym głosowaniu. Mam nadzieję, że jeszcze prześpicie się z tym i że jednak zagłosujecie za tym, żeby polskie dzieci otrzymały chociaż te 200 zł więcej.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytania jako pierwszy zapisał się poseł Leszek Dobrzyński, Prawo i Sprawiedliwość.

(*Głos z sali:* Nie ma.)

Nie ma.

Następny był poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

(*Głos z sali:* Nie ma.)

(*Głos z sali:* Jest.)

(*Głos z sali:* Proszę nie wprowadzać pana marszałka w błąd.)

Proszę.

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Jestem jak najbardziej. Proszę nie przeszkadzać.

(*Głos z sali:* Jeszcze pan nie zaczął.)

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Rozmawiamy tutaj o odrzuceniu przez Senat poprawki Sejmu, której skutki finansowe wynoszą 40 mln zł. Okazuje się, że państwa polskiego nie stać na taki dodatkowy wy-

datek przeznaczony na wsparcie rodzin i dzieci. Jednocześnie jutro będziemy głosowali nad nowelizacją ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Tam także w ramach specyficznie rozumianej polityki prorodzinnej wycofuje się czy likwiduje się w podatku dochodowym ulgę na dzieci, w sytuacji gdy dochody rodziny przekraczają rocznie 85 tys. zł. W tym przypadku minister finansów tłumaczył nam, że nie oszczędza na wprowadzeniu tej poprawki i że te zaoszczędzone pieniądze zostaną przeznaczone dla rodzin z trzecim i czwartym dzieckiem. Otóż teraz już wiemy dokładnie, że poprawka z tamtej ustawy to jest 150 mln zł oszczędności. Szanowni państwo, jeżeli się popatrzy na te kwoty i wypowiedzi publiczne przedstawicieli Platformy czy szerzej koalicji Platforma-PSL, że państwo wspomagacie rodzinę i jednocześnie próbujecie na tej rodzinie w tak wyjątkowo perfidny sposób zaoszczędzić niecałe 200 mln zł...

(*Posel Anna Bańkowska:* 40 mln.)

...to, proszę państwa, jest naprawdę hipokryzja posunięta do granic, do granic. Jutro prawdopodobnie pan premier z tej trybuny będzie mówił o wsparciu dla rodziny, o polityce prorodzinnej. Otóż tymi poprawkami, dzisiejszymi i jutrzejszymi, państwo strzelacie mu nie tylko w stopę, ale w kolana. Jak można mówić o przychylności dla rodziny, jeżeli w taki sposób próbuje się oszczędzić na rodzinach 200 mln zł? Ja już nie wymagam odpowiedzi od pana ministra, bo to są po prostu rzeczy skandaliczne, proszę państwa. Na szczęście w tej sprawie jest jeszcze suweren, który jest poza tą salą. Mam nadzieję, że te informacje do ludzi dotrą i w następnej kadencji Platformy i PSL-u będzie znacznie mniej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Przepraszam, muszę ustalić czas, proszę państwa...

(*Głos z sali:* To jeszcze raz.)

...bo pan poseł... (*Wesołość na sali*)

Nie, po raz drugi to już nie.

Mimo że pan poseł Kuźmiuk nie zakończył swojego wystąpienia pytaniem, ustalam czas na 1 minutę.

A panu posłowi Kuźmiukowi już nie udzielę głosu.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk:* A sprostowanie?)

W ramach sprostowania tak, owszem.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk:* Jestem w stanie ponownie wystąpić.)

Proszę, pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Pyzik:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym się przyłączyć do głosu mojego poprzednika i stwierdzić, że polityka prorodzinna Platformy Obywatelskiej

### **Posel Piotr Pyzik**

zaczyna przypominać kreteński labirynt. Polska rodzina, jeżeli dotrze do końca tego labiryntu i zobaczy Minotaura, obawiam się, będzie miała możliwość zobaczenia twarzy tego Minotaura jako twarzy ministra finansów. Natomiast konstytucyjna głębia uzasadnienia po prostu powala. Pani poseł mówiła tutaj o słabszych ekonomicznie. Ja nie wiem, czy są jakieś argumenty, które mogłyby trafić do Platformy w tej sytuacji, i podzielam zdanie mojego poprzednika – jest suweren i suweren wcześniej czy później oceni państwa. Na to liczę. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Maria Zuba:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mówimy tutaj o poprawce Senatu. W wyniku tej poprawki świadczenie rodzinne z tytułu urodzenia dziecka będzie wynosiło ok. 1 tys. zł, czyli zostanie obniżone o 200 zł. Gdyby tę wcześniejszą wartość utrzymano, kosztowałoby to budżet państwa 40 mln zł. Przypomnę co do świadczeń rodzinnych, że wcześniej przeprowadzono obniżenie świadczeń dla rodzin, na jedno dziecko, zyskując 200 mln, czyli tak naprawdę budżet państwa by nic nie stracił. I tutaj mam pytanie do pana ministra. Dlaczego resort pracy i polityki społecznej *(Dzwonek)* nie walczy z ministrem finansów o środki finansowe dla polskich rodzin? Zaległości podatkowe na koniec 2011 r. według sprawozdania NIK wynosiły 23 mld zł, a tylko w roku 2011 wzrosły o 2,1 mld zł. Nic w tym zakresie nie robi minister finansów, jedynie próbuje ratować się przed wzrostem dziury budżetowej poprzez obciążenia, nakładanie obciążeń na polskie rodziny, te rodziny, które najbardziej potrzebują pomocy. Dlaczego resort nie przedstawia twardo swojego stanowiska i nie staje w obronie polskich rodzin? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Górski, Solidarna Polska.

### **Posel Tomasz Górski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie. Czy wnioskodawcy, a także rząd, dokonali głębokiej analizy, jak to wygląda w krajach

Unii Europejskiej, jak to wygląda w innych krajach, w tym sąsiadujących z naszym państwem? Jak to wygląda nawet w krajach biedniejszych, czyli na Ukrainie czy na Białorusi? Czy dokonano takiej analizy? Jeśli tak, proszę o dane: Jakie są dodatki z tytułu urodzenia dziecka w krajach Unii Europejskiej, również na Ukrainie, w Rosji czy nawet na Białorusi? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Tomasz Kamiński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Słyszemy cały czas, że Polska suchą nogą przechodzi przez kryzys, jest super. To dlaczego Polki rodzą dzieci, wolą rodzić dzieci w Wielkiej Brytanii? *(Oklaski)* Odpowiedź jest prosta: bo mają tam świadczenia. Czy Polska jest tak biednym krajem, że nie stać nas na wydanie 40 mln, ale stać nas na to, żeby minister Grad zarabiał miesięcznie 100 tys. zł? Odbieracie najbiedniejszym. Dla tych ludzi 200 zł to jest spora kasa, dla nas na tej sali być może nie. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Panie pośle, do kogo pan kieruje to pytanie, do poseł sprawozdawcy czy do przedstawiciela rządu?

*(Głos z sali: Do sprawozdawcy.)*

Rozłożone ręce – co to znaczy?

*(Posel Tomasz Kamiński: Do poseł sprawozdawcy.)*

Do pani poseł sprawozdawcy, dobrze. Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

### **Posel Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do strony rządowej. Na co państwo przeznaczą te zaoszczędzone 200 zł? Bo skoro państwo chcą oszczędzać, to może macie jakiś cel? Czy chodzi o załatanie dziury budżetowej? Jaki tutaj zastosujecie PR? Bardzo mnie to ciekawi.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.



**Posel Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Błędem było, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął w V kadencji kryterium, że becikowe należy się wszystkim, zarówno tym biedniejszym, jak i tym najbogatszym rodzinom. Teraz wychodzimy z założenia, że trzeba to zmienić i tym najbiedniejszym trzeba dołożyć. Powinniśmy dokładać nawet nie 200 zł, nie powinniśmy dyskutować tu na tej sali o 200 zł, tylko o znacznie większej kwocie. Ale nie chodzi tylko o becikowe. Chodzi o żłobki, przedszkola, podręczniki. To jest również to, co spowoduje, że ta dietaństwo wzrośnie. Szczególnie dotyczy to polskiej wsi, polskiej prowincji. Polska wieś się wyludnia. Te pieniądze, które by tam trafiły, gdybyśmy dali te 200 zł, przede wszystkim trafiłyby do rodzin wiejskich, gdzie są niskie dochody. I apeluję do posłów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, żebyście jutro odrzucili tę poprawkę Senatu i zagłosowali wspólnie z Sojuszem Lewicy Demokratycznej, Prawem i Sprawiedliwością i Solidarną Polską. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

*(Głos z sali: A my to co?)*

*(Posel Cezary Olejniczak: I z Ruchem Palikota.)*

Głos ma pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Większość Senatu głosami Platformy Obywatelskiej przyjęła haniebną poprawkę do ustawy o świadczeniach rodzinnych dnia 4 października 2012 r. Zmniejszenie becikowego z 1200 do 1000 zł jest złą decyzją. Należy jednak liczyć na głosy PSL-u i może nawrócenie nielicznych posłów Platformy Obywatelskiej.

Mam pytanie do rządu: Czy od 40 mln załame się budżet państwa? Jeżeli chce się myśleć o poważnej polityce prorodzinnej, to becikowe powinno być na znacznie wyższym poziomie. Powinny być też inne rozwiązania prorodzinne, między innymi dłuższe urlopy macierzyńskie, wyższe zasiłki rodzinne i wyższe kryteria dochodowe w przypadku świadczeń rodzinnych.

Na Platformę Obywatelską jutro w tym głosowaniu za bardzo nie liczę, ale jeżeli PSL jutro się nie nawróci, to rozliczą was na pewno wyborcy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

W tej chwili o głos poprosił sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pan Jarosław Duda.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Jarosław Duda:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Na początku chciałbym przypomnieć o dosyć istotnej, w moim przekonaniu, kwestii, a mianowicie o tym, że przedmiotem ustawy z dnia 14 września 2012 r. o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych jest wyłączenie rodzin o najwyższych dochodach z prawa do jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia się dziecka, czyli tzw. becikowego. Pan poseł Andzel pomylił między innymi świadczenie jednorazowe z becikowym. To są zupełnie inne kwestie. I dlatego proponowaliśmy, na co, jak rozumiem, była zgoda, o czym mówił pan poseł Olejniczak, wprowadzenie kryterium dochodowego na poziomie 1922 zł w przeliczeniu na osobę w rodzinie. To, co zdarzyło się potem, nie dotyczyło przedmiotu tej ustawy, tylko dotyczyło, przepraszam za określenie, swoistego dodania do innego świadczenia, które to świadczenie jest związane z dodatkiem z tytułu urodzenia dziecka, który wynosi dzisiaj mianowicie 1000 zł. Państwo zaproponowaliście 1200. Mówicie, państwo, że to jest kwota, dokładnie z naszych wyliczeń, 39 mln, ok. 40 mln. Pytacie, państwo, czy to zrujnowałoby budżet. Oczywiście, że nie zrujnowałoby, tylko ta kwota, szanowni państwo, jest przeznaczona na zupełnie inne świadczenie, które było przewidziane wcześniej. Mianowicie, przypomnę, po raz pierwszy od wielu, wielu lat dokonaliśmy weryfikacji progów dochodowych. I ta kwota – panie pośle, niech pan dobrze policzy, to na pewno nie jest 35 zł – została wliczona, jeśli chodzi o skutki weryfikacji tych kryteriów. Chcę przypomnieć, że w tym roku to jest tylko 145 mln zł, w przyszłym roku będzie to prawie 1 mld zł. Każda złotówka tutaj się liczy. A tym wszystkim, którzy mówią, że ten tysiąc to jest tak niewiele, chcę przypomnieć, że możliwe jest uzyskanie kwoty 3 tys. zł. Po pierwsze, jest świadczenie popularnie zwane becikowym, po drugie, jest dodatek z tytułu urodzenia dziecka, a po trzecie, z reguły jeszcze gmina płaci kolejny 1 tys. zł.

*(Głos z sali: Nie każda.)*

Nie każda, to prawda.

A więc to są ok. 3 tys. zł. Jeśli państwo pytacie, czy to jest dużo, odpowiadam, że oczywiście to nie jest oszałamiająca kwota, ale na tyle nas dzisiaj stać. Państwo mówicie o 40 mln, a z naszych analiz jasno

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy  
i Polityki Społecznej Jarosław Duda**

wynikało, że to jest kwota między 50 mln a 70 mln. Ten rozdzwięk jest podyktowany tym, że przedział kwotowy jest związany z 12-miesięcznym okresem wstecz w realizacji prawa do dodatku z tytułu urodzenia się dziecka. A więc być może byłoby to 70 mln, 70 mln z tytułu progów dochodowych, weryfikacji tych progów. Dlatego uznaliśmy, że nie przedstawimy projektu, który pojawił się później, bo zrewaloryzowaliśmy progi dochodowe.

Szanowni państwo, chcę też przypomnieć, że to, o czym mówimy, podlega weryfikacji. Ten dodatek najpóźniej będzie weryfikowany w 2015 r., ponieważ jest to związane z progami dochodowymi, które, mam nadzieję, przy stabilniejszej sytuacji państwa i finansów publicznych będzie można bardziej zweryfikować, i wtedy ewentualnie będzie można podnieść to świadczenie.

A więc przypomnę raz jeszcze: przedmiotem tej nowelizacji nie był dodatek z tytułu urodzenia się dziecka, a po prostu zdjęcie z tych, którzy są w bardzo dobrej sytuacji, tej urawniłowki w postaci świadczenia zwanego becikowym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Czy pani poseł Kochan zabierze głos?

Nie będzie zabierała głosu.

Zamykam dyskusję.

*(Poseł Tomasz Górski:* Panie, marszałku, mam prośbę. Czy mógłbym uzyskać odpowiedź na pytanie, jakie są w takim razie dodatki, na piśmie?)

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda:* Przedstawię je panu na piśmie. To co mamy dostępne, dostanie pan poseł na piśmie.)

*(Poseł Tomasz Górski:* Dziękuję bardzo.)

Nie wiem, czy wszyscy posłowie słyszeli prośbę pana posła. Pan minister Duda przedstawi odpowiedź na piśmie.

Do głosowania nad uchwałą...

*(Poseł Waldemar Andzel:* Sprostowanie.)

Nie, panie pośle, przepraszam bardzo, wcześniej trzeba było się decydować.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 33. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o koncesji na roboty budowlane lub usługi** (druki nr 768 i 773).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Marię Małgorzatę Janyską.

**Poseł Sprawozdawca  
Maria Małgorzata Janyska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Niniejszym przedstawiam sprawozdanie Komisji Gospodarki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o koncesji na roboty budowlane lub usługi (druk nr 773).

Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych został przekazany przez Senat do rozpatrzenia przez Sejm, zgodnie z uchwałą Senatu z 4 października br. i przedstawionymi w niej poprawkami.

Komisja Gospodarki na posiedzeniu w dniu 9 października zarekomendowała przyjęcie następujących poprawek Senatu: poprawki nr 1, łącznie poprawek nr 4, 5, 6 i 26, poprawki nr 9, łącznie poprawek nr 12 i 23, poprawki nr 13, nr 16, nr 20, nr 21, nr 22, nr 27, nr 28 i nr 30.

Większość z rekomendowanych przez komisję do przyjęcia poprawek ma charakter redakcyjny, legislacyjny, korygujący błędy na odesłanie. Jedną z nich, poprawka nr 4, i kolejne będące konsekwencją jej przyjęcia, mianowicie nr 5, 6 i 26, to są istotne poprawki o charakterze merytorycznym. Są one związane z proponowaną przez wnioskodawcę regulacją dotyczącą obowiązkowego wykluczenia wykonawcy, jeżeli rozwiązano z nim umowę, wypowiedziano ją lub odstąpiono od niej z powodu okoliczności, za które ponosi on odpowiedzialność, w przypadku gdy fakt ten miał miejsce w okresie 3 lat przed wszczęciem postępowania, a wartość niezrealizowanego zamówienia wyniosła co najmniej 5%, natomiast wartość zamówienia była równa dla robót budowlanych wyrażonej w złotych równowartości kwoty 20 mln euro, a dla dostaw lub usług – 10 mln euro lub przekraczała te kwoty. Wobec tej regulacji wnoszone były podczas prac sejmowych, a także poza nimi przez partnerów społecznych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych i w opiniach Biura Analiz Sejmowych podobne uwagi.

Senat zaproponował modyfikację tej regulacji, do której przychylił się przedstawiciel wnioskodawcy, poprzez skreślenie nowej przesłanki, dodanej w art. 24 ust. 1 pkt 1b, i jednocześnie dodanie do ustawy przepisu przewidującego, że warunki udziału w postępowaniu dotyczące uprawnień, wiedzy, doświadczenia, posiadania odpowiednich osób i potencjału technicznego oraz zdolności ekonomicznych i finansowych oraz opis sposobu dokonania oceny ich spełniania mają na celu zweryfikowanie zdolności wykonawcy do należytego wykonania udzielanego zamówienia.

Poprawki te dotyczą możliwości rozszerzenia przez zamawiającego zakresu oceny zdolności wykonawcy do należytego wykonania zamówienia, jak już powiedziałam, w szczególności w odniesieniu do rzetelności, kwalifikacji, efektywności i doświadczenia. Propozycja ta ma mieć zastosowanie do postępowań, których przedmiotem są dostawy wymagające wyko-

**Posel Sprawozdawca**  
**Maria Małgorzata Janyska**

niania prac dotyczących rozmieszczania lub instalacji, a także wykonania usług lub realizacji robót budowlanych. Zapis ten daje możliwość weryfikacji rzetelności wykonawcy w oparciu o opisane przez zamawiającego warunki udziału w postępowaniu, a tym samym daje możliwość uwzględnienia przy dokonywanej ocenie całokształtu uprzednio zrealizowanych przez wykonawcę zamówień. Poprawkę tę i powiązane z nią konsekwencje, jak już wspomniałam, zarekomendował komisji przedstawiciel wnioskodawcy.

Pozostałe poprawki przedstawione w wymienionej uchwale Senatu Komisja Gospodarki rekomenduje odrzucić. Mają one według uzasadnienia Senatu m.in. na celu zapewnienie poprawności językowej, terminologicznej, definicyjnej. Są to poprawki o numerach: 2, łącznie rozpatrywane nr 3 i 17, nr 7, nr 8, nr 10, nr 11, nr 14, nr 15, nr 18, nr 19, łącznie rozpatrywane nr 24 i 29 oraz nr 25.

Komisja Gospodarki w tej kwestii, jak już powiedziałam, zajęła odmienne stanowisko od Senatu i wnosi o ich nieprzyjęcie.

Niniejszym w imieniu Komisji Gospodarki rekomenduję Wysokiej Izbie przyjęcie stanowiska w kształcie przedstawionym w druku nr 773. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

W tym punkcie porządku dziennego wysłuchamy 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Artur Gierada, Platforma Obywatelska.

**Posel Artur Gierada:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Mam zaszczyt w imieniu klubu Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko w sprawie poprawek Senatu do ustawy Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o koncesjach na roboty budowlane lub usługi (druki nr 455, 653 i 768).

Na wstępie trzeba powiedzieć, że z 30 poprawek zaproponowanych przez Senat zdecydowana większość to poprawki redakcyjne. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na poprawkę nr 4, poprawkę merytoryczną. O niej bardzo dużo i chyba wyczerpująco mówiła poseł sprawozdawca, która występowała przede mną. Trzeba jeszcze być może dodać, że ta poprawka pozwoli zwrócić jeszcze dodatkowo urzędnikom uwagę na to, że powinni oni mocno przyglądać się wstępnym kontrahentom, którzy chcą skorzystać z przetargu, w którym uczestniczą, i wykonać zadania.

Jeśli chodzi o resztę poprawek, to klub Platforma Obywatelska na pewno będzie za poparciem poprawki 1., 4., 5., 6., 9., 12., 13., 16., 20., 21., 22., 23., 26., 27., 28. i 30.

W przypadku 14 pozostałych poprawek poprzemy wniosek o ich odrzucenie.

Wysoka Izbo! Już długo dyskutowaliśmy na temat tej ustawy, w komisjach, w podkomisjach. Trzeba powiedzieć jedno – że dzisiejsze zmiany, które proponuje Senat, cała ta nowelizacja to przede wszystkim jest implementacja prawa unijnego, a wszyscy mówiliśmy jednym głosem, zgodnie, że ta ustawa musi być w szerszym zakresie znowelizowana. Wiemy, co wynika ze słów pana prezesa, że rząd zamierza złożyć wkrótce nową nowelizację. My, panie prezesie, na nią czekamy i trzymamy pana za słowo. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jerzy Szmit:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić opinię klubu Prawo i Sprawiedliwość do uchwały Senatu odnoszącej się do ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz koncesji na roboty budowlane lub usługi.

Celem ustawy jest wprowadzenie do polskiego prawa dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/81/WE, dotyczy ona udzielania zamówień publicznych w dziedzinach obronności i bezpieczeństwa, oraz innych dyrektyw z zakresu zamówień publicznych, a także wyroków Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości dotyczących postępowań w zakresie zamówień publicznych. Niestety, jak to często bywa, przy okazji rząd wprowadza do Prawa zamówień publicznych zmiany, które – czego możemy się domyślać – mają być odpowiedzią na skandaliczne sytuacje, mające miejsce podczas wykonywania zamówień publicznych przy budowie obiektów szeroko rozumianej infrastruktury. W dzisiejszą polską rzeczywistość wpisały się bankructwa wielkich i małych firm, nieopłacanie wykonawców, a w konsekwencji egzekucje komornicze, ruina finansowa tysięcy ludzi, utrata dorobku życia.

Niestety, zaproponowane przez rząd zmiany, a odnosząc się do przyjętej przez Sejm 14 września 2012 r. ustawy, nie podejmują próby naprawienia mechanizmów, które spowodowały tyle nieszczęść. Nie zaproponowano zmian, które wzmacniałyby mechanizmy uczciwej rynkowej konkurencji, dobrą realizację zadań publicznych, racjonalne wydawanie publicznych pieniędzy, a z drugiej strony traktowałyby wykonawców jak podmioty, które są pod normalną pre-



### **Posel Jerzy Szmit**

sją rynku i zamawiającego, ale jednocześnie zachowują swoje prawa jako działające na własną odpowiedzialność i rachunek podmioty gospodarcze. Stanowią one przecież fundament naszej gospodarki i naszego bytu.

Niestety, rząd zrobił to, co musiał w zakresie prawa unijnego, a z własnej inicjatywy skoncentrował się na wprowadzaniu rozwiązań, które mają ułatwić wykluczanie z postępowań o zamówienia publiczne firm, które popadły w konflikt z zamawiającym, w tym przypadku publicznym. Uchwalone przez Sejm rozwiązania stawiają wykonawców w sytuacji głębokiej nierównowagi stron. Art. 24 ust. 1 pkt 1 wyklucza na 3 lata wykonawców, którzy np. „zostali zobowiązani do zapłaty kary umownej, jeżeli (...) obowiązek zapłaty kary umownej wynosił nie mniej niż 5% wartości zamówienia”. A może to dotyczyć firmy, która przekroczyła termin wykonania zlecenia. Takie przypadki zawsze są bardzo kontrowersyjne i podlegają bardzo głębokiej dyskusji. W praktyce oznacza to, że ilekroć strony umowy, zamawiający i wykonawca, będą w sporze co do zasadności zapłaty lub wysokości kary umownej (*Dzwonek*) i poddadzą ten spór rozstrzygnięciu sądu, a sąd stwierdzi zasadność zapłaty na rzecz zamawiającego kary w wysokości co najmniej 5%, tylekroć wykonawca poza koniecznością zapłacenia kary zostanie dodatkowo ukarany największą możliwą karą, czyli zakazem ubiegania się o jakiegokolwiek zamówienie publiczne przez okres 3 lat, co może oznaczać jego likwidację.

Senat proponuje wprowadzenie do tekstu ustawy 30 poprawek. Klub Prawa i Sprawiedliwości zdecydowaną większość z nich popiera. Szczególnie ważna i godna poparcia jest poprawka nr 5 wraz z poprawkami będącymi jej konsekwencją. Prowadzi ona do wykreślenia zaproponowanego przez rząd art. 24 ust. 1 pkt 1b, szczególnie drastycznego i dotkliwego. W opinii Biura Analiz Sejmowych, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Biura Legislacyjnego Senatu jest on niezgodny z konstytucją oraz prawem unijnym. Tu pozwolę sobie zacytować fragment opinii MSZ: „Przewiduje bowiem generalne i automatyczne wykluczenie danego wykonawcy ze wszystkich postępowań w ramach systemu zamówień w Polsce”.

Wysoka Izbo! Mam nadzieję, że nawet po wprowadzeniu zaproponowanych przez Senat zmian pan prezydent nie podpisze tej złej i szkodliwej ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

### **Posel Jerzy Borkowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak naprawdę Senat pracował nad 30 poprawkami, a można by się pochylić tylko nad dwiema, nad poprawkami nr 1 i nr 4. Ruch Palikota będzie opowiadał się za przyjęciem tych poprawek. Nad resztą poprawek będziemy głosować „za” zgodnie z protokołem Komisji Gospodarki. Szkoda tylko, że przy procedowaniu nad ustawą na poprzednim posiedzeniu Sejmu tak naprawdę nie została ona przygotowana w taki sposób, w jaki powinna być przygotowana. Nie zadbano o zmianę kryteriów dotyczących wygrywania przetargów, nie zadbano o ochronę naszego rynku pracy, aby duże firmy, szczególnie zachodnie, wchodziły na nasz rynek. To stanowi klucz do zmian, które powinno się wprowadzić. Znowu znowelizowaliśmy ustawę, którą będziemy nowelizować, a na dobrą sprawę Sejm pracował się nad 30 poprawkami, które nic nie wnoszą. Są to zwykłe korekty redakcyjne – tak jak już wspomniał któryś z moich przedmówców – zwykłe zmiany interpunkcyjne. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma poseł Krzysztof Borkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

### **Posel Krzysztof Borkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o koncesji na roboty budowlane lub usługi. Senat zgłosił 30 poprawek do tej ustawy, o czym już powiedziano. Większość z tych poprawek ma charakter redakcyjno-porządkujący, legislacyjny. Najważniejszymi poprawkami są poprawka nr 4 i w konsekwencji następne poprawki, które dotyczą wykluczenia wykonawcy z postępowania o udzielenie zamówienia publicznego. Przepisy, które zostały przyjęte przez Sejm, były, że tak powiem, niezyciowe, i dobrze się stało, że Senat wniósł takową poprawkę, ponieważ, można powiedzieć, że nie tylko kara, a wręcz sankcje były nakładane tymi przepisami na wykonawcę, który na przykład nie dotrzymał terminu. Nie dość, że zapłaciłby karę, to jeszcze byłby wykluczony z postępowań przetargowych. Oczywiście ważne jest, żeby przetargi odbywały się w sposób uczciwy i by zapewniały ochronę przed nieuczciwymi wykonawcami, ale nie można nakładać sankcji. Biorąc pod uwagę dzisiejszy kryzys, spowolnienie gospodarcze, nie można wykluczać wykonawców, bo czasami prowadziłyby to nawet do bankructwa firm – myślę, że nie tylko czasami, ale w konsekwencji.

**Posel Krzysztof Borkowski**

Przepisy te były również sprzeczne z prawem Unii Europejskiej. Ta sprzeczność została zniwelowana, wykluczona. Wymieniona poprawka i w konsekwencji następne poprawki są bardzo ważne, ponieważ stwarzają szansę na ocenę wykonawcy przez zamawiającego, zamawiający będzie mógł rzetelnie ocenić wykonawcę. Dotychczas bywało tak, że stosowana była tylko tak zwana praktyka referencji. Ta poprawka to zmienia.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie oczywiście popierał tę poprawkę i w konsekwencji następne poprawki. Jeśli chodzi o druk, który został przedstawiony przez komisję, a wcześniej przez Senat, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem 16 poprawek: 1., 4., 5., 6., 9., 12., 13., 16., 20., 21., 22., 23., 26., 27., 28. i 30. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego nie będzie popierał 14 poprawek i będzie głosował za ich odrzuceniem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Gospodarki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o koncesji na roboty budowlane lub usługi. Moi przedmówcy wiele już na ten temat powiedzieli. Tak jak powiedziała pani poseł sprawozdawca, Komisja Gospodarki na posiedzeniu w dniu 9 października przyjęła część poprawek, a część odrzuciła, ale po raz kolejny pokazało to – po raz kolejny – że Senat przede wszystkim pełni funkcję korektora.

Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie głosował zgodnie z rekomendacją Komisji Gospodarki. Po raz kolejny poddajemy pod rozważenie Wysokiej Izby i wszystkich posłów i senatorów istnienie Senatu, bo po raz kolejny można pokazać na przykładzie prac w ostatnich dniach w Komisji Gospodarki, że Senat odgrywa tylko rolę korektora. Nawet pracownicy Biura Analiz Sejmowych dość głośno wypowiadali się na ten temat. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Dyskusja o tym, czy Senat ma istnieć, czy nie, to sprawa zmiany konstytucji.

*(Poseł Cezary Olejniczak: Zgromadzenia, tak jest.)*

Tutaj mówimy o zmianie prawa, ustawy Prawo zamówień publicznych, panie pośle.

Proszę państwa, dwóch panów posłów zapisało się na listę zadających pytania, pan poseł Piotr Pyzik i pan poseł Artur Gierada.

Proszę bardzo, pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Pyzik:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja chciałbym zadać jedno proste pytanie. Dlaczego rząd zaproponował rozwiązania, które – mówię tu o art. 24 ust. 1, nie tylko pkt 1b, ale i pkt 1a – stwarzają możliwość wykluczenia w sposób całkowicie arbitralny wykonawców z postępowań o zamówienia publiczne? Ponadto chciałbym się dowiedzieć, czy to prawo jest zgodne z prawem unijnym. Również wydaje się zasadne w aspekcie wcześniejszych wystąpień moich kolegów pytanie: Czy jest np. opinia Centralnego Biura Antykorupcyjnego w tej sprawie? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pan Artur Gierada, Platforma Obywatelska.  
Proszę bardzo.

**Posel Artur Gierada:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Prezesie! Jedno krótkie pytanie. Chodzi mianowicie o wysokość opłat, jakie muszą wnieść przedsiębiorcy chcący odwołać się do sądu powszechnego od orzeczenia Krajowej Izby Odwoławczej. Wiemy, że są duże, dzisiaj to jest 5% wartości zamówienia i, dodatkowo, górny pułap to 5 mln zł. Ja pozwoliłem sobie, tak naprawdę wychodząc przedsiębiorcom naprzeciw, skierować do rządu interpelację i dostałem satysfakcjonującą odpowiedź od pana. Bo rzeczywiście wszyscy sobie zdajemy sprawę, że 5 mln czy 5% przy większych przetargach, szczególnie dla małych i średnich przedsiębiorstw, jest barierą często nie do przejścia, a zamrożenie takiej kwoty, bo z tym to się wiąże, może nawet zachwiać płynnością finansową takiej firmy. Dostałem więc pozytywną odpowiedź dotyczącą zmiany tego pułapu, zmniejszenia go z 5 mln do 100 tys. Jest to bardzo dobra deklaracja, za co bardzo dziękuję, tylko mam pytanie, bo wiem, że tak naprawdę to nie pana urząd, a raczej chyba Ministerstwo Sprawiedliwości musi się zająć tą nowelizacją. Już w zasadzie minęło pół roku, czy minie za dwa tygodnie pół roku, od czasu, kiedy dostałem tę odpowiedź. Czy ma pan, panie prezesie, jakąś wiedzę na temat tego, na jakim etapie jest nowelizacja tych przepisów? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, że lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

W tej chwili o głos prosi prezes Urzędu Zamówień Publicznych pan Jacek Sadowy.

### **Prezes Urzędu Zamówień Publicznych Jacek Sadowy:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie, zanim przejdę do udzielenia odpowiedzi na pytania, chciałbym podkreślić, że propozycja nowych przepisów dotyczących wykluczenia wykonawców z postępowania o zamówienie publiczne wynikała przede wszystkim z potrzeby ochrony prawidłowości przebiegu postępowań o zamówienie publiczne związanej z obserwowanym zjawiskiem ubiegania się o zamówienie publiczne przez wykonawców, którzy następnie nie są w stanie wykonać czy wywiązać się z podjętych wcześniej zobowiązań na etapie przetargu. Co do zasady poza sporem w trakcie dyskusji nad tą ustawą było to, że przetargi potrzebują takiej ochrony, skutecznej ochrony przed wykonawcami, którzy składają oferty bez pokrycia. Chciałbym podkreślić, że propozycje przyjęte w ustawie zapewniały i zapewniają realizację celu, jakim jest gwarantowanie tej ochrony, ale oczywiście też w zakresie niezbędnym, tak aby nie powodować wykluczenia wykonawców, którzy tę rękojmię należytego wykonania zamówienia publicznego dają. I chciałbym zwrócić uwagę, że przesłanka art. 24 ust. 1 pkt 1 ustawy Prawo zamówień publicznych w brzmieniu nadanym nowelizowaną ustawą zmierzała w kierunku rozszerzenia zakresu tej ochrony poprzez umożliwienie wykluczenia z postępowania o zamówienie publiczne wykonawców, na których nałożono kary pieniężne w wysokości nie mniejszej niż 5% wartości umowy, a które to kary pieniężne zostały potwierdzone prawomocnym wyrokiem sądu. A zatem w sytuacji, w której wykonawca uiszcza karę pieniężną, a więc nie dochodzi do sporu między zamawiającym a wykonawcą, nie ma wyroku sądu, w związku z czym taki wykonawca automatycznie nie podlegałby wykluczeniu z postępowania o udzielenie zamówienia publicznego. W związku z tym tylko i wyłącznie taki wykonawca, który nie wykonał zamówień, na którego nałożono karę pieniężną, nie chce uiścić tej kary, w stosunku do którego istnieje prawomocny wyrok sądu nakazujący uiszczenie w odpowiedniej wysokości kary pieniężnej, podlega wykluczeniu z postępowania o udzielenie zamówienia publicznego. A więc to nie do końca jest tak, jak moi szanowni przedmówcy wskazywali.

Co więcej, chciałbym podkreślić, że obecnie obowiązujące prawo umożliwia dzisiaj instytucjom zamawiającym wykluczenie wykonawców, którzy wyrazili zamawiającym szkodę w wysokości nawet

1 zł, jeśli jest to szkoda potwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu. Nowelizacja ustawy przyjęta przez Sejm podnosi czy wprowadza ten próg 5% wartości umowy i wyrządzonej szkody. A więc jest to rozwiązanie bardzo korzystne z punktu widzenia przedsiębiorców. Już nie każde wyrządzenie szkody stwierdzone prawomocnym wyrokiem sądu będzie skutkowało wykluczeniem wykonawcy z postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, ale tylko wyrządzenie takiej szkody, która jest nie mniejsza niż 5% wartości zamówienia. W związku z tym te rozwiązania – chciałbym to podkreślić – są korzystne, szczególnie z punktu widzenia małych i średnich przedsiębiorców.

Jeśli chodzi o art. 24 ust. 1 pkt 1b, a więc przesłankę dotyczącą wykluczenia wykonawcy z postępowania, wprowadzając bez prawomocnego wyroku sądu, a więc tylko i wyłącznie na podstawie wcześniejszego rozwiązania umowy z danym wykonawcą, który nie wywiązał się z dotychczasowych zobowiązań w stosunku do zamawiającego, to chciałbym podkreślić, że ta sankcja wykluczenia dotyczy tylko i wyłącznie sytuacji, w której rozwiązano wcześniej umowę o wartości co najmniej 10 mln euro na dostawę lub usługi lub 20 mln euro na roboty budowlane. A więc nie każde rozwiązanie umowy będzie skutkowało wykluczeniem z postępowania o udzielenie zamówienia publicznego. Będzie tak tylko w przypadku takiej umowy, która jest istotna z punktu widzenia zabezpieczenia interesów społecznych.

Przechodzę do odpowiedzi na pytania zadane przez panów posłów. Jeśli chodzi o pytanie pana posła Piotra Pyzika, dlaczego rząd zaproponował rozwiązanie arbitralne dotyczące wykluczenia wykonawców z postępowania – art. 24 ust. 1 pkt 1a oraz art. 24 ust. 1 pkt 1b – to wydaje się, że wcześniej, już w tej przedmowie udzieliłem odpowiedzi na to pytanie, ale chciałbym jeszcze dodać, że rząd nie proponował przesłanki czy wprowadzenia przesłanki art. 24 ust. 1 pkt 1a tą nowelizacją ustawy Prawo zamówień publicznych. Ta przesłanka wykluczenia w ustawie już dzisiaj obowiązuje i w tym zakresie ta nowelizacja nie wprowadzała absolutnie żadnych nowych rozwiązań. Co więcej, ten przepis został wprowadzony w roku 2011 z inicjatywy legislacyjnej Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, więc to nawet nie była inicjatywa rządu Rzeczypospolitej Polskiej w tym zakresie.

Jeśli chodzi o opinię Ministerstwa Spraw Zagranicznych, oczywiście do art. 24 ust. 1 pkt 1b, ministerstwo wyraża swoje wątpliwości co do zgodności z prawem Unii Europejskiej tego przepisu. W związku z tym, że minister spraw zagranicznych ma wątpliwości co do zgodności tego przepisu z prawem Unii Europejskiej, rząd popiera wykreślenie tego przepisu i zastąpienie go nowym, który proponuje Senat Rzeczypospolitej Polskiej w poprawce nr 4.

Z dużą uwagą wczytujemy się i wsłuchujemy się – wsłuchiwaaliśmy się i nadal się wsłuchujemy – w głosy przedsiębiorców dotyczące właśnie podstaw do wykluczenia. Efektem tego jest m.in. wypracowanie rozwiązania w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej, po-



**Prezes Urzędu Zamówień Publicznych  
Jacek Sadowy**

parcie przez rząd tego rozwiązania, które w naszej ocenie rzeczywiście zapewnia pełną zgodność z prawem Unii Europejskiej, a jednocześnie daje więcej praw wykonawcom, przedsiębiorcom, zainteresowanym realizacją zamówienia publicznego. Nie ma opinii Centralnego Biura Antykorupcyjnego o tej kwestii. CBA nie zgłosiło tutaj żadnych uwag, jeśli chodzi o wykluczenie wykonawców z postępowania dotyczącego zamówień publicznych.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Gierady o skargę do sądu, rzeczywiście, trwają w tej chwili prace nad obniżeniem wysokości opłaty od skargi na wyrok Krajowej Izby Odwoławczej. Dzisiaj, tak jak pan poseł słusznie zauważył, ta opłata wynosi 5% wartości zamówienia, nie więcej niż 5 mln zł, więc jest proporcjonalna w zależności od tego, jaka jest wartość zamówienia publicznego. To zatem może być oczywiście zarówno 1000 zł, jak i 5 mln zł, w zależności od tego, jaka jest wartość zamówienia publicznego. Minister sprawiedliwości proponuje poprawkę, zmianę tego przepisu, którą Urząd Zamówień Publicznych również wspiera, czyli obniżenie tej maksymalnej kwoty do 100 tys. zł. W tej chwili trwają prace, z tego co mi wiadomo, bardzo intensywne. Tym projektem zmian zajmuje się już Komitet Stały Rady Ministrów. Mam więc nadzieję, że za chwilę również będzie on przedmiotem prac Wysokiej Izby. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu prezesowi.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 34. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o obowiązkach w zakresie informowania o zużyciu energii przez produkty wykorzystujące energię** (druki nr 769 i 774).

W imieniu komisji sprawozdanie przedstawi pan poseł Tomasz Piotr Nowak.

**Poseł Sprawozdawca  
Tomasz Piotr Nowak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym przedstawić sprawozdanie Komisji Gospodarki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o obowiązkach w zakresie informowania o zużyciu energii przez produkty wykorzystujące energię.

Z Senatu wpłynęła jedna poprawka, która w art. 3 w pkt 1 po wyrażeniu „lub importera w” dodaje wyrażenie „państwie członkowskim”. Po burzliwej dys-

kusji w trakcie posiedzenia komisji – oczywiście mówię to z przekąsem – komisja postanowiła uznać, że poprawna jest ta formuła, którą zaproponowaliśmy Senatowi, czyli zachować propozycję, która wyszła z Sejmu.

Posiedzenie odbyło się 9 października 2012 r. Jednogłośnie wnioskujemy o odrzucenie tej poprawki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

W dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchamy 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy zabierze głos pan poseł Piotr Cieśliński z klubu Platforma Obywatelska.

**Poseł Piotr Cieśliński:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym przedstawić stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej w sprawie rządowego projektu ustawy o obowiązku w zakresie informowania o zużyciu energii przez produkty wykorzystujące energię. Istotę proponowanych ustawą uregulowań miałem zaszczyt przedstawić na posiedzeniu Sejmu w dniu 12 września 2012 r. Wysoka Izba w głosowaniu dwa dni później uchwaliła proponowany projekt ustawy, który następnie został skierowany do Senatu. Z kolei w dniu 4 października 2012 r. Senat po przeanalizowaniu, zapewne dogłębnym, przedłożonej ustawy podjął uchwałę o wprowadzeniu poprawki, o której raczył wspomnieć pan poseł sprawozdawca. Jednakże proponowana zmiana nie dotyczy istoty problematyki regulowanej przedmiotową ustawą i w ocenie Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej jej wprowadzenie jest zbyteczne. Wychodzi na to, że kolejny raz Senat zyskuje miano, wspomniane wcześniej przez posła Olejniczaka, korektora. Dlatego też klub, który reprezentuję, będzie głosował za odrzuceniem senackiej poprawki do tekstu ustawy i jest to stanowisko tożsame ze stanowiskiem przyjętym jednomyślnie przez sejmową Komisję Gospodarki. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma poseł Leonard Krasulski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Leonard Krasulski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Krótko, w telegraficznym skrócie. Mam zaszczyt przedstawić sta-

**Posel Leonard Krasulski**

nowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość zarówno wobec ustawy o obowiązkach w zakresie informowania o zużyciu energii przez produkty wykorzystujące energię, jak i, a nawet przede wszystkim, wobec poprawki wniesionej przez Senat.

Poprawka Senatu ma charakter doprecyzowujący. Senat uznał, iż art. 3 pkt 1 ustawy zawierający definicję pojęcia „dostawca” może prowadzić do błędnej interpretacji owej definicji i zaproponował wprowadzenie poprawki w wymienionym artykule.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Klub Prawo i Sprawiedliwość pozytywnie odnosi się do poprawki Senatu, niemniej jeśli chcieć ustosunkować się do całości przedstawionej ustawy, to zaczynają się tutaj mnożyć pytania i wątpliwości, które decydują, że klub Prawo i Sprawiedliwość podtrzymuje swoją decyzję o zdystansowaniu się wobec omawianej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Co to znaczy, panie pośle, dystansowanie się w głosowaniu?

**Posel Leonard Krasulski:**

Była decyzja, że w trzecim czytaniu wstrzymaliśmy się.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Rozumiem, dziękuję bardzo.

Głos ma poseł Krzysztof Kłosowski, Ruch Palikota.

**Posel Krzysztof Kłosowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie uchwały Senatu w sprawie ustawy o obowiązkach w zakresie informowania o zużyciu energii przez produkty wykorzystujące energię.

Przedstawiona przez Senat poprawka absolutnie niczego nie wnosi do przedłożonej ustawy, dlatego Ruch Palikota będzie przeciwny przyjęciu tej poprawki i zagłosujemy za jej odrzuceniem.

Marcus Tullius Cicero, ten znany rzymski filozof, polityk i mówca, zwykł mówić, że nie należy tworzyć bytów ponad konieczność, a ta przedłożona uchwała jest właśnie takim bytem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Głos ma poseł Krzysztof Borkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Krzysztof Borkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o obowiązkach w zakresie informowania o zużyciu energii przez produkty wykorzystujące energię.

Jedyna poprawka, która została zgłoszona przez Senat, nie uzyskała akceptacji w Komisji Gospodarki. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego również będzie głosował przeciw tej poprawce.

Niewątpliwie ustawa jest dość ważna, bo nakłada na dostawców oraz dystrybutorów produktów wykorzystujących energię obowiązek etykietowania i zamieszczania rzetelnych informacji dotyczących zużycia energii. Niewątpliwie pozwoli to konsumentom na wybór właściwych produktów, poza tym docelowo na pewno przyczyni się do lepszego wykorzystania surowców, niższej emisji spalin. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę bardzo, panie pośle.

Głos ma poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Cezary Olejniczak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Gospodarki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o obowiązkach w zakresie informowania o zużyciu energii przez produkty wykorzystujące energię.

Chcę zapewnić, że klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie głosował zgodnie z rekomendacją Komisji Gospodarki, czyli za odrzuceniem poprawki, którą proponuje Senat. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma poseł Tomasz Górski, Solidarna Polska.

**Posel Tomasz Górski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Solidarnej Polski mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie ustawy o obowiązkach w zakresie informowania o zużyciu energii przez produkty wykorzystujące energię oraz poprawki Senatu, druk nr 769.

Do chwili obecnej zagadnienie etykietowania regulowała w prawie europejskim dyrektywa Rady 92/75/EWG z dnia 22 września 1992 r. w sprawie wskazania przez etykietowanie oraz standardowe informacje o produkcie zużycia energii oraz innych zasobów przez urządzenia gospodarstwa domowego. Przepisy miały zastosowanie do następujących urządzeń gospodarstwa domowego: chłodziarek, chłodziarko-zamrażarek, zamrażarek, pralek bębnowych, suszarek bębnowych, pralko-suszarek bębnowych, zmywarek bębnowych, lamp gospodarstwa domowego, urządzeń klimatyzacyjnych, piekarników elektrycznych. Kwestie dotyczące etykietowania urządzeń zostały w Polsce wdrożone przepisami ustawy z dnia 10 kwietnia 1997 r. Prawo energetyczne. Obowiązujące obecnie przepisy nie zapewniają pełnej realizacji postanowień dyrektywy 2010/30/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 19 maja 2010 r. w sprawie wskazania poprzez etykietowanie oraz standardowe informacje o produkcie zużycia energii oraz innych zasobów przez produkty związane z energią, których celem jest rozszerzenie etykietowania ograniczonego dotychczas jedynie do urządzeń gospodarstwa domowego, tak aby umożliwić etykietowanie wszystkich produktów wykorzystujących energię, których stosowanie lub instalacja oferuje znaczny potencjał oszczędności energii. W rezultacie etykietowaniem objęta zostanie większa liczba produktów. Z tego powodu zaproponowano projekt nowej regulacji, jaką jest ustawa o obowiązkach w zakresie informowania o zużyciu energii przez produkty wykorzystujące energię. Wprowadzenie zawartych w projekcie ustawy unormowań służyć powinno pełnemu wdrożeniu dyrektywy i zapewnieniu wymaganej poprawy efektywności energetycznej w Polsce. Zmiany wprowadzone w tym zakresie będą dotyczyć rozszerzenia zakresu produktów objętych obowiązkiem etykietowania. Wprowadzony zostanie obowiązek informowania o klasie energetycznej produktów wykorzystujących energię w reklamie prasowej, elektronicznej, programach telewizyjnych i radiowych oraz innych środkach komunikacji elektronicznej w rozumieniu ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną w przypadku zamieszczania w tej reklamie informacji o cenie tego produktu lub zużyciu przez niego energii. Zostanie utworzony system kontroli wykonywania obowiązków w zakresie informowania o zużyciu energii przez produkty wykorzystujące energię. Funkcja organu monitorującego system powierzona zostanie prezesowi Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Funkcje kontrolne z kolei zostaną powierzone wojewódzkim in-

spektorom Inspekcji Handlowej oraz prezesowi Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

W związku z utworzeniem systemu kontroli rozszerzeniu ulegnie zakres obowiązków prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Inspekcji Handlowej oraz prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Zmienione zostaną również obecne przepisy o odpowiedzialności za nieprzestrzeganie przepisów dotyczących etykietowania. Dotychczasowy system kar nakładanych przez prezesa URE, zgodnie z art. 56 ust. 1 pkt 11 ustawy Prawo energetyczne, zostanie zmieniony i rozbudowany. Kary pieniężne zostaną wymierzone w drodze decyzji (*Dzwonek*) przez organ kontrolujący, to jest Inspekcję Handlową oraz Urząd Komunikacji Elektronicznej. (*Oklaski*) Sekunda. Od wydanej przez organ kontrolujący decyzji będzie służyło odwołanie do prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Celem nowej regulacji jest zapewnienie racjonalnego zużycia surowców naturalnych oraz ograniczenie emisji CO<sub>2</sub>. Cel ten może zostać osiągnięty za pomocą obowiązkowego systemu etykietowania energetycznego. Regulacje zaproponowane w projekcie ustawy usuwają bariery w swobodnym obrocie produktami związanymi z energią na wspólnym rynku Unii Europejskiej i mogą mieć pozytywny wpływ na konkurencyjność wewnętrzną i zewnętrzną krajowej gospodarki.

Jeszcze minuta. (*Wesołość na sali*)

Rozszerzenie zakresu produktów...

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Nie, panie pośle.

**Posel Tomasz Górski:**

Dobrze, pół minuty.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Mogę być tolerancyjny...

**Posel Tomasz Górski:**

Panie marszałku, już kończę.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

...ale nie będę znosił...



**Posel Tomasz Górski:**

Panie marszałku, w takim razie resztę mojego wystąpienia przedstawię do protokołu.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

W oświadczeniu proszę albo do protokołu.

**Posel Tomasz Górski:**

Natomiast chciałbym powiedzieć, że zmiany proponowane przez Senat mają charakter redakcyjny. Komisja proponuje poprawkę odrzucić. Solidarna Polska przychyliła się do tego, by poprawkę Senatu odrzucić. Będziemy poprawkę odrzucać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Pozostałą część pańskiego planowanego wystąpienia proszę złożyć w formie oświadczenia.

O zadanie pytania poprosił pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Ile pan poseł potrzebuje czasu na zadanie pytania?

15 sekund?

*(Głos z sali: Panie marszałku, 14.)*

14 sekund.

Proszę bardzo.

**Posel Piotr Pyzik:**

Dziękuję uprzejmie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać, czy w przedmiotowej ustawie została zagwarantowana obywatelowi pełnia jego praw konsumentskich, zwłaszcza jedno z najbardziej elementarnych praw – prawo do rzetelnej informacji. Pytam o to również w aspekcie potencjalnego procesu reklamacyjnego. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Rzeczywiście, chociaż nie sprawdzałem, ile sekund, pytanie było krótkie.

W tym punkcie rząd reprezentuje sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pan Tomasz Tomczykiewicz.

Pan minister zechce zabrać głos, tak?

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Tomasz Tomczykiewicz:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Na pana pytanie odpowiadam: tak. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Brawo!)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi. Rzeczywiście także krótka odpowiedź.

Czy pan poseł sprawozdawca pragnie zabrać głos?

*(Posel Tomasz Piotr Nowak: Nie, dziękuję bardzo.)*

Nie będzie występował.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 35. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 770 i 772).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Janusza Piechocińskiego.

**Posel Sprawozdawca  
Janusz Piechociński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wspominałem już, że dzisiaj mamy blok ustaw związanych z Prawem telekomunikacyjnym. Jest kilka kwestii związanych z ustawą zwaną w skrócie megaustawą internetową, czyli z ustawą o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 770. Wysoki Senat proponuje pięć poprawek. Sejmowa Komisja Infrastruktury proponuje przyjąć cztery z nich, a piątą odrzucić. Uznaliśmy, że wersja sejmowa jest bardziej adekwatna, jeśli chodzi o jakość stanowienia prawa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

W tym punkcie również wysłuchamy 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Antoni Mężydło, klub Platforma Obywatelska.

**Posel Antoni Mezydło:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych oraz niektórych innych ustaw.

Senat przedstawił pięć poprawek do tej ustawy. Trzy z nich, czyli 1., 4. i 5., mają charakter wyraźnie legislacyjny, natomiast dwie pozostałe, czyli 2. i 3., mają charakter merytoryczny. Te poprawki merytoryczne znacznie poprawiają megaustawę, czyli specustawę dotyczącą szerokopasmowego Internetu. Rząd zarekomendował pozytywne rozpatrzenie tych poprawek merytorycznych, natomiast jeśli chodzi o sprawy legislacyjne, to legislatorzy sejmowi nie zgodzili się, to znaczy sceptycznie odnieśli się do 5. poprawki. Tak więc nasz klub będzie głosował tak, jak przedstawiła to komisja, natomiast ze względu na te dwie pozytywne rekomendacje rządu dla merytorycznych poprawek miałbym jeszcze jedną propozycję dla rządu. W związku z tym, że dosyć nieszczęśliwie rozdzieliliśmy dostęp do nieruchomości, jeśli chodzi podział na właścicieli, którzy są przedsiębiorcami telekomunikacyjnymi i którzy nimi nie są, mamy nieszczęśliwy rozdział między art. 30 megaustawy a art. 139 Prawa telekomunikacyjnego. Uważam, że powinniśmy to zmienić i możemy to zmienić w Prawie telekomunikacyjnym w Senacie. Mam propozycję dla rządu, żeby to jednak zrobić. Dostęp do nieruchomości, których właścicielami nie są przedsiębiorcy telekomunikacyjni, jest nieodpłatny i reguluje to ust. 3a w art. 30, natomiast w art. 139 ten dostęp jest płatny. Chodzi głównie o spółdzielnie mieszkaniowe, bo przeważnie większość spółdzielni mieszkaniowych jest również przedsiębiorcami telekomunikacyjnymi. Mamy tutaj taką sytuację, że nie chodzi tylko o te pieniądze, chociaż one też są ważne. Podejrzewam, że spółdzielnie, jeżeli zważą tutaj możliwość, będą również chciały odszkodowania za czas przeszły. Natomiast chodzi tu również o czas ze względu na to, że ust. 4 tego artykułu reguluje to tak, że prezes UKE w decyzji określa szczegółowe warunki rozliczeń z tytułu zapewnienia tego dostępu. Myślę, że te decyzje będą podejmowane dosyć długo, natomiast rozwiązanie jest proste. Moja propozycja jest taka, że w Senacie można to dodać po ust. 4. Tutaj wszystko będzie się zgadzało.

(Poseł Janusz Piechociński: To są poprawki Senatu?)

(Poseł Witold Klepacz: To złożę własny.)

Dobrze, ale problem jest w tym, czy mamy doskonałą ustawę. Stworzyliśmy dobre Prawo telekomunikacyjne, więc dobrze byłoby również poprawić jeszcze ten szczegół, który jest dosyć ważny. Według mnie jest on ważny, bo może opóźnić wszystkie inwestycje, które dotyczą szerokopasmowego Internetu. Uważam, że rozwiązanie jest proste, tym bardziej że w megaustawie mamy art. 33 ust. 2, który to regu-

luje, i mógłby być także ust. 5. W tej megaustawie brzmi on tak: korzystanie z nieruchomości, o których mowa w ust. 1, jest odpłatne, chyba że linia lub urządzenie telekomunikacyjne służą zapewnieniu telekomunikacji, po pierwsze, właścicielowi nieruchomości, po drugie, użytkownikowi wieczystemu nieruchomości, po trzecie, osobie, której przysługuje spółdzielcze prawo do lokalu, i po czwarte, osobie posiadającej inny tytuł prawny do nieruchomości. Myślę, że powinniśmy przyjąć takie rozwiązanie, bo tu głównie chodzi o...

(Poseł Witold Klepacz: O czas chodzi, o czas.)

...o ostatnią pętlę, ostatnią milę, o pętlę abonencką.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Panie pośle, panie pośle...

**Posel Antoni Mezydło:**

Od tego będzie zależało wykorzystanie. Ja już mówiłem o tym, że ze względu na opóźnienia w projekcie systemowym będziemy mieli problem z wykorzystaniem pieniędzy unijnych, a najwięcej pieniędzy można zainwestować właśnie w ostatnią pętlę. Uważam...

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Panie Pośle! Panie pośle, czy pan słyszy?

**Posel Antoni Mezydło:**

...że ta sprawa jest warta mszy. Dziękuję bardzo. Słucham, panie marszałku?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę pamiętać o tym, że prace nad tym projektem w tej chwili się kończą i do Senatu on już nie wróci.

**Posel Antoni Mezydło:**

Tak. Oczywiście, panie marszałku. Ja tu mówię...

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan zapowiada następną nowelizację. W takim razie proszę ją złożyć, będziemy to omawiali następnym razem.

Proszę, pan poseł...

**Posel Antoni Mężydło:**

Panie marszałku, ja muszę się ustosunkować do...

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Panie pośle, proszę nie utrudniać prowadzenia obrad i zejść z mównicy. Ja już panu odebrałem głos.

Pan poseł Piotr Babinetz...

*(Poseł Antoni Mężydło przemawia przy wyłączonym mikrofonie)*

Panie pośle, jak drugi raz to powtórzę, będę musiał skorzystać z regulaminowych uprawnień, więc proszę zejść z mównicy.

Panie pośle...

*(Poseł Antoni Mężydło schodzi z mównicy)*

Bardzo się cieszę. *(Wesołość na sali)*

Proszę bardzo, pan poseł Piotr Babinetz, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Babinetz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ja muszę powiedzieć, że z pewnym zainteresowaniem przyjęliśmy wypowiedź pana posła reprezentującego Platformę Obywatelską, bo przypomnę, że my również w trakcie wcześniejszych prac mieliśmy zastrzeżenia do art. 139 ustawy Prawo telekomunikacyjne w tej nowelizowanej formie, ale to rzeczywiście chyba już nie na dziś sprawa. Ażeby nadrobić stracony czas, postaram się bardzo krótko.

Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość do uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 770.

Senat wprowadził do nowelizowanej ustawy 5 poprawek. W zasadzie mają one charakter doprecyzowujący, chociaż w większości też merytoryczny. W każdym razie, niezależnie od stanowiska starożytnych Rzymian dzisiaj tu przywoływanych, klub Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował przeciw odrzuceniu poprawek Senatu, a tym samym poprze poprawki Izby Wyższej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Witold Klepacz, Ruch Palikota.

Kojarzyłem pana z innym klubem. *(Wesołość na sali)*

**Posel Witold Klepacz:**

To pan poseł Kamiński, będzie zabierał głos w dalszej kolejności.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Ruch Palikota do uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych oraz niektórych innych ustaw.

Klub Ruch Palikota będzie głosował zgodnie z rekomendacją komisji, tak że poprzemy pierwsze 4 poprawki, a będziemy za odrzuceniem poprawki 5. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Janusz Piechociński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Janusz Piechociński:**

Dziękuję, panie marszałku, za dyscyplinowanie posłów.

Ja też w sposób bardzo zdyscyplinowany.

Cieszymy się, że ten projekt poselski, który zainicjowaliśmy, zyskał tak szerokie poparcie ponad partyjnymi podziałami. Mamy nadzieję, że nie tylko w programie dotyczącym Polski Wschodniej, ale i w innych programach regionalnych, gdzie te procesy inwestycyjne są trochę opóźnione, nastąpi teraz istotne przyspieszenie, jeśli chodzi o polski szerokopasmowy Internet. Klub PSL będzie głosował tak, jak wskazania sejmowej Komisji Infrastruktury.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Tomasz Kamiński:**

Dziękuję, panie marszałku.

Tak, nieustannie Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Pragnę przedstawić stanowisko Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Klub będzie głosował zgodnie ze stanowiskiem i opinią komisji. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.



**Poseł Jarosław Żaczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt poinformować Wysoką Izbę, że zgłoszujemy za przyjęciem 4 z 5 poprawek zgłoszonych przez Senat do ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych oraz niektórych innych ustaw.

Zgłoszujemy za przyjęciem 1., 2., 3. i 4. poprawki oraz przeciwko przyjęciu 5., zgodnie ze sprawozdaniem Komisji Infrastruktury. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Czy pan poseł sprawozdawca komisji chciałby zabrać głos?

Nie słyszę, nie widzę.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 43. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie uznania projektu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi oraz udzielania licencji wieloterytorialnych dotyczących praw do utworów muzycznych na potrzeby ich wykorzystania na internetowym polu eksploatacji na rynku wewnętrznym za niezgodny z zasadą pomocniczości (druki nr 791 i 792).**

W celu przedstawienia sprawozdania komisji głos zabierze pan poseł Tomasz Kamiński.

Proszę bardzo.

**Poseł Sprawozdawca  
Tomasz Kamiński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę przedstawić projekt uchwały Komisji do Spraw Unii Europejskiej w sprawie uznania projektu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi oraz udzielania licencji wieloterytorialnych dotyczących praw do utworów muzycznych na potrzeby ich wykorzystania na internetowym polu eksploatacji na rynku wewnętrznym za niezgodny z zasadą pomocniczości.

Wysoki Sejmie! Nie będę czytał treści tej uchwały. Chciałbym tylko zaznaczyć, że w dniu dzisiejszym komisja jednomyślnie – 22 głosami za – przyjęła tę uchwałę i rekomendowała jej przyjęcie Wysokiej Izbie. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Informuję, że w dyskusji nad tym punktem wysłuchamy 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Zgodnie z regulaminem nie będzie można zgłaszać poprawek.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Marek Łapiński, Platforma Obywatelska.

**Poseł Marek Łapiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej prezentuję stanowisko klubu dotyczące uchwały, którą podejmie Sejm na wniosek Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Uchwała dotyczy uznania za niezgodną z zasadą pomocniczości dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zbiorowego zarządzania prawami autorskimi etc., nie będę przywoływał tej długiej nazwy dyrektywy.

Projekt uchwały wynika ze sprawozdania Komisji do Spraw Unii Europejskiej, o którym mówił pan poseł sprawozdawca. Parlament w tej kadencji po raz drugi będzie korzystał z przywileju wynikającego z traktatu lizbońskiego, że akt prawodawstwa unijnego może uznać za niezgodny z zasadą pomocniczości. Takie głosowanie mieliśmy wczoraj w przypadku dyrektywy dotyczącej badań klinicznych. Jednogłośnie, podobnie jak w tamtym przypadku, w drodze konsensusu Komisja do Spraw Unii Europejskiej prezentuje uchwałę o stwierdzeniu niezgodności omawianej dyrektywy z zasadą pomocniczości i stosownie do tego przedstawia uzasadnioną opinię. Taka opinia jest wymagana również przez traktat.

Klub Platformy Obywatelskiej – a sądzę, że i pozostałe kluby – będzie opowiadał się za przyjęciem tej uchwały. W konkluzji Biura Analiz Sejmowych, która była jakby podstawą do przyjęcia tej uchwały, z którą zgodziła się cała komisja, wszyscy posłowie, czytamy, że komisja nie wykazała, że państwa członkowskie nie mogą samodzielnie albo w drodze współpracy osiągnąć celów określonych w projekcie dyrektywy. Analiza obowiązującego prawa polskiego i jego ewolucji wskazuje, że osiągnięcie celów omawianej dyrektywy jest możliwe na poziomie prawa poszczególnych państw członkowskich, a nawet że cele tej dyrektywy w znacznym stopniu już zostały osiągnięte. Stąd podjęcie omawianej uchwały, w imieniu klubu Platforma Obywatelska, uważamy za zasadne. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jarosław Sellin, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Jarosław Sellin:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Skoro pan poseł Łapiński z Platformy Obywatelskiej przypomniał, że to jest druga uchwała wypracowana w naszej Komisji do Spraw Unii Europejskiej dotycząca naruszenia zasady pomocniczości, to też dla pewnego porządku politycznego chciałbym, żeby w protokole znalazła się informacja, że zarówno w przypadku pierwszej uchwały dotyczącej badań klinicznych, jak i tej uchwały dotyczącej dyrektywy o prawach autorskich, niestety, rząd miał stanowisko pozytywne. I to nas w trakcie prac w komisji troszkę zdumiewało. Wczoraj zresztą w sprawie tej dyrektywy o badaniach klinicznych odbyła się gorąca dyskusja na posiedzeniu Sejmu. Mam nadzieję, że w tej sprawie takiej dyskusji już nie będzie, bo tutaj konsensus wypracowaliśmy łatwiej.

Rzeczywiście materia, którą Komisja Europejska chciała objąć tą dyrektywą, jest taka, że właściwie zgodnie z Traktatem o funkcjonowaniu Unii Europejskiej Komisja Europejska nie ma kompetencji prawodawczych w przypadku materii objętej tym wnioskiem. To jest właśnie jeden z tych obszarów, które powinny być regulowane prawem krajowym. Słusznie tutaj w dyskusjach w naszej Komisji do Spraw Unii Europejskiej zwracaliśmy uwagę na to, że wejście w życie tej dyrektywy może po prostu zakłócić życie gospodarcze w Polsce, dlatego że nasze organizacje zbiorowego zarządzania, których jest 15, a które są dużo słabsze od potężnych organizacji zbiorowego zarządzania funkcjonujących na Zachodzie, mogą po prostu zniknąć z rynku na skutek siły i presji tamtych organizacji. Zwracaliśmy też uwagę na to, że Komisja Europejska ma taką nadmierną skłonność do przeregulowywania wszystkiego, co żywe. I tutaj też próbuje wprowadzić jakiś taki jednolity sznyt do form organizacji zbiorowego zarządzania. U nas to są na ogół stowarzyszenia, a na Zachodzie to są spółki prawa handlowego. Wejście w życie tej dyrektywy naruszyłoby tę polską specyfikę. Nie widzimy powodu, dlaczego organizacje zbiorowego zarządzania muszą mieć charakter spółek prawa handlowego.

Zwracaliśmy też uwagę na to, że rynek muzyczny w Polsce w porównaniu z rynkiem zachodnim jest bardzo słaby. W przestrzeni cyfrowej polski rynek muzyczny to jest zaledwie 14 mln dolarów, a rynek światowy – 9 mld dolarów. Jest to więc kropelka w morzu. I to też pokazuje, że w tej rywalizacji o opanowanie tego rynku nie mielibyśmy po prostu żadnych szans.

W związku z tym udało się przekonać posłów Komisji do Spraw Unii Europejskiej do przyjęcia tego projektu uchwały o naruszeniu zasady pomocniczości. On przeszedł, był konsensus w tej sprawie. Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosować za przyjęciem takiej uchwały. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Adam Kępiński, Ruch Palikota.

### **Posel Adam Kępiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Ruch Palikota chcę przedstawić stanowisko odnośnie do projektu uchwały w sprawie uznania projektu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi oraz udzielania licencji wieloterytorialnych dotyczących praw do utworów muzycznych na potrzeby ich wykorzystania na internetowym polu eksploatacji na rynku wewnętrznym za niezgodny z zasadą pomocniczości.

Normatywizacja założeń o niezbędności pewnych przepisów do prawidłowego zarządzania prawami autorskimi przez organizacje zbiorowego zarządzania nie usuwa podstawowej wątpliwości, czy rzeczywiście te przepisy są niezbędne. Problem zbiorowego zarządzania prawami autorskimi jest w Polsce uregulowany w ustawie z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, a w szczególności w rozdziale XII tej ustawy, rozporządzeniach wykonawczych wydanych na jej podstawie, a pośrednio także w ustawie Prawo o stowarzyszeniach z 7 kwietnia 1989 r.

Podkreślić trzeba, że polskie prawo autorskie nie ogranicza w szczególności swobody udzielania licencji wieloterytorialnych. Ujednolicenie reguł działania organizacji zbiorowego zarządzania zakładające określanie na poziomie unijnym warunków prawnych dopuszczalności działania organizacji zbiorowego zarządzania, nawet tych małych i działających lokalnie, może przynosić korzyści dużym podmiotom działającym na rynkach europejskich, a jednocześnie eliminować z rynku małe organizacje, które nie będą w stanie spełnić tych warunków. Wydaje się, że dyrektywa może rodzić poważne skutki finansowe dla polskiej gospodarki. Może ona przynieść korzyści finansowe tym gospodarkom, w których powstaje najwięcej utworów o europejskim, globalnym zasięgu, a straty innym gospodarkom. Polska najpewniej należeć będzie do tej drugiej grupy. Projekt budzi także istotne wątpliwości w świetle zasady pomocniczości, jak wspominałem. Projekt dyrektywy nie zasługuje na poparcie na forum Rady Unii Europejskiej. (*Okłaski*) Reasumując, klub poprze niniejszą uchwałę. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Sztorc, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Andrzej Sztorc:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę przedstawić stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie projektu uchwały z druku nr 791. Przypomnę, że jest to projekt Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

Klub po analizie projektu uchwały i dyskusji zgłasza zgodnie z rekomendacją komisji. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Teraz wystąpi pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Tomasz Kamiński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić stanowisko w sprawie uchwały Komisji do Spraw Unii Europejskiej zawartej w drukach nr 791 i 792.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, tak jak deklarował na posiedzeniu komisji, będzie głosował zgodnie ze stanowiskiem komisji.

Natomiast skorzystam jeszcze z okazji, jako że nie chcę zadawać pytań w tej kwestii stronie rządowej. Jednak czekają nas wyzwania w związku z rynkiem tych usług, a cel stawiany przez komisję związany z zapewnieniem przejrzystości działania organizacji zbiorowego zarządzania może być osiągnięty na poziomie prawa krajowego, choć wymagane są już prace nad zmianami tego prawa. Apeluję do rządu – nie chcę o to pytać – aby przedstawił informacje, jakie są tu zamierzenia rządu, bo temu wyzwaniu musimy sprostać. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Edward Siarka, Solidarna Polska.

**Posel Edward Siarka:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec komisyjnego projektu uchwały w sprawie uznania projektu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi oraz udzielania licencji wieloterytorialnych dotyczących praw do utworów muzycznych na potrzeby ich wyko-

rzystania w internetowym polu eksploatacji na rynku wewnętrznym za niezgodny z zasadą pomocniczości.

Oczywiście ten przydługi tytuł aktu prawnego niewiele mówi przeciętnemu znawcy tematu, niemniej Komisja do Spraw Unii Europejskiej opiniowała ten dokument pod kątem przestrzegania fundamentalnej zasady obowiązującej w Unii Europejskiej, to jest pod kątem zasady pomocniczości. Należy zauważyć, że omawiany projekt dyrektywy przedłożony jest w kontekście „Europejskiej agendy cyfrowej” i dokumentu zwanego strategią Europa 2020.

W Polsce problemy zbiorowego zarządzania prawami autorskimi są uregulowane w ustawie z lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawie o stowarzyszeniach z 1989 r. Zgodnie z art. 4 ustawy o prawach autorskich w Polsce organizacjami zarządzania prawami autorskimi lub pokrewnymi są stowarzyszenia twórców, artystów, producentów, organizacje radiowe i telewizyjne, których statutowym zadaniem jest zbiorowe zarządzanie powierzonymi im prawami autorskimi i pokrewnymi i ich ochrona, jak i wykonywanie uprawnień zapisanych w ustawie o prawie autorskim. Nadzór nad tymi organizacjami sprawuje minister kultury, który daje tym organizacjom odpowiednią zgodę na działalność i tę zgodę może cofnąć.

Organizacje zbiorowego zarządzania są uprawnione do zarządzania i ochrony w odniesieniu do pól objętych zarządzaniem, ale i mają możliwość występowania przed sądem w obronie praw autorskich.

Przykład sprawy ACTA, której byliśmy świadkami, pokazuje, jak niebezpieczny dla Polski, i w ogóle dla Europy, może być sposób ujednolicania reguł działania organizacji zbiorowego zarządzania na poziomie unijnym. Przyjęcie dyrektywy zagraża bowiem w warunkach polskich małym organizacjom, o czym tutaj była mowa, i działa na rzecz dużych organizacji globalnych, silnych finansowo. Dyrektywa może ograniczyć również dostęp do utworów chronionych prawem autorskim w Polsce i prowadzić do eskalacji żądań finansowych twórców działających na tym wielkim rynku.

Solidarna Polska jest za przyjęciem przedłożonego projektu uchwały zawartego w druku nr 791. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

I jeszcze o głos w formie zadania pytania poprosił pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Pyzik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zauważyłem w przedmiotowej uchwale jeszcze kwestię wyraźnego zarysowania relacji pomiędzy poszczególnymi twórcami czy wykonawcami a organizacjami zbiorowego



### **Posel Piotr Pyzik**

zarządzania prawami w dwóch aspektach: swobody zawierania tych umów oraz mechanizmów rozstrzygania sporów. Biorąc pod uwagę dotychczasową praktykę historyczną oraz bardzo odmienne kultury prawne krajów członkowskich, mam pytanie: Czy implementacja tej dyrektywy do prawa krajowego nie napotka zbyt wielu problemów w przyszłości? Chciałbym również zapytać o nowe technologie dostępne, które by też twórcom i wykonawcom bardzo pomogły. Jak wygląda ta sprawa? Dziękuję uprzejmie.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

To pytanie, rozumiem, skierowane jest do posła sprawozdawcy komisji.

Pan poseł Tomasz Kamiński, sprawozdawca komisji, proszę bardzo.

### **Posel Tomasz Kamiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Oczywiście na początku chciałbym podziękować za zgodną współpracę – jak widać, można coś robić bez polityki. My nie implementujemy tego, natomiast czekają nas te wyzwania w tym segmencie rynku. Oczywiście Polska nie jest takim rynkiem, jak rynek Wielkiej Brytanii czy rynek Niemiec, natomiast całą Europę czeka wyzwanie, ponieważ dzisiaj Europa w wyścigu w tym segmencie rynku przegrywa np. ze Stanami Zjednoczonymi – tutaj trzeba zgody poszczególnych państw, a w Stanach Zjednoczonych system jest dużo prostszy. I te wyzwania czekają. Stąd zwróciłem się do rządu, być może należałoby też do Komisji Kultury i Środków Przekazu, o informację, co rząd zamierza, bo świat idzie do przodu, a my nie możemy stać w miejscu, jakieś rozwiązania musimy wprowadzić. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą komisji przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień dzisiaj, tj. 11 października br.

Do ogłoszenia oświadczenia zgłosili się państwo posłowie – 13, nie, 12 posłów.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jerzy Ziętek, klub Platforma Obywatelska.

### **Posel Jerzy Ziętek:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od słów do czynów. Zgodnie z tą maksymą, dzięki wsparciu i poświęceniu wielu osób, doprowadziliśmy wspólnymi siłami do powstania Śląskiej Koalicji na Rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy. Kongres założycielski odbył się tydzień temu, 3 października, w sali plenarnej Sejmu Śląskiego w gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Przed rozpoczęciem kongresu odbyło się pierwsze posiedzenie rady programowej koalicji, na czele której stanął niekwestionowany autorytet w tej materii pan prof. Ryszard Poręba.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Temat walki z rakiem szyjki macicy (RSM), podstępny, cichym zabójcą – jak to określił prof. Ryszard Poręba w prelekcji podczas kongresu: „sprawcy przedwczesnej śmierci jednego małego miasta kobiet rocznie” – nie jest na tej mównicy czymś nowym. Nie czas i miejsce, bym teraz wracał do historii, ale warto wspomnieć, że już po niespełna pół roku udało nam się zawiązać na Śląsku pierwszą regionalną koalicję na rzecz walki z tym nowotworem. Działania profilaktyczne skierowane do mieszkańek województwa śląskiego są bardzo potrzebne, tym bardziej że w tym regionie sytuacja endemiczna RSM jest bardzo poważna. Chcę, żeby Śląska Koalicja na Rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy stała się forum współpracy regionalnych i lokalnych organizacji i instytucji działających na rzecz profilaktyki zdrowia i walki z rakiem oraz inicjatorem działań przyczyniających się do zredukowania umieralności śląskich kobiet. Z tym pragnieniem nie pozostałem sam. Moje starania w tym względzie znalazły poparcie rzeszy autorytetów medycznych oraz śląskich władz samorządowych, za co z serca dziękuję i z czego ogromnie się cieszę. Obecność na kongresie i życzliwe przyjęcie jego uczestników przez pana Adama Matusiewicza, marszałka województwa śląskiego, a także włączenie się w pracę Rady Programowej Śląskiej Koalicji na Rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy pana marszałka oraz pani wicemarszałek Aleksandry Gajewskiej-Przydrygi, jednocześnie ambasadorki koalicji, dobitnie pokazują, jak istotny i palący dla nas jest problem walki z RSM i że dla takich dzieł warto podejmować współpracę.

Panie marszałku, to doniosłe wydarzenie, mające miejsce przed paru dniami, niech stanie się początkiem, by zmobilizować członków naszego parlamentu do inicjowania w swoich województwach działań mających na celu doprowadzenie do stopniowego zwycięstwa nad rakiem szyjki macicy i mogącym go wywołać wirusem brodawczaka ludzkiego HPV. Najpierw ograniczymy do 2020 r., zgodnie ze wskazaniem polskiej koalicji na rzecz walki z rakiem szyjki macicy, o połowę zachorowalność i umieralność na RSM, by potem odnieść pełne zwycięstwo nad nim w całej Polsce. Przemawiający podczas kongresu profesorowie Jerzy Sikora i Brunon Zemła, specjaliści

**Posel Jerzy Ziętek**

w zakresie walki z RSM i HPV, przekonywali, że zwycięstwo jest możliwe, tak jak wygraliśmy już w historii ludzkości z innymi chorobotwórczymi drobnoustrojami.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z tego miejsca pragnę podziękować wszystkim, którzy wsparli naszą wspólną inicjatywę. Dziękuję władzom samorządowym województwa z panem marszałkiem na czele, dziękuję ambasadorkom koalicji, pani wicemarszałek Aleksandrze Gajewskiej-Przydrydze, Zespołowi Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny z panem dyrektorem Zbigniewem Cierniakiem na czele, pani Annie Guzik, pani Jadwidze Woźnikowskiej, pani Beacie Berendowicz. Z serca dziękuję członkom rady programowej, zacnym profesorom i doktorom, Ryszardowi Porębie, Brunonowi Zemle, Adamowi Wędrychowiczowi, Violetcie Skrzypulec-Plincie, Annie Obuchowicz, Jerzemu Sikorze, Andrzejowi Witkowi, Ireneuszowi Szymczykowi, Danieli Dzienniak-Pulinie, Jolancie Klimczak-Ziółek, Andrzejowi Czubie, Joannie Stępień, Anicie Olejek, jego magnificencji rektorowi Przemysławowi Jałowieckiemu, Krzysztofowi Sadowskiemu, Markowi Piekarskiemu, Halinie Woś. Nie chcąc nikogo pominąć, dziękuję też moim współpracownikom, wolontariuszom, obsłudze urzędu. W sposób szczególny dziękuję mediom za zainteresowanie naszym kongresem i rozpuszczenie po całym kraju wici, że na Śląsku powstała koalicja na rzecz walki z RSM.

Szanowne Panie Posłanki! Szanowni Panowie Posłowie! Od konsolidacji naszych działań i od naszej determinacji zależy powodzenie w walce z rakiem szyjki macicy. Dlatego zachęcam was, drodzy parlamentarzyści, byśmy, korzystając z uprawnień, dobrych kontaktów wynikających ze sprawowania przez nas mandatu poselskiego czy senatorskiego, wspólnymi siłami zaszczepili w całej Polsce chęć walki z RSM. Razem możemy więcej. Dołożmy swoje wsparcie do tej inicjatywy, nie bądźmy bierni. Apelujemy, zachęcamy kobiety do badań ginekologicznych, w tym cytologii. Rozmawiamy z samorządami o programach szczepień dla dziewcząt, profilaktyka bowiem to wspaniały i skuteczny granat na raka.

Szanowny panie marszałku, Wysoka Izbo, żadna kobieta nie musi umrzeć na raka szyjki macicy, podkreślam, żadna. Zachęcam do owocnej współpracy w walce z tym nowotworem. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Henryk Siedlaczek. Nie ma.

Pani poseł Anna Nemś. Nie ma.

Pan poseł Piotr Polak. Nie ma.

Pan poseł Waldemar Andzel. Nie ma.

(Głos z sali: Nie ma?)

Nie ma czy jest? Nie ma.

Pani poseł Lidia Gądek. Nie ma.

Pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.  
Proszę bardzo.

**Posel Piotr Pyzik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W październiku 1951 r. wszczęła prace komisja specjalna Kongresu Stanów Zjednoczonych do zbadania zbrodni katyńskiej. Była jesień 1951 r. Dlaczego właśnie wtedy ta komisja powstała? Otóż miało miejsce w tym czasie zwarcie wielkich mocarstw, Rosji i Stanów Zjednoczonych, które przeszło do historii jako wojna koreańska. Jak mówią źródła, w wyniku działań komunistycznych doszło do sytuacji, że komuniści zabijali po prostu systematycznie swoich przeciwników. W pierwszej fazie walki w Korei mordowano jeńców amerykańskich, południowokoreańskich, i tak na przykład 45 jeńców amerykańskich zamordowano w sierpniu 1950 r. w pobliżu wzgórza 303, natomiast 138 zamordowano w okolicach sunchońskiego tunelu. To była straszliwa zbrodnia. 60 kolejnych zamordowano w czasie masakry w Taejon. Była to właściwie pierwsza wojna, pierwszy konflikt zbrojny, w którym Stany Zjednoczone spotkały się z niezwykle okrutnym przeciwnikiem traktującym jeńców wojennych w sposób szczególnie brutalny. Powrót do sprawy Katynia w tym momencie był jednoznaczny, dlatego że, jak pokazały prace komisji, była to pierwsza odnotowana w czasach nowożytnych tak okrutna zbrodnia na jeńcach wojennych.

Komisja pracowała ok. siedem miesięcy, mając sesje wyjazdowe w Waszyngtonie, w październiku 1951 r., w lutym 1952 r. i czerwcu 1952 r., w Chicago, w marcu 1952 r., w Londynie, w kwietniu 1952 r., dwie sesje kwietniowe w Niemczech, we Frankfurcie i w Berlinie, oraz jedną sesję, też kwietniową, w Neapolu. Po tych siedmiu miesiącach badań komisja przystąpiła do pisania raportu, co trwało ok. dwóch miesięcy. Ten raport powstał i nosi dzisiaj nazwę: raport Maddena, szefa komisji. W skład komisji oprócz przewodniczącego Raya Maddena wchodził: Daniel G. Flood, Foster Furcold, Thadrum M. Machrowicz, George A. Dondero, Alvin E. O'Konski i Timothy P. Sheehan. Stałymi pracownikami komisji byli John Mitchell jako główny doradca i Roman Puciński, główny śledczy. Sekretarzem była pani Lucile Biebighauser.

Konkluzją tego raportu było stwierdzenie, że mordu na jeńcach polskich w Katyniu dokonały siły Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych, czyli NKWD. W konkluzji opinii komitet rekomendował Kongresowi Stanów Zjednoczonych uchwalenie rezolucji polecającej prezydentowi Stanów Zjednoczonych złożenie formalnego wniosku do ONZ o powołanie międzynarodowej komisji badającej zbrodnię katyńską. We własnej opinii, opartej na wszechstronnym

**Posel Piotr Pyzik**

badaniu dokumentów oraz przesłuchaniu świadków i rzeczoznawców, komisja stwierdziła, że pełną odpowiedzialność za tę zbrodnię ponoszą władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Trzeba dodać, że w momencie powołania tej komisji do współpracy poproszono inne organy zagraniczne, takie jak rząd polski w Warszawie, rząd Polski Ludowej, rząd londyński na uchodźstwie, rząd Republiki Federalnej Niemiec i rząd Związku Radzieckiego. Z tego zaproszenia, jak nietrudno się domyślić, skorzystał tylko rząd londyński i rząd Republiki Federalnej Niemiec.

Na jakiej postawie wniosowała komisja Kongresu Stanów Zjednoczonych o winie NKWD? Oparła swoją opinię na następujących przesłankach: sprzeciwie Rosji sowieckiej wobec międzynarodowego, oczywiście niezależnego, dochodzenia w 1943 r.; niechęci do zaproszenia neutralnych obserwatorów podczas badań komisji Burdenki – zaproszono wtedy reporterów, ale tę akcję określono jako całkowicie zorganizowany, propagandowy pokaz; niezdolności do wytworzenia wystarczającej ilości dowodów w Norymberdze przeciwko (*Dzwonek*) niemieckiej winie; odmowie współpracy Kongresu w dochodzeniu mimo publicznego formalnego traktowania komitetu śledczego; braku przekonujących dowodów osób wcześniej przebywających w tych trzech obozach, nie tylko w Kozielsku, ale także w Ostaszkowie i Starobielsku; przekonujących dowodach ekspertów medycznych i obserwatorów tych badań; fakcie, że Stalin, Mołotow i Beria do wiosny 1943 r. nie byli w stanie Polakom wytłumaczyć, gdzie znajdują się ich koledzy z Kozielska i pozostałych obozów.

Ponadto bardzo istotnym elementem była niezwykle silna sowiecka kampania propagandowa zorganizowana w tym czasie, która ewidentnie szła w kierunku takim, żeby odejść od badań komisji, żeby nie mogła ona normalnie funkcjonować.

Chciałbym dodać, że po latach, kiedy odsłanianie w Stanach Zjednoczonych pomnik, dzisiaj nazywany Pomnikiem Mściciela, znalazła się na nim informacja, która jest fragmentem tego raportu: Komisja jednogłośnie uznaje ponad wszelką wątpliwość, że sowieckie NKWD, czyli Ludowy Komisarjat Spraw Wewnętrznych, popełniło masowy mord na polskich oficerach i przywódcach intelektualnych w Lesie Katyńskim koło Smoleńska, w Rosji. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Lidia Gądek, klub Platforma Obywatelska.

**Posel Lidia Gądek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę wygłosić oświadczenie poselskie w związku z odbytą pod koniec września bieżącego roku międzynarodową konferencją archeologiczną w Wolbromiu.

Jura Krakowsko-Częstochowska to niezwykle piękny, malowniczy region naszego kraju. Świadczą o tym nie tylko zabytkowa architektura, osobliwa forma i flora, ale także ponad 1000 jaskiń. Są one doskonałym miejscem pracy dla archeologów badających dzieje ludzkości oraz speleologów pasjonujących się eksploracją jaskiń. Krótko przybliżę charakterystykę jednej z nich, Jaskini Biśnik, która była przedmiotem wnikliwej analizy podczas wspomnianej międzynarodowej konferencji.

Jaskinia położona jest na lewym brzegu Doliny Wodącej, w południowej części wyżyny. Teren, na którym znajduje się stanowisko, należy do wsi Strzegowa w gminie Wolbrom. Natomiast obszar wykopalisk archeologicznych znajduje się wewnątrz trzykomorowej jaskini oraz na terenie przed wejściem do komory głównej, otoczony z trzech stron przez skalne ściany, a od góry przez spory nawis. Jaskinia Biśnik jest jedynym ze znanych stanowisk jaskiniowych na terenie Polski i jednym z nielicznych w Europie, gdzie w pełni zachował się profil osadów datowanych na okres od zlodowacenia do holocenu.

Skąd nazwa Biśnik? Jest to nazwa ludowa. Po raz pierwszy w literaturze została użyta przez prof. Krzysztofa Cyrka, kierownika badań na tymże stanowisku. Nazwa ta na stałe weszła do literatury przedmiotu, aczkolwiek pierwsze wzmianki o jaskini pojawiły się już w 1951 r. za sprawą badacza Kazimierza Kowalskiego. Obecnie prowadzone prace są kontynuacją badań weryfikujących, podjętych w 1992 r. przez wtedy jeszcze dr. hab. Krzysztofa Cyrkę oraz prof. Teresę Madeyską i prof. Teresę Wiszniowską. Najważniejszym okresem w historii tutejszych badań wykopaliskowych były jednak lata 1997–1999 ubiegłego stulecia, kiedy to pogłębiono wykopy w obrębie głównej komory pod nawisem jaskini. Wcześniej zdołano wydzielić już trzy główne serie sedymentacyjne, stanowiące kompleks różnych glin jaskiniowych z gruzem. Dziś wiadomo, że powstały one w warunkach o ograniczonych wahaniach temperatury i wilgotności.

W trakcie dwóch dekad interdyscyplinarnych badań naukowych w Jaskini Biśnik przebadano ponad 300 m<sup>3</sup> stanowiska, eksplorując przy tym osad na głębokości od 150 cm do 8,5 m. Opisano 20 warstw geologicznych, w obrębie których wykryto 150 tys. szczątków kostnych reprezentowanych przez 27 gatunków ptaków i 54 gatunki ssaków. Wydobyto również ponad 8 tys. zabytków z krzemienia, kości i poroża, posiadających ślady intencjonalnej obróbki. Najcenniejszym znalezionym artefaktem jest kość miednicy mamuta, na której zostały wykonane kręgi przywodzące na myśl olimpijskie logo. Innym interesującym odkryciem jest tak zwane zgrzebło, unikal-



**Posel Lidia Gądek**

ne narzędzie krzemienne, stanowiące dowód na leworęczność neandertalczyka.

Najstarsza warstwa, w której znaleziono owe artefakty świadczące o działalności człowieka wewnątrz jaskini, datowana jest na pół miliona lat wstecz, co oznacza, że Jaskinia Biśnik jest najstarszym stanowiskiem jaskiniowym w Polsce i jednym z najstarszych w Europie Środkowo-Wschodniej. Jaskinia w ciągu trwania paleolitu zasiedlana była aż 18-krotnie przez grupy hominidów. Prawie pewne jest, że mieszkał w niej też neandertalczyk, co potwierdzają znalezione zabytki, choć nie odkryto tu jego kostnych szczątków. Co więcej, nie jest wykluczone, że pierwszym mieszkańcem jaskini był homo erectus. Byłoby to z pewnością ewenementem w skali Europy i świata.

Jaskinia Biśnik to nie tylko odkrycia archeologiczne, badania szczątków i analiza warstw. Miejsce to znane jest również lokalnej ludności, która łączy je z wieloma opowieściami i legendami. Największym, a jednocześnie najbardziej kłopotliwym mitem dla badaczy jest przeświadczenie o zakopaniu przez eks-terminowaną ludność żydowską w czasie drugiej wojny światowej skrzyń wypełnionych złotem. Co roku archeologowie napotykają bowiem ślady penetracji jaskiń w poszukiwaniu tychże skarbów.

Podsumowując, powołam się na słowa szkockiej pisarki Nicoli Morgan, która bardzo trafnie spostrzegła: Kiedy zagładasz do jaskini, z początku widzisz bardzo niewiele. Kiedy przyzwyczaisz się do ciemności, widzisz coraz więcej. A jeśli odważysz się zostać tam wystarczająco długo, w końcu zobaczysz wszystko.

Aby dowiedzieć się dostatecznie dużo o Jaskini Biśnik, konieczne są dalsze badania, którą doprowadzą do osiągnięcia dna jaskini, spągu warstwy trzeciorzędowej oraz wyeksplorowania wszystkich dostępnych komór. Mam wielką nadzieję, że znajdą się na to środki, a tym tematem zainteresują się również koledzy parlamentarzyści. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Palikota.

**Posel Wojciech Penkalski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W kontekście okoliczności związanych z otrzymaniem zaproszenia na XV edycję specjalistycznej wystawy sektora rolno-spożywczego Agrokompleks 2012 w Kaliningradzie, promującą między innymi producentów żywności, urządzeń i sprzętu dla rolnictwa, a także przemysłu

spożywczego, jak również specjalistów uprawy zbóż i ziemniaków, pragnę przedstawić Wysokiej Izbie sytuację w zakresie obszaru kontaktów gospodarczych z obwodem kaliningradzkim.

W ramach tego przedsięwzięcia zaplanowana jest konferencja wspierająca rozwój kontaktów handlowych i inwestycyjnych, gdzie dużym wsparciem będzie towarzysząca obsługa tłumaczeniowa w ramach spotkań z rosyjskimi partnerami.

W obwodzie kaliningradzkim obserwuje się obecnie zwiększone zainteresowanie ze strony polskiego biznesu możliwościami inwestycyjnymi oraz handlowymi związanymi z obwodem, szczególnie po wprowadzeniu małego ruchu granicznego. Główne obszary współpracy i działań gospodarczych na terenie obwodu kaliningradzkiego stanowią branże: rolno-spożywcza, budowlana, infrastrukturalna i turystyczna. Ze strony obwodu istnieją zaś możliwości inwestycyjno-kapitałowe, które mogłyby być zainwestowane w naszym kraju w odniesieniu do małych i średnich przedsiębiorstw, a także utrwalona praktyka weekendowych wyjazdów do Polski w rejon Warmii i Mazur oraz Pomorza.

Dodatkowo planowane w obwodzie kaliningradzkim i Rosji w 2018 r. mistrzostwa świata w piłce nożnej tworzą klimat gospodarczy dla poprawy infrastruktury w obwodzie i zwiększają zainteresowanie tym faktem zarówno ze strony firm budowlanych z Polski, jak i rosyjskich, które szukają partnerów do realizacji zamówień związanych z tym sektorem.

W obwodzie kaliningradzkim można zauważyć duże zaangażowanie ze strony władz obwodu w rozwój sektora turystycznego i zwiększenie wymiany osobowej i towarowej pomiędzy Polską a obwodem. W odniesieniu do powyższego problemem staje się obecnie płynne i niekolizyjne przekraczanie granicy państwowej oraz transport towarów i usług pomiędzy Polską a Rosją w kontekście jego transgranicznego charakteru i rozwoju.

W oparciu o prawie dwuletnie obserwacje i weryfikację obszarów współpracy pomiędzy Polską a obwodem kaliningradzkim poczynione przez Wydział Promocji Handlu i Inwestycji Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kaliningradzie należy stwierdzić, że w kontekście transgranicznego charakteru obwodu i naturalnego kierunku eksportowo-importowego, jakim jest Polska, obecność firm z udziałem polskiego kapitału według danych obwodowej agencji statystycznej w obwodzie oceniana jest na poziomie 373 firm.

Polska jako najbliższy partner dla obwodu kaliningradzkiego jest naturalnym kierunkiem kontaktów gospodarczo-handlowych, o czym świadczy poziom towarów na rynku i import wynoszący już w chwili obecnej 40% polskich towarów. Zaznacza się też duże zainteresowanie naszym krajem ze strony mieszkańców obwodu oraz planami realizacji projektu mistrzostw świata w piłce nożnej w 2018 r., a także rozbudowy zakładu produkcji samochodów przez

**Posel Wojciech Penkalski**

holding Avtotor oraz budowy Bałtyckiej Elektrowni Atomowej w obwodzie.

Wprowadzenie małego ruchu granicznego i zintensyfikowanie współpracy w dziedzinie wymiany handlowej, inwestycje w różne sektory i współpraca małych i średnich przedsiębiorstw, do których skierowana jest oferta polskich banków, ułatwienia na granicy związane z rozbudową przejść granicznych, a także stworzenie warunków do odpraw fitosanitarnych na przejściu Mamonowo II – Grzechotki i w porcie Elbląg wzmacniają szanse na rozwój kontaktów gospodarczych i mogą stanowić alternatywę dla rosyjskiego kapitału inwestowanego w innych państwach Unii Europejskiej. Jako poseł na Sejm chciałbym poinformować o inicjatywie utworzenia bilateralnego zespołu do spraw pogranicza Polska – obwód kaliningradzki złożonego z kilkunastu parlamentarzystów. Liczymy na współudział strony rosyjskiej. Cele powołania zespołu to: wielostronna promocja wzajemnych relacji gospodarczych między oboma krajami, działanie na rzecz rozwiązywania i usuwania pojawiających się w tym procesie barier administracyjnych i biurokratycznych, współpraca z odpowiednim przedstawicielstwem parlamentarnym obwodu kaliningradzkiego na rzecz dalszego rozwoju tych relacji, doskonalenie wymiany doświadczeń i informacji, wspieranie rozwoju regionalnego (*Dzwonek*), działania na rzecz rozwoju gospodarki, handlu i turystyki, a także działania na rzecz infrastruktury, zwłaszcza w aspekcie usprawnienia komunikacji. Przedsięwzięcie to może być dla obu przygranicznych regionów szansą na podjęcie konkretnych działań nie tylko w zakresie ich promocji, ale także szeroko pojętej logistyki z korzyścią dla lokalnych biznesów. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Maria Nowak z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Maria Nowak:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pozwolę sobie dziś wspomnieć o uchwale, jaką przyjął Sejm poprzedniej kadencji we wrześniu ub.r. na wniosek Komisji Kultury i Środków Przekazu. Postanowiono wtedy niemal jednogłośnie, że należy oddać hołd księdzu Piotrowi Skardze poprzez ustanowienie go patronem roku 2012.

Przypomnę, że w uchwale przyjętej w 400. rocznicę śmierci tego kapłana Sejm VI kadencji podkreślił, że był on człowiekiem, który dzielnie słowem i czynem zabiegał o szacunek dla ojczyzny i lepszy byt dla rodaków, a także zapisał się na kartach hi-

storii jako czołowy polski przedstawiciel kontrreformacji, filantrop oraz ten, który w trosce o ojczyznę miał odwagę nazwać po imieniu największe polskie przywary. Nawoływał do zmian postaw rządzących, do reform, by nie doprowadzić Rzeczypospolitej do upadku.

Największe dzieło publicystyczne księdza Piotra Skargi to jego osiem kazań sejmowych, które za życia księdza nie cieszyły się popularnością. Zyskiwało ono jednak na znaczeniu w miarę upływu lat. Dziś wiele słów brzmi tak autentycznie i aktualnie, że nie sposób o nich zapomnieć. Każde z kazań dotyczyło jednej z przywar, jakie są przyczyną niepowodzeń państwa i ojczyzny. Jak pisał ten kapłan: Pierwsza – nieżyczliwość ludzka ku Rzeczypospolitej i chciwość domowego łakomstwa. Druga – niezgody i rozterki sąsiedzkie. Trzecia – naruszenie religii katolickiej i heretycka zaraza. Czwarta – dostojności królewskiej i władzy osłabienie. Piąta – prawa niesprawiedliwe. Szósta – grzechy i złości jawne, które się przeciw Panu Bogu podniosły.

Wielki jezuita przedstawił w „Kazaniach sejmowych” listę grzechów i wad, które prowadziły Polskę ku zagładzie. Krytykował leniwych katolików, leniwych katolików, przepraszam, zezwalających na szerzenie się zła i słabość moralną elit.

Ksiądz Piotr Skarga był przede wszystkim niezwykle gorliwym patriotą, ale także pomysłodawcą przeróżnych akcji charytatywnych, obrońcą najuboższych i wielkim kaznodzieją. Był też pierwszym rektorem Akademii Wileńskiej, autorem bestsellera „Żywoty świętych”, wielu kazań i modlitw, w tym Modlitwy za ojczyznę, która do dzisiaj odmawiana jest w naszych kościołach.

W minionym roku wiele zrobiono w celu przypomnienia postaci wielkiego patrioty. Kilkanaście dni temu odbyła się w Krakowie premiera filmu biograficznego w reżyserii Jarosława Mańki pt. „Skarga”. W wielu miastach, na przykład w Toruniu, Krakowie, Warszawie, ale także w Puławach, Grójcu czy Radomiu odbyły się wykłady, sympozja i konferencje.

Sądzę, że ogłoszenie roku 2012 Rokiem ks. Piotra Skargi było bardzo dobrą inicjatywą. Mimo to ciągle odnoszę wrażenie, że – zwłaszcza w mediach głównego nurtu – ksiądz Piotr Skarga nadal jest postacią przemilczaną, niewystarczająco nagłośnioną. Być może nie dla wszystkich są do przyjęcia słowa księdza o miłości do ojczyzny, potrzebie odnawiania wiary, konieczności naprawy państwa i braku moralności wśród elit. Przytoczę cytat z kazania 8: Nikt z serca Rzeczypospolitej nie miłuje. Tak się kradzież dóbr pospolitych w tym królestwie rozmnożyła, iż ludzie o to ledwie jakie sumienie mają. Gdy jest co wziąć z poborów i dochodów pospolitych, to najsmaczniejsza kradzież, o którą się i karania żadnego bać nie potrzeba. A gdy co dla dobra pospolitego uczynić, wtedy ciężko i trudno.

Rok 2012, któremu patronuje ksiądz Piotr Skarga, zbliża się do końca, ale w dniu dzisiejszym, podczas uroczystej mszy świętej na placu św. Piotra Oj-

**Posel Maria Nowak**

ciec Święty Benedykt XVI ogłosił Rok Wiary. Inauguracja Roku Wiary wiąże się z 50. rocznicą otwarcia 11 września 1962 r. II Soboru Watykańskiego oraz 20. rocznicą ogłoszenia Katechizmu Kościoła Katolickiego. Ojciec Święty zwrócił się wczoraj do Polaków zgromadzonych na audyencji ogólnej (*Dzwonek*) na placu św. Piotra w Watykanie tymi słowami: Niech Rok Wiary będzie czasem ożywienia w sercach oczekiwania ojców soboru, by wszyscy ludzie mogli poznać Ewangelię i spotkać Chrystusa, który jest drogą, prawdą i życiem. Koniec cytatu.

(*Głos z sali: Amen.*)

Ojciec Święty Benedykt XVI jest wybitnym teologiem i odważnym człowiekiem, który wbrew wszystkim nowoczesnym tendencjom, trendom wskazuje nam na jedyną drogę, którą powinien iść świat, by uniknąć katastrofy, wskazuje, że jedyna nadzieja jest w Chrystusie i jego nauce. Przed nami Rok Wiary i to od nas zależy, jak go przeżyjemy i jakie będą jego owoce. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Bogdan Rzońca:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W tym roku jedna z jasielskich szkół, tzw. ekonomik, obchodzi jubileusz 50-lecia istnienia. Do tej pory szkołę tę opuściło 10 356 absolwentów kształcących się na przestrzeni 50 lat w 27 specjalnościach i zawodach. W historię szkoły wpisało się czterech jej dyrektorów, sześciu wicedyrektorów, 151 byłych nauczycieli oraz 54 uczących obecnie, a także 52 byłych pracowników administracji i obsługi oraz dziewięciu pracowników, którzy w chwili obecnej obsługują szkołę. Ich trud i zaangażowanie sprawiły, że jubilatka w latach przedjubileuszowych i w roku jubileuszowym znalazła się w rankingu szkół polskich w ścisłej czołówce, osiągając nieprzeciętne wyniki zarówno w egzaminach zewnętrznych, jak i w olimpiadach, turniejach oraz konkursach. Wpisała się także w historię integracji europejskiej poprzez wejście do sieci europejskich szkół partnerskich oraz uczestnictwo w programach i projektach europejskich. Przyczyniła się do rozpowszechnienia wiedzy o regionie karpackim, organizując pod patronatem ministra edukacji narodowej kolejne edycje Międzynarodowego Konkursu Internetowego „...jest takie miejsce w Europie...”.

W roku jubileuszowym wyróżnia ją spośród innych doskonałych szkół polskich położenie szczególnej wagi na umożliwienie młodzieży niepełnosprawnej zdobywania wiedzy i umiejętności oraz osiągnięcia

indywidualnych sukcesów. Jej absolwenci są jej najlepszymi ambasadorami, sprawując funkcje i urzędy na wszystkich szczeblach władzy rządowej i samorządowej, pracując na rzecz rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej. Nauczyciele i pracownicy szkoły (*Gwar na sali*), niegdyś Zespołu Szkół Ekonomicznych, a obecnie Zespołu Szkół nr 4 w Jaśle im. Jana Pawła II, byli honorowani odznaczeniami państwowymi, medalami resortowymi, nagrodami ministra edukacji narodowej, nagrodami kuratora oświaty, władz samorządowych oraz nagrodami wewnętrznymi.

Dziękując za pracę, całej społeczności szkolnej życząc kolejnych pięknych jubileuszy i owoców z pracy, w tym pracy wychowawczej, opiekuńczej, z której słynie właśnie ta szkoła. Oby miniony czas szlachetnego 50-lecia pozwolił dopisać kolejne chlubne rozdziały życia szkolnego kierowanego przez dyrektora Roberta Niemca, a radość jubileuszowego spotkania, które miało miejsce 6 października 2012 r., niech trwa w pamięci uczennic, uczniów, ich rodziców, nauczycieli i pracowników oraz tych wszystkich, którzy napotkali na swojej drodze jubilatkę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Upieram informuję Wysoką Izbę, że w tej chwili zamykam listę posłów zgłoszonych do wygłoszenia oświadczenia.

Głos ma pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Henryk Kowalczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę złożyć oświadczenie w sprawie głosowania nad przyjęciem zmian do ustawy o radiofonii i telewizji w dniu 10 października 2012 r.

Oświadczam, iż moje głosowanie za było efektem tylko i wyłącznie pomyłki, gdyż pomyliłem głosowanie nr 6 z głosowaniem nr 5. Głosowania odbywają się bardzo szybko i stąd pomyłka, za którą bardzo przepraszam wszystkich moich wyborców oraz widzów Telewizji Trwam i słuchaczy Radia Maryja.

Jestem zdecydowanym przeciwnikiem zwiększania opłat koncesyjnych, które mogą dotknąć wolne media. Wielokrotnie w swoich dotychczasowych działaniach i wystąpieniach sejmowych broniłem wolnych mediów, przeciwstawiałem się metodom stosowanym przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji przy podziale miejsc na multipleksie, jawnie dyskryminującym Telewizję Trwam.

Jeszcze raz proszę o wybaczenie i jednocześnie deklaruje, że z jeszcze większą determinacją będę domagać się uczciwego traktowania przez rządzących wolnych mediów, w tym Telewizji Trwam i Radia Maryja, oraz zaprzestania ich dyskryminacji. Dziękuję. (*Oklaski*)



## **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

## **Poseł Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 2 października br. minęło 66 lat od śmierci prezydenta II Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1926–1939, a także wybitnego chemika, wynalazcy m.in. metody pozyskiwania kwasu azotowego z powietrza – Ignacego Mościckiego.

Mościcki urodził się 1 grudnia 1867 r. w Mierzanowie koło Ciechanowa jako jeden z siódemki rodzeństwa. Pochodził z rodziny szlacheckiej pieczętującej się herbem Ślepowron. Jego ojciec i stryjowie walczyli w powstaniu styczniowym.

W latach 1887–1891 studiował chemię na politechnice w Rydze. Działalność w polskich organizacjach socjalistycznych, m.in. w II Proletariacie. Po krótkim pobycie w kraju, zagrożony aresztowaniem w związku z nielegalnym produkowaniem materiałów wybuchowych i przygotowywaniem zamachu na generała gubernatora Hurkę, wyemigrował w 1892 r. wraz z żoną do Londynu. Tam współdziałał z polskimi socjalistami, pracując głównie jako robotnik. W 1896 r. poznał Józefa Piłsudskiego.

Rok później przeniósł się do Szwajcarii, gdzie otrzymał stanowisko asystenta na uniwersytecie we Fryburgu. Następnie pracował w przemyśle. Opracował m.in. konstrukcje kondensatorów ogromnej mocy, trafiając w ten sposób do grona najlepszych specjalistów europejskich. W 1912 r. Mościcki objął Katedrę Chemii Fizycznej i Elektrochemii Technicznej Politechniki Lwowskiej. W 1925 r. wybrany został rektorem Politechniki Lwowskiej i w tymże roku przeniósł się na Politechnikę Warszawską. Był autorem ponad 60 prac naukowych i patentów.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości obok pracy naukowej zajął się organizowaniem polskiego przemysłu chemicznego. Mościcki był także inicjatorem powstania bądź założycielem wielu zakładów chemicznych na terenie Polski, m.in. Instytutu Badań Naukowych i Technicznych „Metan”, Fabryki Chemicznej w Jaworznie, Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Państwowej Fabryki Związków Azotowych pod Tarnowem.

W roku 1926 Ignacy Mościcki powrócił również do działalności politycznej i w tym samym roku, dzięki poparciu Józefa Piłsudskiego, został wybrany prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej. Zaprzysiężenie miało miejsce 4 czerwca 1926 r. na Zamku Królewskim przed Zgromadzeniem Narodowym. Jako prezydent Mościcki realizował linię polityczną Piłsudskiego. W 1933 r. został wybrany przez Zgromadzenie Narodowe na drugą kadencję.

Po śmierci Piłsudskiego w 1935 r. Mościcki stanął na czele grupy polityków zwanej zamkową, która ry-

walizowała o władzę z grupą popierającą generalnego inspektora sił zbrojnych marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. We wrześniu 1939 r. został internowany do Rumunii. Swoją urzędową przysięgę przekazał Władysławowi Raczkiewiczowi. W grudniu 1939 r. Ignacy Mościcki przeniósł się z rodziną do Szwajcarii. Tam też pozostał do śmierci. Zmarł 2 października 1946 r. w wieku 79 lat w Versoix pod Genewą.

Swoje życie opisał w pamiętnikach. W 1993 r. jego szczątki przewieziono do Polski i złożono w krypcie prezydenckiej katedry św. Jana w Warszawie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Marek Poznański, Ruch Pali-kota.

## **Poseł Marek Poznański:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z tego miejsca chciałbym podziękować panu posłowi Waldemarowi Andzelowi z Prawa i Sprawiedliwości, iż dzięki przed chwilą wygłoszonemu oświadczeniu mogłem dowiedzieć się, iż Ignacy Mościcki opracował konstrukcję kondensatorów dużej mocy. Niewątpliwie ta wiedza będzie miała wpływ na moje dalsze działania w parlamencie.

W Wysokiej Izbie nieraz mogłem się dużo dowiedzieć o jakimś kazaniu, dzisiaj m.in. mogłem uzyskać takową wiedzę, usłyszeć teksty z Wikipedii o jakiejś rocznicy lub opowieści o stanowiskach archeologicznych, co mnie zresztą cieszy, bo jestem z zawodu archeologiem.

Tak patrzę na salę i dziękuję posłowi Wojciechowi Penkalskiemu, że mnie słucha.

Ale przechodząc do meritum, chciałbym dzisiaj odnieść się do dwóch kwestii, można powiedzieć do sytuacji, która zainicjowała moje dzisiejsze oświadczenie, wypowiedzi pani poseł Jolanty Szczypińskiej z Prawa i Sprawiedliwości, która w jednej z telewizji wypowiadała się, iż nie dostała fotografii od prezesa Rady Ministrów, fotografii feralnej brzozy ze Smoleńska. Na początku myślałem, że przesłyszałem się, że to jest jakiś żart, ale to była poważna wypowiedź dla telewizji. Ciekawość zaprowadziła mnie do zapytania nr 1310, jakie złożyła pani poseł na ręce prezesa Rady Ministrów. Nie będę się tutaj odnosić do pytań, jakie w swoim zapytaniu zawarła pani poseł, czy ta brzoza jest, czy ktoś zrobił fotografie tej brzozy, czy nie, czy są one dostępne, ale chciałbym z tego miejsca zaapelować do polityków, w szczególności do polityków wysokich rangą w naszym kraju, począwszy od premiera, poprzez ministrów, podsekretarzy stanu, sekretarzy stanu, m.in. w Ministerstwie Obrony Narodowej.

**Posel Marek Poznański**

Pokrótkie chciałbym zaprezentować całą tę historię. Pani poseł Jolanta Szczypińska złożyła zapytanie 15 czerwca 2012 r., data ogłoszenia to 27 czerwca 2012 r. – 17. posiedzenie. Co z odpowiedzią? Cisza. Cisza i to pokazuje, jakie jest podejście wielu urzędników w naszym kraju. To jest idealny przykład psychologii urzędniczej. Następnie prezes Rady Ministrów przekazał zapytanie panu ministrowi obrony narodowej Tomaszowi Siemoniakowi, data wpływu – 18 lipca 2012 r. Oczywiście przedłużenie terminu odpowiedzi. Jest dla mnie zrozumiałe to, że mogły być wakacje. Kolejna psychologia. 7 sierpnia 2012 r. przedłużenie terminu przewidzianego na odpowiedź, przekazanie zapytania pani poseł Jolanty Szczypińskiej panu Czesławowi Mroczkowi, sekretarzowi stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej. To idealnie pokazuje, jak działa nasz kraj i urzędnicy w naszym kraju.

Ja tu na trybunie nie chcę się zajmować psychoanalizą zapytania pani poseł Jolanty Szczypińskiej, ale chciałbym przekazać panu Czesławowi Mroczko-

wi to oto zdjęcie feralnej brzozy ze Smoleńska, tak żeby ministerstwo mogło przekazać to, o co prosiła pani poseł Jolanta Szczypińska z Prawa i Sprawiedliwości, tak żeby urzędnicy w Ministerstwie Obrony Narodowej mieli mniej pracy, tak żeby pani poseł Jolanta Szczypińska z Prawa i Sprawiedliwości była zadowolona z pracy urzędników i żeby podatnicy mniej wydawali na pensje urzędników, którzy nie potrafia pracować. Dziękuję bardzo.

Panie marszałku, proszę o przekazanie tej fotografii panu ministrowi. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo. Przekażemy, panie pośle. Dziękuję.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie\*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, 12 października 2012 r., do godz. 9.30.

---

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 22 min 50)

## Teksty wystąpień niewyłoszonych

**Przedstawiony przez Radę Ministrów dokument: Sprawozdanie z realizacji „Programu ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu w Polsce w 2011 roku” wraz ze stanowiskiem Komisji Zdrowia**

– punkt 31. porządku dziennego

**Posel Jan Warzecha**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Według badań OBOP wykonanych na zlecenie Głównego Inspektoratu Sanitarnego w 2011 r. do nałogowego palenia tytoniu przyznało się aż 9 mln Polaków w wieku 15 lat i powyżej 15 lat. Odsetek mężczyzn palących codziennie wynosi 39%, a kobiet – 23%. Niepokój wzbudza utrzymująca się od kilku lat tendencja wzrostu częstotliwości palenia wśród młodych ludzi, szczególnie w wieku 20–29 lat. Zwraca się uwagę na zespół ponikotynowy u dzieci palącej matki. Rodzi się około 20 tys. dzieci z takim zespołem. W latach 2009–2011 w czasie ciąży paliło około 6% badanych.

Na cenę papierosów ma wpływ skala przemytu. Według badań cena była na pierwszym miejscu wśród czynników skłaniających palacza do rzucenia palenia, a dopiero na drugim miejscu były różnego rodzaju zakazy i ograniczenia. Zaczyna też niepokojąco wzrastać liczba osób uzależnionych od szkodliwych e-papierosów, bo w nich jest czysta nikotyna zawieszona w glikolu, który niemal natychmiast po spożyciu e-papierosa powoduje zmiany w płucach. Eksperci zwracają uwagę na brak spadku liczby palaczy, która zatrzymała się na poziomie prawie 9 mln osób.

Są również dobre działania ze strony państwa w ograniczaniu narażenia na tzw. dym tytoniowy środowiskowy. Dwa lata temu ograniczono w Polsce swobodną konsumpcję tytoniu w miejscach publicznych, w pomieszczeniach przestrzeni publicznej. Do rozwiązania jest najważniejszy problem konsumpcji papierosów nielegalnego pochodzenia. Obecnie bardzo powszechne wśród palaczy staje się kupowanie tytoniu bezpośrednio od rolników, którzy przy użyciu różnego rodzaju niszczarek, maszynek do makaronu skręcają papierosy na skalę niemal przemysłową, nie w celach handlowych, tylko z zamiarem zaopatrywania rodziny i znajomych. Natomiast skalę przemytu szacuje się na 9–14%. Dziękuję.

Oświadczenia poselskie

**Posel Piotr Chmielowski**

(Klub Poselski Ruch Palikota)

W dniach 24–27 września 2012 r. w Katowicach odbył się Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw, który był kontynuacją corocznych spotkań biznesowych. Tegoroczny program został opracowany na podstawie doświadczeń ubiegłorocznego kongresu. Uczestnicy mogli korzystać z 12 sesji tematycznych i z 30 paneli dyskusyjnych.

Wiodącymi tematami tegorocznego kongresu były: nowoczesne zarządzanie w mikro-, małej i średniej firmie oraz internacjonalizacja przedsiębiorstw, czyli biznes bez granic.

W uroczystości otwarcia kongresu wzięli udział m.in.: prezydent Lech Wałęsa, wicepremier i minister gospodarki Waldemar Pawlak, minister rozwoju regionalnego Elżbieta Bieńkowska oraz deputowany do Parlamentu Europejskiego prof. Jerzy Buzek. Lista nazwisk wchodzących w skład komitetu honorowego czy rady programowej była długa i znacząca.

Mam nadzieję, że wnioski wynikające z przeprowadzonych rozmów w formie konkretnych propozycji zmiany prawa tak, aby wspomóc małą i średnią przedsiębiorczość, już wkrótce trafią do Sejmu i wejdą w życie w postaci konkretnych nowelizacji ustaw, a nie trafią do sejmowej zamrażarki. Bo to przecież nie jest tajemnicą, że około 80% PKB pochodzi właśnie od tych niewielkich, prywatnych inicjatyw gospodarczych Polaków, którzy chcą po prostu polepszyć swój byt, a są fundamentem polskiej gospodarki. Doceńmy to, uszanujmy ich mrówczą pracę i pomóżmy im, stwarzając przyjazne im prawnie środowisko do rozwoju, dla dobra ich samych i naszego. Dziękuję za uwagę.

**Posel Marian Cycoń**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowna Pani Marszałek! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Rok 2012 wiąże się ze 110. rocznicą urodzin Jana Wiktora Kiepurzy należącego do grupy najbardziej znanych i najlepszych polskich wokalistów operowych i estradowych. Artysta debiutował w 1923 r. w Warszawie, a od 1925 r. śpiewał w operze



warszawskiej. Był obdarzony pięknym głosem tenorowym, znawcy twierdzili, że był to głos o rzadko spotykanej barwie i sile, dzięki czemu Jan Kiepura w świecie nazywany był polskim Caruso.

Występował na największych scenach operowych świata: La Scala w Mediolanie, Royal Albert Hall w Londynie, Metropolitan Opera w Nowym Jorku, w operze berlińskiej, operze lwowskiej, operze wiedeńskiej i Teatrze Narodowym w Warszawie. Występował również jako aktor w filmach polskich, francuskich, niemieckich i amerykańskich. Brał udział w przedstawieniach operetkowych, często wraz z żoną śpiewaczką Martą Eggerth, z którą wziął ślub 31 października 1936 r. w Katowicach. Był zleceniodawcą budowy i właścicielem pensjonatu „Patria” w Krynicy-Zdroju, którego działalność zainaugurowano w Boże Narodzenie 1933 r.

Dla promowania krynickich źródeł Jan Kiepura planował zwołanie w „Patrii” światowego zjazdu filmowców. Planował również założenie w Krynicy wytwórni filmowej. Wspierał charytatywnie lokalne społeczeństwo, był postacią cenioną przez Kryniczan. Bogusław Kaczyński w stulecie urodzin Jana Kiepury tak mówił o artyście: „Kiepura śpiewał zawsze i wszędzie, kiedy go o to proszono. Nie szczędził głosu, gdyż lubił śpiewać i kochał swoją publiczność. Dla Polaków był bohaterem narodowym, bohaterem zbiorowej wyobraźni. Świat ocenił go jako jednego z czołowych śpiewaków sceny operowej dwudziestego stulecia. Był także jednym z najmocniej błyszczących gwiazdorów rodzącego się wtedy filmu muzycznego.

Jan Kiepura był wielkim patriotą. Przez całe życie nieustannie podkreślał swoją polskość. Uczestniczył w zrywach niepodległościowych i akcjach gromadzenia pieniędzy na cele społeczne, cele narodowe – przed wojną na pomoc zimową, na Muzeum Narodowe w Krakowie, na Fundusz Obrony Narodowej (FON), w czasie wojny na rzecz naszej armii formującej się na Zachodzie, a po wojnie na budowę szkół tysiąclecia”.

Pochowany został zgodnie z własnym życzeniem na warszawskich Powązkach. Kornel Makuszyński miał o Kiepurze powiedzieć, że niebiańskim szczęściem Krynicy jest Jan Kiepura.

Szanowni państwo, od 46 lat w uzdrowisku Krynica-Zdrój organizowany jest festiwal Jana Kiepury. Od połowy sierpnia każdego roku w Sali Widowiskowej Pijalni Głównej odbywają się koncerty z udziałem najznakomitszych artystów polskiej sceny operowej i operetkowej. W festiwalu kiepurowskim na przestrzeni lat uczestniczyli również wybitni artyści zagraniczni. Twórcą festiwalu Jana Kiepury jest wybitny polski krytyk muzyczny Bogusław Kaczyński, który jak nikt inny potrafi wspaniale opowiadać o ariach, duetach, operach i ich librettach oraz o karierach, a także życiu prywatnym artystów i kompozytorów. W tym roku organizację festiwalu przejęło od agencji Bogusława Kaczyńskiego miasto Krynica. Nie stracił on nic ze swojej artystycznej wartości, a nawet zyskał nowatorskie oblicze.

Warto w sierpniu przyjechać do Krynicy-Zdroju, której sale balowe i kameralne zamieniają się na wnętrza operowe i operetkowe, przywołujące czasy Jana Kiepury. Ten niezwykły klimat wypoczynku, relaksu i delektowania się pięknem muzyki klasycznej z roku na rok docenia coraz większa liczba melomanów i wczasowiczów. Warto wspierać takie wartościowe festiwale i inicjatywy promujące w niezwykle urokliwych plenerach piękno polskiej kultury.

### **Posel Andrzej Dąbrowski**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie poselskie pragnę poświęcić Ochotniczej Straży Pożarnej w Dusznikach-Zdroju, której dnia 14 października 2012 r. zostanie wręczony sztandar ochotniczej straży pożarnej.

Ochotnicza straż pożarna powstała w 1946 r. Jej założycielem był prowizor farmacji mgr Stanisław Pajewski, zdemobilizowany szef służby sanitarnej II Armii Wojska Polskiego, który osiedlił się w Dusznikach-Zdroju w końcu 1945 r.

Ochotnicza straż pożarna została kontynuatorką Towarzystwa Ogniwego założonego w 1747 r. z inicjatywy króla pruskiego przez landrata Ernesta Antona Erdmanna von Pannvitz, założyciela dusznickiej straży ogniowej. Przejęła remizę strażacką, zachowaną do dziś, która powstała w 1885 r. i po remoncie w 1997 r. i 2008 r. jest aktualną siedzibą Ochotniczej Straży Pożarnej w Dusznikach-Zdroju. Zbudowano ją za pieniądze uzyskane z odszkodowań wojennych w 1866 r. Historia budowy i skład osobowy ówczesnego oddziału strażaków znajduje się w cylindrze umieszczonym w metalowej kuli na wieży strażnicy. Ochotnicza straż pożarna przejęła dwa samochody gaśnicze, jeden od oddziału miejskiego, drugi od oddziału zdrojowego, który mieścił się w zachowanym do dziś budynku należącym do FWP przy ul. Zielonej. Trzeci wóz bojowy należał do nadleśnictwa i był wykorzystywany w razie potrzeby. Od oddziału zdrojowego został przejęty m.in. wóz z drabinami i wóz ze zbiornikami na wodę. Sprzęt ten był przystosowany do trakcji konnej. Siłę pociągową zapewniali również dorożkarze, których obowiązkiem było zgłaszać się w razie pożaru. Trakcja konna wykorzystywana była do roku 1952.

Stanisław Pajewski, założyciel Ochotniczej Straży Pożarnej w Dusznikach-Zdroju, rozpoczął pracę w aptece przy ul. Kłodzkiej. Za własne pieniądze zakupił mundury i najpotrzebniejszy sprzęt. Został pierwszym komendantem Ochotniczej Straży Pożarnej w Dusznikach-Zdroju. Kolejnymi komendantami, naczelnikami w latach 1952–1969 byli: Franciszek Mucha, Wilhelm Aleksandrof, Julian Łabędź, Stanisław Maćkowiak, Kazimierz Filip, Kazimierz Herman. Od 1969 r. do 1991 r., tj. przez 22 lata, obowiązki te pełnił Tadeusz Sobczak. Następnie kilka miesięcy w roku 1991 – Bugusław Smółka, w latach

1991–1993 – Eugeniusz Czajkowski, kilka miesięcy w roku 1993 – Wilhelm Aleksandrof. Od 1993 przez 19 lat funkcję tę sprawuje Paweł Ciastek.

Na pierwszego prezesa OSP został wybrany Edmund Korbut. Funkcję zaczął pełnić w roku 1969. Kolejnym prezesem był Zdzisław Kościuk, który swój urząd sprawował do roku 1991. Od 1991 r. nieprzerwanie przez 21 lat funkcję prezesa sprawuje Ryszard Drozd.

Ochotnicza Straż Pożarna w Dusznikach-Zdroju dysponowała karetką pogotowia typu Skoda, oraz samochodami pożarniczymi „Lublin”, „Star 21”, „Żuk”, obecnie „Star 244” na podwoziu „Jelcza GMB” (wóz średni gaśniczy – 2,5 tys. l wody), „Lublin SLRt” (samochód do ratownictwa drogowego i technicznego, „Renault Middler GBA” (wóz średni gaśniczy – 4 tys. l wody).

Ochotnicza Straż Pożarna w Dusznikach-Zdroju została włączona do KSRG w 2003 r. Obecnie liczy 28 strażaków. Średnio rocznie wyjeżdża do 100 zdarzeń. Wyposażona jest w profesjonalny sprzęt pożarniczy, m.in.: urządzenia do gaszenia pożarów i ratownictwa drogowego, zestaw pomocy przedmedycznej PSP R1, sprzęt do usuwania skutków powodzi, wiatrolomów i inny.

Z okazji uroczystości wręczenia sztandaru składam wszystkim druhom strażakom serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, satysfakcji z wykonywanych obowiązków, a przede wszystkim spokojnej i bezpiecznej służby. Niech podejmowane przez państwa działania będą inspiracją do dalszych działań w dziele humanitarnej służby ludziom, w myśl słów Bolesława Chomicza i strażackiej dewizy: Bogu na chwałę, ludziom na pożytek.

### **Posel Józef Rojek**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Państwo i jego poziom rozwoju poznajemy między innymi po tym, jaki ma ono stosunek do ludzkiego życia i jak zachowują się jego władze wobec majestatu śmierci. Niegodne potraktowanie ciał zmarłych i niegodny pochówek od wieków traktowano jako zachowanie charakteryzujące kultury barbarzyńskie, a w naszym kraju niewiele brakowało, żeby rodzina legendy „Solidarności” śp. Anny Walentynowicz składała kwiaty i zapalała znicze na grobie, gdzie pogrzebano ciało zupełnie innej osoby. Stało się tak nawet pomimo tego, że najbliżsi pani Ani po katastrofie rozpoznali ciało swojej mamy i babci.

Państwo, co wydaje się oczywiste, jest odpowiedzialne za tę skandaliczną zamianę. Oczywiście wydają się także przeprosiny ze strony najwyższych władz, lecz one nie wystarczą. To jeszcze należałoby wyjaśnić. Niestety, pomimo że zarówno mąż, jak i syn Anny Walentynowicz twierdzą, że tam, w Rosji, rozpoznali ciało swojej krewnej, to państwo w osobie prokuratora generalnego Seremeta jest innego zda-

nia, a zdanie to podzieliła zresztą prokuratura wojskowa, która notabene stwierdziła tak bez przesłuchania najbliższych zamienionych osób. Jednak pomimo to politycy Platformy Obywatelskiej jak mantrę powtarzają formułę, że państwo i jego urzędnicy nie zawiedli.

Zastanawiam się, czy uda nam się kiedykolwiek wyjaśnić, dlaczego doszło do tak skandalicznej sytuacji i kto naprawdę ponosi za nią odpowiedzialność. Pewien znajomy historyk zasugerował nawet, że może komuś zależało, żeby Anna Walentynowicz została pochowana tak naprawdę w nieznanym miejscu. Prowadząc dalej swoje dywagacje, historyk uznał, że mógł to być pewien rodzaj zemsty na osobie, która swoją bohaterską walką w latach osiemdziesiątych i bezkompromisową postawą w ostatnich latach naraziła się pewnym środowiskom.

Oczywiście nie ma absolutnie żadnych dowodów na to, że była to jednak próba pochowania Anny Walentynowicz w innym, czyli de facto nieznanym miejscu, lecz uniemożliwienie wyjaśnienia tego skandalu w rzeczywistości otwiera drogę do najprzeróżniejszych teorii i potwierdza coraz powszechniejsze przypuszczenie, że ten rząd w sprawie smoleńskiej tragedii coś jednak ukrywa.

### **Posel Piotr Szeliga**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 4 października świętowaliśmy w Biłgoraju złoty jubileusz Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących, który mieści się przy ul. Przemysłowej. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, której przewodniczył proboszcz parafii, ksiądz prałat Józef Flis. Następnie wszyscy udali się do szkoły. We wspólnym świętowaniu podniosłego jubileuszu wzięli udział licznie zaproszeni goście: byli dyrektorzy, nauczyciele, pracownicy, absolwenci, rodzice oraz uczniowie. Szkoła zaprezentowała okolicznościowe wystawy, które przedstawiały jej historię i osiągnięcia. Zebranych gości powitała pani dyrektor Barbara Obszańska, która w tym roku obchodzi jubileusz 20-lecia pracy na stanowisku dyrektora.

Pani dyrektor przedstawiła historię szkoły. 50 lat temu w Biłgoraju utworzona została pierwsza w regionie szkoła zawodowa pod nazwą Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Biłgoraju. 9 września 1961 r. odbyła się uroczystość oficjalnego otwarcia szkoły. Rozwijające się dynamicznie zakłady przemysłowe potrzebowały wykształconej kadry, stąd szybki rozwój szkoły. Szkoła rozwijała się, oferowała nowe kierunki kształcenia, zwiększała się liczba uczniów. Szkoła na trwałe wpisała się w historię miasta i regionu, kształcąc prawie 17 tys. absolwentów. W szkole pracowało 350 nauczycieli, 5 dyrektorów, 14 wicedyrektorów. Pani dyrektor podziękowała samorządowi powiatu za wsparcie i pomoc szkole. Następnie przemawiali zaprosze-

ni goście, którzy składali życzenia całej społeczności szkoły.

Uroczystą akademię zakończyły występy artystyczne uczniów, po czym dyrektor Barbara Obszańska podziękowała wszystkim, którzy wspierali i wspierają szkołę.

Pragnę jeszcze raz złożyć najserdeczniejsze życzenia pani dyrektor, gronu pedagogicznemu, pracownikom, uczniom, absolwentom i rodzicom. Wszystkim życzę zdrowia, sukcesów w życiu osobistym i zawodowym, a także radosnego spotkania na kolejnym jubileuszu.

### **Posel Andrzej Szlachta**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! 1 października odbyła się inauguracja roku akademickiego 2012/2013 na Uniwersytecie Rzeszowskim, największej uczelni akademickiej w Polsce południowo-wschodniej.

Uniwersytet Rzeszowski był 17. polskim uniwersytetem, powołanym 1 września 2001 r. Powstał z połączenia trzech istniejących w Rzeszowie szkół wyższych: Wyższej Szkoły Pedagogicznej, filii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Wydziału Ekonomii Akademii Rolniczej.

Dwunastą inaugurację roku akademickiego rozpoczęła msza święta w kościele akademickim, której przewodniczył ks. bp Kazimierz Górny, a homilię wygłosił ks. dr hab. Jacek Mastek, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie. W homilii zwrócił uwagę na misję uniwersytetu, który ma kształcić młodzież, prowadzić badania naukowe, ale przede wszystkim propagować pozytywne wartości.

W roku akademickim 2012/2013 na Uniwersytecie Rzeszowskim studiuje 23 tys. studentów na 42 kierunkach studiów. Pracą naukowo-dydaktyczną zajmuje się ok. 1200 nauczycieli akademickich. W swoim wystąpieniu inauguracyjnym nowy rektor uniwersytetu, profesor dr hab. Aleksander Bobko, podkreślił, że ze środków Unii Europejskiej powstaje nowoczesne centrum mikroelektroniki i nanotechnologii, centrum innowacji i transferu wiedzy techniczno-przyrodniczej oraz centrum modelowania komputerowego. Z rąk prorektora, dra hab. Wojciecha Walata, 40 studentów z poszczególnych kierunków studiów odebrało indeksy. Medale Komisji Edukacji Narodowej otrzymało sześciu nauczycieli akademickich. Laur Rektora Uniwersytetu Rzeszowskiego otrzymała absolwentka zamiejscowego wydziału biotechnologii, Monika Gorzynik. Inaugurację zakończył wykład inauguracyjny pt. „Wielki Wybuch, czyli początek wszechświata”, który wygłosił gość honorowy ks. prof. Michał Heller.

Z okazji rozpoczęcia nowego roku akademickiego składam z gmachu polskiego Sejmu najlepsze życzenia sukcesów dydaktycznych i naukowych rektorowi, senatowi i pracownikom uniwersytetu. Studentom życzę konsekwencji, pracowitości i radości ze studiowania na Uniwersytecie Rzeszowskim.

### **Posel Jan Warzecha**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jeden z interautów na forum zapytał: Czy istnieje możliwość, żeby święto nienawiści, jakim w Rosji uczyniono zdobycie Kremla przez Polaków, uczynić świętem miłości? Zwycięstwo pod Kłuszynem 4 lipca 1610 r. otworzyło Polakom drogę na Kreml. Wojna polsko-rosyjska, zwana wojną moskiewską, miała miejsce pomiędzy I Rzeczpospolitą a Carstwem Rosyjskim w latach 1609–1618.

Przyczyną wojny według historyków była próba rozbicia przez Polskę sojuszu cara Wasyla Szujskiego ze Szwecją, z którą Polska prowadziła w tym czasie wojnę o Inflanty. W 1609 r. król Polski Zygmunt III Waza zorganizował wyprawę zbrojną, rozpoczęło oblężenie Smoleńska, a 4 lipca 1610 r. pod Kłuszynem hetman Stanisław Żółkiewski pokonał armię szwedzko-moskiewską. Wojna została zakończona rozejmem w Dywulinie w 1618 r.

W czasach PRL komunistyczna edukacja i propaganda starała się wyrzucić z polskiej pamięci chwalebne militarne zwycięstwo, jak niektórzy uważają, w swoich skutkach większe nawet od grunwaldzkiego. Chciano nam tę pamięć odebrać, bo było to zwycięstwo nad Rosją (Związek Sowiecki uznawany był przez władze za sojusznika PRL), a doprowadziło do dwuletniego panowania Polaków na Kremlu – czego potem nie potrafili dokonać nawet najpotężniejsi wodzowie wojsk zachodniej Europy.

Zwycięstwo nie przyszło łatwo. Zanim polska husaria i piechota starła się tam z rosyjskimi strzelcami i cudzoziemskimi najemnikami, Polacy podejmowali trzy kolejne próby osadzenia na opuszczonym moskiewskim tronie przychylnego sobie pretendenta. Polska należała wówczas do grona poważnych graczy na arenie europejskiej. Wielkie zwycięstwo militarne hetmana polnego koronnego Stanisława Żółkiewskiego nie doprowadziło jednak do stworzenia federacyjnego mocarstwa rozszerzającego wpływy cywilizacyjne Polski, Zachodu i Kościoła katolickiego aż do Uralu i na Syberię.

Bitwa kłuszyńska jest warta uwagi choćby z tego powodu, że charakteryzowała się ogromną dysproporcją zaangażowanych w nią sił. Przyjmuje się, że na każdych pięciu żołnierzy rosyjskich przypadał zaledwie jeden Polak. Dziś można zadać sobie pytanie, jak wielkim państwem mogłyby stać się połączone unią państwa, początkowo nawet tylko personalną: polsko-litewsko-ruska Rzeczpospolita oraz Wielkie Księstwo Moskiewskie.

Dzień 7 listopada i każda rocznica opuszczenia Kremla przez polską załogę w roku 1612 zostały podniesione w Rosji do rangi święta narodowego. Jakkolwiek by oceniać starcie polsko-rosyjskie, to dzień 9 października powinien być datą symboliczną, bo przypomina nie tylko chwałę polskiego oręża, lecz również zmysł i talent polityczny polskich hetmanów.



### **Posel Jerzy Wenderlich**

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Miasto Toruń realizuje projekt „Budowa mostu drogowego w Toruniu wraz z drogami dojazdowymi”. Dla mieszkańców miasta i regionu to największa i najbardziej wycieczkiwana inwestycja. Projekt przeszedł z pozytywnym wynikiem wszystkie wymagane procedury i badania, uzyskał wszystkie potrzebne zgody i opinie. Procedura oceny oddziaływania na środowisko była prezentowana jako wzorcowa na konferencji organizowanej w 2009 r. przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Ministerstwo Infrastruktury oraz inicjatywę JASPERS, przy udziale między innymi przedstawicieli Komisji Europejskiej i Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

W październiku 2010 r. inwestor posiadał wszystkie wymagane prawem, prawomocne decyzje administracyjne, otrzymał dofinansowanie z Unii Europejskiej w wysokości 327,01 mln zł i przystąpił do realizacji robót budowlanych.

12 marca 2011 r. do generalnego dyrektora ochrony środowiska wpłynęły dwa wnioski o stwierdzenie nieważności decyzji wojewody kujawsko-pomorskiego wydanej w dniu 24 sierpnia 2007 r. o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia. O stwierdzenie nieważności decyzji wniosko- wało 8 mieszkańców oraz Stowarzyszenie „Toruń bez hałasu” założone zaledwie przez 15 osób. Konsekwencją tych działań było wydanie przez GDOŚ w dniu 14 grudnia 2011 r. decyzji stwierdzającej nieważność decyzji wojewody kujawsko-pomorskiego z dnia 24 sierpnia 2007 r. o środowiskowych uwarunkowaniach dla ww. przedsięwzięcia.

Inwestor, nie zgadzając się z zarzutami przedstawionymi w wydanej decyzji, 28 grudnia 2011 r. złożył wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy. Dwie niezależne kancelarie prawne, na zlecenie Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej oraz Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, sporządziły opinie prawne dotyczące zasadności stwierdzenia przez GDOŚ nieważności wspomnianej decyzji. W obu opiniach stwierdzono, iż nie było podstaw do stwierdzenia nieważności decyzji. Podkreślono fakt, iż GDOŚ przekroczył granice badania legalności decyzji środowiskowej oraz że dokonana przez niego nieuprawniona ocena i wyciągnięte wnioski okazały się nietrafione, gdyż decyzja nr 20/2007 zawiera wszystkie wymagane przez przepisy prawa elementy (w szczególności art. 56 ust. 2 ustawy Prawo ochrony środowiska).

Na 25 października 2012 r. GDOŚ wyznaczył termin wydania ponownej decyzji, która będzie ostateczna. Istotną okolicznością, z punktu widzenia prowadzonej inwestycji, jest wpływ decyzji GDOŚ o stwierdzeniu nieważności decyzji środowiskowej na dofinansowanie jej z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” na lata 2007–2013.

Inwestycje dofinansowane z budżetu ogólnego muszą być zgodne z obowiązującym prawem. Zgod-

ność owa badana jest zarówno na poziomie krajowym, jak i w zakresie regulacji unijnych. Oznacza to, że podtrzymanie przez GDOŚ decyzji z 14 grudnia 2011 r. stwierdzającej nieważność decyzji środowiskowej będzie mogło stanowić podstawę do odebrania dofinansowania, co rodzi konieczność zwrotu środków i pokrycia kosztów inwestycji z budżetu miasta. Będzie to zatem istotna szkoda dla Torunia i jego mieszkańców, której zrekompensowanie ciążyć będzie na Skarbie Państwa, odpowiedzialnym za działania urzędnika sektora administracji rządowej, jakim jest wojewoda, który wydał decyzję środowiskową, następnie uznaną przez GDOŚ za dotkniętą rażąco wadami prawnymi skutkującymi stwierdzeniem nieważności tej decyzji.

Mieszkańcy długo zabiegali o rozpoczęcie inwestycji. W konsultacjach społecznych uczestniczyło ponad 32 tys. osób, składano podpisy pod listami poparcia, slano e-maile. Tempo prowadzonych prac oraz stopień zaawansowania robót sprawiają, że torunianie utożsamiają się z tą budową. Aktualny stan zaawansowania inwestycji to:

a) kosztowy: ok. 300 mln zł, tj. 43% kosztu całkowitego wynoszącego 699,91 mln zł;

b) rzeczowy:

- roboty na obiektach inżynierskich – 65%,
- infrastruktura techniczna – 85%,
- roboty drogowe – 70%.

Minister rozwoju regionalnego w piśmie kierowanym do Komisji Europejskiej 14 sierpnia br. stwierdza, iż „z punktu widzenia zasad ochrony środowiska i celów oceny oddziaływania na środowisko ocena dotycząca przedsięwzięcia »Most w Toruniu« przeprowadzona w 2 etapach postępowania była prawidłowa”.

Rodzą się w tej sytuacji istotne pytania:

Co kierowało GDOŚ w momencie stwierdzania nieważności decyzji środowiskowej dla przedsięwzięcia, którego procedura środowiskowa była wielokrotnie pozytywnie oceniana przez instytucje zarówno krajowe, jak i unijne, a w przypadku którego prace są tak zaawansowane?

Czy Polskę stać na utratę dofinansowania projektu, dla którego wkład finansowy Komisja Europejska zatwierdziła bez jakichkolwiek uwag?

Czy Skarb Państwa stać na wypłatę odszkodowania, o które wystąpi miasto Toruń w momencie utraty dofinansowania ze względu na utratę prawomocnej decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach wydanej przez organ państwowy – wojewodę, a następnie po 5 latach unieważnionej przez instytucję rządową – generalnego dyrektora ochrony środowiska?

### **Posel Jan Ziobro**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Chciałbym w moim dzisiejszym wystąpieniu powiedzieć kilka słów na temat właśnie rozpoczętego roku akademickiego.

Po pierwsze, chciałbym życzyć wszystkim studentom w Polsce, aby nowy rok akademicki był dla nich lepszy od poprzedniego. Życzę także wszystkim, aby ten rok zakończył się dla nich pełnym sukcesem.

Niestety zmiany w polskim szkolnictwie wyższym nie idą w dobrym kierunku. Rząd wprowadził przepis, który zabroni studiować polskim studentom na więcej niż jednym bezpłatnym kierunku studiów. Oznacza to, że nawet najzdolniejsi studenci będą zmuszeni płacić za studiowanie. Ograniczona została także ilość przyznawanych stypendiów naukowych. Wszystkie te działania rządu oznaczają brak zainteresowania kształceniem młodych Polaków. Rząd szuka oszczędności w szkolnictwie wyższym, które od zawsze w Pol-

sce było niedofinansowane. Światowe rankingi uczelni wyższych potwierdzają, iż ilość polskich studentów nie przekształca się w jakość kształcenia.

Inwestycja w szeroko pojętą naukę powinna być priorytetem polskiego rządu. Niestety jest dokładnie odwrotnie, a polski rząd obcina środki na szkolnictwo wyższe.

Nie można się zgodzić z takimi działaniami rządu. W dłuższej perspektywie spowodują one pogorszenie poziomu polskiego kształcenia, który i teraz nie jest wysoki.

W związku z powyższym apeluję do polskiego rządu o poważne zainteresowanie się poziomem kształcenia w Polsce.